

# ODDZIAŁYWANIA WYCHOWAWCZE W RODZINIE





**Anna Błasiak**

**ODDZIAŁYWANIA  
WYCHOWAWCZE  
W RODZINIE**

**Zagadnienia  
wybrane**

Akademia **Ignatianum**  
**Wydawnictwo WAM**

Kraków 2012

© **Akademia Ignatianum, 2012**

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków • tel. 12 39 99 620 • faks 12 39 99 501  
wydawnictwo@ignatianum.edu.pl, <http://www.ignatianum.edu.pl>

Publikacja dofinansowana ze środków przeznaczonych na działalność  
statutową Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum

*Recenzent*

prof. dr hab. Maria Braun-Gałkowska

*Redakcja*

Magdalena Jankosz

*Projekt okładki i stron tytułowych*

Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7614-039-1 (Ignatianum)

ISBN 978-83-7505-905-2 (WAM)

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210

e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA INTERNETOWA

tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447

faks 12 62 93 261

[e.wydawnictwowam.pl](http://e.wydawnictwowam.pl)

*Mojej Rodzinie*



# Spis treści

<b>Od autorki</b>	9
<b>I. Rodzice i dzieci</b>	11
1.1. Małżeństwo istotnym fundamentem życia rodzinnego	12
1.2. Wystarczająco dobry rodzic	20
1.3. Autorytet rodzicielski	24
1.4. Być ojcem	28
1.5. Być mamą	32
1.6. Dziecko w rodzinie	38
1.7. Wychowanie zgodne z potrzebami płci	43
<b>II. Życie rodzinne</b>	49
2.1. Fazy życia środowiska rodzinnego	49
2.2. Siła więzi rodzinnej	53
2.3. Porozumiewanie się w rodzinie	57
2.4. Konflikty w rodzinie – szansa czy zagrożenie?	61
<b>III. Wychowanie w rodzinie</b>	65
3.1. Specyfika oddziaływań wychowawczych w rodzinie	65
3.2. Mądra miłość rodzicielska	71
3.3. Postawy wychowawcze rodziców	73
3.4. Style wychowania w rodzinie	81
3.5. Metody i środki wychowawcze w rodzinie	85
3.6. Wychowanie do wartości w rodzinie	95
3.7. Kształtowanie emocji dziecka w rodzinie	101
3.8. Wychowanie ekonomiczne w rodzinie – kieszonkowe dla dziecka	109
<b>IV. Dzieciństwo a powinności rodziców</b>	113
4.1. Współczesne dzieciństwo i jego zagrożenia w rodzinie	115
4.2. Wartość dziecięcej zabawy	119
4.3. Znaczenie czytania w rozwoju i wychowaniu dziecka	122
4.4. Kształtowanie zainteresowań dziecka w rodzinie	126
4.5. Dziecko na pograniczu świata rzeczywistego i wirtualnego	129
4.6. Telewizja i jej wpływ na rozwój dziecka	132

4.7. Dziecięca agresja a dom rodzinny	135
4.8. „Bądź, grzeczny!”	139
4.9. Dziecięcy lęk i jego źródła	142
<b>V. Sytuacje trudne w życiu rodzinnym</b>	147
5.1. Życie rodzinne na odległość	147
5.2. Mamo, nie pij!	151
5.3. Cierpienie w zaciszu czterech ścian – przemoc domowa	155
5.4. Wychowanie dziecka w rodzinie niepełnej	158
5.5. W obliczu choroby – rodzina z dzieckiem chorym przewlekle	163
<b>Zakończenie</b>	167
<b>Bibliografia</b>	169



## Od autorki

Rodzina jest podstawowym środowiskiem życia człowieka. Większość ludzi wita ten świat w rodzinie i w niej spędza najważniejszy okres swojej egzystencji, a rodzice są dla dzieci ważnymi i znaczącymi osobami, z którymi szczególnie silnie się identyfikują. Każdemu rodzicowi zależy, by wychować swoje dziecko na szczęśliwego i mądrego człowieka, by je lepiej rozumieć.

Moim zamysłem było opracowanie publikacji popularyzującej wiedzę z zakresu pedagogiki rodziny dotyczącej kształtowania kompetencji wychowawczych rodziców, podnoszenia ich kultury pedagogicznej. Wiek XXI stawia przed mamą i tatą zadania i wyzwania, które były obce poprzednim pokoleniom. W związku z tym współcześni małżonkowie i rodzice nie mają aktualnych wzorów postępowania i funkcjonowania w swoich rolach. Poniższy tekst jest zbiorem pewnej wiedzy o wychowaniu dziecka w rodzinie. Nie ma uniwersalnego przepisu na szczęśliwe życie, ale nawet najtrudniejszą rzeczywistość życia rodzinnego, przy odpowiednim nastawieniu i chęci, z wykorzystaniem odrobiny wiedzy można zmienić i udoskonalić.

Książka kierowana jest do rodziców, by pomóc im odnaleźć się w sytuacjach, w których często mogą czuć się bezradni, oraz do pedagogów, nauczycieli i wychowawców, pracowników socjalnych, studentów pedagogiki, by umieli wesprzeć rodziców w ich roli i misji wychowania młodego pokolenia. Często w życiu rodzinnym pojawiają się trudne sytuacje, które wymagają nowego rodzaju wiedzy i umiejętności, by nie skrzywdzić dziecka, a dać mu odpowiednie bodźce do rozwoju, być dla niego dobrym wzorem. Nie ma tutaj podanego remedium na wszystkie rodzinne problemy wychowawcze, ale pewne sugestie czy wskazania, jak być dobrym rodzicem i w jaki sposób kształtować odpowiednie warunki dla życia i rozwoju najmłodszego pokolenia.

Inspiracją do napisania tej książki był cykl artykułów dotyczących życia rodzinnego, które ukazały się w latach 2008–2010 na łamach „Posłańca” z inicjatywy ks. Leszka Gęsiaka SJ, ówczesnego redaktora naczelnego. W tej publikacji zostały one odpowiednio uporządkowane w określone grupy tematyczne i rozszerzone, by postawiony cel został zrealizowany.

## I. Rodzice i dzieci

Dzisiaj z licznych źródeł można dowiedzieć się o kryzysie rodziny, gdyż wzrasta liczba rozwodów, wiele osób decyduje się na samotne życie z lęku przed nieznanym i odpowiedzialnością lub z powodu zniechęcenia negatywnym przykładem rodziców. A jednak w deklaracjach młodych ludzi ciągle rodzina jest istotną wartością, gdyż największym pragnieniem człowieka jest po prostu być kochanym i kochać.

Każdy człowiek uczestniczy w życiu określonego środowiska społecznego, od którego jest zależny i równocześnie sam je kształtuje<sup>1</sup>. Pierwotnym miejscem takiego uczestnictwa jest rodzina. W rodzinie przeżywa człowiek najważniejszy okres życia – okres kształtowania osobowości, systemu wartości i światopoglądu.

Doświadczenia dziecka nabyte w środowisku rodzinnym wywierają istotny wpływ na jego zachowanie, gdyż jako doświadczenia najwcześniejsze pozostawiają one najgłębsze i najbardziej rozległe ślady w osobowości, kształtując jej podstawową strukturę. Inne środowiska (jak przedszkole, szkoła czy grupa rówieśnicza) są wtórne i albo umacniają wpływ rodziny, albo modyfikują go i uzupełniają. Doświadczenia późniejsze zwykle mają już znaczenie drugorzędne. Cechy wcześniej nabyte trudniej ulegają modyfikacjom niż cechy nabyte w późniejszych okresach życia. Ponadto rodzina wywiera wpływ na wszystkie sfery rozwoju dziecka.

Jakość życia rodzinnego wymaga wielu starań i wysiłku. Podstawowym jej elementem – a właściwie fundamentem – jest małżeństwo. Tworzenie rodziny zaczyna się bowiem od decyzji mężczyzny i kobiety o byciu ze sobą i dla siebie przez całe życie (*chcę, być był moim mężem, ojcem naszych dzieci; chcę być była moją żoną, matką naszych dzieci*). Decyzja ta dotyczy powierzenia się sobie nawzajem, niezależnie od okoliczności. Czasami zdarza się

---

<sup>1</sup> Por. Z. Skorny, *Psychologia wychowawcza dla nauczycieli*, WSiP, Warszawa 1992, s. 33.

tak, że w okolicznościach trudniejszych, na przykład w sytuacji choroby dziecka, małżonkowie pamiętają o sobie, ale zapominają, że małżeństwo jest także związkiem „na dobre” i wówczas żyją obok siebie, nie ze sobą, z czasem stając się dla siebie obcymi ludźmi, których oprócz dzieci nic nie łączy. Co się z nimi stanie, gdy dzieci usamodzielnia się i opuszczą dom rodzinny?

Współcześnie w społeczeństwie polskim role małżeńskie coraz częściej oparte są na układzie partnerskim wynikającym z unifikacji ról kobiety i mężczyzny, z zasady równości między nimi. W konsekwencji zakres praw i obowiązków małżonków ma charakter indywidualny, oparty na wspólnie wypracowanych wzorach działań oraz silnej więzi emocjonalnej, na miłości łączącej się z postawą wzajemnego szacunku, odpowiedzialności i wierności. Realizacja ról małżeńskich w partnerskim związku polega przede wszystkim na wzajemnym zaspokajaniu potrzeb. Układ ról małżeńskich jest przenoszony na realizowanie ról rodzicielskich<sup>2</sup>.

### 1.1. Małżeństwo istotnym fundamentem życia rodzinnego

Fundamentem satysfakcjonującego życia rodzinnego jest dojrzałe małżeństwo. Jest to prawda, którą często dzisiaj się pomija. Małżeństwo jest nowym układem, którego twórcami są małżonkowie i oni są odpowiedzialni za jego jakość. Dotyczy to także rodziny. Jeżeli układ małżeńsko-rodzinny funkcjonuje w sposób zaburzony, swój początek zwykle ma to w osobach, które go inicjują, czyli w mężu i żonie. Dlatego w poszukiwaniu udanego małżeństwa warto zmierzać w kierunku osobistej dojrzałości, co wiąże się z odpowiedzialnością za swoje myśli, uczucia i działania – wobec siebie i współmałżonka.

Małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety – dwóch indywidualności, które wspólnie mają tworzyć jedną spójną całość<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> Por. D. Gębuś, *Mama, tata, dziecko? Przemiany ról małżeńskich i rodzicielskich we współczesnych rodzinach*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2010, s. 59.

<sup>3</sup> Por. M. Ryś, *Wzajemne relacje małżonków*, w: *Wychowanie do życia w rodzinie. Książka dla nauczycieli, rodziców i wychowawców*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, CMPPP MEN, Warszawa 1999, s. 105.

Jest to proces długotrwały (tymczasem współcześnie w cenie są szybkie zyski i dominuje natychmiastowość: *chcę i mam*) i niełatwy, a jego początki sięgają okresu narzeczeństwa („chodzenia z sobą”). Stąd małżeństwo jest długofalową inwestycją oraz zadaniem, którego podejmują się małżonkowie, a u jego podstaw winny leżeć miłość i wolny wybór. Nie ma jednej recepty na szczęście w związku, ale przecież dla wielu osób małżeństwo jest niezwykle życiową przygodą, źródłem pozytywnych, choć często i trudnych doświadczeń, katalizatorem osobistego rozwoju.

Ważną misją małżeńską jest tworzenie podstaw jedności i więzi. Kształtowanie wspólnoty to budowanie „my” (z odrębnych „ja” przy zachowaniu odpowiedniej autonomii), co łączy się z powstawaniem napięć i konfliktów. Tak wiele dzieli dwie osoby: pochodzenie, wychowanie, znajomi i przyjaciele, odrębne zwyczaje i tradycje, różnice między kobietą i mężczyzną, oczekiwania i potrzeby itp.

Droga budowania „my” prowadzi jednak od poznania i akceptacji siebie takim, jakim się jest. Gdy człowiek zna siebie, chce i potrafi poznawać innych. Wówczas może zrozumieć drugiego i zaakceptować go takim, jakim jest, bez „naprawiania, wychowywania” (*ja go zmienię..., dla mnie on się zmieni...*). Próba zmiany współmałżonka wiąże się z negacją jego atrakcyjności, odmienności i wartości, jego samego. Tymczasem akceptacja odmienności może stać się szansą na wzbogacenie siebie i związku. Fundamentem w budowaniu jest dialog.

Małżonkowie, rozwijając swoje indywidualności, muszą dać sobie szansę wzrastania jako wspólnota małżeńska. Muszą odnaleźć harmonię pomiędzy „ja” i „my”. Chodzi o wyzbycie się egoizmu wobec małżonka (ale bez wyrzekania się siebie) oraz odnalezienie właściwej miary dla rzeczy ważnych i mniej ważnych.

Często można usłyszeć powiedzenie, iż „jedność w małżeństwie buduje się wokół trzech mebli: stołu, łoża i ołtarza”. Dla niektórych brzmi to mało nowocześnie, traktują takie sformułowanie jak relikwyt przeszłości. Tymczasem wspólnotowość przejawia się w różnych drobiazgach życia codziennego i powyższe kwestie stają się bardzo przydatne<sup>4</sup>.

Jeżeli małżeństwo, a potem również rodzina, spotyka się razem przy stole na wspólny posiłek, wówczas jest szansa na

---

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 116.

choćby krótkie przebywanie ze sobą i rozmowę, by poznać sprawy i problemy innych. Warto o tym przypominać, ponieważ współczesne małżeństwa i rodziny rzadko zasiadają razem do stołu. Ze względów ekonomicznych jada się na mieście, w pracy, szkole. Często również rodzice, chcąc pomóc swoim dorosłym dzieciom, zapraszają je na obiady... i każde spożywa posiłek osobno. W konsekwencji coraz mniej jest szans i czasu na wzmacnianie więzi i budowanie wspólnoty.

Oczywiście, przy stole nie tylko spożywa się posiłki, ale wspólnie z dziećmi można pisać kartki okolicznościowe czy listy do najbliższych, obmyślać weekendowe lub wakacyjne plany, robić ludziki z kasztanów i żołądzi, przygotowywać pomysłowe drobiazgi dla bliskich. Wówczas stół łączy pokolenia.

Życie intymne małżonków („wspólnota łoża”) jest ważnym elementem wpływającym na rozwój miłości i więzi między małżonkami. Przeżywanie wspólnego zadowolenia i przyjemności w tej perspektywie łączy współmałżonków ze sobą, daje im energię i motywuje do tego, by dbali o inne dziedziny wzajemnych relacji, umacnia poczucie wzajemnej troski, czułości, opieki i przynależności oraz własnej wartości, potwierdza męskość i kobiecość, stanowi podstawę potrzeby rodzicielstwa. Czasem, niestety, może się przekształcać w narzędzie manipulacji, szantażu i dominacji (*Nie byłeś dla mnie dzisiaj wystarczająco miły, więc nic z tego...*). Jeśli nie ma harmonii seksualnej, występują także trudności w dialogu małżeńskim na wielu płaszczyznach. Aby tak nie było, warto by łóżko było miejscem właściwej rozmowy o odczuciach, potrzebach i oczekiwaniach, a nie tylko wymiany informacji o faktach, bo prowadzi to do zrozumienia, jest znakiem bliskości i otwartości, jak również dawaniem sobie ciepła i wsparcia. Życie seksualne wiąże mocno ludzi, ale – jak się okazuje – nie na długo, jeśli nic innego ich nie łączy. Ono wzmacnia więź, ale jej nie tworzy. Warto również pamiętać, że współżycie seksualne nie rozwiąże konfliktów i nieporozumień za małżonków<sup>5</sup>.

Współcześnie w perspektywie budowania „wspólnoty ołtarza” pod pojęciem „ołtarz” ujmuje się to, co stanowi fundament

---

<sup>5</sup> Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna jako mąż i ojciec*, w: *Wychowanie do życia w rodzinie. Książka dla nauczycieli, rodziców i wychowawców*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, dz. cyt., s. 173-174; por. także M. Ryś, *Wzajemne relacje małżonków*, art. cyt., s. 116-118.

życia, to co dla małżonków jest najważniejsze i do czego się odnoszą. Są to wszelkie kwestie dotyczące ducha i wiary oraz podstawowe zasady, którymi kierują się w życiu. Trwałości małżeństwa sprzyjają ważne wspólne wartości, również wartości przysięgi małżeńskiej. Dlatego dla dobra swojego małżeństwa i rodziny małżonkowie muszą wspólnie (nie indywidualnie) odpowiedzieć na podstawowe pytania: Jaka jest rola kobiety i żony? Jaka jest rola mężczyzny i męża? Jaki jest cel naszego małżeństwa? Czy chodzimy do kościoła? Kim są dla nas dzieci? Jak będziemy je wychowywać? Szczere odpowiedzi na tego typu pytania pozwolą na stworzenie swoistej filozofii rodziny, która kreuje życie tej małej wspólnoty. Jeżeli taka filozofia nie jest jasna, dobrze sprecyzowana, przemyślana, wspólna, pociąga za sobą chaos w życiu małżeństwa i rodziny oraz w przekazie wartości młodym pokoleniom.

Małżeństwo ma zwykle swoje źródło w zakochaniu, które jest uczuciem wspaniałym, ale... przemijającym. Dlatego małżonkowie, w trosce o siebie i swój związek, powinni przez pracę nad sobą przemieniać zakochanie w miłość – postawę, która sprzyja budowaniu wspólnego „my” i zmierza do szczerzej przyjaźni wyrażonej zgodą na siebie nawzajem, życzliwością, otwartością i chęcią przebywania ze sobą bez względu na to, co się zdarzy.

### Miłość małżeńska

Miłość jest największym pragnieniem człowieka – być kochanym i kochać innych, jest także jedną z pierwszych wartości, którą partnerzy wnoszą do swojego związku, oraz szczególnym rodzajem więzi, dzięki której „małżeństwo staje się najgłębszym zjednoczeniem dwojga osób”<sup>6</sup>. Miłość między małżonkami jest aktywnością i dynamizmem, podlega ciągłemu rozwojowi. Dlatego jej jakość zależy przede wszystkim od dojrzałości osobowej partnerów oraz wrażliwości na drugiego i siebie<sup>7</sup>.

Pojęcie „miłości” jest wieloznaczne i jest używane w wielu różnych znaczeniach. W odniesieniu do rozumienia miłości małżeńskiej wskazuje się na istnienie trzech poziomów (płaszczyzn) miłości, które występują razem i są ze sobą zintegrowane oraz

---

<sup>6</sup> M. Ryś, *Wzajemne relacje małżonków*, art. cyt., s. 111.

<sup>7</sup> Por. tamże.

powiązane. Pierwszy poziom (miłość zmysłowa – *seks*) dotyczy znaczenia biologiczno-zmysłowego, czyli pożądania, popędu seksualnego, instynktu zmysłowego, który jest wrodzony i podporządkowany rozumowi, woli, uczuciom i sumieniu. Cechuje go potrzeba fizycznego zbliżenia i posiadania partnera. Jest to płaszczyzna miłości egoistycznej, nastawionej na zaspokajanie i rozładowanie napięcia seksualnego oraz przeżywanie przyjemności. Drugi poziom (miłość uczuciowa – *eros*) w znaczeniu psychicznym przejawia się w pragnieniu bycia razem, poczuciu bliskości, upodobaniu, psychicznej więzi między partnerami. Ta płaszczyzna łączy ludzi ze sobą, jednak zainteresowanie drugą osobą ma miejsce ze względu na siebie, na własne zadowolenie czy radość, którą daje druga osoba. Ma charakter uczuciowy, zatem przemijający i zmienny, dlatego nie zapewnia trwałości w związku dwojga ludzi. Trzecim poziomem jest miłość duchowa, osobowa – *caritas*, *agape*, która jest dojrzała, życzliwa i głęboka. Nie kieruje się egoizmem, zwraca się ku drugiej osobie, pragnąc jej dobra. Jest to wierna przyjaźń, bezinteresowny i wzajemny dar z siebie dla drugiego, wyjście ku osobie, dążenie do pełni rozwoju. W tej płaszczyźnie najważniejsze jest zaangażowanie jednostki, czyli wola człowieka – chęć pragnienia dobra dla drugiego. Wymaga wysiłku i pracy nad sobą, wynika z najgłębszych wartości moralnych i religijnych. W im większym stopniu miłość zmysłowa podporządkowana jest miłości na poziomie psychiczno-duchowym, w tym większym stopniu miłość jest zintegrowana i dojrzała<sup>8</sup>.

Miłość jest złożonym fenomenem, stąd podejmowane są próby rozłożenia jej na prostsze składniki, by móc ją zrozumieć. B. Wojciszke<sup>9</sup> w tej perspektywie podaje koncepcje R.J. Sternberga, który wyróżnił w miłości trzy zasadnicze składniki: intymność, namiętność i zobowiązanie do utrzymania związku (zaangażowanie).

---

<sup>8</sup> Por. M. Ryś, *Wzajemne relacje małżonków*, art. cyt., s. 112; por. także W. Szewczyk, *Miłość warunkiem rozwoju*, w: *Wychowanie do życia w rodzinie. Książka dla nauczycieli, rodziców i wychowawców*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, dz. cyt., s. 62-66; por. B. Wojciszke, *Psychologia miłości. Intymność – namiętność – zobowiązanie*, GWP, Gdańsk 2010, s. 332-334.

<sup>9</sup> Por. B. Wojciszke, *Psychologia miłości. Intymność – namiętność – zobowiązanie*, dz. cyt., s. 10.



Pierwszym składnikiem jest intymność, która rozumiana jest jako „pozytywne uczucia i towarzyszące im działania, które wywołują przywiązanie, bliskość i wzajemną zależność partnerów od siebie”<sup>10</sup>. O intymności w związku świadczą następujące uczucia i zachowania, których lista powstała w wyniku prowadzonych badań: pragnienie dbania o dobro partnera, okazywanie szacunku partnerowi, przeżywanie szczęścia w jego obecności oraz z jego powodu, przekonanie, że można liczyć na niego oraz wzajemne zrozumienie i właściwa komunikacja, istotne też jest dzielenie się przeżyciami i wszelkimi dobrami, jak również dawanie i otrzymywanie uczuciowego wsparcia oraz uważanie partnera za ważny element własnego życia. Przemiany w zakresie intymności mają łagodną siłę i przebieg, ponieważ siła uczuć i działań składających się na intymność rośnie powoli w miarę trwania związku i jeszcze wolniej opada, zyski psychiczne maleją wraz z upływem czasu, często w ogóle nie osiągają punktu zerowego<sup>11</sup>.

Drugi składnik miłości w tej koncepcji to namiętność, która jest układem silnych emocji pozytywnych i negatywnych, w połączeniu z pobudzeniem fizjologicznym. Dominującym elementem namiętności są w różnej postaci występujące pragnienia erotyczne. Jej dynamika jest inna niż przemiany intymności, jest bardziej dramatyczna, bowiem intensywnie rośnie, szybko osiągając swój szczyt, oraz równie szybko gaśnie i spada do zera, a jej ostateczny koniec połączony jest z negatywnymi emocjami<sup>12</sup>.

Ostatnim składnikiem jest tutaj zobowiązanie rozumiane jako „decyzje, myśli i działania ukierunkowane na przekształcenie relacji miłosnej w trwałą związek oraz na utrzymanie tego związku pomimo występowania różnych przeszkód”<sup>13</sup>. O sile i zarazem słabości tego elementu decyduje fakt, iż jest on wysoce podatny na świadomą kontrolę partnerów (udział ich woli i rozumu). Dlatego w udanym związku zobowiązanie jest najbardziej stabilnym składnikiem. Wysiłek wydatkowany sensownie i stosownie przez kochających się ludzi w utrzymanie związku przyczynia się automatycznie do procesu jego samopodtrzymywania

---

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 11-14.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 14-17.

<sup>13</sup> Tamże, s. 17.

się. Jeśli chodzi o dynamikę zobowiązania, to początkowo rośnie ono wolno, a w miarę narastania namiętności i intymności jego wzrost jest coraz szybszy. Ustabilizowanie zobowiązania potem trwa do końca związku. Przerwanie związku to zwykle zaprzestanie działań związanych z zobowiązaniem, wówczas spada ono do zera<sup>14</sup>.

### Relacje małżeńskie

Relacja między mężem i żoną jest w rodzinie relacją podstawową. To ona warunkuje trwanie rodziny. Dobra jakość tej relacji wpływa na poczucie zadowolenia wszystkich członków rodziny, jej zakłócenie zaś odbija się negatywnie na ich życiu. Małżonkowie bardzo często ten fakt ignorują. Twierdzą, iż zaburzenie ich relacji, o ile nie doprowadzi do rozwodu, jest tylko ich osobistą sprawą, która nie dotyczy dzieci i nie zmienia sytuacji całej rodziny. Nic bardziej błędnego! Rodzina stanowi system, w którym poszczególne relacje międzyosobowe są od siebie wzajemnie zależne i tworzą całość<sup>15</sup>. Dlatego w rodzinie trzeba przede wszystkim dbać o współmałżonka. Z nim idzie się wspólną drogą do wspólnego celu. W tym miejscu może się zrodzić pytanie, czy takie postępowanie nie krzywdzi dziecka. Nie należy się tego obawiać, albowiem najkorzystniejszą sytuacją dla dziecka jest zgodna i wierna miłość rodziców, dająca mu poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. Rodzice są dla dziecka podstawą życia zarówno w sensie dosłownym, jak i psychologicznym.

W rodzinie wszyscy są od siebie wzajemnie zależni; podobnie jest z relacjami. Postępowanie jednego małżonka wpływa na postępowanie drugiego, co z kolei zwrotnie oddziałuje na zachowanie pierwszego, gdyż zachowania osób wzajemnie się wzmacniają<sup>16</sup>. W związku małżeńskim, gdzie partnerzy są zadowoleni, mechanizm ten przyczynia się do wzmocnienia więzi i poczucia szczęścia: żona, której oczekiwania są spełnione, okazuje mężowi zainteresowanie i bliskość, chętnie pomaga; mąż

---

<sup>14</sup> Por. tamże, s. 17-19.

<sup>15</sup> Por. M. Ryś, *Relacje wewnątrzrodzinne w świetle badań psychologicznych*, w: *Oblicze współczesnej rodziny polskiej*, red. B. Mierzwiński, E. Dybowska, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, Kraków 2003, s. 30.

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 32.

dobrze czuje się w tej sytuacji, chętnie przebywa z żoną, pomaga w pracach domowych, okazuje swoją miłość; żona jest pogodna, okazuje mężowi zainteresowanie i ciepło itd. W sytuacji przeciwnej, w małżeństwach niezadowolonych żona przeżywa frustrację, gdyż jej potrzeby nie zostają zaspokojone, jest niespokojna, koncentruje się na sobie, oskarża męża; mąż czuje się lekceważony i odrzucony, raczej unika żony, niechętnie pomaga, to powoduje u żony frustrację, nerwowość itd. Powstaje błędne koło. Mechanizmów tego typu można opisać wiele, przy czym ważny jest kierunek tych wzmocnień, ponieważ określa dynamikę relacji małżeńskiej, która zmierza albo do rozwoju, albo do dezintegracji więzi małżeńskiej. Konsekwencje dla funkcjonowania rodziny są poważne, gdyż wszystko, co się dzieje między rodzicami, ma wpływ na każde z dzieci, a także na relacje między samymi dziećmi<sup>17</sup>.

Ważnym czynnikiem szczęścia małżeńskiego jest umiejętność dobrej komunikacji. Przede wszystkim musi ona istnieć. Tymczasem codzienne doświadczenie wskazuje, że z powodu braku czasu, zbyt szybkiego tempa życia, małżonkowie rozmawiają niewiele (niektórzy badacze problemu wskazują, iż średnio około 7–10 minut dziennie), a jeśli już rozmawiają, to zwykle o sprawach związanych z organizacją życia rodzinnego (kto odbierze dzieci ze szkoły, kto zrobi zakupy). Błędem jest też wprowadzanie tzw. cichych dni. Nie rozwiązuje to problemów, a pogłębia emocjonalne oddalenie małżonków.

Dobra komunikacja, będąc jednym z podstawowych czynników wpływających na rozwój miłości i więzi między małżonkami, powinna być otwarta (bezpośrednie ujawnianie własnych uczuć, potrzeb i doświadczeń), szczerą, jasną (wyrażanie myśli w sposób jednoznaczny i zrozumiały), empatyczną, pozbawioną manipulacji, szantażu emocjonalnego. Ważna też jest zgodność komunikatów werbalnych (słów) i bodźców niewerbalnych. Umiejętność dobrej komunikacji powinna być przedmiotem starań obojga małżonków<sup>18</sup>. Tylko właściwa komunikacja pozwala unikać niepotrzebnych konfliktów oraz rozwiązywać trudne sprawy.

---

<sup>17</sup> Por. M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 32-35.

<sup>18</sup> Por. M. Ryś, *Wzajemne relacje małżonków*, art. cyt., s. 114-115.

Osoby spełnione w małżeństwie mogą dojść do kompromisu, wypracować nowe, własne reguły rodzinne. Osoby niespełnione nie są w stanie tego uczynić, gdyż będą dążyć do wypełniania własnych braków, niespełnionych potrzeb i oczekiwań; nie będą w stanie wyjść drugiej osobie naprzeciw. Dziecko nie rozwiąże tych problemów, nie zaspokoi niespełnionych potrzeb. Jego sytuacja będzie specyficzna – nie dostanie od rodziców tego, czego potrzebuje do rozwoju, jego potrzeby nie zostaną zaspokojone, nie będzie mogło nauczyć się miłości samego siebie i innych osób, z dużym prawdopodobieństwem będzie zaniedbywane, lekceważone i zawstydzane, być może też wykorzystywane przez rodziców.

W zdrowo funkcjonującym związku małżonkowie czują się szczęśliwi i spełnieni, są przystosowani do swojego małżeństwa, w którym występuje odpowiedni poziom miłości, więzi interpersonalnej, intymności, a ich wzajemne kontakty i relacje spełniają ich oczekiwania<sup>19</sup>. Jest to efekt ich wspólnego wysiłku. Przy odpowiednim nastawieniu i wysiłku woli, by jak najwięcej wydobyć ze swego małżeństwa (nie ze współmałżonka!), mogą doświadczyć wiele miłości, spokoju, ciepła, bezpieczeństwa i szczęścia. Ważne jest, by małżonkowie nie poddawali się zbyt łatwo, nie wycofywali się, nie uciekali przy pierwszych trudnościach, ale chcieli nauczyć się właściwej komunikacji, zawierania kompromisów i sztuki przebaczenia.

Zdrowo funkcjonujący związek małżeński staje się fundamentem zdrowej rodziny i tym samym zdrowego rozwoju dziecka, związek wadliwy – miejscem szczególnie silnych psychicznych urazów i zranień. „Więź między małżonkami jest *solą ziemi* leżącą u podstaw rodziny i determinującą jej losy. Od niej zależy, czy rodzina będzie dobrze wypełniać swoje zadania”<sup>20</sup>.

## 1.2. Wystarczająco dobry rodzic

W szczęśliwej rodzinie jej członkowie w sposób naturalny dzielą się na dwie grupy, czyli rodziców i dzieci, tworząc układ pokoleniowy<sup>21</sup>. Ten zdrowy podział daje jasny i czytelny obraz

<sup>19</sup> Por. tamże, s. 105-106.

<sup>20</sup> M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, dz. cyt., s. 21.

<sup>21</sup> Por. M. de Barbaro, *Struktura rodziny*, w: *Wprowadzenie do systemowego*

ról oraz praw i obowiązków, stylu i jakości relacji między dziećmi i rodzicami, a tym samym poczucie porządku i bezpieczeństwa. Zachwianie tego układu powoduje zamęt, a straty ponoszą wszyscy.

Bycie rodzicem, wychowanie dzieci to odpowiedzialne zadanie, które wykonywane jest przez całe życie i łączy się zarówno z radością i satysfakcją, jak i stresem, niepokojem oraz bezradnością. Dlatego w rodzicielskich działaniach warto uwzględnić fakt, iż nie ma rodziców idealnych, bo każdy człowiek ma jakieś słabości i ograniczenia. A dążenie w rodzicielstwie do perfekcjonizmu może spowodować więcej szkody niż pożytku, bowiem skupia uwagę rodzica na sobie i odwraca uwagę od tego, co tu i teraz dzieje się z młodym człowiekiem. Natomiast w sytuacji wychowawczej porażki u rodzica pojawia się rozgoryczenie, złość, żal i pretensje. Podstawą dobrego rodzicielstwa jest bycie z dzieckiem, które zostaje otoczone matczyną i ojcowską miłością i troską. Rodzice wówczas dbają o swoje dziecko jak potrafią najlepiej, ale również nie zapominają o sobie i swoim życiu.

Rodzice i dzieci nie mogą być dla siebie partnerami na zasadzie koleżeńskich relacji. Rodzice są przewodnikami, nauczycielami i opiekunami swojego dziecka, wskazują, co jest dobre, a co złe, pomagają mu wyzwalać się ze złych nawyków, gwarantują mu stabilizację, są za nie odpowiedzialni<sup>22</sup>. Nigdy odwrotnie. Dziecko musi mieć świadomość, że rodzic ma autorytet i władzę, bo w innym przypadku traci poczucie bezpieczeństwa. Jedyną płaszczyzną, gdzie rodzice i dzieci mogą być partnerami, to przeżywanie uczuć, choć ich wyrażanie powinno być odmienne. Inaczej bowiem złości się pięcioletnie dziecko, a inaczej jego trzydziestoletnia mama. Rodzice winni okazywać dziecku szacunek, uznawać jego godność i indywidualność, ale nie jest to równoznaczne z partnerstwem.

Dla rodzica partnerem może być jego współmałżonek, ale nie należy go szukać we własnym dziecku, gdyż nie jest to dla niego sytuacja zdrowa. Dziecko potrzebuje rodziców, którzy panują nad tym, co dzieje się w domu. To rodzice podejmują decyzje

---

*rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999, s. 45-51.

<sup>22</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, Wydawnictwo Poligrafia Salezjańska, Lublin 2002, s. 46-47.

dotyczące wychowania, choć czasem te decyzje nie są popularne i nie podobają się dzieciom, a nawet wywołują bunt. Dobry kumpel nigdy nie będzie wymagał od swojego dziecka regularnego odrabiania zadań domowych, chodzenia spać o odpowiedniej porze i mycia zębów. Jednak rodzic musi.

Czasami zdarza się, że rodzic tworzy partnerski układ z dzieckiem na skutek niewłaściwych relacji ze swoim współmałżonkiem. Przykładem może być sytuacja, gdy ojciec alkoholik terroryzuje dom, wówczas inni domownicy – matka i dzieci – jednoczą się, by wspólnie radzić sobie z problemem. W takiej sytuacji dziecko w matce (nie mówiąc już o ojcu) nie może mieć oparcia, bo postrzega ją jako słabą, tak jak ono. Nie takich rodziców pragnie i potrzebuje młody człowiek.

Dla dziecka układ koalicyjny<sup>23</sup> z rodzicem jest zawsze niekorzystny i destrukcyjny. Z wielu powodów. Zostaje zachwiany podział pokoleniowy, zaciera się różnica między rolą rodzica i rolą dziecka. Dziecku zostaje narzucona dorosła rola, która jest ponad jego siły i możliwości<sup>24</sup>. Sytuacja ta utrudnia mu także prawidłową identyfikację z własną płcią, a płć przeciwną ukazuje w zniekształcony sposób. W jego świadomości powstaje stereotyp męczyzny i męża oraz kobiety i żony zbudowany na podstawie obserwowanej rzeczywistości (np. syn o sobie będzie myślał równie negatywnie, jak matka o jego ojcu, zaś córka skłonna będzie postrzegać wszystkich męczyzn oczami matki). Tego typu doświadczenia mają znaczący wpływ na wybór męża i żony oraz relacje z partnerem w późniejszym życiu<sup>25</sup>.

Ważną kwestią w wychowaniu jest wyznaczanie i wskazywanie dziecku czytelnych drogowskazów, które będą je prowadzić po nieznanym, a często burzliwym drogach życia. Zatem dzieci potrzebują nie partnera, lecz przewodnika, który kocha i wymaga oraz jest konsekwentny w swoim postępowaniu. Na takim gruncie wyrosnie przyjaźń, gdyż dzieci, które mają oparcie w swoich rodzicach, chętnie się z nimi potem przyjaźnią, bo mogą im ufać i na nich polegać.

---

<sup>23</sup> Por. M. Ryś, *Relacje wewnątrzrodzinne w świetle badań psychologicznych*, art. cyt., s. 33.

<sup>24</sup> Por. M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, dz. cyt., s. 40.

<sup>25</sup> Por. I. Wożyńska-Więch, *Powrót do przeszłości*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2008, s. 35.

Ważną i potrzebną umiejętnością rodziców jest dostrzeganie w dziecku jego dobrych stron. Tymczasem rodzice chętnie narzekają i krytykują swoje dzieci, wciąż tropią u nich złe zachowania i przyklejają etykiety typu „bałaganiarz”, „leń” czy „złośnik”. A dzieci chętnie przyznają rację swoim rodzicom i stają się „złośnicą”, „bałaganiarzem”, dostosowując swoje zachowanie do etykiety. Zmiana tej sytuacji jest trudna.

Dziecko tworzy obraz siebie pod wpływem przekazywanych mu przez innych opinii. Szczególne znaczenie mają opinie rodziców, którzy są dla niego osobami najważniejszymi i znaczącymi. Jeżeli oni mówią mu, że jest niezaradne czy leniwe, to ono, wierząc w słuszność ich twierdzeń, często nie podejmuje żadnego wysiłku, by uczynić cokolwiek. Bo i tak się nie uda („samopotwierdzające się proroctwa”)<sup>26</sup>.

Koncentrowanie się na tym, co dobre i pozytywne, jest bardziej pomocne i pożyteczne w wychowaniu niż skupianie się na tym, co negatywne. Chodzi o to, by w otaczającym świecie dostrzegać przede wszystkim to, co konstruktywne, co daje oparcie, co pomaga i daje nadzieję. Pogoda ducha stanowi dobrą inwestycję na dalszą drogę życiową dziecka.

Istotnym przejawem tego, iż rodzic dostrzega w dziecku pozytywne walory, jest kwestia pochwał (chwalenia dziecka). Pochwała jest traktowana jako nagroda, wywołuje pozytywne uczucia i chęć powtarzania wyróżnionych zachowań. Powinna dotyczyć konkretnego postępowania i zachowania, ale warto chwalić osobę. Ważna jest tutaj uwaga i czas poświęcony dziecku, nie może to być uwaga rzucona mimochodem (typu: *Ładny ten rysunek*). Należy chwalić szczerze i z entuzjazmem, również w obecności innych.

Dostrzeganie przez rodziców cech pozytywnych u dziecka i mówienie mu o tym powoduje, że ono samo zaczyna postrzegać pozytywnie siebie i swoje możliwości. A w obliczu trudnej sytuacji pomyśli: *Przecież jestem mądry, zdolny, uda mi się. Jeżeli nie wyjdzie za pierwszym razem, to może mi się uda potem.*

Potrzebną umiejętnością w wychowaniu dziecka jest akceptacja stanów emocjonalnych zarówno swoich własnych jako rodzica, jak i dziecka. Uczucia można traktować jak sygnały i drogowskazy

---

<sup>26</sup> Por. A. Kozłowska, *O trudnościach w wychowaniu dziecka*, WSiP, Warszawa 1991, s. 65.

potrzeb. One są w człowieku. Stąd ważne, by umieć się wsłuchać w nie, rozpoznawać oraz rozumieć ich źródło. Im lepiej rodzic zna siebie, tym lepiej będzie rozumiał dziecko i jego przeżycia. I wówczas jest mniejsza szansa, że nie zrozumie i zrani je.

Rodzice winni być dla dziecka również przewodnikami po świecie uczuć. Na uczucia dziecka rodzice nie mają raczej wpływu, ale mają wpływ na ich wyrażanie. Zadaniem rodziców jest pomóc dziecku w nazywaniu przeżywanych przez nie uczuć (*Wyobrażam sobie, że było ci bardzo przykro*) oraz sprawić, by umiało w sposób naturalny, nie destruktywny, przeżywać gniew, zazdrość czy złość. Uczucia tego typu są też częścią rzeczywistości. Jeśli dziecko będzie rozumiało, co czuje, łatwiej będzie mu kierować swoim życiem. Stanie się bardziej świadome swoich dążeń, łatwiej będzie mu podejmować decyzje, weźmie za siebie większą odpowiedzialność. Dziecko musi też czuć, że jest rozumiane przez rodziców<sup>27</sup>.

Dziecko w rodzinie uczy się przez doświadczenie. Dziecko krytykowane uczy się potępiać, wyśmiewane staje się nieśmiałe, zawstydzane żyje z poczuciem winy, natomiast chwalone uczy się doceniać, akceptowane lubi siebie, kochane potrafi odnaleźć miłość w świecie.

### 1.3. Autorytet rodzicielski

Dobry rodzic chce być dla swojego dziecka autorytetem<sup>28</sup>, ponieważ autorytet i pomoc rodzicielska „jest niczym latarnia morska dla statku, by nie rozbił się o przybrzeżne skały, w braku doświadczenia (...)”<sup>29</sup>.

Współcześnie żyjemy w czasach, w których doświadczamy upadku i nieuznawania autorytetów. W konsekwencji dzieci

<sup>27</sup> Por. I. Obuchowska, *Kochać i rozumieć. Jak pomóc własnemu dziecku przeżyć szczęśliwe dzieciństwo*, Media Rodzina of Poznań, Poznań 1996, s. 113-125.

<sup>28</sup> Por. A. Błasiak, *Autorytet rodzicielski i jego rola w wychowaniu młodego pokolenia*, w: *Odpowiedzialne rodzicielstwo wobec wyzwań XXI wieku*, red. M. Duda, Wydawnictwo św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej, Kraków 2010, s. 89-96.

<sup>29</sup> J. Homplewicz, *Pedagogika rodziny. Zarys wykładów na Podyplomowym Studium Prorodzinnym*, Instytut Teologiczno-Pastoralny im. J.S. Pelczara, Rzeszów 2000, s. 104.



wzrastają w poczuciu samowystarczalności. Każdy zaczyna liczyć tylko na siebie, uznawać tylko swoje racje i potrzeby, by w końcu... siebie wielbić. W tym kontekście rodzi się pytanie, jak żyć bez odwoływania się do określonych wzorów oraz zasad i się nie zagubić.

Rodzice dla swoich dzieci są przewodnikami po świecie, bowiem do nich należy wskazywanie i wyjaśnianie co jest dobre, a co złe, co właściwe, a co niepoprawne, co prawdziwe, a co fałszywe, co ważne, a co mniej istotne, co piękne, a co brzydkie. Na nich spoczywa obowiązek pomocy w oddzieleniu wartości od antywartości, sensu od bezsensu. Realizacja tych powinności jest niemożliwa bez autorytetu, gdyż pełni on rolę środka wychowawczego, który skłania dziecko, by przyjęło wartości, wzory i normy uznawane przez rodziców<sup>30</sup>.

Słowo „autorytet” pochodzi od łacińskiego *auctoritas*, co oznacza powagę, znaczenie, godność, prestiż<sup>31</sup>, radę, ważność, wpływ i uznanie. Stąd człowiek, który dzięki posiadanym cechom osobowościowym, przymiotom moralnym, kompetencjom w danym zakresie, wpływa na kształtowanie się postaw, poglądów i sądów innych, określany jest mianem autorytetu.

Osoba posiadająca autorytet musi być wiarygodna i godna zaufania. Musi być kimś znaczącym. Co ważne, prawdziwy autorytet uznawany jest dobrowolnie i bez przymusu. Bowiem człowiek będący autorytetem pociąga innych ze względu na swoje wewnętrzne walory i właściwości, niepowtarzalną siłę moralną. Z kolei osoby uznające autorytet podporządkowują się osobie posiadającej autorytet, wierząc jej, darząc ją szacunkiem i zaufaniem, są posłuszne jej poleceniom. Aby stać się autorytetem dla kogoś, trzeba podjąć trud budowania własnego autorytetu, czyli pracy nad sobą, kształtowania własnej osobowości – by móc być pozytywnym wzorem osobowym.

Autorytet nie jest automatycznie przypisany roli rodzica, dlatego bycie mamą czy tatą nie jest równoznaczne z byciem autorytetem. Jednak należy podkreślić, że rodzicom przypisywany jest szczególny rodzaj autorytetu wynikający z wyjątkowego

---

<sup>30</sup> Por. A. Błasiak, *Aksjologiczne aspekty procesu wychowania. Wybrane zagadnienia*, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, Kraków 2009, s. 132-139.

<sup>31</sup> Por. W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, PWN, Warszawa 1975, s. 23.

charakteru relacji istniejących między rodzicami i dziećmi opartych na więzach krwi. Rodzice dają dzieciom życie, są ich pierwszymi i najważniejszymi opiekunami i wychowawcami. Stąd rodzicielski autorytet jest pierwotny. Rodzice posiadają władzę nad dzieckiem po to, by wspierali je w rozwoju, zaspokajali jego potrzeby, wskazywali, jak żyć. Są za swoje dziecko odpowiedzialni.

Rodzice, budując swój autorytet, muszą być świadomi, że ich wiedza, doświadczenie, umiejętności przewyższają dziecko, ale do pewnego czasu. Bowiem ten dystans zmniejsza się wraz z wiekiem dziecka i jego dorastaniem. W miarę rozwoju dziecko poszerza krąg swoich doświadczeń i wiedzy, stąd zwykle autorytet rodziców słabnie. Jednak dziecko przez znaczny okres swojego życia jest zależne od rodziców i zdane na nich. Im więcej ważnych informacji, umiejętności przekażą rodzice w tym czasie, tym łatwiej będzie potomkowi odnaleźć się w świecie.

Ważną kwestią w tym zakresie jest proces naśladownictwa i identyfikacji polegający na powtarzaniu czynności i zachowań osób dorosłych oraz ich cech indywidualnych przez dziecko. Dzięki temu ma ono ułatwione zadanie opanowywania określonych nawyków, sposobów zachowań, kształtowania postaw oraz przejmowania świata wartości uznawanego przez znaczące dla niego osoby<sup>32</sup>. Konieczne staje się także uczenie posłuszeństwa, które wiąże się z wprowadzeniem hierarchii w relacje rodzice – dziecko, umiejętne dyscyplinowanie dziecka i stawianie mu wymagań oraz egzekwowanie ich wypełniania, co kształtuje jego osobowość i charakter<sup>33</sup>.

Rodzic z autorytetem jest konsekwentny i zdecydowany w swoim postępowaniu, co sprzyja kształtowaniu poczucia bezpieczeństwa. Daje swojemu dziecku miłość i ciepło, dlatego czuje się ono kochane i akceptowane, jest przekonane, że może polegać na swoim rodzicu, który szanuje jego godność. Ponadto udziela mu wolności poglądu (respektuje jego opinię) i działania, ale stosownie do jego wieku i możliwości. Rodzic potrafi również powiedzieć dziecku „nie”, gdy jego prośba jest nieodpowiednia. Umie rozmawiać z nim i słuchać go. Traktuje je poważnie, nie stwarza sytuacji, w których czułoby się przegrane i poniżone.

<sup>32</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 44-45.

<sup>33</sup> Por. A. Kozłowska, *Jak pomóc własnemu dziecku*, WSiP, Warszawa 1990, s. 92-94.

Daje dziecku odpowiedni zakres swobody i indywidualności, stosując czytelne zasady i reguły. Wszystko to jest możliwe, gdy rodzic jest obecny i aktywny, czyli poświęca dziecku czas i uwagę. Warto też pamiętać, że rodzic wychowuje przede wszystkim swoją osobowością, czyli tym, kim jest.

Zdarzają się sytuacje, w których rodzice rezygnują z właściwych sposobów postępowania i komunikowania się z dzieckiem, wówczas stają się negatywnym autorytetem (przemocy, przekupstwa, megalomanii, nadmiernej dobroci, moralizowania)<sup>34</sup>. Takimi okolicznościami są dyktatura i przemoc rodzicielska. Rodzice posiadają przewagę nad dzieckiem, bo zaspokajają jego podstawowe potrzeby i mają większą wiedzę oraz doświadczenie. Rodzice wiedzą, że mogą kontrolować swoje dziecko i wymuszać określone zachowania, używając władzy, bazując na strachu, wywołując poczucie zagrożenia i całkowitej niemocy czy zależności. Jednak to nie ma nic wspólnego z wychowaniem, a skuteczność tego postępowania jest złudna i krótkotrwała.

Nie można budować autorytetu na kłamstwie, do którego rodzice często się uciekają, np. w formie przechwalania się niezgodnego ze stanem faktycznym. Dziecko jest bardzo czułe na fałsz. Problemem jest również niedotrzymywanie przez rodziców danych słów i obietnic. Niewłaściwą drogą budowania autorytetu rodzicielskiego jest także moralizatorstwo oraz przekupstwo w różnej postaci (schlebianie dzieciom, prezenty materialne czy przywileje) stosowane przez rodziców, by zyskać uczucie dziecka. Często też zdarza się, że w swojej dobroci rodzice ponad miarę tolerują u swojego potomstwa niewłaściwe zachowanie, ulegają mu, przesadnie się nim opiekują, na wszystko pozwalają, spełniają wszelkie zachcianki po to, by było szczęśliwe. Co zyskują? Kształtują dzieci zarozumiałe, zuchwałe, terroryzujące swoich rodziców, nieumiejące kontrolować swoich pragnień, a przez to nieszczęśliwe.

W sytuacji, gdy rodzice nie są autorytetem dla swojego dziecka, ich miejsce zajmie ktoś inny. Gdy nie ma autorytetu, to brakuje wzorów i punktów odniesienia, których trzeba poszukać. Dziecko może je znaleźć w grupie nieformalnej czy sekcji, a wówczas autorytetem będą fałszywi prorocy, podejrzani przywódcy

---

<sup>34</sup> Por. A. Jankowska, *Trudne tematy dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2010, s. 33-39.

grupy czy dziwaczni i ekscentryczni idole, którzy staną się źródłem wartości i wzorów zachowań dla potomka. Wypełnią pustkę po rodzicach.

#### 1.4. Być ojcem

W dzisiejszym świecie wiele się zmienia. Dawniej dzieci po prostu wzrastały i wychowywały się wśród swoich bliskich. Duże znaczenie odgrywali tutaj dziadkowie i starsze rodzeństwo. Znacznie mniej było celowych i przemyślanych zabiegów wychowawczych, co nie oznacza, że dzieci były zaniedbane. Rodzice nie zajmowali się bezpośrednio swoim potomstwem, ale byli w pobliżu – w każdej chwili dziecko mogło zobaczyć, co robią. Te okoliczności sprawiały, że młode pokolenie rozwijało się w dość stabilnym i bezpiecznym otoczeniu. Co więcej, życie toczyło się według rocznego rytmu – adwent, Boże Narodzenie, Nowy Rok, karnawał, post itd., według naturalnego porządku, w którym każdy znał swoje miejsce i rolę.

Dziś sytuacja przedstawia się inaczej, nic nie jest tak uporządkowane i naturalne. Dzieci nie mogą podpatrzeć dorosłych w ich realnym świecie, tworzy się sztuczne i wykoncypowane sytuacje. Najczęstszym powodem tego zjawiska jest brak czasu rodziców. Gdy ten czas uda się im wygospodarować, to starają się go jak najlepiej wykorzystać i zaczynają się zajmować dzieckiem oraz organizować mu czas, zamiast z nim po prostu być. Trudno jest im uwierzyć w najprostsze rozwiązania. Tymczasem chodzi o czas, żeby być razem<sup>35</sup>, który jest cenniejszy niż drogie ubrania, rewelacyjne zabawki, komputer itp.

Współcześnie mocno podkreśla się potrzebę uczestnictwa obojga rodziców w wychowaniu dziecka, aby mogło odbierać sygnały i bodźce z obu stron. Ważny jest zarówno wkład mamy, jak i taty w ten proces poprzez cechy macierzyńskie i ojcowskie, które wynikają z samego faktu bycia kobietą i mężczyzną<sup>36</sup>.

Dawniej uważano, że rola ojca jest chronologicznie późniejsza niż rola matki. Dzieci najpierw otrzymywały wychowanie od matki, później dopiero od ojca. Dzisiaj jest inaczej. Oczekiwania

---

<sup>35</sup> Por. M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, dz. cyt., s. 157.

<sup>36</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 87.

wobec ojca wzrosły. Potrzebna jest jego czynna obecność w każdym czasie (również prenatalnym)<sup>37</sup>.

Człowiek przejawia skłonność do powtarzania zachowań swoich rodziców, szczególnie dotyczy to sytuacji wychowawczych. Dlatego mężczyzna, który jest tatą, powinien być świadomy wzorca ojca wyniesionego z domu rodzinnego. Stąd warto, by odpowiedział sobie na pytania typu: „Jaki jest/był mój ojciec? Jak mnie traktował w dzieciństwie? Jakie relacje tworzył z mamą (swoją żoną)?”. Ów wzorzec był utrwalany przez lata i pewne mechanizmy trudno jest przewyciężyć, nawet w sytuacji, gdy mężczyzna nie chce ich powielać w swojej rodzinie. Najczęściej synowie przyjmują podobną postawę wobec swego dziecka, bo innej nie znają. W przypadku negatywnego wzorca warto znaleźć w swoim najbliższym otoczeniu mężczyznę, który właściwie pełni swoją funkcję i można go naśladować.

Wzorzec ojca zawiera także model relacji z żoną-matką. Chodzi tu o sposób odnoszenia się do kobiety. Jeśli kobieta jest szanowana i kochana, to istnieje duże prawdopodobieństwo, iż dziecko, obserwując (a nic nie ujdzie jego uwadze) relacje, jakie zachodzą między mamą i tatą, będzie je realizowało w życiu. Chłopiec będzie szanował swoją dziewczynę, a potem żonę, z kolei dziewczynka nie będzie tolerowała niewłaściwych form zachowań kolegów i w przyszłości zwiąże się z mężczyzną, który będzie ją szanował.

### Znaczenie ojca w rozwoju i wychowaniu dziecka

Ojciec wspiera i uzupełnia emocjonalnie matkę. On kocha dziecko za to, kim jest, a ona za to, że jest. Mężczyzna wprowadza je w rzeczywistość zewnętrzną, gdy pobudza jego ciekawość i zainteresowania. To tato tłumaczy i udziela odpowiedzi na pytania, stając się przewodnikiem po życiu, a przez to zapewnia poczucie bezpieczeństwa w wychodzeniu ku światu. Uczy dziecko bycia odważnym i otwartym. On też orientuje dziecko na świat wartości i życie religijne, dużo tutaj zależy od jego przykładu. To najczęściej tata daje odpowiedź na pytanie: „dlaczego?”<sup>38</sup>.

<sup>37</sup> Por. M. Bieńko, *Model ojcostwa w prywatnym i publicznym kontrakcie społecznym*, w: *Rodzicielstwo między domem, prawem, służbami społecznymi*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2008, s. 65-83.

<sup>38</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 88.

Zwykle również ojciec stawia swojemu potomkowi określone wymagania, zachęca do pokonywania trudności, zdobywania nowych umiejętności, co stymuluje rozwój i uczy samodzielności. Gdy dziecku zabraknie stawiania wymagań, wówczas zostaje pozbawione jakichkolwiek ograniczeń, co prowadzi do kształtowania osoby nastawionej na branie i korzystanie, mało odpornej na stres, nieumiejącej przyjmować krytyki i znosić porażek. Ojciec to także osoba, której można zaufać. Trzeba jednak podkreślić, że zaufanie buduje się poprzez wspólne przebywanie razem w codzienności (choćby poprzez dotrzymywanie obietnic). Dziecko ufając, buduje to zaufanie na przyszłość. Nie boi się nowego i nieznanego.

Jednak podstawową kwestią dla wychowania jest fakt, iż ojciec przede wszystkim musi być obecny i dostępny, chodzi tutaj o pogłębiony kontakt z dzieckiem, którego ono oczekuje i potrzebuje. Nie ma to nic wspólnego z „suchą” wymianą informacji (*Co tam w szkole?*) odbywającą się przy udziale włączonego telewizora. W sytuacji odmiennej, gdy ojciec szczerze dzieli się z dzieckiem swoimi przeżyciami i doświadczeniami (bez nadmiernego obarczania go problemami), wówczas jest autentyczny i może liczyć na otwartość i szczerłość ze strony dziecka. To buduje prawdziwą więź między tatą a synem/córką. Ojciec staje się kimś, do kogo można zwrócić się w potrzebie i tę pomoc się otrzyma<sup>39</sup>.

Współcześnie budowanie ojcowskiego autorytetu jest utrudnione przez tempo życia i postęp technologiczny, gdyż w tym zakresie często synowie i córki mają większą wiedzę i umiejętności. Dlatego najważniejsza staje się własna dojrzała osobowość i doświadczenie ojca.

### Ojciec i syn<sup>40</sup>

Zadaniem ojca jest ukazanie męskości. Ojciec dla synów jest bezpośrednio modelem męskich zachowań, żywym ucieleśnie-

<sup>39</sup> Por. M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, dz. cyt., s. 180-181; por. także B. Dobroczyński, *Nikt nie zastąpi ojca*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2008, s. 32-34.

<sup>40</sup> Por. J. Jagieła, *Relacje w rodzinie a szkoła. Krótki przewodnik psychologiczny*, Wydawnictwo Rubikon, Kraków 2007, s. 64-85; por. także B. Mierzwiński, *Mężczyzna jako mąż i ojciec*, art. cyt., s. 167-186; por. także B. Dobroczyński, *Nikt nie zastąpi ojca*, art. cyt., s. 32-34.

niem tego, kim jest i powinien być mężczyzna, a dla córek pierwszym mężczyzną, wobec którego odkrywają siebie jako kobiety.

Więź między ojcem i synem kształtuje się przede wszystkim w oparciu o ich wzajemne oczekiwania. Mali chłopcy pragną zrobić coś wspólnie z tatą, np. umyć samochód czy zdobyć Giewont. Są to sytuacje, kiedy uczą się męskości, a ojciec staje się autorytetem. Chłopcy również potrzebują potwierdzenia swojej wartości, zarówno gdy osiągają sukcesy, jak również gdy coś się nie udaje. Słowa: *jestem z Ciebie dumny, jesteś super, dasz radę* powodują, że syn czuje się wyjątkowy i wartościowy, a to zaprocentuje w przyszłości, zwłaszcza w okresie dojrzewania (czasie trudnym zarówno dla samych dzieci, jak i ich rodziców). Dziecko rośnie i zmieniają się jego potrzeby i oczekiwania wobec ojca. Nastolatek potrzebuje już konkretnych rozwiązań, męskiego spojrzenia na rzeczywistość, współodczuwania, wspólnych celów i analizy problemów opartej na rozsądku i opanowaniu oraz autentycznego przykładu (zgodność słów i działania).

Współcześnie często mamy do czynienia z ojcem nieobecnym, bo jest w pracy, a gdy wraca do domu, nadal pracuje. Wówczas syn musi sam poznawać i przekonywać się, czym jest męskość. Poszukuje i eksperymentuje, a to często przynosi niepowodzenia i upokorzenia. Problem ten nie jest jednak jednostronny, bo synowie też są całymi dniami nieobecni: dodatkowe lekcje angielskiego, surfowanie po Internecie, spotkania ze znajomymi itp. Kontakty ojca i syna są dzisiaj utrudnione.

### Ojciec i córka<sup>41</sup>

Córka w sposób szczególny potrzebuje od ojca miłości i afirmacji, ponieważ ojciec w znaczący sposób wpływa na samoocenę córki, jej tożsamość oraz przyszłe związki z mężczyznami. Gesty czułości ze strony ojca wobec małej dziewczynki dają jej poczucie bezpieczeństwa. Tego również potrzebuje i nastoletnia córka. Przytulana – odnajduje oparcie, wysoką samoocenę, zdolność do radzenia sobie z przeciwnościami. Tata uczy ją akceptacji swojej kobiecości. Bliskie pozytywne relacje z ojcem

---

<sup>41</sup> Por. J. Jagieła, *Relacje w rodzinie a szkoła. Krótki przewodnik psychologiczny*, dz. cyt., s. 86-100; por. także J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 87-88; por. także J. Wojciechowska, *Córki i ich ojcowie*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2008, s. 30-31.

wpływają bezpośrednio na jej poczucie własnej wartości, dojrzałość, samookreślenie, tożsamość płciową i zdolność tworzenia udanego związku z mężczyzną. Ojciec również kształtuje ambicje, przekonanie, że poradzi sobie z trudnymi sytuacjami. Poprzez ojca zostaje wprowadzona w świat męskich spraw. Pozbawiona ojcowskiego wsparcia i akceptacji może nie poczuć się w pełni kobietą. Stąd tak ważne jest, aby ojcowie poświęcali swoim córkom dużo czasu i uwagi, bo to sprzyja ich rozwojowi.

Podsumowując, istotne jest, aby dziecko od swojego ojca nie otrzymało jedynie życia, ale wszystko co najważniejsze, a przede wszystkim aktywną obecność. Od rodziców dziecko przejawia wzory i kompetencje, z których buduje swoją dorosłość.

## 1.5. Być mamą

Potrzeba miłości rodzicielskiej jest najsilniejszą potrzebą w życiu człowieka. Doświadczenie miłości w dzieciństwie jest podstawowym warunkiem prawidłowego rozwoju dziecka i poczucia bycia szczęśliwym. Niezbędna w tej perspektywie jest miłość matki, która jest jedną z najbardziej trwałych więzi społecznych. Matka troszczy się bowiem o dziecko do czasu, gdy staje się ono samodzielne i dorosłe. Miłość macierzyńska stanowi źródło między-pokoleniowego przekazu wartości, norm i wzorów postępowania, a więc tego wszystkiego, co stanowi o istocie człowieczeństwa.

Macierzyństwo<sup>42</sup> jest specyficznym powołaniem. „Nie jest powołaniem osobnym, ale zawsze w relacji z ojcem dziecka”<sup>43</sup>. Wychowanie dziecka jest jedną z życiowych ról kobiety, której realizacja opiera się na naturalnych skłonnościach. Jest to rola najbardziej pierwotna<sup>44</sup>, ponieważ organizm kobiety od pierwszych dni życia dojrzewa do wydania na świat potomstwa. Jest to również rola złożona, gdyż macierzyństwo ma nie tylko wy-

---

<sup>42</sup> Por. M. Bieńko, *Kulturowo-społeczne skrypty kobiecego macierzyństwa*, w: *Rodzicielstwo między domem, prawem, służbami społecznymi*, dz. cyt., s. 41-59; por. także B. Budrowska, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, Wydawnictwo Funna, Wrocław 2000.

<sup>43</sup> M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, dz. cyt., s. 166.

<sup>44</sup> Por. S. Kawula, *Kształt rodziny współczesnej. Szkice familologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 100, 103.



miar biologiczny, ale także psychologiczny i społeczny. Dlatego przyjmowanie przez kobietę roli macierzyńskiej nie jest jednorazowym aktem, ale indywidualnym procesem jej tworzenia i nieustannego modyfikowania.

Natura macierzyństwa opiera się na wzajemnej relacji matki z dzieckiem, która wynika z silnej więzi emocjonalnej możliwej do zaistnienia w takiej postaci tylko pomiędzy matką a dzieckiem. Miłości macierzyńska jest bezwarunkowa (*jestem kochany, ponieważ jestem*), tworząca klimat bezpieczeństwa i akceptacji. Stąd macierzyństwo to nie tylko biologiczny akt urodzenia dziecka, ale także troska i opieka, kształtowanie osobowości, przewodnictwo, nieustanne obdarzanie miłością i serdecznością, czyli „rodzenie dziecka” także w sensie duchowym<sup>45</sup>.

Więź macierzyńska jest jedną z najbardziej wyjątkowych i znaczących, jak również złożonych więzi międzyludzkich, mającą wiele aspektów<sup>46</sup>. Aspekt biologiczny dotyczy faktu, iż do poczęcia dochodzi w organizmie matki i tam dziecko przebywa w prenatalnym okresie życia i rozwoju. Organizm dziecka połączony jest z organizmem matki poprzez krwiobieg, stanowiąc z nią biologiczną jedność. Matka pierwsza czuje ruchy swojego dziecka pod sercem. Dlatego więź matki z dzieckiem jest naturalnie pierwotną w stosunku do relacji ojca z dzieckiem.

Z kolei aspekt psychiczny więzi wiąże się z biologicznym, gdyż więź psychiczna zwykle pojawia się i rozwija, gdy matka jest w stanie błogosławionym. Przy czym zdarza się i tak, że załączki tej więzi kształtują się jeszcze przed poczęciem dziecka. Więzy kształtowane przez bezpośredni i stały kontakt, przytulanie i głaskanie w tym najwcześniejszym etapie rozwoju dziecka (do czwartego roku życia) stają się fundamentem dla kolejnych etapów egzystencji. W konsekwencji od miłości matki zależy, czy dziecko będzie radosnym człowiekiem, ciekawym świata, nastawionym na ludzi, czy też zagubionym i zamkniętym w sobie, lęklwym. Matka na początku jest dla dziecka całym światem i od niej zależy jakość tego świata.

<sup>45</sup> Por. M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, dz. cyt., s. 164-165.

<sup>46</sup> Por. J. Augustyn, *Co matka i ojciec daje dziecku?*, w: *Macierzyństwo*, red. J. Augustyn, Wydawnictwo WAM, Kraków 1998, s. 14-18; por. także A. Maciarz, *Macierzyństwo w kontekście zmian społecznych*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2004, s. 10-13; por. M. Kościelska, *Trudne macierzyństwo*, WSiP, Warszawa 1998, s. 22.

Aspekt społeczny dotyczy tego, iż matka jest prototypem wszelkich kontaktów społecznych i pierwszym autorytetem. To ona uczy zasad i norm postępowania, wprowadza w określony etyczny porządek, wyznaczając dziecku granice przynależnej mu swobody oraz prawa i obowiązki. Ponadto relacje z matką uświadamiają dziecku własną płeć. Jest ona pierwszym obrazem kobiecości<sup>47</sup>.

Współczesnym kobietom coraz trudniej jest podjąć i realizować rolę matki. Może i z tego powodu rodzi się mniej dzieci, a również decyzja o narodzinach pierwszego dziecka zostaje podejmowana późno. Przed kobietami pojawiają się inne, nowe możliwości. Mogą realizować się w ciekawym i satysfakcjonującym zawodzie, zdobywać kolejne szczeble kariery, a to w dużej mierze koliduje z dotychczasowym obrazem matki<sup>48</sup>. Również współcześnie w partnerskim małżeństwie mężczyzna i kobieta mają równe prawa i obowiązki. Oboje pracują i zarabiają, zajmują się prowadzeniem domu, obydwójce opiekują się dzieckiem, są z dzieckiem od jego narodzin i wspólnie go wychowują<sup>49</sup>. Są to zjawiska nowe, które stawiają pełnienie ról rodzicielskich w nowych okolicznościach, często i trudnym położeniu, a nawet powodują zagubienie. Bowiem stare wzorce coraz mniej przystają do rzeczywistości, a nowe są zmienne i niepewne. Z jednej strony jest łatwiej, bo istnieją pieluchy jednorazowe, pralki automatyczne, gotowe posiłki dla niemowląt itp., ale z drugiej strony media, poradniki, specjaliści stawiają matkom coraz to wyższe wymagania typu „stymulować rozwój intelektualny”. Kobiety dziś nie wiedzą, jak być matką, a to pociąga za sobą bardzo często lękowe nastawienie do macierzyństwa. To wszystko powoduje, że mama nie jest mamą, tylko odgrywa rolę mamy według wskazań popularnych tygodników czy przekazu telewizyjnego. W tym kontekście rodzi się pytanie: „A gdzie w tym wszystkim jest... dziecko?”.

Pojawia się coraz więcej głosów, że do macierzyństwa trzeba dorastać i dojrzewać. Bycie kobietą nie oznacza jeszcze gotowości do stania się matką. Prowadzi do tego długi proces, bo macierzyństwo rodzi się stopniowo. Ważny jest tutaj również

<sup>47</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 88-89.

<sup>48</sup> Por. S. Kawula, *Kształt rodziny współczesnej. Szkice familologiczne*, dz. cyt., s. 106-110.

<sup>49</sup> Por. tamże, s. 100.

przekaz międzypokoleniowy, czyli to, jaki obraz macierzyństwa przekazała własna matka i babcia. Bycie matką realizowane jest zawsze na tle własnej historii życia<sup>50</sup>.

Zatem z jednej strony ukazuje się macierzyństwo jako trudne zadanie, a z drugiej strony jako coś naturalnego, co istnieje od wieków i polega na wprowadzeniu dziecka w świat, uspołecznieniu, usamodzielnieniu i obdarzaniu go troską i miłością.

### Niezwykłe dary od mamy – znaczenie matki w rozwoju i wychowaniu dziecka

Miłość jest wpisana w macierzyństwo, bo stanowi podstawową funkcję matki. Jest to szczególna miłość, ponieważ kształtuje w dziecku zdolność do miłowania<sup>51</sup>, ale pod warunkiem, że nie jest zaborcza i nie jest wcieleniem niespełnionych matczynej ambicji (*musi osiągnąć to, czego ja nie osiągnęłam*) czy frustracji (*dziecko musi mieć, bo ja nie miałam*). Chodzi o miłość, która jest przekazywana słowem, ale przede wszystkim nieustannym przykładem. Dziecko będzie wierzyło w miłość, jeżeli mama je kocha, jeśli kocha innych i siebie.

Co więcej, relacja matka – dziecko jest prototypem wszelkich kontaktów społecznych. Wiąże się to z jednością, którą matka i dziecko tworzą w pierwszych miesiącach po porodzie. W odniesieniu do niej dziecko odkrywa pierwsze „ty”, bo zauważa, że matka różni się od niego. Również mama pomaga w utworzeniu pozytywnego obrazu siebie, gdyż dziecko wobec matki odkrywa stopniowo, że jest kimś ważnym, potrzebnym<sup>52</sup>, bo jemu poświęcony jest czas i uwaga. Mama obdarowuje dziecko pierwotnym zaufaniem i przekazuje mu na wszelkie sposoby informację: „Dobrze, że jesteś”. Stara się je wspierać w budowaniu kontaktów z innymi, w byciu odważnym i radzeniu sobie z trudnościami.

Matka, która pielęgnuje dziecko, jest dla niego całym światem, z którym się styka, i to przez nią przychodzi ten świat do niego. Od jej postawy zależy, jaki będzie ten świat: pełen miłości i bezpieczeństwa czy lęku i niechęci. Mama to również pierwszy

<sup>50</sup> Por. H. Czemirowski, *Sekretny przekaz matki*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2008, s. 26-27.

<sup>51</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 88-89.

<sup>52</sup> Por. tamże.

autorytet dla dziecka. Ona wprowadza je w pewien porządek, gdy wyznacza mu granice przynależnej i rozumnej swobody, wyznacza prawa i obowiązki, poczynając od bardzo drobnych konkretów np. karmienia. Stanowi źródło postępowania etycznego. Ważnym darem matki jest również przekaz pierwszego obrazu kobiecości. Obcowanie z mamą uświadamia potomkowi jego płeć. W przypadku córki jest to odkrycie kobiecości i chęć stania się źródłem życia dla kogoś innego, czyli macierzyństwa. Natomiast dla syna to odkrycie pierwszej kobiety w życiu<sup>53</sup> (wielu mamom zdarzyło się usłyszeć od własnego syna w okresie dzieciństwa deklaracje o poślubieniu jej w przyszłości). Macierzyństwo zakorzenione jest w byciu kobietą i warunkowane jest tożsamością płciową, wewnętrzną integralnością i akceptacją siebie.

Mama wyjaśnia dziecku na czym polega życie, zapoznaje je z tym, co jest mu niezbędne, czego musi się nauczyć. Pomaga mu zrozumieć siebie, rozwijać jego wnętrze i duszę, pomaga nazywać jego uczucia. Wspiera wzrost i rozwój dziecka. Jednak najtrudniejsze zadanie, jakie staje przed rodzicielką, to obdarowanie potomka wolnością. Najpierw opiekuje się, troszczy, wspiera, a potem musi puścić dziecko wolno i pozwolić mu pójść swoją drogą. Daje – nie oczekując niczego w zamian, daje – nie oczekując wdzięczności<sup>54</sup>.

### Matka i córka

Relacja, która powstaje między matką a córką, jest szczególna i wyjątkowa pod wieloma względami i zmienia się w zależności od wieku dziecka. We wczesnym dzieciństwie między matką a córką kształtowana jest więź bez większych problemów. Uważa się, że dziewczynki w tym okresie są bardziej zdyscyplinowane i posłuszne niż chłopcy. Jest to czas, który sprzyja wzajemnemu zrozumieniu i zbliżeniu rodzicielki i jej córki. Ułatwiają to wspólne doświadczenia, wspólnie spędzony czas. Zmiana w relacjach między matką a córką następuje w okresie dojrzewania, który jest trudny zarówno dla samych adolescentów, jak i ich rodziców. Relacje między matką a córką w tym czasie ulegają

<sup>53</sup> Por. tamże, s. 89.

<sup>54</sup> Por. M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, dz. cyt., s. 165.

pogorszeniu, bo córka podważa i krytykuje cechy matki, jej wygląd i styl życia, „pyskuje”, a matce trudno to zrozumieć. Obie mniej się akceptują i angażują w swoje sprawy, a częściej się sprzeczą. Te zjawiska dotyczą długiego procesu związanego z kształtowaniem się odrębności i tożsamości dziewczynki (*kim jest i jak jest?*), na końcu którego ponownie zbliżą się siebie. Tak się zdarzy, gdy matka bez względu na okoliczności nie przestanie kochać swojego dziecka i będzie przy nim<sup>55</sup>.

### Matka i syn

Więź między matką a synem jest pierwszą życiową relacją, a jej jakość zależy od dojrzałości, świadomości i autonomii rodzica. Poczucie bezpieczeństwa, które daje matka dziecku, pozwoli mu w przyszłości wyjść ku światu zewnętrznemu. W przypadku, gdy syn nie doświadcza poczucia bezpieczeństwa ze strony matki, wówczas wzmacnia się w nim dążenie do nadmiernej bliskości z nią, a to ogranicza relacje ze światem zewnętrznym. Również matka kształtuje u swojego potomka wrażliwość, jego zdolność do empatii i współczucia. Bezwarunkowa miłość matki jest ważnym elementem wiary w siebie, pozytywnej oceny i dobrego samopoczucia, zwłaszcza w sytuacjach trudnych. Chłopcy w swoim rozwoju muszą przejść okres identyfikacji z matką, by mogli utożsamiać się z ojcem. Ten proces przejścia od matki do ojca odbywa się w okresie między szóstym a ósmym rokiem życia. Oddzielenie syna od matki jest istotnym czynnikiem nabycia przez niego męskich cech. W sytuacji, gdy syn poddawany jest tylko oddziaływaniom matki, wówczas w jakimś stopniu pozostaje niedojrzały. Dlatego w przypadku, gdy matka sama wychowuje syna, należy mu umożliwić kontakt z jakimś męskim autorytetem, np. z wujkiem, dziadkiem, kimś z dalszej rodziny. Również samotna matka może starać się uczynić z syna osobę, która zrekompensuje jej życiowe porażki. Najczęściej jej cała uwaga skupiona jest na dziecku. Jeżeli jest to jedynak lub najstarszy z rodzeństwa, może wówczas dochodzić do sytuacji, że syn staje się „mężczyzną u boku matki”<sup>56</sup>, następuje niebezpieczna dla niego zmiana ról. Matka nie jest w stanie zastąpić ojca.

<sup>55</sup> Por. J. Jagieła, *Relacje w rodzinie a szkoła. Krótki przewodnik psychologiczny*, dz. cyt., s. 35-41.

<sup>56</sup> Tamże, s. 59.

Reasumując, należy stwierdzić, „że najlepszą rzeczą, jaką może uczynić matka, wychowując syna, to szanować i kochać w nim cechy jego własnego ojca. Tak więc, więź matki i syna w znaczący sposób związana jest z pozycją ojca w domu oraz z relacjami, jakie łączą matkę ze swoim mężem oraz z tym, jak kształtują się więzi między samym chłopcem i jego ojcem”<sup>57</sup>.

Poprzez macierzyństwo kobieta również wiele uczy się o sobie samej, bowiem doświadcza siebie w takiej płaszczyźnie, w jakiej jeszcze nigdy siebie nie przeżywała. Macierzyństwo w istotny sposób zmienia życie kobiety.

## 1.6. Dziecko w rodzinie

Człowiek jest największą i najpiękniejszą tajemnicą. Tajemnicą jest jego rozwój i dojrzewanie, „stawanie się”. Każda próba zgłębiania tajemnicy człowieczeństwa prowadzi do stawiania sobie pytań w różnej perspektywie, również: „Kim jest dziecko?”.

Obserwacja rzeczywistości wskazuje, że powyższe pytanie jest bardzo ważne. I nie dotyczy ono tylko współczesnych rodziców, dla których często ambicją jest to, aby ich dziecko uczyło się lepiej niż koledzy, by nie wyglądało gorzej i aby miało zabawki, które inni też posiadają, ponieważ dziecko traktowane jest przez nich jako obiekt starannie przemyślanych zabiegów, niemal jak inwestycja, której koszty zwrócą się w przyszłości. Ważne jest też dla nauczycieli, którzy swoją rolę sprowadzili do nauczania danego przedmiotu i surowej oceny ucznia. Co więcej, często nie ma miejsca na współpracę między nauczycielami i rodzicami, ale jest wiele niechęci i wzajemnych pretensji. Pytanie to należy również kierować do twórców produktów dla dzieci (np. producentów zabawek, gier komputerowych, programów telewizyjnych, czasopism).

Dziecko przychodzi na świat jako osoba, jako niepowtarzalna indywidualność z sobie właściwymi cechami, potrzebami oraz zainteresowaniami i wrażliwością. Dlatego nie można traktować go jak jakieś tworzywo czy bezkształtną masę do urabiania lub rzeźbienia. Będąc u początków swojego „stawania się”, dziecko potrzebuje pomocy i wsparcia ze strony innych osób, szczegól-

---

<sup>57</sup> Tamże, s. 63.

nie tych najbliższych. Potrzebuje specyficznej pomocy, bo dziecko jako osoba obdarzona wolnością może nie chcieć wybrać tego, co zostanie mu zaproponowane. Zatem dbając o poprawność działań wychowawczych, trzeba zrozumieć dziecko, poznać jego potencjalności, rozeznaczyć jego możliwości i indywidualne cechy. Wykształcone w dzieciństwie cechy i umiejętności będą trwałym dziedzictwem<sup>58</sup>.

Kluczem do rozumienia dziecka jest przyjęcie, że dziecko od momentu poczęcia jest rzeczywistym człowiekiem. Od samego początku swojego życia jest osobą, która posiada nienaruszalną godność i przysługują jej określone prawa. Przy czym jego osobowa działalność ujawniać się będzie w miarę rozwoju. Dziecko rodzi się z potrzebą do podmiotowego działania, poprzez które ujawnia własną niepowtarzalność i indywidualność<sup>59</sup>.

### Dziecięce poznawanie świata

Dla dziecka świat jest czymś nowym, co trzeba zbadać, odkryć, poznać i podporządkować sobie, by temu sprostać. Dziecko przychodzi na świat z nieodpartą potrzebą realizowania tego w życiu (np. dziecko, które uczy się chodzić, staje na nogi, przewraca się, podnosi się i znowu przewraca, i jeszcze raz, i jeszcze... takiego uporu brakuje wielu dorosłym). Ono poznaje siebie i świat przede wszystkim przez zabawę i dociekanie<sup>60</sup>. Gdy dorośli chcą się czegoś dowiedzieć, mogą sięgnąć po odpowiednią książkę czy porozmawiać z określoną osobą i wymienić informację. Jednak te czynności wymagają pewnych umiejętności, które są charakterystyczne dla dorosłych (np. zdolność czytania, analizowania materiału, werbalizowania myśli i uczuć). Te umiejętności zostały wyuczone na przestrzeni wielu lat przy wykorzystaniu określonego potencjału danej osoby.

Dzieci nie przychodzą na świat z umiejętnością mówienia, rozumienia określonych pojęć i formułowania logicznych wniosków, ale posiadają określone możliwości, które powoli dojrzewają. Muszą się bardzo wiele nauczyć, poznać i zrozumieć, a dokonuje się to w pierwszej kolejności poprzez zabawę i rozwój

<sup>58</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 102-117.

<sup>59</sup> Por. tamże.

<sup>60</sup> Por. tamże, s. 47-49.

wyobraźni. Zabawa typu „upuszczam zabawkę” uczy prawa grawitacji, zabawa „w chowanego” pokazuje, że to, co nas otacza, ma swoje miejsce w świecie, a odgrywanie ról daje możliwość odkryć, jak to jest być mamusią czy Zorro. Inne zabawy stwarzają możliwość wyrażania uczuć czy przeżywania różnych wariantów zachowań. Dlatego tej własnej aktywności dziecka nie można lekceważyć czy też tłumić. Potrzebuje ona rozumnego kierownictwa, odpowiednich warunków i stymulacji, aby służyła dobru dziecka<sup>61</sup>.

Młode pokolenie odtwarza w zabawach świat ludzi dorosłych, wprowadzając w nie swoje osobiste o nim wyobrażenia oraz doświadczenia. Stąd obserwując zabawę, możemy się wiele dowiedzieć nie tylko o samym dziecku, ale także o jego rodzinie oraz świecie, który przeniknął do jego wyobraźni. Większość zabaw polega na naśladowaniu... mamy, rodzeństwa, bohaterów książek czy postaci telewizyjnych<sup>62</sup>. Ta czynność ma głęboki sens, gdyż większość umiejętności potrzebnych w życiu jest dość skomplikowana i są potrzebne praktyczne próby.

Rodzice są osobami, z którymi dziecko identyfikuje się szczególnie silnie ze względu na istniejące między nimi więzi emocjonalne oraz ze względu na pragnienie aprobaty i miłości. Są oni dla niego wzorami osobowymi i autorytetami, bo dziecko patrzy na nich bezkrytycznie. Za ich pośrednictwem zdobywa również wiedzę o świecie i sobie, od nich przejmuje sposoby reagowania i radzenia sobie w trudnych sytuacjach, nawyki, postawy, wartości, zdobywa życiowe doświadczenie<sup>63</sup>.

W kontekście rodziny jawi się również droga dziecka do wiary, do poznania Boga i ukształtowania prawidłowego Jego obrazu. Za tę drogę uznaje się miłość będącą fundamentalnym elementem więzi między rodzicami a dzieckiem. Idea Boga u dziecka kształtuje się na wzór rodziców, a cechy dostrzeżone u osób najbliższych są następnie rzutowane na osobistą koncepcję Boga. W dzieciństwie droga wzajemnej, osobowej relacji rodzice – dziecko jest najważniejsza. Równocześnie jest to jedyna prawdziwa droga przyszłej religijnej relacji człowiek – Bóg. Dlatego mama i tata stają się

<sup>61</sup> Por. tamże.

<sup>62</sup> Por. I. Obuchowska, *Kochać i rozumieć. Jak pomóc swojemu dziecku przeżyć szczęśliwe dzieciństwo*, dz. cyt., s. 11; por. także A. Kozłowska, *Jak pomóc własnemu dziecku?*, dz. cyt., s. 52-54.

<sup>63</sup> Por. M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, dz. cyt., s. 187-190.



niejako pomostem do Boga, ale rodzice muszą wierzyć w Boga. Występująca na tym etapie rozwoju religijna formacja dziecka polega na uczestniczeniu w życiu dorosłych, co daje dziecku pierwsze pojęcie o tajemniczej i niewidzialnej Istocie<sup>64</sup>.

### Dziecięca tożsamość

Małe dziecko postrzega siebie poprzez pryzmat matki, potem innych bliskich mu osób. Następnie rozpoznaje siebie w lustrze, nazywa swój obraz własnym imieniem. Około trzeciego roku życia zaczyna używać zaimka osobowego „ja”. Basi czy Jaśków jest wiele, ale „ja” jestem tylko „ja” (*Ja sam* i potwierdza to tupnięciem nogą, *Ja to narysowałem...* często na ścianie). Ten czas szybko mija i dziecko poznaje, że inni też są ważni. Zatraca swój egocentryzm, wychodzi poza siebie i wkracza w świat. Odkrywa też, że jest chłopcem lub dziewczynką<sup>65</sup>.

Ważnym osiągnięciem rozwojowym okresu dzieciństwa jest umiejętność stawiania pytań, z której dzieci bardzo korzystają, bo teraz same pytając, mogą poznawać świat. Jednak te pytania dla dorosłych mogą być kłopotliwe (*Gdzie byłem, gdy mnie nie było?*). Tymczasem właściwa odpowiedź (prawdziwa, prosta, jasna, dostępna dziecięcemu rozumieniu) rozwinię aktywność poznawczą dziecka<sup>66</sup>.

Zatem młody człowiek stopniowo poznaje i uczy się reguł postępowania oraz wartości obowiązujących w świecie ludzi dorosłych. Powoli uczy się odróżniać pragnienia i wytwory własnej wyobraźni od rzeczywistości i jej wymagań. Kształtuje swoją osobowość poprzez poszerzanie granic wewnętrznego świata i przejmowanie ze świata dorosłych potrzebnej mu wiedzy i doświadczenia.

### Dorośli i dziecko

Na czas dzieciństwa składają się ważne lata życia, które często jednak są lekceważone przez dorosłych. Dorośli wykazują dużą trudność w zrozumieniu świata dziecka. Nie potrafią i mo-

<sup>64</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 127-132.

<sup>65</sup> Por. I. Obuchowska, *Kochać i rozumieć. Jak pomóc swojemu dziecku przeżyć szczęśliwe dzieciństwo*, dz. cyt., s. 9-10

<sup>66</sup> Por. tamże, s. 18-20.

że nie chcą zejść „na dół”, a dzieci nie potrafią wejść „do góry”. Często w pokonywaniu tej granicy przeszkadzają ludziom dorosłym mity, które przekazywane są z pokolenia na pokolenie. Powoduje to, że zwalniamy siebie z wysiłku myślenia i refleksji nad dzieckiem. Przykładem mitu jest stwierdzenie: *dziecko to miniatura człowieka dorosłego*. Mit ten niweluje różnicę, jaka istnieje między dzieckiem a dorosłym, bardzo często prowadzi do bagatelizowania przeżyć i stanów dziecka. Małe, zatem mało ważne (*ono nic nie rozumie, nic nie potrafi*). Dziecku zostaje odebrane człowieczeństwo, staje się przedmiotem, który jest podziwiany (*o jaki piękny chłopczyk!*) lub który może rozczarować. Traktowane jest jako bierna i zależna istota. Aby zrozumieć dziecko, nie trzeba się zniżać, ale należy mu dorównać. Nie można go traktować jedynie w perspektywie jego przyszłego życia, przeszłych ról i zadań. Ono jest człowiekiem tu i teraz. Żyje teraźniejszością, chwila bieżąca jest dla niego najważniejsza. Tymczasem dla przyszłości, której dziecko nie rozumie, zabiera mu się niemal wszystko. Maltretuje się je w imię przyszłego szczęścia. Nastawienie na przyszłość powoduje utratę z pola widzenia aktualnych potrzeb, problemów i spraw dziecka. Aby przeniknąć w świat dziecka, trzeba spojrzeć jego oczami, czuć tak jak ono i tak myśleć, przekraczać to, co jest nieprzekraczalne, trzeba zbliżyć się do świata fantazji i swoich własnych dziecięcych przeżyć<sup>67</sup>.

Dziecko jest człowiekiem, ale różni się od dorosłego. Ma inne potrzeby, inne właściwości umysłu, cele działania, inny rytm i tempo rozwoju. To istota aktywna, która jest zdolna do budowania własnej osobowości, dzięki swojemu potencjałowi jest w stanie kształtować swoją indywidualność, rozwijać swoje umiejętności oraz zainteresowania. Dzieciństwo to ważny etap, podczas którego zachodzą wszystkie procesy twórcze, które nadają kształt osobowości, następuje istotny wzrost i postęp w sferze ciała i ducha.

Dlatego na dzieciństwo trzeba spojrzeć jak na rzeczywistość, która przysługuje człowiekowi i ma swoje własne specyficzne znaczenie. Jest ono pełnowartościowym etapem ludzkiej egzystencji z własnym znaczeniem i określoną wartością<sup>68</sup>. Dziecko

---

<sup>67</sup> Por. tamże, s. 104-107.

<sup>68</sup> Por. tamże, s. 118.

czuje, przeżywa, doświadcza siebie i tego, że się z nim coś dzieje, własnej psychoduchowej odrębności. Życie dziecka toczy się w przestrzeni tego samego świata co życie dorosłych. Jeśli tego się nie dostrzeże i nie przyjmie, wówczas ma miejsce lekceważenie dziecka.

## 1.7. Wychowanie zgodne z potrzebami płci

Różnice między płciami dzieci dostrzegają stosunkowo wcześniej i są przyjmowane przez nie raczej w sposób naturalny<sup>69</sup>. Około drugiego roku życia „dzieci spostrzegają, że ich rówieśnicy dzielą się na dziewczynki i chłopców, oraz że same przynależą do jednej z tych grup”<sup>70</sup>. Chłopcy i dziewczynki różnią się między sobą nie tylko wyglądem zewnętrznym, ubiorem czy fryzurą, ale także odmiennymi zainteresowaniami i zachowaniem. Płeć męska w zabawach bywa bardziej ekspansywna, głośna i ruchliwa, niekiedy agresywna, bo lubi rywalizację i współzawodnictwo. Chłopcy uwielbiają wszystko, co lata, jeździ i pływa. Natomiast dziewczynki preferują zabawę zaplanowaną, spokojniejszą i na mniejszej powierzchni, w przeciwieństwie do chłopców, którzy zawłaszczając przestrzeń, kłócą się, walczą po to, by utrzymać pozycję. Dziewczynki lubią zabawki, które naśladują ludzi, czyli lalki oraz zwierzęta. W czasie zabawy więcej mówią i są bardziej chętne do współpracy. Wykazują tendencje opiekuńcze<sup>71</sup>.

Niektórzy rodzice chętnie zaznaczają płeć dziecka poprzez dobieranie ubranek w odpowiednim kolorze, zabawek czy też książeczek, ale są także rodzice, którzy próbują walczyć z takim stereotypowym postrzeganiem obu płci. Również wielu naukowców zastanawia się, czy na sposób określonej zabawy lub zachowania ma tylko wpływ środowisko wychowawcze. Przeprowadzone w tym zakresie eksperymenty potwierdzają fakt, że

---

<sup>69</sup> Por. A. Jankowska, *Trudne tematy dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka*, dz. cyt., s. 44.

<sup>70</sup> Por. I. Obuchowska, *Kochać i rozumieć. Jak pomóc swojemu dziecku przeżyć szczęśliwe dzieciństwo*, dz. cyt., s. 16.

<sup>71</sup> Por. tamże; por. także A. Jankowska, *Trudne tematy dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka*, dz. cyt., s. 46-47.

taki sposób zachowania i postrzegania świata jest zakorzeniony gdzieś głęboko w ludzkiej podświadomości. Dlatego warto dzieciom pozwolić naturalnie radzić sobie wśród rówieśników<sup>72</sup>.

Chłopcy i dziewczęta są inni. Mocną stroną dziewczynek jest „dobra pamięć wzrokowa, sprawność w obliczeniach, dokładność i skrupulatność, roztropność, szczególna zdolność do odczytywania ludzkich charakterów”<sup>73</sup>, natomiast chłopców – „dobra wyobraźnia przestrzenna, umiejętność rozwiązywania zadań tekstowych, odwaga do podejmowania ryzyka, szczególna zdolność do czytania map i rysunków technicznych”<sup>74</sup>.

Rodzice wychowujący chłopca każdego dnia doświadczają, iż jego rozwój nie jest procesem spokojnym i łatwym. Nie wystarczy podawać mu pożywne śniadanie, czyste ubranie i czekać, aż pewnego dnia stanie się dojrzałym i samodzielnym mężczyzną. Osiągnięcie dojrzałości przez niego wymaga ze strony rodziców mądrego wsparcia oraz odpowiednich warunków rozwoju i zaspokajania jego potrzeb, odmiennych niż u dziewczynek i często zupełnie innych niż otrzymują w domu czy w szkole.

Ta „inność” wiąże się z tym, że ich mózgi są odmiennie ukształtowane. A różnice w mózgu i budowie ciała wiążą się z hormonami, które determinują płeć. Okazuje się, że męski hormon – testosteron – jest hormonem energii i rywalizacji. Okazuje się również, że mózg chłopców rozwija się wolniej, szczególnie dotyczy to lewej półkuli, która jest odpowiedzialna za mowę, stąd chłopcy zwykle zaczynają później mówić. Również środkowy obszar mózgu jest u nich proporcjonalnie mniejszy niż u dziewcząt, co z kolei pociąga za sobą fakt, że mają więcej problemów dotyczących pracy mózgu – od kłopotów w nauce, problemów neurologicznych, po utrudniony powrót do zdrowia w przypadku urazów mózgu. Zapoznanie się z różnicami w budowie i funkcjonowaniu mózgu chłopców i dziewczynek oraz przyjęcie tego faktu ułatwia wyjaśnienie i zrozumienie wielu kłopotów, z którymi borykają się chłopcy. Szczególnie dotyczy to sytuacji, w których potrzebna jest współpraca obu półkul (np. czytanie, mówienie o uczuciach, umiejętności społeczne). Przy czym na

---

<sup>72</sup> Por. A. Jankowska, *Trudne tematy dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka*, dz. cyt., s. 48.

<sup>73</sup> Tamże, s. 49.

<sup>74</sup> Tamże.

te różnice nie należy patrzeć jak na słabość i ograniczenie, tylko jak na odmiennność, która tworzy trudniejsze warunki wyjściowe oraz specyficzny potencjał w rozwoju, a to wymaga określonego podejścia ze strony rodziców, jak również i nauczycieli wychowawców. Mózg chłopców potrzebuje właściwej stymulacji, troski i opieki, nauki zachowań w odpowiednim czasie<sup>75</sup>.

Rozwój chłopców, niezależnie od miejsca urodzenia, epoki i kultury, dokonuje się na trzech etapach. Ważne, aby rodzice mieli tego świadomość i znali te fazy. Pierwszy etap trwa od urodzenia do około szóstego roku życia i jest nazywany fazą matki, gdyż w tym okresie najważniejszą osobą jest mama. W tym czasie dziecko powinno zbudować mocną więź z bliską osobą, która będzie sprzyjać poczuciu bezpieczeństwa na całe życie i będzie wzorem relacji w dorosłym życiu. Chłopiec uczy się ufać i kochać oraz tego, jak być ciepłym i troskliwym, ale pod warunkiem, że doświadcza miłości matki i bliskiej więzi z nią. Jego mózg potrzebuje również w tym okresie odpowiedniej stymulacji poprzez codzienne rozmowy i głośne czytanie, możliwość dokonywania eksperymentów oraz doświadczenia bodźców poznawczych; wówczas wytwarza miliony nowych połączeń nerwowych. Tymczasem wielu rodziców małych chłopców traktuje bardziej surowo (w imię ich przyszłej męskości) i rzadziej okazuje pozytywne uczucia, choćby przez przytulenie i pogłaskanie (by ich nie zepsuć), oraz rzadziej z nimi rozmawia, i co więcej często są oni karani za naturalną niespożytą energię (napędzaną testosteronem)<sup>76</sup>.

Drugi etap rozwoju chłopca trwa od około szóstego do czternastego roku życia. Jest to faza ojca, ponieważ ojciec jest najważniejszą dla niego osobą. Chłopiec w tym czasie poszukuje kontaktu i towarzystwa ojca, który jest dla niego wzorem, i chce się od niego uczyć oraz chce go we wszystkim naśladować pod warunkiem, że doświadcza z jego strony miłości i się go nie boi. Przy czym cały czas nadal potrzebuje ciepłego i troskliwego kontaktu z matką przy zachowaniu dominacji ojca. Stąd ważne jest szczególne zaangażowanie taty w tym okresie w sprawy chłopca i jego wychowanie. Bowiem w tym czasie ojcowie mają

---

<sup>75</sup> Por. *Mądre wychowanie. 20 lat konwencji o prawach dziecka*, Rzecznik Praw Dziecka, Warszawa 2009, s. 35-36.

<sup>76</sup> Por. tamże, s. 39-40.

niesamowity wpływ na swoich potomków i mogą ich uczyć męskości właściwie rozumianej. Ten męski kontakt z chłopcem powinien dotyczyć różnych zabaw, np. z piłką, wykonywania prac domowych czy uczenia innych umiejętności, jak również głośnego czytania. Ważny w tym wszystkim jest autorytet ojca oraz jego konsekwencja i stanowczość, bez stosowania jakiegokolwiek przemocy. Brak ojcowskiego zaangażowania jest wysokim czynnikiem ryzyka dla chłopca, który zaczyna poszukiwać innych źródeł (np. rówieśnicy, mass media), z których będzie usiłował się dowiedzieć, jak być dojrzałym i mądrym mężczyzną<sup>77</sup>.

Trzeci etap obejmuje okres od czternastego roku życia do dorosłości, kiedy chłopcu potrzebny jest zewnętrzny autorytet (nauczyciel, ksiądz, trener itp.) i wspólnota, która zadba o jego dalszy dobry rozwój. Rolą tego autorytetu jest wprowadzenie młodego człowieka w świat idei i pasji, by nie miał powodu, by zejść na niewłaściwą drogę. Chłopiec w tym czasie przechodzi trudne zmiany wynikające z egzystencjalnych rozterek i problemy rozwojowe. Wysoki poziom testosteronu i gwałtowne przemiany zachodzące w mózgu powodują, że racjonalne myślenie nastolatka jest zakłócone, staje się on humorzysty i kłótlivy, sfrustrowany i zaabsorbowany sobą, bo stara się zrozumieć siebie i świat. Dlatego, gdy nie ma przy nim mądrego przewodnika i nie doświadcza on bliskiej więzi z rodzicami, wówczas pochłona go „atrakcje” współczesnego świata<sup>78</sup>.

Dla prawidłowego rozwoju i funkcjonowania chłopców ważna jest wiedza, komu muszą się podporządkować, a kim oni sami mogą dyrygować, to daje im poczucie stabilności, spokoju i ułatwia im znalezienie swojego miejsca. Potrzebują także jasnych i czytelnych zasad oraz ich sprawiedliwego egzekwowania, bo nie są aż tak elastyczni społecznie jak dziewczynki. Chłopcy powinni zawsze wiedzieć, czego się od nich oczekuje i dlatego potrzebują też jasnych i konkretnych komunikatów. Ważną dla nich kwestią jest ruch i rywalizacja (nie rozumieją sytuacji, gdy mają grać w piłkę bez bramek) oraz odnoszenie sukcesów, zatem od najmłodszych lat powinni mieć organizowane zajęcia, na których bezpiecznie i pożytecznie będą mogli wyładować swoją energię. Kłopotliwym dla nich zadaniem jest

---

<sup>77</sup> Por. tamże, s. 41.

<sup>78</sup> Por. tamże, s. 42-43.

siedzenie w ławce szkolnej, jeżeli wcześniej się nie zmęczyli fizycznie. Dlatego chłopcy częściej niż dziewczynki postrzegani są jako niegrzeczni. Trudno przeciętnemu chłopcu w konfrontacji z przeciętną dziewczynką nie wyjść na potocznego łobuza. W sytuacji, gdy chłopcy mają dużo ruchu, wówczas i wiedza lepiej wchodzi im do głowy. Ponadto również poprzez fizyczną aktywność chłopiec panuje nad swoimi emocjami (np. gdy się boi, chodzi w kółko). W chłopięcym świecie istnieje również cienka granica między potrzebą bliskości a agresją. Zwykle ci, którzy się popychają i szturchają, są najlepszymi przyjaciółmi<sup>79</sup>. Dlatego w trosce o prawidłowy rozwój chłopca trzeba pozwolić mu być chłopcem, by potem mógł być kulturalnym, dojrzałym i mądrym mężczyzną.

---

<sup>79</sup> Por. tamże, s. 37-38; por. także K. Świącicka, *Upadek Tomka Sawyera*, „Newsweek” 03.05.2009, s. 14-17.





## II. Życie rodzinne

Każdy człowiek przychodzi na świat w rodzinie, która może być dla danej osoby skarbem lub ciężarem. Wiąże się to z faktem, iż rodzina jest szczególnym środowiskiem rozwoju i kształtowania osobowości człowieka. Jej wpływ jest ogromny i niepodważalny. Dlaczego? Rodzina jest wspólnotą, która oddziałuje najwcześniej, najdłużej i najintensywniej w najbardziej plastycznym okresie życia. Ponadto w tym środowisku powstają specyficzne więzi społeczne i emocjonalne (czynnik chroniący) praktycznie niemożliwe do odtworzenia w innych środowiskach. Więzy rodzinne kształtują się w wyniku procesu identyfikowania się członków wspólnoty rodzinnej z jej przekonaniem, celami, wartościami i działaniami. Prawidłowe więzi świadczą o integracji rodziny<sup>80</sup>.

Znaczenie środowiska rodzinnego dla funkcjonowania człowieka jest wielorakie i niepodważalne. Prawidłowa rodzina jest bowiem w stanie zaspokoić podstawowe potrzeby człowieka niezbędne dla jego rozwoju. Środowisko to także kształtuje relacje z innymi, uczy współżycia z innymi oraz wzorów społecznego postępowania, co przyczynia się do kształtowania postawy życiowej oraz obrazu własnej osoby. Rodzina również stanowi pomoc w integracji seksualnej<sup>81</sup>.

### 2.1. Fazy życia środowiska rodzinnego

Każda rodzina tworzy swój własny świat, swoją indywidualną i niepowtarzalną organizację życia. Posiada swoją specyfikę zachowań i wzorów relacji. Rodzina rozwija się i zmienia się

---

<sup>80</sup> Por. M. Ryś, *Wpływ dzieciństwa na życie dorosłe*, w: *Studium rodziny*, red. T. Rzepecki, Oficyna Współczesna, Poznań 1999, s. 148.

<sup>81</sup> Por. tamże, s. 148-152.

w czasie, ma swoją dynamikę, przechodzi przez określone etapy (fazy, cykle). Stanowi system zmieniający się w czasie. Rodzina zmienia się przy równoczesnej tendencji do zachowania równowagi<sup>82</sup>.

Na poszczególnych etapach pojawiają się specyficzne problemy i zadania, formułowane są odmienne wzorce i modele zachowań oraz relacji rodzinnych<sup>83</sup>. W trakcie rozwoju środowisko rodzinne musi się przystosować do wydarzeń, które są typowe dla rozwoju (np. narodziny, śmierć, dojrzewanie poszczególnych członków). Przejście do kolejnej fazy w cyklu życia rodziny wymaga, aby wszystkie zadania fazy poprzedniej zostały wykonane<sup>84</sup>. W przeciwnym przypadku może dojść do pewnej dysfunkcjonalności rodziny czy nasilania się wewnętrznych napięć, konfliktów lub wystąpienia u poszczególnych członków systemu rodzinnego objawów chorobowych (np. zjawisko wagarów, bulimii, anoreksji, agresji u dzieci). Jest to sygnał, że rodzina ma problem.

W literaturze występuje wiele opracowań etapów, przez które przechodzi typowa rodzina<sup>85</sup>. Jednak jest to zawsze przybliżenie, a nie analiza konkretnej rodziny. J. Haley zaproponował cykl życia rodziny z uwzględnieniem problemów rodzinnych charakterystycznych dla poszczególnych okresów<sup>86</sup>:

---

<sup>82</sup> Por. K. Ostoja-Zawadzka, *Cykl życia rodzinnego*, w: *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, dz. cyt., s. 18-19; por. także M. Ryś, *Psychologia rodziny*, w: *Rodzina bezcenny dar i zadanie*, red. J. Stala, E. Osewska, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2006, s. 328-333.

<sup>83</sup> Por. E. Jarosz, E. Wysocka, *Diagnoza psychopedagogiczna. Podstawowe problemy i rozwiązania*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2006, s. 123.

<sup>84</sup> Por. K. Ostoja-Zawadzka, *Cykl życia rodzinnego*, art. cyt., s. 19.

<sup>85</sup> Przykładowy cykl życia rodziny według E.M. Duvalla:

- I. Para małżeńska bez dzieci (ok. 2 lata);
- II. Para z małym dzieckiem;
- III. Rodzina z dzieckiem w okresie przedszkolnym;
- IV. Rodzina z dziećmi w okresie szkolnym;
- V. Rodzina z nastolatkami;
- VI. Rodzina z dziećmi opuszczającymi dom;
- VII. „Puste gniazdo”, rodzice w wieku średnim, wycofujący się z aktywności, przejście na emeryturę;
- VIII. Starzenie się rodziców. Por. E. Jarosz, E. Wysocka, *Diagnoza psychopedagogiczna. Podstawowe problemy i rozwiązania*, dz. cyt., s. 124.

<sup>86</sup> Por. K. Ostoja-Zawadzka, *Cykl życia rodzinnego*, art. cyt., s. 21-30.

- I. Faza narzeczeństwa („randkowanie”). Jako pierwszy etap życia rodzinnego (prehistoria rodziny) często przyjmuje się fazę narzeczeństwa, przy czym temu etapowi nie przysługują prawa małżeńskie. Nie można tego okresu traktować jako życia małżeńskiego, tyle że bez ślubu. W tej fazie młodzi poznają siebie, zaprzyjaźniają się, doświadczają radości oczekiwania i uczą się kontaktu partnerskiego, zdobywają nowe doświadczenia, często powiązane z trudem budowania związku. W tym czasie zapadają decyzje dotyczące przyszłego życia. Ważne są motywy zawarcia związku małżeńskiego, odpowiedź na pytanie, dlaczego chcą być razem w szczęściu i nieszczęściu do końca swoich dni.
- II. Faza wczesnego małżeństwa. Kolejna faza często określana jest mianem partnerstwa prawnie usankcjonowanego. Etap ten rozpoczyna ceremonia ślubna, która dla każdej pary ma inne znaczenie. Dla jednych jest to rytuał rozdzielający poszczególne okresy życia, dla innych jest to sakrament. Sama ceremonia nie zmieni na lepsze, nie poprawi relacji między młodymi małżonkami, jeżeli wcześniej w tym zakresie były problemy. Ważny dla jakości związku jest cel wspólnego życia, czyli zasadność istnienia małżeństwa. Określenie tego celu jest potrzebne, by małżeństwo mogło prawidłowo funkcjonować. Ta faza to czas uczenia się wspólnego życia i wypracowywania własnego stylu. Przy wspólnym zamieszkiwaniu pojawiają się radości i trudności związane z praktycznymi aspektami bycia razem. Każde małżeństwo powinno wypracować sposoby radzenia sobie z sytuacjami trudnymi oraz rozwiązywania konfliktów, by związek był satysfakcjonujący i szczęśliwy. Jest to czas tworzenia się więzi małżeńskiej (przy czym inaczej przeżywa to mąż, a inaczej żona) oraz konfrontacji wyobrażeń o życiu małżeńskim z rzeczywistością. Na tym etapie musi dojść do uniezależnienia się od własnych rodziców, co wiąże się z ustaleniem granic z teściami, wypracowania niezależności przy równoczesnym pozostawaniu w emocjonalnym związku z rodzicami. Współcześnie często ta faza nie istnieje (gdyż dziecko pojawia się wcześniej) lub ma miejsce tendencja do jej wydłużania (odkładanie poczęcia dziecka).
- III. Faza narodzin dziecka to kolejna faza życia rodzinnego. Oczekiwanie na dziecko może być czasem pięknym, ale i powodu-

jącym wiele stresów i napięć. Pojawia się nowa organizacja życia i nowe role: mamy i taty. Ważna na tym etapie jest umiejętność połączenia ról małżeńskich i rodzicielskich. Stanowi to niejako sprawdzian jakości więzi małżeńskiej. W przypadku pojawienia się dziecka powstaje trójkąt relacji i zależności, zatem może pojawić się zazdrość, a w konsekwencji wiele spraw małżeńsko-rodzinnych rozwiązywanych zostaje „przez dziecko”. Ma miejsce zbliżenie dwóch rodzin i „narodziny” dziadków, cioć i wujków. Ważną płaszczyzną na tym etapie jest kwestia wychowania dziecka.

- IV. Średnia faza małżeństwa to rodzice z dziećmi w wieku szkolnym. Często uważana jest ta faza za najlepszą, gdy rodzice mogą się cieszyć sukcesami pracy zawodowej lub sukcesami, które sami wypracowali w życiu rodzinnym. Mogą również rozwijać swoje pasje i zainteresowania, bo mają więcej czasu dla siebie, ponieważ dzieci stają się coraz bardziej samodzielne i nie potrzebują już tak intensywnej opieki i uwagi. Ze względu na doświadczenie małżonkowie przejawiają dojrzsze podejście do życia. Naturalnym zjawiskiem jest tutaj konflikt pokoleń, który zawsze był, jest i będzie, gdyż „starszy” i „młodzi” działają po swojemu. Starsze pokolenie, przekazując młodszemu swoje doświadczenie, musi pamiętać, że nie wszystko, co dawniej było dobre, jest i dzisiaj najlepsze. Małżonkowie mogą tworzyć szczególnie bliski związek, bo mają także więcej czasu dla siebie. Jednak może to być trudny okres, gdy nie spełniły się oczekiwania małżonków. Ponadto może mieć miejsce kryzys średniej fazy życia mężczyzny, co czasem przejawia się zainteresowaniem młodymi kobietami. Kobiety mogą czuć się mniej atrakcyjne ze względu na proces fizycznego starzenia się. U małżonków może pojawić się poczucie bycia niepotrzebnym, gdy ich dzieci postępują w taki sposób, jakby nie potrzebowały rodziców.
- V. Faza oddzielania rodziców od dzieci. Kolejna faza, gdzie ma miejsce oddzielenie rodziców od dzieci, nazywana jest etapem „pustego gniazda”. Dorosłe dzieci odchodzą z domu, zakładają własne rodziny. Pojawia się tutaj konieczność ukształtowania i wypracowania nowych relacji: rodzic – dorosłe dziecko/dzieci. Przed małżonkami jawi się nowa rola – dziadków. Ze względu na opuszczenie przez dzieci domu rodzinnego może zrodzić się u rodziców poczucie osamotnie-

nia. Jeżeli małżonkowie przez całe życie poświęcali się tylko swoim dzieciom, zapominając o swoim małżonku i małżeństwie, może okazać się, że teraz tworzą „pusty związek” – są razem, ale obok siebie. Zwykle tej fazie towarzyszą fizyczne niedomagania – związane ze zbliżającą się starością – oraz problemy ekonomiczne.

VI. Faza emerytury i starości to ostatni etap życia rodzinnego. Gdy poprzednie etapy przebiegły właściwie i małżonkowie mają poczucie, że dobrze wychowali swoje dzieci, cieszą się wnukami, to ten czas może być okresem stabilizacji i harmonii. Jest to najczęściej czas przejścia z aktywnego trybu życia na emeryturę, a z tym wiąże się wspólne i całodzienne przebywanie małżonków razem, co w niektórych przypadkach może rodzić nieporozumienia. W wielu małżeństwach ma miejsce śmierć jednego z małżonków, a to łączy się z przeżyciem czasu żałoby. Ponadto przed całą rodziną pojawia się problem opieki nad starszym rodzicem.

Każdy etap życia rodzinnego ma swoje radości i smutki, zakrety i wiry, co wymaga odpowiedniej strategii życia. Fundamentem rodziny jest związek małżeński, który inicjuje jej powstanie. Dlatego od jakości małżeństwa zależy szczęście całej rodziny.

## 2.2. Siła więzi rodzinnej

W sytuacji, gdy dzieci i młodzież zaczynają zachowywać się ryzykownie: sięgają po alkohol, odurzają się narkotykami, uciekają z domu, są agresywne, popełniają przestępstwa, pojawia się pytanie: „dlaczego?”. Przyczyn tych zdarzeń może być wiele, jednak bardzo często źródłem niewłaściwego zachowania dziecka jest rodzina, która nie wypełnia w sposób właściwy swoich podstawowych funkcji.

Dzieci wychowujące się w rodzinach, w których poszczególnych członków wiąże jedynie przyzwyczajenie, wygoda, emocje, majątek czy prawo, mają zwykle wiele powodów, by zachowywać się niezgodnie z oczekiwaniami. Doświadczają braku poczucia bezpieczeństwa, akceptacji czy silnego stresu, przeżywają poczucie odrzucenia, czują się zagubione w otaczającej rzeczywistości, bo nie wiedzą, co jest dobre, a co złe, nie znają reguł postępowania

obowiązujących w życiu. Te doświadczenia w istotny sposób wpływają na ich postępowanie, bo chcą one zwrócić na siebie uwagę rodziców lub zmusić ich do właściwego pełnienia roli mamy i taty albo ich ukarać. To, jakie niepokojące zachowanie młody człowiek będzie przejawiał, bardzo często jest dziełem przypadku i okoliczności, a może zdarzyć się i tak, że wybierze zachowanie, które wzbudzi największy niepokój u rodziców.

Dla prawidłowego funkcjonowania rodziny oraz właściwego rozwoju dzieci istotne znaczenie mają bliskie więzi rodzinne. Współcześnie psychologowie i pedagodzy wskazują, że silna i zdrowa więź między rodzicami i dziećmi stanowi istotny czynnik chroniący młode pokolenie przed większością problemów rozwojowych oraz podejmowaniem zachowań ryzykownych czy dewiacyjnych<sup>87</sup>. Dlatego kształtowanie bliskich więzi w rodzinie jest tak ważne.

Więzi emocjonalne to „całokształt specyficznych zachowań i związanych z nimi procesów psychicznych, które tworzą i podtrzymują dwustronną relację międzyludzką, czyniąc ją osobistą i względnie trwałą”<sup>88</sup>. Na więź emocjonalną w takim ujęciu składają się cztery komponenty: emocjonalny (różnego rodzaju uczucia, wzruszenia, które wyzwalają więź), poznawczy (wzajemna wiedza o sobie, swoich potrzebach, oczekiwaniach), motywacyjny (dążenie do przebywania ze sobą, chęć wspierania się, potrzeba wyłączności i zależności) i behawioralny (zachowania związane z ekspresją uczuć, spędzanie ze sobą czasu, dzielenie się przeżyciami, okazywanie zrozumienia, wzajemne oparcie, pomoc i opieka)<sup>89</sup>.

### Budowanie bliskich więzi w rodzinie

Relacje między rodzicami a dziećmi mają charakter hierarchiczny i muszą być rodzicielskie, a nie koleżeńskie. Zazwyczaj rodziców i dzieci łączy więź biologiczna, jednak ten rodzaj więzi między ludźmi nie wystarcza, by tworzyć bliskie związki, cho-

---

<sup>87</sup> Por. J. Szymańska, *Rodzina jako najważniejsza wspólnota w działaniach profilaktycznych*, w: *Wychowanie do życia w rodzinie. Książka dla nauczycieli, rodziców i wychowawców*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, dz. cyt., s. 287-293.

<sup>88</sup> E. Greszta, *Więź emocjonalna i sposoby jej badania*, „Psychologia Wychowawcza” 2000, nr 1, s. 60

<sup>89</sup> Por. tamże, s. 61.

ciaż wielu rodziców myśli, że skoro są spokrewnieni, to już nic w tym zakresie nie trzeba robić. Nic bardziej mylnego. Te więzi bardzo szybko mogą zostać zerwane<sup>90</sup>.

Budowanie bliskich relacji i więzi to wzajemne osvajanie, dzięki któremu życie nabiera blasku i każdy dla drugiego staje się jedynym na świecie. Więż oznacza akceptację, zrozumienie i zaufanie. To również poczucie wolności i bezpieczeństwa oraz określonego porządku, bo w razie potrzeby mam na kogo liczyć, mogę na kogoś polegać, wiem kogo prosić o pomoc. Bliskie osoby łączy życzliwość, miłość i wdzięczność, ale nie zależność, poświęcenie i zobowiązanie. W takiej sytuacji słowa: „przepraszam, dziękuję, proszę” są czymś naturalnym. Właściwe więzi w rodzinie dają prawo do bycia sobą, do pomyłek i błędów, ale i sukcesów. Rodzina jest miejscem rozwoju i dojrzewania osobowego, dlatego potrzebne są życzliwe rady, słowa zachęty, pochwały, gotowość do wybaczenia i poprawy<sup>91</sup>.

Więż między rodzicami a dziećmi jest więzią specyficzną i odznacza się fazowością oraz niesymetrycznością relacji, choćby i z tego powodu, że w początkowym okresie dziecko jest mocno uzależnione od rodziców, a z czasem ta zależność się zmniejsza, a także wysoką dynamiką, ponieważ w zależności od wieku dziecko w różnym stopniu jest przywiązane do swoich rodziców. Szczególne zmiany w zakresie więzi dokonują się w okresie dorastania. W tym czasie więzi się komplikują, bywają trudne, a czasem dochodzi do ich osłabienia. Wiele zależy od postawy rodziców oraz jakości wcześniejszych relacji między adolescentami a opiekunami<sup>92</sup>.

Do kształtowania i rozwoju bliskich więzi dochodzi przede wszystkim poprzez zaspokajanie potrzeb, powstaje wówczas wzajemna zależność między osobami<sup>93</sup>. Gdy potrzeby nie są zaspokajane – więzi są zaburzone. Obok potrzeb elementarnych

---

<sup>90</sup> Por. L. Szawdyn, *Na uwięzi więzi*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2008, s. 42.

<sup>91</sup> Por. D. Kornas-Biela, *Klimat domu rodzinnego*, w: *Konkurs szkolny o rodzinie „Mieć taki dom...”. Materiały pomocnicze dla nauczycieli*, Ogólne Stowarzyszenie Nauczycieli „Warsztaty w Drodze”, [b.w.m.r.], s. 33.

<sup>92</sup> Por. M. Sendyk, *Studenci o swojej więzi emocjonalnej z rodzicami w okresie dorastania*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, dz. cyt., s. 23.

<sup>93</sup> Por. M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 334.

(sen, odpoczynek, pożywienie itp.) istnieją potrzeby wyższe, spośród których najważniejsza jest potrzeba miłości („witamina M”). Bycie kochanym stanowi bezwarunkowy element normalnego rozwoju, wiąże się z doświadczaniem czułości, bliskości, zadowolenia, przyjemności, szczęścia i zainteresowania drugą osobą. Brak lub utrata tych doświadczeń powoduje głód bliskości („emocjonalne wygłodzenie”), co pociąga za sobą nieustanne poszukiwanie bliskich kontaktów z innymi osobami, które mogą okazać się poniżające i niszczące. Dlatego dzieci i młodzież pozbawione miłości mogą podejmować ryzykowne kontakty seksualne, trafić do sekt, grup subkulturowych czy przestępczych, gdzie będą czuły się akceptowane. Inna ważna potrzeba to potrzeba bezpieczeństwa, której zaspokojenie ściśle wiąże się z utrzymywaniem bliskich kontaktów między rodzicami a dziećmi. Wówczas doświadczają one stabilności i stałości życia rodzinnego. Istotna jest też potrzeba samorealizacji, czyli rozwoju wrodzonych potencjalności potomka, jego samodzielności i osiągnięć. Wrogiem tej potrzeby są nadopiekuńczy oraz nadmiernie wymagający rodzice. Z kolei zaspokojenie potrzeby uznania i szacunku daje dziecku poczucie własnej wartości oraz radość z życia i działania, a także umiejętność akceptowania siebie i innych. Warto tutaj jeszcze wymienić potrzeby kontaktu społecznego, przynależności, sensu życia czy indywidualizacji<sup>94</sup>. W kształtowaniu i umacnianiu więzi rodzinnych ważne są także zbieżne postawy, poglądy i wartości poszczególnych członków rodziny.

Zdrowa rodzina jako wspólnota jest zdolna do najpełniejszego zaspokojenia tych potrzeb, ponieważ jej wpływ na dziecko dokonuje się najwcześniej, od początku jego istnienia, ponadto trwa najdłużej, co więcej to oddziaływanie jest ciągłe i systematyczne.

Kolejnym ważnym elementem tworzenia i umacniania więzi jest właściwa komunikacja w rodzinie. Chodzi tutaj o wzajemną rozmowę, kiedy ma miejsce przekaz nie tylko informacji i faktów, ale także myśli, uczuć, pragnień i oczekiwań. Rozmowa niesie ze sobą zrozumienie, nowe doświadczenie i wiedzę. Aby rozmawiać, trzeba też umieć słuchać, a to wymaga milczenia, skupienia

---

<sup>94</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 119-124; por. także M. Ryś, *Przygotowanie do małżeństwa i rodziny*, w: *Wychowanie do życia w rodzinie. Książka dla nauczycieli, rodziców i wychowawców*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, dz. cyt., s. 70-73.



się na słowach i myślach drugiej osoby. Słuchamy, by zrozumieć drugiego, a jak czegoś nie rozumiemy, to musimy dopytać. Jeżeli jest pytanie, powinna być i odpowiedź<sup>95</sup>. Zatem konieczny jest czas na rozmowę rodziców z dziećmi, by rodzice wiedzieli, co przeżywa dziecko. Co więcej, powinna być ona bezpośrednia, otwarta i empatyczna, nie może być zdawkowo rzuconym pytaniem: „co u ciebie?” czy „co tam w szkole?” Udzielona odpowiedź na tak postawione pytanie: „ok, w porządku, bez zmian” zwykle nie budzi niepokoju rodziców i uspokaja ich sumienie, ale niewiele wnosi.

Do budowania więzi konieczne są chęci i czas na wspólne bycie razem, bo będąc w „biegu”, nie można się do siebie zbliżyć i cieszyć się sobą nawzajem. Relacje rodzice – dziecko kształtują się dynamicznie. „Zachowanie małego dziecka staje się odpowiedzią na postawy rodziców, a one także ulegają zmianom w zależności od zachowań dziecka. W miarę rozwoju dziecko potrzebuje coraz różnorodniejszych form opieki i troskliwości ze strony rodziców”<sup>96</sup>.

Wzajemne osvajanie w rodzinie sprawia, że powstaje dom o solidnych fundamentach, w którym każdy czuje się kochany, akceptowany i wyjątkowy. A wówczas jest mniej powodów, by postępować niewłaściwie. Więź rodzinna „nawet w niesprzyjającej sytuacji zewnętrznej jest elementem wzbogacającym osobowości członków rodziny i jednocześnie warunkiem przetrwania różnych sytuacji kryzysowych”<sup>97</sup>.

### 2.3. Porozumiewanie się w rodzinie

W rodzinie, gdzie występuje wysoki poziom komunikacji, ma miejsce przeniesienie właściwego odnośnika do siebie małżonków na wzajemne relacje między rodzicami a dziećmi, a później między dziećmi i ich rówieśnikami. W przypadku przeciwnym, czyli przy niskim poziomie komunikacji, prawidłowość ta ulega zaburzeniu.

<sup>95</sup> Por. L. Szawdyn, *Na uwiezi więzi*, art. cyt., s. 42-43.

<sup>96</sup> M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 335.

<sup>97</sup> M. Sendyk, *Studenci o swojej więzi emocjonalnej z rodzicami w okresie dorastania*, art. cyt., s. 21.

Umiejętność dobrej komunikacji jest ważnym czynnikiem szczęścia rodzinnego i właściwego przebiegu procesu wychowania. Właściwa komunikacja sprzyja tworzeniu wspólnoty. Aby jednak mówić o warunkach dobrej komunikacji, przede wszystkim musi ona istnieć, trzeba ze sobą rozmawiać. Istota porozumiewania się tkwi zarówno w mówieniu, jak i słuchaniu. Dlatego dobra komunikacja powinna być otwarta, szczerza i empatyczna. Trzeba słuchać tego, co drugi mówi, co więcej słuchać i starać się zrozumieć. Stąd ważna jest cierpliwość słuchania i zaangażowanie: postawienie się w położeniu drugiego, spojrzenie na kwestię z jego punktu widzenia. Jakość komunikacji zależy od wszystkich stron biorących w niej udział. Jeżeli komunikacja jest przezroczysta i empatyczna, sprzyja unikaniu niepotrzebnych konfliktów, bo najczęściej konflikty są skutkiem nieporozumień, i jednocześnie sprzyja rozwiązywaniu sytuacji trudnych w rodzinie dla jej dobra<sup>98</sup>.

Często błędy w komunikacji występują już na poziomie intencji, które mogą być nieuświadomione i niejasne, gdy osoba sama nie wie, czego chce, albo gdy nie chce tego powiedzieć, gdy ukrywa swoje intencje. Błędem jest także sprzeczność pomiędzy tym, co wyraża słowami, a tym, co gestem, mimiką czy tonem głosu<sup>99</sup>. Wówczas adresat czuje jakąś sprzeczność, nie wie, który komunikat jest właściwy. Problemem jest również brak chęci wczuwania się w drugiego (*Po co się mam wysilać i słuchać drugiego, skoro mam tyle do powiedzenia*). Często się też zdarza, że dana osoba nie rozumie tego, co mówią inni, i nie stara się tego zmienić. Jest jednak prosty sposób na uniknięcie tego błędu, trzeba wówczas zapytać: *Czy dobrze cię zrozumiałem? Czy właściwie o to ci chodzi?*

Rozmowa z dzieckiem to podstawowy obowiązek rodzicielski. Bowiem kto ma go wysłuchać, kto ma poradzić, jeśli nie rodzic? Oprócz wyżywienia i ubrania dzieci potrzebują uwagi i zainteresowania ze strony najbliższych. Wówczas czują się potrzebne i kochane, łatwiej radzą sobie ze swoimi problemami i stresem. Dla mniejszych dzieci mama i tata to niemal cały świat, ostoja

---

<sup>98</sup> Por. M. Braun-Gałkowska, *Jak być szczęśliwym w rodzinie?*, w: *Konkurs szkolny o rodzinie „Mieć taki dom...”*. *Materiały pomocnicze dla nauczycieli*, Ogólne Stowarzyszenie Nauczycieli „Warsztaty w Drodze”, dz. cyt., s. 23-25; por. także M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, dz. cyt., s. 42-45, 66-67.

<sup>99</sup> Por. J. Pulikowski, *Porozumiewanie się*, w: *Studium rodziny*, red. T. Rzepecki, dz. cyt., s. 190-202.

i niepodważalny autorytet. Dlatego nic dziwnego, że gdy dzieje się coś w ich życiu, chcą podzielić się tym z rodzicami, przy czym ich zmartwienia z punktu widzenia osoby dorosłej wydają się błahy (np. utrata ulubionego misia, brzydkie spodnie) i często zostają zlekceważone. Dla dziecka są to problemy życiowe. Lekceważenie ich pokazuje, że rodzic nie liczy się z wrażliwością dziecka (*Co za problem, nie masz większych zmartwień?*), narusza jego godność osobistą (np. obgadując je z babcią w jego obecności), obarcza je poczuciem winy (np. za swój zły humor), a co gorsze zniechęca do podejmowania rozmowy i dzielenia się swoimi sprawami.

Dlaczego rodzice nie słuchają swoich dzieci? Czy nie interesuje ich, co mają do powiedzenia? Zdarza się często tak, iż tata odgradza się od dziecka gazetą lub pilotem od telewizora i zdaje się go w ogóle nie słyszeć. Nie pomaga żadna interwencja: *Tato, posłuchaj*. Tata jest jakby nieobecny, oddzielony dźwiękoszczelną szybą. Natomiast mama najczęściej słyszy, ale wcale nie słucha. Uśmiechając się, potakuje głową, i niezależnie od rozmowy zadaje to samo pytanie: *Odrobiłeś lekcje?* albo *Co było na obiad w szkole?*

Dla skutecznej rozmowy ważny jest czas. To nie znaczy, że gdy dziecko chce coś powiedzieć, rodzic musi rzucić wszystko i biec do rozmowy. Jeżeli rodzic jest bardzo zajęty (ale nie oglądaniem telewizji), wówczas warto przedstawić dziecku aktualną sytuację i podać mu informację, że potem będzie dla niego czas. Wtedy dziecko wie, że jego sprawy są ważne i będzie cierpliwie czekało. Nie dotyczy to małych dzieci, które nie umieją czekać. Dwu- i trzylatek szybko zapomina, co chciał powiedzieć lub znajdzie inny sposób, by zwrócić na siebie uwagę.

W ciągu dnia każde dziecko musi mieć swój własny czas na szczerą i indywidualną rozmowę, chwilę, w której mamę lub tatę ma tylko dla siebie<sup>100</sup>. Może to być spacer po osiedlowych uliczkach czy parku lub droga powrotna ze szkoły, rozmowy na dobranoc, spotkanie przy stole. Trzeba jednak uważać, by ten wspólny czas nie przerodził się w przesłuchanie: *Co tam w szkole?* lub kazanie czy nudny wykład: *Ja w twoim wieku...*

Gdy dziecko ma coś do powiedzenia, warto by rodzic nie słuchał tylko jednym uchem, lecz oderwał się od swoich spraw (np. nie myślał, co zrobić jutro na obiad). Znacznie łatwiej jest

---

<sup>100</sup> Por. M. i M. Gajdowie, *Rodzice w akcji. Jak przekazać dzieciom wartości*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2010, s. 40-41.

zwierzać się komuś, kto naprawdę słucha (zwrócony jest w jego stronę, utrzymuje kontakt wzrokowy – patrzy w oczy). Trzeba pozwolić dziecku mówić. Wówczas rodzice mogą się zdziwić, ile dziecko ma do powiedzenia. W sytuacji, gdy dziecko jest skryte i niechętnie mówi o sobie, należy delikatnie wciągnąć go w rozmowę, wskazać na odniesienia do własnych przeżyć i doświadczeń. Raczej warto stawiać pytania otwarte, na które nie wystarczy odpowiedzieć: *tak* lub *nie*.

Rodzic powinien także pomagać swojemu dziecku nazywać jego uczucia: *Wyobrażam sobie, że było ci przykro* lub *Musiłeś być naprawdę zły*. Taki sposób postępowania przynosi ulgę i zachęca do dalszej rozmowy. Natomiast trzeba unikać sformułowań: *Wcale tego nie czujesz, wydaje ci się...*, gdzie rodzic wmawia dziecku coś, czego nie może wiedzieć. Dzieci, którym rodzice pozwalają na uzewnętrznianie uczuć, są na ogół zdrowe i szczęśliwe. Zwykle są też bardziej zrównoważone emocjonalnie, ponieważ dzieci, którym dano swobodę w wyrażaniu uczuć, same uczą się kontrolować swoje emocje<sup>101</sup>.

Słowa mogą być niekiedy również bardzo bolesne i krzywdzące. Zagrożeniem są tendencje do wyrażania ocen („etykietowanie”), nakazów i rad, jednostronne koncentrowanie się tylko na pozytywnych bądź tylko na negatywnych zachowaniach czy cechach rozmówcy, małej otwartości, braku umiejętności wyrażania wprost swoich odczuć, pragnień<sup>102</sup>. Dlatego nie można dziecka obrażać: *Nigdy się tego nie nauczysz, to nie leży w twojej naturze*, ośmieszać: *Ile ty masz lat?*, szantażować: *Jeśli tego nie posprzątasz, nie wyjdiesz na podwórko*, oskarżać: *Ty nigdy mi nie pomagasz!* i krytykować: *Jak mogłeś?*, *Czy nie mógłbyś choć raz zjeść jak człowiek?* Gdy dziecko usłyszy takie uwagi, nie będzie miało ochoty rozmawiać, a słowa te mogą wywołać żal, poczucie niezrozumienia, winy i wstydu czy kompleksy. Czasem rodzice myślą, że zawstydzając lub ośmieszając dziecko, szybciej osiągną wychowawczy efekt.

Życie dostarcza wielu różnych doświadczeń. Jeżeli członkowie rodziny nie mogą swobodnie mówić o tym, co ich spotyka, wówczas funkcjonowanie rodziny jako wspólnoty jest zaburzone.

<sup>101</sup> Por. I. Obuchowska, *Kochać i rozumieć. Jak pomóc swojemu dziecku przeżyć szczęśliwe dzieciństwo*, dz. cyt., s. 114.

<sup>102</sup> Por. M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 342.

## 2.4. Konflikty w rodzinie – szansa czy zagrożenie?

Istotnymi kwestiami, przed którymi staje każde małżeństwo w swoim codziennym życiu, jest w pierwszej kolejności wzajemne przystosowanie. Najwłaściwszym rozwiązaniem jest tworzenie wspólnoty. Po dostrzeżeniu różnic małżonkowie podejmują wspólny wysiłek, by wypracować nowe zachowania bez wzajemnego podporządkowania. Kolejną kwestią jest podział prac i obowiązków rodzinnych. Tutaj ważna jest współpraca, współdziałanie, współodpowiedzialność i jednomysłność także w sprawach wychowania. Małżonkowie muszą również zmierzyć się z sytuacjami konfliktowymi, gdyż są one wpisane w życie małżeńsko-rodzinne, a częstotliwość ich występowania oraz sposób ich rozwiązywania w sposób istotny decydują o poczuciu szczęścia w małżeństwie i rodzinie.

Pogląd, iż życie małżeńsko-rodzinne bez konfliktów jest możliwe, to nieporozumienie<sup>103</sup>. Konflikty są nieuniknione wszędzie tam, gdzie człowiek przejawia jakiegokolwiek dążenia i pragnienia. Istotą konfliktu jest różnica zdań, zwyczajów czy upodobań; zderzenie przeciwnych wykluczających się nawzajem pragnień. Dlatego w najbardziej harmonijnej i kochającej się rodzinie nieuniknione są konflikty jako zderzenie przeciwstawnych dążeń poszczególnych członków rodziny, np. jak spędzić niedzielę. Ważne jest to, jak w sytuacji konfliktowej postępują małżonkowie. Jeżeli pojawia się różnica zdań, to nie należy jej tłumić, udawać, że nic się nie stało, powierzchownie wyciszać. Konflikt trzeba rozwiązać, a jest to pewnego rodzaju umiejętność, którą należy nabyć<sup>104</sup>.

Każdej sytuacji konfliktowej towarzyszy ujemne napięcie emocjonalne, wzmożona aktywność i wola walki, czyli mniej lub bardziej ukryta agresja. Skutki tego zjawiska są bardzo różne. Żaden konflikt nie powstaje nagle, lecz rozwija się najczęściej stopniowo, we właściwy dla siebie sposób. Ma charakter indywidualny i inaczej angażuje danego człowieka. Uzależniony jest od funkcjonowania systemu nerwowego, progu tolerancji na stres, także od przedmiotu sporu oraz wartości, jaką przedstawia dla osoby, czasu trwania i cech charakteru osób

<sup>103</sup> Por. M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 342.

<sup>104</sup> Por. M. Braun-Galkowska, *Psychologia domowa*, dz. cyt., s. 46-47.

biorących w nim udział oraz różnic psychicznych między oboma płciami<sup>105</sup>.

### Konflikty integrujące i dezintegrujące w rodzinie<sup>106</sup>

Konflikt w swojej istocie stanowi z jednej strony niebezpieczeństwo dla jakości i trwałości małżeństwa i rodziny, z drugiej zaś jest źródłem cennych doświadczeń i szansą na nową, wyższą płaszczyznę porozumienia oraz pogłębienia wzajemnej więzi, poczucia zrozumienia i zaufania (konflikt integrujący). Sytuacja konfliktowa jest momentem trudnym, ale nie katastroficznym. Każde małżeństwo powinno wypracować własne sposoby twórczego rozwiązywania sytuacji konfliktowych. Tymczasem nie wszyscy poszukują konstruktywnych rozwiązań konfliktów w postaci kompromisu, przeciwnie, bardzo często pojawia się postawa „wycofania” – ucieczki na zasadzie dążenia do rozvodu, ucieczki w chorobę czy nałóg oraz postawa agresywnego ataku – wszczynania bójek, buntowania się i awantur. Konflikt nierozwiązany lub rozwiązany niepoprawnie, jak również unikanie i tłumienie konfliktu dla „świętego spokoju”, stanowi niebezpieczeństwo dla integracji małżeństwa i rodziny, prowadzi do zubożenia relacji, braku zrozumienia, poczucia krzywdy, żalu i lęku; więcej – przemienia dotychczasową miłość w niechęć, a nawet nienawiść; członkowie rodziny z czasem stają się dla siebie obcy, a nawet wrodzy; pojawia się zjawisko „wewnętrznej emigracji” – trwają razem, lecz żyją w obojętności i oddaleniu (konflikt dezintegrujący).

Trwałe i szczęśliwe życie rodzinne wymaga konstruktywnego i definitywnego rozwiązywania sytuacji konfliktowych, które stanowią zadanie do rozwiązania. Ważny jest przebieg i sposób rozwiązania konfliktu. Warto wskazać na kilka istotnych zasad.

Uczestnicy konfliktu są sobie równi i tak siebie powinni traktować. Równe pozycje to elementarne prawa ludzkie i fundament prawidłowych więzi. Wówczas osoby nie ranią się wzajemnie, nie stosują obraźliwych epitetów. Z kolei uznanie godności swojej i innych wiąże się z szacunkiem, poszanowaniem wartości

<sup>105</sup> Por. M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 342-343.

<sup>106</sup> Por. M. Ryś, *Konflikty w rodzinie. Niszczą czy budują?* CMPPP MEN, Warszawa 1998; por. także M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 342-351; por. także M. Braun-Galkowska, *Psychologia domowa*, dz. cyt., s. 49-57.

i poglądów. W tej perspektywie istotna jest kwestia oddzielenia oceny człowieka od jego zachowania. Człowiek zawsze ma określoną wartość i godność, choćby jego postępowanie było niewłaściwe. Dlatego przedmiotem sporu powinny być fakty dotyczące zachowań (*oszukiwałeś*), a nie ocena osoby (*ty oszuście*). Również przy konfliktach emocje i uczucia dominują. Stąd istotne jest przekazywanie własnych uczuć i emocji wywołanych przez problem spokojnie, jasno i bezpośrednio, nie raniąc drugiego. Można to uczynić stosując „komunikat ja” („Czuję się – opis emocji, gdy ty – opis zachowania”). Jasne określenie przeżyć pozwala na adekwatną reakcję drugiej strony bez konieczności obrony czy ataku oraz oczyszcza atmosferę i samego człowieka.

Przedmiotem sporu powinny być konkretne fakty, a nie domysły, przypuszczenia i opinie innych. Uczestnicy konfliktu winni angażować się w autentyczne i odpowiedzialne poszukiwanie rozwiązań bez lekceważenia i rezygnacji. Konflikt musi kończyć się konkretnym rozwiązaniem – osiągnięciem satysfakcjonującego kompromisu, gdzie zostały uwzględnione interesy wszystkich stron.

Zjawiskiem, które wygasza konflikt, jest wzajemne, całkowite i szczere przebaczenie („wybaczam i proszę o wybaczenie”), co oznacza brak powrotu do tych wydarzeń. Konflikt kończy się realizacją konkretnych postanowień wynikających z przyjętego kompromisu. Nie bez znaczenie są także warunki rozwiązywania konfliktu, czyli miejsce i czas. Potrzebne jest opadnięcie pierwszych emocji, by można było podejść do rozwiązania problemu spokojnie. Jednak z drugiej strony nie można przeciągać sytuacji konfliktowej w czasie, by nie doszło do zjawiska przeniesienia konfliktu w zupełnie inną dziedzinę lub zniekształcenia obrazu sytuacji.

Bardzo często świadkami rodzicielskich kłótni są dzieci, które wypowiedziane słowa traktują poważnie i odnoszą do siebie. Dlatego trzeba rozmawiać z dzieckiem, by mówiło o swoich uczuciach, przeżyciach i wyjaśniać mu, czego dotyczyły nieporozumienia, by nie czuło się winne. Obowiązuje tutaj zasada: jeśli dziecko było świadkiem sporu między rodzicami, musi być również świadkiem ich wzajemnego pojednania. Jednak nie wolno włączać dziecka do kłótni i prosić go, by opowiedziało się po czyjejś stronie. Również sytuacje konfliktowe dotyczące spraw wychowawczych to problem rodziców i nie można nimi

obarczać dzieci, podobnie jest z kwestiami z zakresu pożycia intymnego, podejrzeń o zdradę czy negatywnych opinii dotyczących bliskich dziecku osób, np. babci.

Wszędzie, gdzie żyją obok siebie ludzie, muszą występować konflikty. Nie oznaczają one klęski, są naturalnym momentem w życiu, w którym sprawdza się człowiek i jego miłość.



### III. Wychowanie w rodzinie

Fenomen wychowania dotyczy tylko człowieka, wynikając z jego natury, gdyż człowiek, będąc „w drodze”, ciągle zmierza ku dojrzałości. Wychowanie to dynamiczny proces, w którym wychowawcy wspomagają młodych w ich rozwoju, rozpoznawaniu własnego potencjału i zainteresowań, a także ukazują, jak żyć i po co żyć.

Dziecko u początku swej drogi życiowej koniecznie potrzebuje pomocy i wsparcia ze strony bliskich oraz ich obecności i miłości. Od rodziców wymaga to uważnego wnikięcia w tajemnicę, jaką jest dziecko, rozeznania jego możliwości i indywidualnych cech. Należy jednak podkreślić, iż konsekwencją dobrego wychowania jest samowychowanie, gdyż rozwój wymaga także indywidualnego zaangażowania w pracę nad sobą.

#### 3.1. Specyfika oddziaływań wychowawczych w rodzinie

Rodzinę uważa się za niezastąpioną w wychowaniu, w sposób najpełniejszy bowiem odpowiada ona na potrzeby rozwojowe i jest w stanie dostarczyć wszelkich niezbędnych stymulacji<sup>107</sup>. Warunkiem jest mądra miłość rodzicielska. Wychowanie w rodzinie ma przewagę nad innymi środowiskami, ponieważ rodzina daje początek, kładzie fundamenty w zasadzie niezniszczalne. Cechuje ją bezkonkurencyjność, która uwarunkowana jest szczególną więzią między dzieckiem a rodzicami, jego podatnością na reakcje rodziców, plastycznością jego psychiki i stosunkowo długim czasem przebywania w środowisku rodzinnym (współcześnie jednak telewizja stanowi w tym względzie

---

<sup>107</sup> Por. M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 337.

niebezpieczną konkurencją). Działania podejmowane przez rodzinę mają charakter kompleksowy, dotyczą bowiem równocześnie wielu sfer osobowości dziecka, dostarczają mu wiedzy i wprowadzają w życie społeczne<sup>108</sup>.

Kochający rodzice chcą dla swoich dzieci wszystkiego co najlepsze. Dlatego głównym celem wychowania jest pomoc dziecku w osiągnięciu szczęścia<sup>109</sup> przy zastosowaniu odpowiednich metod i środków, w których ukryta jest istota wychowania. Rodzice wyjaśniają, tłumaczą, nakazują, zakazują, argumentują, nagradzają i karzą, a przez to kształtują i wychowują. Jednak specyfika wychowania w rodzinie związana jest z jakością życia codziennego<sup>110</sup>. Nadawanie mu coraz większej doskonałości jest kluczem do udanego wychowania. Życie codzienne i jego treść, zachowane w nim proporcje między zaspokajaniem potrzeb materialnych a troską o potrzeby psychiczne i duchowe – stanowi dla dziecka informację, co jest ważne i cenne, czemu poświęca się czas i siły, o co się zabiega. Wszystko, co każdego dnia dokonuje się w domu, zostawia ślad w świadomości dziecka, kształtuje jego poglądy na świat, siebie i innych ludzi.

Jednym z elementów wychowawczych życia codziennego rodziny jest obecność członków tej wspólnoty pozostających ze sobą w bliskiej relacji opartej na miłości i życzliwości. Ważna w wychowaniu jest przede wszystkim obecność rodziców, nie polegająca jednak tylko na fizycznym byciu obok, lecz przede wszystkim na stałej dyspozycji bycia dla kogoś, dla jego spraw, problemów, radości i wątpliwości. Chodzi o bycie do dyspozycji w każdej sytuacji, nawet wtedy, gdy się jest zajęтым. Stąd potrzeba umiejętnego wykorzystywania codziennych aspektów życia rodzinnego do bycia ze sobą i rozmowy (np. zmywając naczynia czy wycierając kurze). Trzeba podjąć wysiłek i rzeczywiście się zaangażować. Obecność oznacza także bycie „przy”, gdy dziecko pisze klasówkę, jeździ na rolkach, jest na wycieczce czy prywatce. Wiąże się z tym troska, by nie zawieść

---

<sup>108</sup> Por. A.W. Janke, *Wychowanie rodzinne przedmiotem pedagogicznej refleksji*, w: *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, red. S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1998, s. 81-99.

<sup>109</sup> Por. *Mądre wychowanie, 20 lat konwencji o prawach dziecka*, dz. cyt., s. 9.

<sup>110</sup> Por. T. Kukołowicz, *Życie codzienne rodziny*, w: *Konkurs szkolny o rodzinie „Mieć taki dom...”*. *Materiały pomocnicze dla nauczycieli*, Ogólne Stowarzyszenie Nauczycieli „Warszaty w Drodze”, dz. cyt., s. 29-31.

czyjogoś zaufania, spełnić czyjeś nadzieje, dać komuś poczucie wsparcia<sup>111</sup>.

Tymczasem współczesny zapracowany rodzic wybiera inną – błędną – drogę: zamiast poświęcić dziecku czas i okazać miłość, kupuje mu kolejną zabawkę czy grę komputerową, umacniając w nim pogląd, że ważniejsze jest „mieć” niż „być”. Nieobecność rodzica w wychowaniu powoduje, że dziecku brakuje oparcia na kimsz mądrzejszym i silniejszym, co pozbawia go poczucia bezpieczeństwa, niezbędnego do normalnego rozwoju. Ponadto nieobecność taka rani dziecko i pozbawia je pewności, że jest kochane, przeciwnie – powoduje cierpienie. Zatem, w celu wychowania szczęśliwego i samodzielnego dziecka, trzeba z nim być i kochać je, wyznaczając jednocześnie rozumne granice przynależnej mu swobody, aby się nie zagubiło.

Czynnikiem kształtującym jakość życia codziennego rodziny jest także dialog, polegający na wymianie myśli i dochodzeniu do prawdy. Dialogu trzeba się uczyć. Ważna jest nie tylko umiejętność mówienia, ale także uważnego słuchania i rozumienia drugiego człowieka. Pozwala to na bezinteresowne i naturalne dzielenie się wzajemnie przeżyciami, oczekiwaniami, problemami – bez ataków i obrony, zarzutów i usprawiedliwiania się. Okazją do dialogu może być wspólny posiłek czy spacer, jak również wszelkie prace domowe. Daje to rodzicowi szansę poznania swego dziecka i orientowania się w jego sprawach, a gdy zajdzie potrzeba – udzielenia mu pomocy<sup>112</sup>.

Istotnym elementem wychowującym w rodzinie jest podejmowanie odpowiedzialności przez jej członków na miarę ich możliwości. Zadaniem rodziców – wręcz ich rodzicielskim obowiązkiem – jest nauczenie dziecka określonych zasad i reguł zachowania, które pozwolą mu funkcjonować w świecie. Obserwując jednak współczesnych rodziców, można odnieść wrażenie, że jest im bardzo trudno mówić dziecku, co mu wolno, a czego nie wolno czynić<sup>113</sup>. Czego się obawiają? Przecież stawiając dziecku wymagania, nie można go skrzywdzić, wręcz przeciwnie, jest to szansa na mądre wychowanie.

---

<sup>111</sup> Por. tamże.

<sup>112</sup> Por. tamże.

<sup>113</sup> Por. tamże.

Elementem wspierającym powyższe czynniki wychowawcze jest domowa obyczajowość: codzienna i świąteczna. Obyczajowość nadaje życiu stały rytm i koloryt, reguluje postępowanie członków rodziny, wskazuje na wartości, przenosi człowieka w inny, lepszy i piękniejszy wymiar. Świątowanie pozwala na przeżywanie wspólnoty, zapomnienie o tym, co dzieli, i sięganie po to, co łączy. Istotne jest, by w rodzinie znaleźć czas również na codzienne świątowanie, czyli wspólne spotkanie wynikające z potrzeby serca, a nie z konieczności. Ważne jest także celebrowanie wszelkich rocznic, sprawianie sobie niespodzianek, okazywanie uczuć przez drobne gesty, obdarowywanie prezentami (niekosztownymi) będącymi wyrazem pamięci, troski i życzliwości. Szczególną formą spotkania jest posiłek. Stąd dobrze, gdy rodzina ma taką chwilę w ciągu dnia, kiedy może się spotkać przy wspólnym stole<sup>114</sup>.

Współcześnie święto rozumiane jest przede wszystkim jako dzień odpoczynku, dzień wolny od pracy czy nauki. Tymczasem święto to przede wszystkim dzień błogosławiony i uświęcony przez Boga, w którym zawiera się także odpoczynek pozwalający na regenerację sił. Wówczas staje się on okazją do zwrócenia się do samego siebie, innych ludzi, by wspólnie rozmawiać, spacerować, bawić się, i także, czy może przede wszystkim, do Pana Boga poprzez modlitwę, refleksję czy kontemplację. Dzisiaj z autentycznym świątowaniem ludzie mają duży problem, nie umieją świątować, bo brak im czasu, ciągle gdzieś biegną, bo są niezastąpieni, nie potrafią się zatrzymać, nie potrafią być z drugim przez dłuższy czas<sup>115</sup>.

Święta Bożego Narodzenia to szczególny czas, to coś zupełnie innego niż czas wolny od codziennych obowiązków. Boże Narodzenie to święto przyjścia na świat Bożej Miłości, w postaci małego dziecka, w betlejemskim żłóbku, która zamieszkała wśród nas. I z tego właśnie powodu świątujemy.

Jeżeli święta Bożego Narodzenia mają być czasem nie tylko wolnym od pracy i nauki, ale mają być równocześnie świątowaniem rodzinnym przeżywanym jako czas błogosławiony i znak łaski Bożej, muszą być odpowiednio zorganizowane, aby nie wzbudzały negatywnych uczuć i niepotrzebnych napięć

<sup>114</sup> Por. tamże.

<sup>115</sup> Por. M. Braun-Galkowska, *Psychologia domowa*, dz. cyt., s. 375-379.

w rodzinie. Nie zawsze tak jest. W wielu rodzinach łączą się one z nadmiernymi wydatkami, mocno obciążającymi budżet domowy, dodatkowymi pracami porządkowymi, zmęczeniem domowników i wzajemnymi pretensjami. Dlatego tak ważne jest odpowiednie zaplanowanie i urządzenie świąt uwzględniające odpowiednią hierarchię wartości.

Warto zadbać o odpowiednie warunki zewnętrzne i wewnętrzne dla świętowania, aby przygotowania: porządki, zakupy i gotowanie nie przysłoniły istoty świąt i nie zakłóciły rodzinnej atmosfery wzajemnej życzliwości i miłości. Do troski o warunki zewnętrzne należy ład i porządek oraz odpowiednio przyozdobiony dom, jak również świąteczny posiłek. Nie warto jednak z tym przesadzać, by móc zasiąść do wieczerzy wigilijnej z rodziną w stanie umożliwiającym wspólne i radosne bycie razem. W związku z tym może warto zaplanować wcześniej pewne porządki i zaangażować do tego wszystkich domowników. Może nie będzie wszystko perfekcyjnie wykonane, ale będzie wspólnym dziełem i nauką<sup>116</sup>.

Z kolei warunki wewnętrzne dotyczą psychicznej perspektywy, która ma sprzyjać przeżyciu świąt w sposób uroczysty i radosny. Chodzi tutaj o psychiczne zatrzymanie się, wewnętrzne wyciszenie i uspokojenie, co wiąże się z powstrzymaniem się od nieustannego działania oraz oderwaniem się od codziennych spraw. Trzeba się zatrzymać, by móc prawdziwie spotkać się z człowiekiem i z Bogiem. Wówczas takie spotkanie jest owocne i daje dużą satysfakcję. Ponadto ukazuje drugą – nadprzyrodzoną rzeczywistość. Jednak to wszystko może się nie zdarzyć, gdy będzie tylko sprzątanie, gotowanie i kupowanie (to jest konieczne, ale odpowiednio zorganizowane), bo zmęczenie i w konsekwencji pojawiające się napięcie między domownikami spowoduje, że nie będzie prawdziwego świętowania i przeżycia wspólnoty. Wówczas powiedzenie „Święta, święta i po świętach” będzie aktualne i będzie wyrażało smutną, lecz niestety prawdziwą rzeczywistość – pustki, rozczarowania i bezsensowności zmęczenia<sup>117</sup>.

Prawdziwe świętowanie odrywa człowieka od powtarzającej się i zabieganej codzienności. Przenosi go w inny wymiar – lepszy

---

<sup>116</sup> Por. tamże, s. 384-389.

<sup>117</sup> Por. tamże.

i piękniejszy, chociażby ze względu na pięknie nakryty stół i świąteczne ubranie, a to pociąga za sobą serdeczne i życzliwe traktowanie oraz zachowanie. Obchodzenie świąt sprzyja przeżyciu wspólnoty, zapomnieniu o tym, co dzieli, a szukaniu tego, co łączy i scala rodzinę. Tworzy niepowtarzalną atmosferę, która we wspomnieniach pozostaje na całe życie i pragnie się do niej powracać.

Poziom życia codziennego w rodzinie decyduje o jakości wychowania i jego rezultatach. To wszak rodzina sprawia, że dzieciństwo przebiega i realizuje się w gronie osób najbliższych dziecku emocjonalnie, co stanowi źródło ważnych doświadczeń i przeżyć.

Wychowanie dokonujące się w rodzinie jest zarazem działalnością celową, refleksyjną, jak i niezamierzoną, bezrefleksyjną, winno się opierać na zasadach wynikających z określonej wiedzy pedagogicznej. Do najważniejszych zasad należy zaliczyć zasadę obecności rodziców w wychowaniu, gdyż jest to przede wszystkim oddziaływanie bezpośrednie, gdzie dziecko musi konkretnie dostrzegać i oglądać sposoby zachowania rodziców. Druga ważna kwestia to zasada uczestnictwa obojga rodziców w wychowaniu, gdyż obydwoje wnoszą w ten proces niejednakowe, ale ważne wartości swojej osobowości. Istotna jest też zasada miłości wychowawczej, która sprzyja właściwemu rozwojowi dziecka i jego osobowości. Wychowanie powinno mieć zawsze na względzie dobro dziecka, a to jest możliwe tylko w oparciu o zasadę stałości i konsekwencji w postępowaniu rodziców. Ponadto rodzice w stosunku do dziecka muszą stosować jednolity sposób postępowania, co wymaga zgody między rodzicami. W wychowaniu obowiązywać musi także zasada umiaru, czyli ani zbyt rygorystyczny, ani zbyt liberalny nie jest pożądanym. Nie można również w wychowaniu traktować wszystkich dzieci jednakowo, wymagana jest tutaj zasada indywidualizacji, czyli indywidualnego podejścia do dziecka. Każde jest inne i wymaga innego podejścia. Kolejna zasada to zasada wszechstronności wychowania, gdzie rodzice muszą dbać o integralny rozwój dziecka. Ważna jest zarówno sfera fizyczna, jak i psychiczna, czy moralna i emocjonalna. Zdrowe dziecko ze swej natury jest aktywne, dlatego rodzice muszą mu stworzyć odpowiednie warunki, by mogło rozwijać swoją aktywność i podejmować współpracę z innymi (zasada aktywności). Warto też podkreślić zasadę samowychowania, bowiem ważnym aspektem wychowania jest

podjęcie przez dziecko w odpowiednim czasie pracy nad sobą. Chodzi tutaj o to, by brało ono odpowiedzialność za siebie i swoje postępowanie adekwatnie do swoich możliwości<sup>118</sup>.

### 3.2. Mądra miłość rodzicielska

Każdy rodzic (pomijając patologię) kocha swoje dziecko i chce wychować je jak najlepiej. Zależy mu na tym, by było ono szczęśliwe, samodzielne, zaradne i radosne. Podejmuje starania, by zapewnić mu jak najlepsze warunki do jego rozwoju. Nie ma instrukcji obsługi dziecka i nie ma gwarancji. Jest mądra miłość rodziców, rozsądne wymagania i rodzicielskie wsparcie<sup>119</sup>.

Wychowanie jest takim rodzajem działalności, w który są wpisane porażki. Zawsze będą pojawiać się okoliczności, z którymi nie do końca rodzic da sobie radę, dlatego zawiedzie swoje dziecko. Tego typu sytuacji nie da się uniknąć, są one wpisane w codzienność. Przecież zdarza się, że rodzic zapomniał kupić plasteliny, nie zrozumiał, o co prosiło dziecko, spóźnił się do szkoły itp. U dziecka wówczas pojawia się niezadowolenie, to jego prawo. Jednak rodzic starał się, ale nie udało się. Nie da się życia zaplanować w każdym detalu. Każdemu zdarza się popełniać błędy, ale w przypadku wychowania ważne jest, co rodzic uczyni z tym dalej, czyli jak wykorzysta swój błąd. Obwinianie i zamartwianie do niczego konstruktywnego nie prowadzi. Chodzi o naprawienie zaistniałej sytuacji, przyznanie się do błędu i przeproszenie<sup>120</sup>. Wystarczy bowiem pocieszyć dziecko, wyjaśnić i wytłumaczyć swoje postępowanie, kupić obiecaną rzecz, a rzeczywistość wraca do równowagi. Rodzic zyskuje coś jeszcze. Dziecko widzi w nim ludzkie oblicze i uczy się, że ono również może popełniać błędy, nie musi być doskonałe.

Podstawą budowania właściwych relacji rodzica z dzieckiem jest dobra i rozumna miłość. Często rodzice rozumieją miłość w kategoriach poświęcenia, co wiąże się z pewnym niebezpieczeństwem, ponieważ za poświęceniem może kryć się prawdziwa

<sup>118</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 82-85.

<sup>119</sup> Por. *Mądre wychowanie, 20 lat konwencji o prawach dziecka*, dz. cyt., s. 33, 9.

<sup>120</sup> Por. A. Jankowska, *Trudne tematy dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka*, dz. cyt., s. 25.

i rzeczywista miłość oraz troska, ale także szantaż emocjonalny, skrajny egoizm rodzica oraz chęć uzależnienia dziecka od siebie<sup>121</sup>. Poświęcenie wynikające ze zdrowej miłości nie jest proste i łatwe. Ważne jest tutaj dobro kochanej osoby, czyli dziecka, a nie akcentowanie starań i wysiłków czy nawet męczeństwa rodziców, którzy często chcą również otrzymać swoiste zadośćuczynienie. W niewłaściwym poświęceniu rodzic podejmuje działanie, bo „musi”, a nie „chce”. Poświęcenie połączone z miłością z reguły budzi wdzięczność. Natomiast w przeciwnym przypadku rodzice najczęściej wypominają dziecku, co od nich otrzymuje, i kształtują w nim poczucie winy („syndrom dłużnika”), a wobec rodziców dziecko będzie przejawiało najczęściej złość. Bo zwykle jest tak, że im więcej człowiek żąda i oczekuje, tym mniej otrzymuje. Dla dziecka wiele zachowań, które rodzice odbierają jako swoje poświęcenie, jest czymś naturalnym. Zatem dlaczego ma okazywać im wdzięczność? Nie dla wszystkich rodziców jest to zrozumiałe. Stąd wypominają swoim dzieciom nawet to, że dają im jeść, ubierają, kupują zabawki, a mogliby spożytkować te fundusze inaczej, korzystniej dla siebie. Ten tok rozumowania jest niewłaściwy czy wręcz nieuczciwy. Rodzice powołują dziecko do życia i są za nie odpowiedzialni. Jeśli mają trudności w realizacji swojej funkcji rodzicielskiej, to jest ich wina, a nie ich dzieci. Dziecko potrzebuje rodziców szczęśliwych i zadowolonych z życia, nawet wówczas, gdy coś się nie udaje, a nie takich, którzy tworzą cierpiętniczą i pełną męczeńskiego poświęcenia atmosferę domu. Dlatego ważne jest, by rodzice za swoje poświęcenie i miłość nie wystawiali swoim dzieciom rachunków, to przyczyni się do powstania u dziecka właściwego poczucia wartości. Otrzymuje ono informację, że rodzice są w stanie zrezygnować dla niego z czegoś ważnego i nie mają o to żadnych pretensji czy żalu i odbiera to jako dowód miłości i swojej ważności. Stąd istotne jest, aby rodzice rozumieli swoje rodzicielstwo we właściwy sposób, a swoje obowiązki wynikające z tego faktu jako coś, co może ich życie ubogacić, sprzyjać ich rozwojowi oraz być źródłem radości i satysfakcji, której nie da się porównać z niczym innym. Trzeba mieć na uwadze fakt, iż skłonność do patologicznego poświęcania się na rzecz dziecka

---

<sup>121</sup> Por. I. Obuchowska, *Kochać i rozumieć. Jak pomóc swojemu dziecku przeżyć szczęśliwe dzieciństwo*, dz. cyt., s. 39-41.



ma negatywne konsekwencje nie tylko dla dziecka, ale i funkcjonowania całej rodziny.

Warto, by rodzice inwestowali w relacje ze swoim dzieckiem: swój czas, uwagę, życzliwość, zainteresowanie, aby mogli wymagać i aby te wymagania dziecko przyjęło. Bardzo łatwo popaść tutaj w skrajność, bowiem kobiety skłonne są przesadzać z miłością, a mężczyźni z wymaganiami. Tymczasem miłość pozbawiona rozsądnych i realistycznych wymagań, która daje tylko bezwarunkową akceptację, krzywdzi dziecko, ponieważ tworzy wizję idealnego świata, który nie istnieje. Wówczas rodzice kształtują narcyza i egoistę, który jest przekonany, iż jest kimś najważniejszym na świecie, kto nie musi liczyć się z innymi (również z rodzicami) i kim się wszyscy zachwycają. Natomiast wymagania pozbawione miłości mają na celu przyzwyczajanie dziecka do życia i walki w trudnym świecie. Bardzo często prowadzą do emocjonalnego chłodu, a nawet okrucieństwa.

Najlepszym i wydawałoby się, iż najłatwiejszym sposobem okazywania dziecku miłości, jest poświęcenie mu czasu i uwagi przez rodziców<sup>122</sup>. Kiedy rodzic wybiera rozmowę z dzieckiem, a nie kolejny odcinek serialu w telewizji, daje dziecku ważny przekaz, że jest ono dla niego kimś ważnym i wyjątkowym, a nie ciężarem. Tutaj ważna jest też uwaga, gotowość do słuchania i przyjmowania tego, co dziecko ma do przekazania, otwarcie się na jego sprawę.

Życie rodzinne kreowane w największym stopniu przez rodziców dostarcza wielu doświadczeń, które wpływają na zachowanie dzieci. Rodzice poprzez zrodzenie i wynikające z tego faktu szczególne więzi z dzieckiem stają się dla niego osobami znaczącymi, za którymi dziecko podąża i naśladując ich, internalizuje przykłady przez nich przedstawiane.

### 3.3. Postawy wychowawcze rodziców

Rodzice w życiu dziecka odgrywają znaczącą rolę, bo są to osoby najbliższe mu zarówno w sensie fizycznym, jak i psychicznym. Przyjęcie przez rodziców pewnych typów postaw dotyczących

---

<sup>122</sup> Por. M. i M. Gajdowie, *Rodzice w akcji. Jak przekazać dzieciom wartości*, dz. cyt., s. 36-41.

wychowania wywiera wpływ na kształtowanie osobowości dziecka<sup>123</sup>. Dlatego bardzo istotną kwestią jest to, jaką postawę rodzicielską będą realizować w życiu codziennym.

Według Marii Ziemskiej postawa rodzicielska „jest nabytą strukturą poznawczo-uczuciowo-wolicjonalną, ukierunkowującą zachowanie się rodziców wobec dziecka. Ta tendencja do reagowania w określony sposób w stosunku do dziecka musi być w pewnym stopniu utrwalona, aby mogła zyskać miano postawy rodzicielskiej”<sup>124</sup>. Jest to stały sposób odnoszenia się do dziecka i postępowania z nim w pewnym okresie czasu. Postawy rodzicielskie powinny charakteryzować się plastycznością i podlegać zmianom, modyfikacjom i ubogaceniu oraz zmieniać się wraz ze wzrastaniem i rozwojem dziecka<sup>125</sup>.

Kształtowanie postaw rodzicielskich zależne jest od wielu czynników, które wszystkie razem lub wybiórczo decydują o takiej, a nie innej postawie rodziców wobec dzieci. Na postawy rodziców wpływa przyswojenie wzorów z otoczenia, emocjonalny zasięg niektórych doświadczeń, szczególnie rodzinnych, traumatyczne przeżycia, procesy intelektualne, kultura narodu, małe grupy społeczne, relacje z osobami znaczącymi, ilość i jakość zgromadzonej wiedzy i umiejętność jej wykorzystania, inteligencja, płeć oraz wiek<sup>126</sup>.

Na gruncie polskiej psychologii M. Ziemska wypracowała typologię postaw rodzicielskich, dzieląc je na dwie grupy: pozytywne i negatywne. Jako podstawowe wymiary tych postaw przyjęła dwa kontinua. Pierwsze, nadmierny dystans uczuciowy i nadmierna koncentracja na dziecku oraz zrównoważony stosunek emocjonalny wobec dziecka zawarty w centrum. Drugie, dominację i uległość wobec dziecka oraz autonomię rozumianą jako niezależność wewnętrzną matki i ojca pozwalającą na swobodne kierowanie dzieckiem<sup>127</sup>.

---

<sup>123</sup> Por. A. Jankowska, *Trudne tematy dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka*, dz. cyt., s. 13-23.

<sup>124</sup> Por. M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie i ich wpływ na osobowość dziecka*, w: *Rodzina i dziecko*, red. M. Ziemska, PWN, Warszawa 1986, s. 32.

<sup>125</sup> Por. M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 358.

<sup>126</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 92.

<sup>127</sup> Por. M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 352-353; por. także M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie i ich wpływ na osobowość dziecka*, art. cyt.

Właściwe, czyli pozytywne postawy rodzicielskie wobec dziecka zwykle współwystępują ze sobą. Na ogół rodzic, który akceptuje swoje dziecko, chętnie z nim współdziała, darzy je zaufaniem i swobodą, a także uznaje jego prawa i miejsce w rodzinie, takie które przynależy jego wiekowi i rozwojowi. Do postaw właściwych należą: akceptacja, współdziałanie, rozumna swoboda i uznanie praw dziecka<sup>128</sup>.

Akceptacja dziecka i jego potrzeb wyraża się w przyjęciu dziecka takim, jakim ono jest, z jego fizycznością, emocjonalnością, osobowością i możliwościami umysłowymi, przy pozostawieniu mu jednocześnie pewnej uczuciowej niezależności. Rodzice akceptujący swoje dziecko po prostu lubią je, a kontakt z nim jest dla nich przyjemnością. Starają się poznać jego potrzeby i zaspokajać je lub pomóc w ich zaspokajaniu. Są wyczuleni na odbieranie różnego rodzaju oznak sygnalizujących potrzeby dziecka, potrafią je samorzutnie odczytywać i właściwie na nie reagować. Akceptowane dziecko ma uczuciową niezależność, poczucie bezpieczeństwa i zadowolenia z własnego istnienia. Rodzice bowiem pozwalają dziecku na wymianę uczuć i sami je obdarzają uczuciem. W przypadku nieposłuszeństwa dziecka rodzice nie akceptują jego zachowania, a nie samo dziecko<sup>129</sup>.

Współdziałanie z dzieckiem świadczy o pozytywnym zaangażowaniu i zainteresowaniu rodziców sprawami dziecka, jego zabawą czy zajęciami. Dziecko jest także, odpowiednio do swoich możliwości, angażowane w sprawy i zajęcia rodziców oraz domowe. Przy tej postawie rodzice znajdują przyjemność we wspólnym z dziećmi wykonywaniu różnych czynności, wymianie informacji, uwag i obserwacji. Rodzice charakteryzują się aktywnością w podejmowaniu wzajemnych z dziećmi kontaktów, którym towarzyszy stopniowe poznawanie świata. Postawa współdziałania wpływa na rozwój ufności i życzliwości u potomków, chęć współpracy, a także odpowiedzialności. Wówczas dziecko staje się ufne wobec rodziców, zwraca się do nich po

---

<sup>128</sup> Por. M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1969, s. 71-73; por. także A. Roszak-Cyrson, *Postawy rodziców a zachowania wobec dzieci*, w: *Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej rodziny. Polska pedagogika społeczna na początku XXI wieku*, red. M. Ciczowska-Giedziun, E. Kantowicz, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2010, s. 154-155.

<sup>129</sup> Por. tamże; por. także M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 353; por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 98.

pomoc czy radę, jest zadowolone ze swojej pracy, czuje się potrzebne i ważne<sup>130</sup>.

Rozumna swoboda to dawanie dziecku przez rodziców odpowiedniej dla wieku swobody, na jaką pozwala stopień jego rozwoju, by kierować nim w pożądanym zakresie. Dziecko, dorastając, otrzymuje coraz większy zakres swobody z jednoczesnym wzrostem zaufania i zachowaniem autorytetu. Rodzice są obiektywni w ocenie zjawisk i przedmiotów otaczającego świata i dbają o zdrowie i bezpieczeństwo dziecka. Dziecko w miarę przechodzenia przez kolejne fazy rozwojowe coraz bardziej oddala się fizycznie od opiekunów, ale równocześnie rozbudowuje się świadoma więź psychiczna między rodzicami a dzieckiem i rodzice darzą je większym zaufaniem. Ta postawa rozwija u dzieci zdolność do kontaktów z rówieśnikami, uspołecznia i usposabia do pokonywania przeszkód<sup>131</sup>.

Uznanie praw dziecka w rodzinie bez przeceniania i niedoceniań jego roli to traktowanie dziecka na równi z innymi członkami rodziny i przyznanie mu należnego miejsca w rodzinie. Rodzice przyjmują swobodny stosunek do wszelkich przejawów aktywności dziecka, pozwalając na odpowiedzialność za własne działanie odpowiednio do wieku. Kierują swoim dzieckiem rozważnie i delikatnie, stosując w razie potrzeby intelektualne sposoby oddziaływania. Potrafią bowiem wyjaśniać i tłumaczyć dziecku różne sprawy ze szczególnym uwzględnieniem stosowanych wymagań czy kar. Dziecko wie, czego oczekują od niego rodzice, a oczekiwania te są dostosowane do możliwości dziecka, i wówczas może ono sobie wyrobić postawę lojalności i solidarności w stosunku do innych członków rodziny, rozwijając twórczość<sup>132</sup>.

Rodzice o właściwych postawach wychowawczych spontanicznie zaspokajają potrzeby dziecka. Chętnie otaczają je tro-

---

<sup>130</sup> Por. M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, dz. cyt., s. 73; por. także M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 353-354; por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 98-99.

<sup>131</sup> Por. M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, dz. cyt., s. 73-74; por. także M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 355; por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 99.

<sup>132</sup> Por. M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, dz. cyt., s. 73-75; por. także M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 354; por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 99.

sklıwą opieką, posiadają odpowiedni zakres cierpliwości i gotowości do tłumaczenia i wyjaśniania. Łatwo nawiązują kontakt z dzieckiem, który jest przyjemny dla obu stron i charakteryzuje się wzajemną sympatią i zrozumieniem. Lubią dziecko i potrafią obiektywnie je ocenić, okazując wobec niego zrównoważenie uczuciowe<sup>133</sup>.

Jako postawy niewłaściwe M. Ziemska wyróżniła: postawę unikającą, odtrącającą, nadmiernie wymagającą i nadmiernie chroniącą<sup>134</sup>.

Postawa unikająca ma miejsce przy nadmiernym dystansie uczuciowym wobec dziecka i uległości oraz bierności wobec niego. Obserwujemy tutaj ubogi stosunek uczuciowy rodzica wobec dziecka, a czasami nawet obojętność emocjonalną. Kontakt z dzieckiem jest odczuwany jako trudny i konieczny, nie sprawia przyjemności, co często pociąga za sobą bezradność wobec dziecka i niechęć w zajmowaniu się nim. Relacja z dzieckiem opiera się na pozorach i nadmiernej swobodzie. Postawa ta przejawia się niedbałością i niekonsekwencją w stosowaniu wymagań, lekomyślnością i nieodpowiedzialnością w trosce o dziecko, brakiem zaangażowania się w życie dziecka. Rodzic mało interesuje się sprawami dziecka i jego problemami, a kontakty z dzieckiem ogranicza do niezbędnego minimum lub zastępuje je obdarowywaniem dziecka prezentami<sup>135</sup>.

Postawa odtrącająca ma miejsce przy nadmiernym dystansie uczuciowym wobec dziecka i dominacji rodziców nad dzieckiem. Dziecko stanowi ciężar dla rodziców, nie lubią oni swojego dziecka i odczuwają wobec niego rozczarowanie, zawód i urazę. Rodzice nie okazują dziecku pozytywnych uczuć i demonstrowują negatywne, krytykując dziecko, stają się dla niego dyktatorami, nie dopuszczając go do głosu. Nie są zainteresowani potrzebami dziecka, jego zachowaniem i nie mają żadnej tolerancji dla jego zachowań. Metodę wychowawczą stanowi kierowanie dzieckiem za pomocą rozkazów, zastraszania, brutalności i represywnych żądań. Zatem postawa ta przejawia się

<sup>133</sup> Por. M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, dz. cyt., s. 73; por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 99.

<sup>134</sup> Por. M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, dz. cyt., s. 76-80; por. także A. Roszak-Cyrson, *Postawy rodziców a zachowania wobec dzieci*, art. cyt., s. 155-156.

<sup>135</sup> Por. tamże; por. także M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 354; por. *Mądre wychowanie. 20 lat konwencji o prawach dziecka*, dz. cyt., s. 32.

w trzech postaciach: zaniedbaniu dziecka, surowości w postępowaniu względem niego i niezadowoleniu z takiego dziecka, jakim ono jest. W konsekwencji postawa ta sprzyja kształtowaniu u dziecka zachowań agresywnych, nieposłuszeństwa, kłótności. Ponadto dzieci mają trudności w przystosowaniu się do nowych warunków, często są bezradne i przejawiają reakcje nerwicowe<sup>136</sup>.

Postawa nadmiernie wymagająca (zmuszająca, korygująca) charakteryzuje się zbytnią koncentracją na dziecku oraz dominacją w postępowaniu. Rodzice pragną mieć idealne dziecko, co prowadzi do tego, że stale je krytykują, poprawiają i uzupełniają. Dziecko musi dostosować się do wymagań stawianych przez rodziców i tym samym znajduje się pod presją dorównania ideałowi. Postawę tę charakteryzuje stawianie wygórowanych wymagań, narzucanie autorytetu, rządzenie dzieckiem, nieuznawanie praw do samodzielności i brak poszanowania jego indywidualności. Metodą wychowania stosowaną przez rodziców jest narzucanie, nagana, stosowanie sztywnych reguł. Rodzice starają się przyspieszyć rozwój dziecka, są przesadnie nastawieni na osiągnięcia, nie szanują indywidualności dziecka, a ich wypowiedzi mają charakter oceniający i nacechowany gniewem oraz dezaprobatą. U dziecka rozwija się wówczas uległość i przewrażliwienie, brak wiary we własne siły, niepewność, lękliwość. Pojawiają się kłopoty z koncentracją, trudności szkolne i w przystosowaniu społecznym. Dziecko może czuć się niepotrzebne<sup>137</sup>.

Postawa nadmiernie chroniąca (nadopiekuńcza, nadtroskliwa) ma miejsce wtedy, kiedy rodzice są nadmiernie skoncentrowani na dziecku, ale jednocześnie są zbyt ulegli wobec niego. Podejście rodzica do dziecka jest bezkrytyczne i bez względu na to, co ono zrobi, jest wzorem doskonałości. Rodzice usuwają dziecku wszelkie przeszkody i trudności z drogi. Są nadmiernie pobłażliwi wobec dziecka, nie doceniają jego możliwości,

---

<sup>136</sup> Por. M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, dz. cyt., s. 76-80; por. także M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 354; por. *Mądre wychowanie. 20 lat konwencji o prawach dziecka*, dz. cyt., s. 32.

<sup>137</sup> Por. M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, dz. cyt., s. 76-80; por. także M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 354; por. *Mądre wychowanie. 20 lat konwencji o prawach dziecka*, dz. cyt., s. 32; por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 100.

otaczają je nadmierną opieką, nie dopuszczają do samodzielności i często izolują dziecko od rówieśników. Taka postawa wywala u dziecka bierność i niepewność, zależność od rodziców, opóźnioną dojrzałość, zmniejsza się jego odporność na sytuacje trudne, często dziecko traci poczucie kontroli nad sobą, staje się zarozumiałe, egoistyczne, zbyt pewne siebie<sup>138</sup>.

Inną typologię postaw rodzicielskich zaproponowała Maria Braun-Gałkowska, która oparła swoją koncepcję o zasadę „złotego środka” Arystotelesa. Według autorki postawy przejawiają się zwykle przez nadmiar albo niedomiar, ale najlepszą i najbardziej pożądaną wychowawczo i rozwojowo jest postawa oparta o teorię tzw. złotego środka, czyli pośrednia, która nie lokuje się w jednym określonym punkcie, ale w pewnej przestrzeni między nadmiarem a niedomiarem<sup>139</sup>.

Punkt wyjścia w tej koncepcji stanowi założenie, że pozytywne postawy w nadmiarze i braku (niedomiarze) przestają być właściwymi. Typologia M. Braun-Gałkowskiej odnosi się do czterech postaw: bliskości – daje informacje o dystansie emocjonalnym między rodzicami a dziećmi; pomocy – określa stopień darzenia pomocą; kierowania – daje obraz zakresu zostawianej samodzielności i stopnia ingerowania w decyzje; wymagań – dotyczy wymagań stawianych dzieciom i oczekiwań wobec nich<sup>140</sup>.

Każda z tych postaw określana jest przez dwie negatywne skrajności. Pierwsza postawa – bliskości po stronie niedomiaru – to odrzucenie, niechęć, obcość, w zasadzie całkowity brak bliskości, a na drugim biegunie będzie nadmierna bliskość, połączona z pragnieniem nierozstawiania się ani na chwilę, a także lekkością emocjonalną. Druga postawa – pomoc jako niedomiar – będzie się charakteryzowała zupełnym brakiem pomocy, opieki i chęci do udzielania jakiegokolwiek wsparcia. Nadmiarem będzie dążenie do nadmiernej opiekuńczości i nadmiernego ochrania. Trzecia postawa – kierowanie w wymiarze niedomiaru –

---

<sup>138</sup> Por. M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, dz. cyt., s. 76-80; por. także M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 355; por. *Mądre wychowanie. 20 lat konwencji o prawach dziecka*, dz. cyt., s. 32; por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 99.

<sup>139</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 95.

<sup>140</sup> Por. M. Braun-Gałkowska, *Poznanie systemu rodzinnego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 28.

będzie brakiem jakichkolwiek norm i dopuszczaniem zupełnej swobody, a w nadmiarze będzie objawiała się dyrygowaniem oraz chęcią nadmiernego zarządzania. Ostatnia w tej typologii postawa wymagań na jednym biegunie będzie przejawiała się całkowitym brakiem wymagań, a na przeciwnym będą nadmierne wymagania i żądania<sup>141</sup>.

Właściwą postawą w tej koncepcji jest dojrzała miłość. Powinna ona w sobie zawierać „środkową” postawę w każdej skali, czyli właściwą bliskość, odpowiednią pomoc, rozumną swobodę i stosowne wymagania. Dojrzała miłość w zależności od wieku dziecka i jego możliwości rozwojowych będzie w ramach wspomnianego „złotego środka” przesuwająca się w jednym albo w drugim kierunku. Jeżeli rodzice nie potrafią elastycznie zmieniać swoich postaw wraz z tym, jak zmieniają się ich dzieci, wówczas dochodzi do sytuacji konfliktowych, które prowadzą do zaburzeń w zachowaniu dziecka i zaburzeń w relacji rodzice – dzieci<sup>142</sup>.

Postępowanie rodziców w znacznym stopniu warunkuje rozwój dziecka i kształtowanie jego osobowości. Właściwe postawy rodzicielskie wpływają konstruktywnie na wszechstronny rozwój młodego pokolenia, ponieważ wówczas rodzice są zdolni do obiektywnej oceny dziecka i akceptacji jego osoby. Natomiast dzieci lepiej się rozwijają i nawiązują kontakty społeczne, są śmielsze i bardziej radosne<sup>143</sup>. Niewłaściwe postawy rodzicielskie mogą hamować rozwój dziecka i prowadzić do ubóstwa uczuciowego oraz stanowić idealny punkt wyjścia do różnego typu niedostosowania społecznego<sup>144</sup>. Ponadto postawy rodzicielskie wiążą się z pojmowaniem przez rodziców swojej roli i decydują o stylu wychowania w rodzinie oraz o doborze środków wychowawczych i ich skuteczności<sup>145</sup>.

---

<sup>141</sup> Por. tamże.

<sup>142</sup> Por. tamże, s. 29.

<sup>143</sup> Por. A. Roszak-Cyrson, *Postawy rodziców a zachowania wobec dzieci*, art. cyt., s. 152-153.

<sup>144</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 101.

<sup>145</sup> Por. M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 356.



### 3.4. Style wychowania w rodzinie

Zadaniem rodziców jest rozpoznanie potencjału dziecka i stymulowanie jego rozwoju oraz pomoc w nabywaniu umiejętności życiowych, jak również dostarczanie wzorca do naśladowania. Od stylu wychowania, który wybiorą i będą wcielać w życie, zależy w dużej mierze, w jaki sposób dziecko będzie się zachowywało<sup>146</sup>.

Sposób funkcjonowania rodziny, zasady i normy w niej obowiązujące, zakres uwagi i ilość czasu poświęcanego dziecku zależą od realizowanego stylu wychowawczego, czyli wypadkowej sposobów i metod oddziaływania rodziców<sup>147</sup>. Zwykle dominuje jeden styl, który kształtuje określoną atmosferę życia danej rodziny oraz pociąga za sobą określone skutki wychowawcze, czyli konkretne zachowania dziecka.

Najbardziej korzystny i wskazany dla prawidłowego rozwoju dziecka jest demokratyczny styl wychowania. Zakłada on poszanowanie praw i uczuć każdego członka rodziny oraz wzajemne zaufanie i życzliwość. Rodzice są uprzejmi i opanowani, szanują dziecko, darzą je zaufaniem, starają się je rozumieć, ułatwiają mu aktywność, deklarują chęć pomocy. Dużo z dzieckiem rozmawiają, uwrażliwiają je na potrzeby i uczucia innych. Każde uczucie jest ważne i szanowane. Dziecko jest kierowane i kontrolowane w sposób nieskrępowany. Zna swoje prawa i obowiązki, które rodzice starają się konsekwentnie egzekwować. Dziecko jest kochane i wie o tym. Za złamanie obowiązujących norm ponosi konsekwencje, nie są to jednak kary związane z przemocą (bicie, upokarzanie). Niestosowanie kar fizycznych (nawet kłapsa) budzi bowiem w dziecku przekonanie o nietykalności fizycznej człowieka i eliminuje przemoc z jego zachowania. Ponadto nagrody dominują nad karami. Wymagania stawiane dziecku są dostosowane do jego wieku oraz możliwości. Rodzice starają się tłumaczyć i wyjaśniać dziecku niepoprawność jego zachowania;

<sup>146</sup> Por. A. Błasiak, E. Dybowska, *Rodzicielstwo i jego znaczenie dla procesu wychowania dziecka*, w: *Wybrane zagadnienia pedagogiki rodziny*, red. A. Błasiak, E. Dybowska, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, s. 122-125; por. także H. Liberska, *Problem z braku stylu*, „Charaktery. Magazyn psychologiczny” 3(122)2007, s. 28-29.

<sup>147</sup> Por. S. Kuczkowski, *Strategie wychowawcze*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1986, s. 232.

nie przechodzą obojętnie obok postępowania niewłaściwego. W przypadku sytuacji problemowej udzielają dziecku wsparcia, podpowiadają i pokazują, jak poradzić sobie z trudnością. W takiej rodzinie dziecko wraz z rodzicami omawia i dyskutuje rodzinne sprawy. Może wyrażać własne opinie, które są brane pod uwagę. Takie zachowania rodziców wpływają na kształtowanie prawidłowego obrazu własnej osoby, poczucia jej własnej wartości i możliwości. Dziecko staje się także zaradne, przedsiębiorcze, radzi sobie z różnymi trudnościami życiowymi<sup>148</sup>.

Z kolei autokratyczny styl wychowania preferowany jest w rodzinach, w których jeden z rodziców dominuje nad drugim i z dzieckiem kształtuje podobne relacje. Jest to wychowanie oparte na podporządkowaniu. Występuje wiele odmian tego stylu. Najczęściej kary i nagrody są stosowane konsekwentnie i dziecko ma tego świadomość, ponieważ rodzice kontrolują jego zachowanie i każde jego wykroczenie zostaje zauważone. Od dziecka wymaga się karności i bezwzględnego posłuszeństwa (*Bo tak powiedziałem*), przez co dziecko przyswaja sobie normy zachowania powierzchownie. Rodzice nie okazują swojemu dziecku uczuć, bo uważają, że okazywanie uczuć psuje dziecko. W takiej rodzinie ważniejsze jest wypełnianie obowiązków niż potrzeby i relacje. Sukcesy odnoszone przez dziecko traktuje się jako oczywistość, każdy natomiast błąd dziecka zostaje wychwycony i skrytykowany (*To dla twojego dobra*). Opiekunowie sprawują też kontrolę nad kontaktami pozarodzinnymi dziecka. Dziecko w takiej sytuacji może zaakceptować postępowanie rodziców, biernie ulegając, lub zbuntować się przeciwko niezrozumiałym regułom i wygórowanym wymaganiom. Efektem autorytarnej dyscypliny jest najczęściej zahamowany rozwój emocjonalny, społeczny i moralny dziecka. Dochodzi do tego ograniczenie samodzielności i inicjatywy czy zmniejszone poczucie własnej wartości dziecka. Mogą się również pojawiać zachowania autodestruktywne łącznie z próbami samobójczymi. Dystans, jaki występuje w stosunkach między rodzicami i dzieckiem, powoduje trudności w nawiązywaniu bezpośrednich kontaktów emocjonalnych. Ten styl prowadzi do rozwoju u dziecka

---

<sup>148</sup> Por. M. Konopczyński, *Twórcza resocjalizacja. Wybrane metody pomocy dzieci i młodzieży*, MEN, Warszawa 1996, s. 47; por. także J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 55; por. M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 357; por. H. Liberska, *Problem z braku stylu*, art. cyt., s. 29.

postaw nieracjonalnych i sztywnych, a także do powstania zamkniętej umysłowości<sup>149</sup>.

W stylu liberalnym rodzice wychodzą z założenia, że należy pozostawić dziecku całkowitą swobodę, by nie hamować jego aktywności i spontaniczności. Są przeświadczeni, że wychowanie polega na stwarzaniu dziecku warunków do niczym nieskrępowanej aktywności. Interweniują tylko w wyjątkowych sytuacjach. Okazują przy tym dziecku wiele miłości, zaspokajają jego potrzeby, starają się spełniać wszelkie jego zachcianki i życzenia, przedkładają nagrody nad kary. Dziecku nikt nie stawia żadnych wymagań, nie ma również żadnych obowiązków i ograniczeń, co więcej, nie zna ono także zasad i norm regulujących życie społeczne, a gdy je przekracza, jest najczęściej zdziwione, dlatego zostaje poddane krytyce bądź ukarane. Jego proces socjalizacji jest zaburzony. Z czasem dziecko podejmuje coraz więcej zachowań społecznie nieakceptowanych czy dewiacyjnych. Przejawia również trudności w przystosowaniu się do grupy rówieśniczej<sup>150</sup>. Maria Ryś w obrębie stylu liberalnego wyróżniła styl liberalny kochający, w którym rodzice czują się związani z dzieckiem, i styl liberalny niekochający, w którym rodzice okazują dziecku obojętność, chłód emocjonalny i nie interesują się jego życiem<sup>151</sup>.

Częstym współcześnie modelem wychowania jest wychowanie niekonsekwentne. Charakteryzuje je duża zmienność i przypadkowość podejmowanych przez rodziców działań wychowawczych. Zdarza się, że za to samo zachowanie dziecko raz jest chwalone, innym razem surowo karane, a jeszcze innym razem – spotyka się z brakiem reakcji. Takie postępowanie rodziców utrudnia dziecku poznanie, co jest dobre, a co złe oraz utrzymuje je w stanie emocjonalnej huśtawki, co powoduje zachwianie poczucia

<sup>149</sup> Por. M. Konopczyński, *Twórcza resocjalizacja. Wybrane metody pomocy dzieci i młodzieży*, dz. cyt., s. 47; por. także J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 55; por. M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 356; por. H. Liberska, *Problem z braku stylu*, art. cyt., s. 29.

<sup>150</sup> Por. M. Konopczyński, *Twórcza resocjalizacja. Wybrane metody pomocy dzieci i młodzieży*, dz. cyt., s. 47; por. także M. Ryś, *Systemy rodzinne*, CMPPP, Warszawa 2001, s. 17-18; por. H. Cudak, *Szkice badań nad rodziną*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce 1995, s. 82; por. M. Przetacznik-Gierowska, G. Makieło-Jarża, *Psychologia rozwojowa i wychowawcza wieku dziecięcego*, WSiP, Warszawa 1992, s. 296.

<sup>151</sup> Por. M. Ryś, *Systemy rodzinne*, dz. cyt., s. 18.

bezpieczeństwa. Wiąże się to z faktem, że prawa i obowiązki dziecka, jak również cała organizacja życia rodzinnego, są uzależnione od nastroju rodziców, często dzisiaj przepracowanych i przemęczonych. Dlatego rodzice najczęściej reagują pod wpływem pojawiających się zdarzeń (na przykład niepowodzenia w szkole), stosując wówczas rozmaite zakazy i kary, których i tak potem nie przestrzegają. Sytuacja, w której dziecko otrzymuje sprzeczne sygnały i polecenia, utrudnia mu orientację w świecie, określenie samego siebie, jak również sprzyja wystąpieniu różnych form uporu, reakcji agresywnych, lękowych czy nerwicowych. Często pojawia się też poczucie krzywdy, niechęć do rodziców oraz otoczenia<sup>152</sup>.

Inna typologia w zakresie stylów wychowania wskazuje na występowanie w rodzinie stylu zaniedbującego, permissywnego, autorytarnego i autorytatywnego. Styl zaniedbujący występuje wówczas, gdy rodzice nie poświęcają dziecku czasu, uwagi i nie dają wsparcia, ponieważ głównie są zajęci sobą. Nie angażują się w sprawy i problemy dzieci, unikają komunikacji dwukierunkowej. W konsekwencji dzieci są nadmiernie wymagające, nieposłuszne, o niskiej samoocenie. Mają też tendencje do zmiany nastroju, trudności z nauką i koncentracją. Natomiast styl permissywny ma miejsce wtedy, gdy rodzice pozwalają niejako przejąć władzę w domu dziecku, a to pociąga za sobą fakt, iż nie uczą zasad, nie stawiają wymagań i nie kontrolują go. Dziecko wychowywane w takich okolicznościach jest niedojrzałe, nie potrafi kontrolować impulsów, nie kieruje się żadnymi zasadami, brak mu oparcia i odpowiedzialności społecznej. Z kolei styl autorytarny polega na nadmiernym kontrolowaniu dziecka. Określa się ten styl jako wychowanie niewrażliwe, skoncentrowane na rodzicach wymagających i kontrolujących dziecko. W takiej rodzinie najważniejsze jest posłuszeństwo, którego brak powoduje, że dziecko jest karane, a w efekcie staje się wycofane, nieufne, często agresywne i nieposłuszne, smutne. Ostatni styl w tej koncepcji to autorytatywny, określany jako wychowanie akceptujące czy wrażliwe. Tutaj kochający rodzice są skoncentrowani na dziecku i jednocześnie konsekwentni, wymagający i kontrolujący. Życiem rodzinnym rządzą określone zasady

<sup>152</sup> Por. M. Konopczyński, *Twórcza resocjalizacja. Wybrane metody pomocy dzieci i młodzieży*, dz. cyt., s. 47; por. H. Liberska, *Problem z braku stylu*, art. cyt., s. 28-31.

i standardy. Rodzice szanują decyzje swoich dzieci, oczekują od nich zachowań odpowiednich do wieku i możliwości, respektują opinię dziecka i wyjaśniają swoje decyzje. Wówczas dziecko jest radosne i samodzielne, towarzyskie i asertywne, zadowolone i o wysokim poczuciu wartości. Ten styl realizuje podstawową zasadę mądrego wychowania: kochać, wspierać i wymagać<sup>153</sup>.

Przypadkowość, zmienność i niesystematyczność w wychowaniu świadczy o braku konsekwencji, co dostarcza dziecku licznych powodów, by zachowywać się niewłaściwie. Co gorsza, jest to efekt oddziaływań osób dziecku najbliższych – rodziców. W takiej sytuacji rodzice tracą szansę, by stać się dla dziecka prawdziwym autorytetem, przez co sami zmuszają dziecko do poszukiwania wzorców osobowych poza domem.

### 3.5. Metody i środki wychowawcze w rodzinie

Umiejętność stosowania przez rodziców metod i środków wychowawczych jest, obok oddziaływania poprzez osobowość, jednym z ogromnie ważnych elementów wychowania. Aby metoda spełniła swoje zadanie, musi uwzględniać możliwości dziecka, oddziaływać pozytywnie i wyzwalająco, zasadzać się na rozmowie z dzieckiem i wyjaśnieniu mu motywów danego postępowania, przy czym najważniejszy jest przykład rodziców jako wzoru postępowania. Spośród metod i środków wychowawczych najpopularniejsze są nagrody i kary<sup>154</sup>.

Już w starożytności kary i nagrody stanowiły nieodzowny środek wychowawczy, z tym że posługiwano się głównie karą, i to z reguły karą cielesną. Podobnie było w średniowieczu, gdzie panowało przekonanie, że człowiek który nie jest bity, nie jest też wychowywany. Lata późniejsze związane były ze stopniową negacją kar cielesnych. Rozwój nauk humanistycznych przyczynił się do zmiany w poglądach na stosowanie kar i nagród. Zaczęto bowiem coraz bardziej zwracać uwagę na osobowość dziecka, a także jego możliwości, posiadane zdolności. Poszukiwano złotego środka, który obejmowałby zarówno dawanie dziecku swobody w postępowaniu, jak i posłuszeństwo woli wychowawcy<sup>155</sup>.

<sup>153</sup> Por. *Mądre wychowanie. 20 lat konwencji o prawach dziecka*, dz. cyt., s. 32-33.

<sup>154</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 85.

<sup>155</sup> Por. M. Krajewska, *Kara i nagroda*, „Edukacja i Dialog” 2001, nr 3, s. 61-62.

Pojęcie kary i nagrody można rozpatrywać zarówno w ujęciu pedagogicznym, jak i psychologicznym. W rozumieniu pedagogicznym traktowane są one jako sposoby oddziaływania wychowawczego, zmierzające do pojawienia się oczekiwanych, właściwych zmian w wychowanku (związanych z zachowaniem, postępowaniem)<sup>156</sup>. Polegają one na pojawieniu się zachowań umożliwiających realizację założonych celów wychowawczych bądź też na wyeliminowaniu zachowań negatywnych<sup>157</sup>. Z punktu widzenia psychologicznego zagadnienie kary i nagrody pojmowane jest w nieco szerszym zakresie. Karę, jak i nagrodę, stanowią rozmaite, niezamierzone sytuacje, mające wpływ na zachowanie wychowanka, a także zróżnicowane metody stosowane w pracy wychowawczej. Muszą być one zgodne z osobowością wychowanka<sup>158</sup>.

### „Kij czy marchewka?” – nagrody w wychowaniu rodzinnym

Nie opracowano ostatecznej i uniwersalnej recepty na stosowanie kar i nagród w wychowaniu, bowiem każde dziecko jest niepowtarzalne i wymaga indywidualnego traktowania. Zarówno wzmocnienia pozytywne (nagrody), jak i negatywne (kary będące konsekwencją niewłaściwego postępowania) odgrywają istotną rolę w kształtowaniu charakteru młodego człowieka.

Nagroda jest środkiem wzmacniającym zabiegi wychowawcze. Ponieważ wiąże się z przyjemnymi odczuciami, budzi zadowolenie i satysfakcję, daje pewność, że jest się dobrym, mądrym i zdolnym człowiekiem. Nagradzana osoba czuje się dobrze i chce w tym stanie pozostać jak najdłużej, w związku z tym stara się powtarzać dane zachowanie jak najczęściej. Nagroda zachęca do pracy, nauki, utwierdza wiarę we własne siły i możliwości, wzmacnia poczucie własnej wartości i godności, zaspokaja potrzebę uznania

<sup>156</sup> Por. Z. Skorny, *Psychiczne mechanizmy zachowania się*, PZWSz, Warszawa 1972, s. 157; por. także S. Kozak, *Sieroctwo społeczne: psychologiczna analiza zaburzeń w zachowaniu się wychowanków domów dziecka*, PWN, Warszawa 1986, s. 251.

<sup>157</sup> Por. Z. Skorny, *Psychiczne mechanizmy zachowania się*, dz. cyt., s. 157, por. także W. Sikorski, *Psychologia karania i nagradzania w praktyce wychowawczej*, „Opieka – Wychowanie – Terapia” 1999, nr 4.

<sup>158</sup> Por. Z. Skorny, *Psychiczne mechanizmy zachowania się*, dz. cyt., s. 157-158; por. także S. Kozak, *Sieroctwo społeczne: psychologiczna analiza zaburzeń w zachowaniu się wychowanków domów dziecka*, dz. cyt., s. 251-252.

i sukcesu, motywuje do zachowań społecznie pożądanых, kształtuje system wartości, wpływa na kreatywność i mobilizuje do podejmowania coraz trudniejszych zadań, utrwala dobre cechy.

Każde dziecko potrzebuje zachęty ze strony dorosłych, wzmacniania charakteru, wiary we własne siły. Dlatego korzystniejsze jest podkreślanie i zauważanie osiągnięć niż ciągłe czekanie na niepowodzenia czy niedociągnięcia. Dzieci bardziej od swoich rodziców potrzebują wzorców<sup>159</sup> niż ciągłej krytyki i tropienia niewłaściwych postępów. Wychowanie oparte na nagrodach jest najlepszym sposobem porozumiewania się z dzieckiem i zachęcania go do tego, co i jak powinno czynić.

Stosowanie nagrody jako wychowawczego sposobu oddziaływania jest złożone, wymaga od rodziców odpowiedniej kultury pedagogicznej<sup>160</sup>, taktu i wyczucia. Ważne są tutaj jasno określone zasady i reguły, które warunkują sukces wychowawczy. Jeżeli są stosowane świadomie i celowo, spełniają wówczas swoją rolę: stymulacyjną (zachęcają do właściwego postępowania), korekcyjną (wywołują pozytywne zmiany w zachowaniu) i profilaktyczną (służą rozwojowi).

Warto pamiętać, że nagradza się osobę, a karze się czyn (nigdy odwrotnie!). Wzmocnienie pozytywne winno być właściwie umotywowane, stosowane rozumnie i sprawiedliwie, nie może prowadzić do rywalizacji i zazdrości, a ma pobudzać do wysiłku. Nagrodę dziecko może otrzymać od innego dziecka, np. brata, natomiast kary nigdy. Obiecanej nagrody nie wolno także odwołać (przy czym karę można pod pewnymi warunkami). Nagradzanie wymaga dobrej znajomości syna czy córki, ich zainteresowań, potrzeb oraz stopnia wrażliwości. Istotne jest, aby nagroda następowała bezpośrednio po konstruktywnym postępowaniu dziecka i była połączona z odpowiednim wyjaśnieniem. Nie można jej zbyt długo odwlekać w czasie, bo traci swój sens motywacyjny, a dziecko przestaje ufać rodzicom, może także czuć się oszukane. Również nadmierna ilość nagród używanych bez odpowiedniego uzasadnienia demoralizuje i demobilizuje. Nie ma potrzeby wypłacania honorarium za szóstkę w szkole, bo sama szóstka jest już zapłatą za naukę<sup>161</sup>.

<sup>159</sup> Por. M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 358.

<sup>160</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 79-85.

<sup>161</sup> Por. tamże, s. 85-87.

Każde dziecko zasługuje na nagrodę, bo w każdym jest coś godnego uznania i docenienia: jakaś cecha, zdolność, umiejętność, która w odpowiednich warunkach może się rozwijać. Należy ją tylko zauważyć, wydobyć i zachęcić dziecko do wysiłku. Obowiązkiem rodziców jest dostrzeżenie w dziecku tego, co najlepsze.

Istnieje wiele różnego typu atrakcyjnych nagród. Tymczasem współcześni rodzice stosują najczęściej, jeśli nie wyłącznie, nagrody materialne (np. kolejna figurka Spidermana czy samochodzik) i dziwi ich pytanie dziecka: *Byłem grzeczny, co mi kupiłaś?* Wówczas kontakt rodziców z dzieckiem przeradza się w transakcję usługowo-handlową, gdzie dziecko szuka wyłącznie korzyści materialnych.

Tego typu nagrody powinny być stosowane jako ostateczny środek, gdy dziecko miało poprawić swoje zachowanie, a inne sposoby się nie sprawdziły. Wówczas niech nagrodą będzie coś, o czym marzy dziecko (*Jeżeli dostałbyś pieniądze, to co byś sobie kupił?*). Nagrody rzeczowe czy pieniężne nie mogą być formą zapłaty za wykonane zadanie<sup>162</sup> czy przekupstwem (*Jak odrobisz zadanie domowe, to dostaniesz...*).

Ważne są też tzw. nagrody naturalne. Chodzi tutaj o swoiste poczucie dumy czy satysfakcji po skończeniu jakiegoś zadania. Ważna jest pomoc rodziców, powinni oni zwracać dziecku uwagę na pozytywny „stan ducha”, dobre samopoczucie, które pojawia się, gdy zrobi się coś dobrego, pożytecznego, pokona się jakąś trudność, by dziecko mogło przeżywać satysfakcję.

Swoistą nagrodę stanowi pochwała, która powinna być stosowana częściej niż inne nagrody: *zuch jesteś, jak szybko się ubrałeś, sam sobie poradziłeś z guzikami; cieszę się, że mam taką pracowitą córkę*. Pochwała mobilizuje, ośmiela, inspiruje, upewnia, że dziecko spełniło oczekiwania rodziców i jest na prawidłowej drodze postępowania. Ponadto przyczynia się do powstania przyjaznej atmosfery domowej, pobudza do współdziałania członków rodziny ze sobą oraz zbliża uczuciowo, a także fizycznie (przytulenie, podrzucenie do góry, całus). Chwalić należy za konkretne postępowanie i proporcjonalnie do włożonego wysiłku i chęci. Jeżeli dziecko uczyni coś niewłaściwego, warto wówczas chwa-

---

<sup>162</sup> Por. A. Jankowska, *Trudne pytania dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka*, dz. cyt., s. 142-143.



lić zachowania przeciwne przy każdej nadarzającej się okazji. Za większe osiągnięcia można również wyróżnić dziecko przed dziadkami, wujkami czy znajomymi. Konsekwencją pochwał jest również to, iż dziecko samo będzie potrafiło siebie chwalić.

Warto także wskazać na fakt, że gdy dzieci zachowują się odpowiedzialnie i właściwie, wówczas zapracowują sobie na zaufanie rodziców. By to okazać, można wykorzystać przywileje, czyli specjalne traktowanie. Trzeba jednak pamiętać, że to ma być nagroda dla dziecka, a nie dla rodziców. Można sprawić dziecku przyjemność poprzez wspólny spacer czy wycieczkę rowerową, wyjście do kina czy na lody, wyrażenie zgody na spotkanie z kolegami, darzenie zaufaniem, wspólną grę itp. Akceptacja i uznanie rodziców oraz wspólne ich przebywanie z dzieckiem jest dla niego najważniejszą, najbardziej oczekiwaną i lubianą nagrodą.

Z wychowawczego punktu widzenia nagrody, które zostały zastosowane w odpowiedni sposób, mogą prowadzić do osiągnięcia zamierzonych celów wychowawczych. Nagroda utrwala dotychczasowe wzorowe postępowanie i pozytywne postawy z nastawieniem na ich rozwój w przyszłości. Brak osiągnięcia tych celów może sugerować, że nagroda została zastosowana nieprawidłowo.

### Kary w wychowaniu rodzinnym

Wielu współczesnych rodziców charakteryzuje brak konsekwencji w wychowaniu. Ulegają modom wychowawczym, próbują wcielać w życie różne pomysły, nie czekając na długofalowe skutki, i w ten sposób wprowadzają w proces wychowania chaos. Konsekwencja wymaga wytrwałości i systematyczności, a to wydaje się być dość trudne. W szczególny sposób dotyczy to systemu kar.

Obecnie dyskutuje się nad zasadnością stosowania kar w wychowaniu. Jednak należy się wówczas zastanowić, czy w praktyce możliwa jest rezygnacja z tego sposobu oddziaływania. Jaka jest w takich okolicznościach skuteczność wychowania? Niedopuszczalne są kary cielesne (np. klaps, szarpanie, bicie itp.)<sup>163</sup> oraz inne upokarzające dziecko (podniesiony głos;

---

<sup>163</sup> Por. B. Smolińska, *Tak cię kocham, że cię bije*, „Charaktery. Magazyn psychologiczny dla każdego” 4(111)2006, s. 34-35; por. także P. Karpowicz, *Czemu winne niewinne klapsy?*, „Charaktery. Magazyn psychologiczny dla każdego” 11(142)2008, s. 26-29.

szantażowanie i straszenie: *jeśli nie będziesz grzeczny, pójdę sobie w świat*; ośmieszanie i krytykowanie: *ty nieudaczniku, ty gapo*; lekceważenie i ignorowanie: *nie masz prawa głosu*; pozbawianie wolności: *zamknęcie w ciemnej łazience*)<sup>164</sup>.

Karę można określić jako wzmocnienie negatywne, czyli metodę świadomego, planowego i intencjonalnego oddziaływania rodziców w określonej sytuacji, by powstrzymać syna lub córkę od zachowania niepożądanego oraz wytworzyć wewnętrzny mechanizm zapobiegania jego występowania w przyszłości. Zatem karą może być dostarczenie nieprzyjemnych przeżyć<sup>165</sup>, np. w postaci nagany, lub zlikwidowanie bodźca przyjemnego, np. zakaz korzystania z komputera.

Ważnym celem wzmocnienia negatywnego jest przede wszystkim wyzbycie się poczucia winy oraz poprawa równowagi psychicznej u karanego dziecka. Jeżeli postąpiło ono niezgodnie z przyjętymi zasadami czy normami, najczęściej żałuje i czuje ciężar tego zachowania. Dlatego po otrzymaniu kary następuje swoiste zadośćuczynienie. Właściwe stosowanie kary pociąga za sobą pozytywne aspekty: kształtuje charakter, uczy zasad moralnych, czyli co jest dobre, a co złe, sprzyja kształtowaniu odpowiedzialności, szacunku dla swoich i innych zasad, respektu wobec autorytetów, stwarza poczucie bezpieczeństwa i porządku. By metoda ta osiągnęła zamierzony cel, powinna być dostosowana do wielkości winy, a nie do wielkości wyrządzonej szkody, ważne są też okoliczności przewinienia, psychika dziecka i jego wiek, wrażliwość, więź między rodzicami i synem/córką<sup>166</sup>.

Karze się zawsze czyn. Również kara nie może być odwetem (*bo mnie wyprowadziłeś z równowagi, zdenerwowałeś*). Człowiek poirytowany i zdenerwowany jest mało obiektywny, jego słowa i decyzje są nieprzemyślane, wywołują u dziecka poczucie krzywdy, bezradność i złość. Kara nie może także poniżać godności, ale ma wskazywać błąd i możliwości jego skorygowania. Zatem musi być umotywowana i stosowana rozumnie (oparta na rzeczowych, konkretnych i racjonalnych przesłankach), sprawiedliwie (to znaczy nie może być ani za surowa, ani za łagodna

<sup>164</sup> Por. M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, dz. cyt., s. 241-245.

<sup>165</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 87-88.

<sup>166</sup> Por. tamże.

w stosunku do winy) oraz w odpowiedniej atmosferze, by nie ograniczała możliwości prawidłowego rozwoju dziecka<sup>167</sup>.

Istotne jest również, aby dziecko znało obowiązujące normy postępowania i miało świadomość tego, że je przekracza. Stąd przed wymierzeniem kary konieczna jest rozmowa, gdzie potomek ma szansę wyjaśnić okoliczności swojego czynu. W przeciwnym wypadku może czuć się pokrzywdzony i mieć pretensje do rodziców. Wzmocnienie negatywne, by było skuteczne, musi być wymierzone we właściwym czasie. Dlatego kary nie można zbyt długo odwlekać w czasie. Nie mogą mieć miejsca sytuacje, kiedy rodzic po kilku dniach przypomni sobie o przewinieniu dziecka. Dziecko nie będzie pamiętało już o swojej winie i otrzymana kara wywoła poczucie krzywdy. Ponadto sam czas oczekiwania już jest karą. Stąd do rodziców należy troska, by między niewłaściwym czynem, jego ujawnieniem, wyznaczeniem kary i jej wykonaniem nie upłynął zbyt długi czas.

Dla skutecznego karania ważna jest też konsekwencja. Wyraża się to w jednakowym postępowaniu oraz reagowaniu na podobne czyny w różnym czasie i miejscu w odniesieniu do wszystkich dzieci. Tymczasem np. najmłodszemu rodzice dają zwykle większą swobodę, a w czasie pobytu u babci wszystkich obowiązuje mniejsza dyscyplina. Niekonsekwencja rodziców nie pozwala na wyrobienie właściwych nawyków u dziecka, traci ono również orientację, co jest dobre, a co złe.

Rodzaj kary musi być dobrze przemyślany. Do kar o charakterze pedagogicznym można zaliczyć dezaprobatę słowną i niemą. Polegają one na okazaniu niezadowolenia z negatywnego postępowania syna/córki w formie słownego upomnienia, udzielenia reprimendy lub/i wyrażonego za pomocą mimiki twarzy, gestu. Ostrzejszą formą upomnienia jest udzielenie nagany, która często połączona jest z przestrożą. Nie może być jednak moralizowaniem i prawieniem kazań, swoistym gadulstwem.

Innym rodzajem kary jest ograniczenie uprawnień, czasowe odebranie przyznanego przywileju, rzeczy, czyli pozbawienie lub ograniczenie dostępu do czegoś, co jest dla dziecka wartością w celu uświadomienia mu popełnionej winy. Trzeba uważać, by dana kara nie stała się nagrodą lub nie pozbawiła dziecka przyjemności życia. Kara pedagogiczna może polegać również na re-

---

<sup>167</sup> Por. tamże.

kompensacie wyrządzonego zła, szkody czy krzywdy. Potomek może naprawić swoje niewłaściwe postępowanie, musi jednak zrozumieć swój błąd. To rozwiązanie uczy odpowiedzialności, troski o innych, wpływa na kształtowanie wyobraźni i umiejętności przewidywania skutków swego postępowania, bo zmusza do refleksji nad swym zachowaniem. Ważne jest również ukazywanie konsekwencji niewłaściwego zachowania (kara naturalna), bezpośredniego następstwa winy: nieprzyjemne skutki uderzenia – dziecko nie posłuchało rodzica i biegło; zniszczyło zabawkę – musi oddać swoją; nie odrobiło lekcji – nie może wyjść na podwórko. Również poprzez tłumaczenie, wyjaśnianie, odpowiednie argumenty można ukazywać dzieciom ich niewłaściwe zachowanie. Ten rodzaj metody odpowiednio zastosowany skłania dziecko do refleksji, zastanowienia się nad słusznością określonych zasad.

Syn/córka może odczuć, że jest sprawcą niewłaściwego postępowania, gdy rodzice wobec niego/niej wyrażą smutek, milczenie, pozbawiają go/ją czułości. Przy czym musi to być zawsze dziecku wyjaśnione i im mniejsze dziecko, tym czas uczuciowej izolacji jest krótszy.

Rodzice są nauczycielami i przewodnikami dla dzieci, mają się nimi opiekować, gwarantować bezpieczeństwo i być za nie odpowiedzialni. Stąd złe zachowanie dziecka nie może przejść niezauważone i trzeba dziecku pozwolić ponieść konsekwencje.

### Bić czy nie bić? – kary cielesne w wychowaniu<sup>168</sup>

Człowiek daje sobie pozwolenie na nowe prawa. Daje sobie prawo do zdrady czy bicia, bo jest zazdrosny, bo sąsiadowi układa się lepiej, bo nie ma cierpliwości. Zmienia się hierarchia wartości. Jak przekonać w tej sytuacji rodziców, by zrezygnowali w wychowaniu ze stosowania kar cielesnych wszelkiego typu, również i klapsów?

Znaczny procent rodziców w Polsce uznaje za dopuszczalne uderzenie dziecka. Uważają oni dziecko za swoją własność, są przekonani, że mogą w pełny sposób decydować o nim, bo mają nad nim nieograniczoną władzę. Tacy rodzice nie mają świadomości

---

<sup>168</sup> Por. B. Smolińska, *Tak cię kocham, że cię biję*, art. cyt., s. 34-35; por. także P. Karpowicz, *Czemu winne niewinne klapsy?*, art. cyt., s. 26-29; por. R. Osiński, *Paśsek do lamusa*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2006, s. 62-65.

mości lub nie dopuszczają takiej myśli do siebie, iż każdy, nawet najśłabszy klaps, boli i krzywdzi dziecko. Szczególnie, jeżeli jest to klaps wymierzony „z miłością” przez kochającego rodzica. Wówczas ten klaps boli bardziej.

Z jednej strony bicie pozostawia ślady na skórze, ale z drugiej strony powoduje spustoszenie w psychice dziecka. Im mniejsze dziecko, tym zdarzenie to jest bardziej bolesne. Klaps wymierzony dziecku jest poniżeniem zarówno bitego, jak i bijącego (*silniejszy bije słabszego; bierze odwet, mści się na bezbronnym, a bezradne dziecko nie może się obronić*). Bite dziecko doświadcza niemocy i bezsilności, a to rodzi bunt, poczucie krzywdy i złość. Bardzo często stłumiony gniew bitego dziecka przeradza się w nienawiść do siebie lub innych. Dziecko, które jest bite, będzie biło, bo uczy się stosowania przemocy oraz zasad: *silniejszy ma zawsze rację i kiedy jesteś zły – bij!* Nawet najmniejszy klaps jest aktem agresji, a agresja rodzi agresję. Najczęściej ofiarą tego dziecka będzie rówieśnik w szkole czy na podwórku. A gdy dorośnie, będzie bił swoje dzieci.

Rodzic, który bije swoje dziecko, rezygnuje z wychowania, a zaczyna tresurę. Traci możliwość nauczania go właściwego postępowania. Bite dziecko zwykle będzie się zachowywało właściwie ze strachu. Potomek musi wiedzieć, co zrobił nie tak, i ponieść tego konsekwencje, musi być mu to wybaczone przez rodziców.

Bicie niszczy poczucie wartości młodego człowieka, odbiera mu godność osobistą i dumę, bo traktuje się go jako przedmiot, który nie ma prawa do szacunku i ludzkiego traktowania. Często dziecko zamyka się na innych ludzi, jest do nich wrogo nastawione, rozwija się wówczas charakter bierno-zależny. Klapsy burzą niezwykle istotną i potrzebną pewność bycia kochanym przez swoich najbliższych, a to pociąga za sobą lęki, fobie, nerwice czy objawy somatyczne. Takie dzieci nie wykorzystują swojego potencjału poznawczego, emocjonalnego czy społecznego. Raczej są niespokojne, apatyczne, zamknięte w sobie, tracą chęć działania, wiarę we własne siły i ufność w skuteczność własnych wysiłków.

Stosowanie kar cielesnych pociąga za sobą jeszcze jedną ważną konsekwencję, przeszkadza we właściwym rozwoju sumienia dziecka. Zdarza się bowiem, że bicie likwiduje u niego poczucie winy na zasadzie, że uznaje ono, iż zapłaciło w ten sposób za swoje niewłaściwe zachowanie, czuje się swobodnie, więc ten

czyn powtarza, by potem znowu go „spłacić” poprzez przyjęcie klapsa. W takiej sytuacji dziecko może samo prowokować bicie. Tymczasem takie dziecko potrzebuje pomocy, by poradzić sobie z własnym poczuciem winy i złości.

Bardzo często rodzice stosują kary cielesne pod wpływem tradycji, uważając, że jeśli byli bici i w ich mniemaniu nie zaszkodziło im to, a co więcej pomogło im wyjść na porządnym ludzi, to taką metodę będą stosować w stosunku do swoich dzieci. Jest to pewnego typu postawa obronna przed uświadomieniem sobie swojej krzywdy, poniżenia i wrogości wobec swoich rodziców. Robią wszystko, żeby swoich rodziców usprawiedliwić i zachować ich dobry obraz. Dlatego z ich ust padają często stwierdzenia: *należało mi się, sam sobie zasłużyłem; dzięki temu wyrostem na porządnego człowieka*. Dziecko, które doznaje krzywdy fizycznej od rodzica, musi przeżywać strach czy przerażenie i złość w stosunku do bijącego. Nie można tego nie czuć, ale można te uczucia wyprzeć, zaprzeczać im.

Zdarza się również, że bicie dziecka wynika z aktualnej frustracji, poczucia niezadowolenia rodziców. Matki, zmęczone długotrwałym pobytym w domu, sfrustrowane niewłaściwymi relacjami z mężem, obwiniają dziecko za swoje niespełnienie i wyżywają się na nim. Mężczyźni, którzy stracili pracę i czują się niedowartościowani, na dzieciach odreagowują poczucie braku spełnienia w życiu. Zatem biją rodzice samotni, zestresowani, bezradni i sfrustrowani. Dlaczego? Użycie siły, przemocy fizycznej daje im iluzję przewagi i władzy, wydaje im się, że mogą zmusić dziecko do wszystkiego, czego tylko chcą.

Inna grupa rodziców uważa, że za bicie są odpowiedzialne same dzieci. Wówczas uderzone dziecko słyszy: *Zdenerwowałeś mnie, gdybyś się w ten sposób nie zachowywał, nie musiałbym cię bić*. Konsekwencją takiej postawy rodziców jest to, iż w dorosłym życiu dziecko będzie obarczało się poczuciem winy za to, co robią inni.

Wielu rodziców uważa bicie za ostatnią deskę ratunku, gdy zawiodą inne stosowane przez nich sposoby. Wówczas lanie nie jest zaplanowane, ale stanowi konsekwencję wybuchu gniewu i bezradności. Bicie wydaje się przez chwilę skutkować, bo dziecko jest posłuszne. Nastąpiło „oczyszczenie atmosfery”, ale rodzice w takiej sytuacji nie czują się komfortowo, wręcz przeciwnie, pojawia się poczucie winy, że użyli przemocy fizycznej. Tymcza-

sem poczucie winy nie jest najlepszym doradcą w wychowaniu. Niektórzy rodzice w poczuciu winy przepraszają dziecko i starają się wynagrodzić mu doznaną krzywdę. Tłumaczą się przed nim, „przekupują” je, dając mu różnego typu prezenty. Tworzy się mechanizm błędnego koła. Dziecko nadal nie wie, jak ma się zachować, bo nikt nie wyznaczył mu granic postępowania, niczego nie zakazywał. Pojawia się ponownie niewłaściwe zachowanie dziecka, które wywołuje w rodzicu złość, nad którą on nie panuje, dziecko dostaje klapsa, a rodzic przeżywa poczucie winy... Błędne koło się napędza. Zmiana tej sytuacji jest trudna.

Niektórzy rodzice bicie traktują jako „dowód miłości” do dziecka. Ten sposób interpretacji rzeczywistości stanowi próbę szukania przez rodzica usprawiedliwienia dla tego, co uczynił. Nie dopuszcza on do siebie myśli, że bije, bo nie umie zapanować nad swoim gniewem i złością. A co przeżywa dziecko? Ono otrzymuje komunikat, że *kocham cię, więc cię biję*. W ten sposób dziecko uczy się zaprzeczać swoim uczuciom, bo jak ma czuć złość do rodzica, skoro on bije z miłości.

Bicie dzieci jest krzywdzące. Nie jest skutecznym sposobem przekonywania ich, by zmieniły swoje zachowanie. Przeciwnie. Uczy agresji, rodzi bunt i nienawiść, osłabia więź między rodzicem i dzieckiem.

### 3.6. Wychowanie do wartości w rodzinie

Wartości towarzyszą człowiekowi przez całe życie i odgrywają w nim znaczącą rolę. To wartości motywują go do podejmowania określonych wyborów i decyzji, nadając sens jego życiu czy nawet umieraniu, są drogowskazami w stosunkach międzyludzkich, stanowią wewnętrzny hamulec dla zachowań niewłaściwych i demoralizujących. Co więcej, realizacja pożądaných wartości kształtuje charakter człowieka, od którego zależy, kim jest, jaki ma cel, stosunek do świata, co jest dla niego najważniejsze w życiu. Dlatego myślenie o wartościach i życie według wartości jest swego rodzaju *signum temporis*<sup>169</sup>.

Wartości nie są człowiekowi dane jako czynnik wrodzony, lecz są mu zadane, wyłaniają się stopniowo z ludzkich potrzeb.

<sup>169</sup> Por. K. Ostrowska, *W poszukiwaniu wartości*, GWP, Gdańsk 1994, s. 11.

Stąd konieczność wychowania do wartości. Jest to proces, który polega na poznawaniu i odkrywaniu wartości oraz wartościowaniu zgodnym z uznawanymi odniesieniami i ideaми. Jednak by człowiek dokonywał samodzielnego wartościowania, musi przejść przez określone etapy, których uwieńczeniem będzie zinterioryzowany system wartości. Te etapy łączą się z procesem rozpoznawania wartości, ich przeżywaniem i doświadczaniem oraz akceptowaniem i porządkowaniem. Proces ten rozpoczyna się od momentu powołania do życia nowego człowieka i trwa przez całą jego egzystencję. Dokonuje się on dzięki innym ludziom, ale urzeczywistnianie wartości jest możliwe dzięki osobistemu zaangażowaniu. Dlatego ważne zadanie w tym zakresie ma rodzina, gdyż jest to podstawowe środowisko życia i rozwoju człowieka, a rodzice poprzez szczególne więzy stają się dla dziecka osobami znaczącymi<sup>170</sup>.

Warto zaznaczyć, iż proces wychowania do wartości uwarunkowany jest wieloma czynnikami. Powinien między innymi uwzględniać psychospołeczne mechanizmy przyswajania wartości. Dziecko musi przejść najpierw etap rozpoznawania, odkrywania wartości, by następnie je próbować rozumieć i akceptować. Ważne jest też osobiste przeżycie wartości, by młody człowiek mógł uznać je za własne na drodze internalizacji i nimi się kierować. Człowiek jest bytem rozwijającym się przez całe życie. Wiąże się to z przyznaniem człowiekowi wielu potencjalności, które dają możliwość przyczyniania się do własnego rozwoju, w tym także rozwoju aksjologicznego.

Aksjologiczna teoria rozwoju człowieka nawiązuje do koncepcji człowieka jako osoby, bytu fizyczno-psychiczno-duchowego, dla którego podstawową motywacją działania jest uchwycenie sensu życia. Rozwój w tych trzech płaszczyznach dokonuje się w ciągu całego życia danej osoby w sposób swoisty dla każdej z nich i nie zawsze w tym samym czasie. Biologicznemu rozwojowi człowieka towarzyszy rozwój na płaszczyźnie psychicznej, którego wyznacznikami są czynniki społeczno-kulturalne i aktywność własna jednostki. Wraz z doświadczeniem wartości pojawia się nowe źródło rozwoju człowieka – rozwój w sferze duchowej, któremu są przyporządkowane psychofizyczne właściwości człowieka.

---

<sup>170</sup> Por. A. Błasiak, *Aksjologiczne aspekty procesu wychowania. Wybrane zagadnienia*, dz. cyt.



Rozwój na tej płaszczyźnie, ze względu na absolutny charakter wartości, nigdy się nie kończy. Aksjologiczna teoria rozwoju człowieka ukazuje odrębność człowieka w świecie<sup>171</sup>.

Proces wychowania do wartości, który obejmuje całość życia człowieka, przechodzi kilka charakterystycznych faz. Dostrzeganie, respektowanie i uwzględnianie tych zmian rozwojowych w procesie wychowania sprzyja skuteczności wprowadzania dziecka w świat wartości<sup>172</sup>.

We wczesnych etapach rozwoju człowieka, czyli do wieku około 12 lat, wartości mają charakter heteronomiczny. Dlatego na tym poziomie proces wychowania do wartości przebiega w specyficzny sposób, gdyż dziecko jeszcze do niego nie dojrzało. We wczesnym dzieciństwie występuje zjawisko przejmowania przez dziecko wartości od swojego otoczenia. Wartości są zakotwiczone w autorytecie osób znaczących lub całej grupy<sup>173</sup>. Pierwsze lata życia dziecka to okres transformacji systemu wartości. W tym czasie proces obserwacji i naśladownictwa odgrywa najważniejszą rolę w przyswajaniu wzorów zachowań, sposobu myślenia i wyrażania. Dziecko, zadając pytanie „dlaczego?”, „po co?”, pyta o kryterium wartościowania, o sens i istotę określonych stanów rzeczy i działań. Młody człowiek w wieku przedszkolnym i szkolnym wprowadzany jest w świat wartości poprzez dialog i działania oparte na zakazach i nakazach oraz na systemie stosowanych kar i nagród. Rozwój myślenia logicznego i abstrakcyjnego u dziecka umożliwia wprowadzenie w system wartości poprzez pełniejszy dialog, na drodze operacji myślowych i symbolicznych<sup>174</sup>.

Dzieci w wieku przedszkolnym asymilują wzorce zachowań osób dorosłych, ulegając ich zakazom i nakazom, w których

---

<sup>171</sup> Por. B. Stokłosa, *Aksjologiczna teoria rozwoju osoby w ciągu całego życia*, w: *Szkice o kształtowaniu osobowości*, red. J. Kostkiewicz, Wydawnictwo WSP, Rzeszów 1997, s. 16-17; por. także A. Gałdowa, A. Nelicki, *O możliwościach i warunkach bycia twórczym z perspektywy aksjologicznej teorii wartości*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Psychologiczne” 1993, z. 8.

<sup>172</sup> Por. A. Błasiak, *Aksjologiczne aspekty procesu wychowania*. Wybrane zagadnienia, dz. cyt., s. 110.

<sup>173</sup> Por. Cz. Walesa, *Rozwój wartości i sensu życia*, w: *Człowiek – wartości – sens*. *Studia z psychologii egzystencji*, red. K. Popielski, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996, s. 417-418.

<sup>174</sup> Por. K. Ostrowska, *Nie wszystko o wychowaniu*, CMPPP MEN, Warszawa 2000, s. 84-86.

zawarte są oceny. Chłoną ich komentarze, nasiąkają klimatem wartości uznawanych w ich środowisku wychowawczym. Poprzez naśladownictwo i identyfikację przejmują świat wartości realizowany przez znaczące dla nich osoby, czyli w pierwszej kolejności przez rodziców.

Rodzina jest szczególnym środowiskiem, w którym następuje spotkanie z konkretnymi wartościami. Ważne jest to, że w rodzinie spotkanie takie się powtarza, a przez to wartości zostają utrwalone. Spotkanie to może dokonywać się na drodze werbalnej – poprzez słowne sformułowanie określonej wartości, na przykład: *nie kłam, nie kradnij*. Jednak istotne jest, by werbalne ujęcie wartości było potwierdzone w postawie i działaniu osób najbliższych, które stanowią dla dziecka najważniejszy wzór życia. Bowiem w innym przypadku, gdy dziecko będzie doświadczało rozdźwięku między słowem a rzeczywistością, przyjmie postawę negacji i odrzucenia wobec tych wartości. Rodzice winni się troszczyć, aby wartości, które są dla nich ważne, stały się ważne także dla dzieci. Dlatego, aby dziecko mogło doświadczać wartości w domu rodzinnym, u rodziców musi zaistnieć postawa ustawicznego reagowania zgodnego w uznawanymi wartościami. Dziecko winno być uczestnikiem działań związanych z daną wartością, nawet wówczas, gdy wymaga to od niego trudu i wysiłku.

Charakterystyczne dla wychowawczego oddziaływania rodziny jest to, że wychowuje ona dzieci swoją codziennością, tym co ją wypełnia, o co zabiegają i troszczą się rodzice każdego dnia. Dlatego proces poznawania i przyjmowania wartości przez dziecko dokonuje się poprzez codzienne wykonywanie zwykłych obowiązków aż do realizowania wartości wyższych. Ważna w tych działaniach jest konsekwencja i systematyczność, co sprzyja utrwalanu wartości. Konieczne jest także, aby samo dziecko brało odpowiedzialność za wartości i z czasem podejmowało samodzielne działania w celu ich realizacji. Odpowiedzialność ta wiąże się z postawą udzielania odpowiedzi na dobro, z którym człowiek się spotyka. Dobro bowiem wewnętrznie go zobowiązuje i czyni go za nie odpowiedzialnym. W tej perspektywie wychowanie polega na tym, by nauczyć dzieci podejmowania odpowiedzialności za przyjęte wartości<sup>175</sup>.

---

<sup>175</sup> Por. T. Celińska-Mysław, *Wychowywać, ale jak?*, „Wychowawca” 1999, nr 4, s. 10-11.

Wskazuje się na cztery najważniejsze drogi przenikania wpływu środowiska, w tym także rodzinnego. Po pierwsze, jest to sympatia rozumiana jako „zdolność wzajemnego psychicznego dostrajania się”<sup>176</sup>. Na tej podstawie dziecko dąży do tego, by myśleć, odczuwać i działać jak ci, z którymi sympatyzuje. Po drugie, dotyczy to procesu naśladownictwa („imitacja”, „identyfikacja”, „uczenie się obserwacyjne”), który jest następstwem sympatii. Proces ten polega na powtarzaniu określonych czynności innych osób, z którymi dziecko jest emocjonalnie związane, oraz ich indywidualnych cech, jak również przejmowaniu ich stylu bycia, sposobu wartościowania i zachowania. Dzięki temu dziecko ma ułatwione zadanie zdobywania nawyków i umiejętności, które determinują dalszy jego rozwój, oraz w sposób trwały i głęboki przyswaja wartości i normy postępowania. Z czasem dopiero pojawi się świadomy wybór wartości. Kolejna z dróg to sugestia ujmowana jako umiejętność przekonującego przekazywania innej osobie własnych wyobrażeń, poglądów, przeżyć, pojęć i doświadczeń. Dla dziecka sugestia posiada wyjątkowe znaczenie ze względu na jego dużą podatność na wpływy na tym etapie rozwoju oraz pełne uznanie autorytetu dorosłych. Ostatnim elementem wpływu w tym zakresie są procesy poznawcze, do których należy zaliczyć wyjaśnianie, argumentowanie, dowodzenie, rozumowanie itp.<sup>177</sup>. Te ostatnie, choć cenne, są jednak uzupełnieniem innych dróg przekazu, a ich wychowawcze efekty będą zależne od spójności oddziaływań słownych z postawami członków rodziny<sup>178</sup>.

Każda rodzina posiada swoistą filozofię odnoszącą się do określonych idei i wartości, według których kreuje swoją codzienność, a członkowie regulują swoje zachowania. Wskazuje się, że współcześnie w zakresie budowania i realizowania właściwej rodzinnej filozofii istnieje wiele zagrożeń. Dotyczy to zjawisk określanych mianem: filozofii sukcesu, pozoru, posiadania i przyjemności<sup>179</sup>.

<sup>176</sup> J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 44.

<sup>177</sup> Por. tamże, s. 44-45.

<sup>178</sup> Por. K. Olbrycht, *Kształcenie charakteru w świetle wychowania do wartości*, w: *Edukacja: wychować człowieka z charakterem, VII Sympozjum Tarnogórskie*, red. S. Kowolik, KNS Fundacja Kolpinga, Tarnowskie Góry 2006, s. 56.

<sup>179</sup> Por. J. Adamkiewicz, *Dylematy aksjologii rodziny i jej sens życia*, w: *Materiały konferencyjne. Pedagogika we współczesnym dyskursie, V Ogólnopolski Zjazd*

Niebezpieczna jest tzw. filozofia sukcesu, która ma miejsce wówczas, gdy rodzicom wszystko się udaje i odnoszą same sukcesy, ponieważ powoduje ona, że pogłębia się przepaść, jaka dzieli dziecko od bezbłędnego i nieomylnego rodzica. Najczęściej dziecko chce sprostać oczekiwaniom rodziców, a to nie zawsze się udaje i pojawiają się patologiczne zachowania potomka. Wychowanie w perspektywie filozofii sukcesu powoduje, że dziecko nie uczy się postawy bezinteresownej miłości, ocenia innych po tym, co osiągnęli, a samo czuje się tyle warte, na ile przypodoba się i podporządkuje innym<sup>180</sup>.

Kolejnym zagrożeniem jest tzw. filozofia pozoru, której przejawem są słowa rodziców: *jak ty wyglądasz? co ludzie powiedzą, gdy cię zobaczą?* W takich okolicznościach dziecko staje się niewolnikiem mody i przyjętych w środowisku konwencji. Wówczas uzależnia swoją wartość od opinii innych osób<sup>181</sup>.

Znaczną trudność w procesie wychowania powoduje filozofia posiadania. Współczesny rodzic chętnie obdarowuje swoje dziecko w sposób materialny, zapominając o zapleczu emocjonalnym. Żadne rzeczy materialne nie są w stanie zastąpić obecności rodziców i wspólnie spędzonego czasu. Nie są w stanie wypełnić pustki emocjonalnej u dziecka. Również filozofia przyjemności wkroczyła niebezpiecznie w obszar współczesnego wychowania. Często można usłyszeć od dziecka: *chcę..., nie chcę...*, co jest przejawem wpływu filozofii przyjemności, która niszczy człowieka<sup>182</sup>. Dziecko potrzebuje czytelnych granic przynależnej mu swobody, stąd należy wskazywać mu, co jest właściwe, a co nie, co można, a czego nie itp. Dziecko potrzebuje miłości, wsparcia i wymagań. Tych ostatnich rodzice bardzo się boją, a bez wymagań nie ma wychowania. Potomkowi należy również mówić *nie*. Im częściej są zaspokajane jego zachcianki, tym trudniej w przyszłości będzie mu się zdobyć na poświęcenie. Wychowanie do wartości ma na celu wzmocnienie i utrwalenie pożądanых cech, zdolności i umiejętności, a nie zaspokajanie wszelkich zachcianek związanych z cechami tem-

---

*Pedagogiczny: Przetrwanie i rozwój – niezbywalne powinności wychowania*, t. 1, Wrocław 2004, s. 7.

<sup>180</sup> Por. tamże.

<sup>181</sup> Por. tamże.

<sup>182</sup> Por. tamże.

peramentu czy osobowości, jak również wynikających z presji kultury popularnej<sup>183</sup>.

Rodzina jest podstawową grupą, od której zależy osobisty los jednostki, gdzie kształtowany jest pogląd na świat i system preferowanych wartości. Ważną rolę w tych procesach pełnią rodzice, którzy konsekwentnie wskazują i tłumaczą, co jest dobre, a co złe, co prawdziwe, a co fałszywe, co bardziej istotne, a co mniej oraz oceniają działania poprzez nagradzanie i karanie, stawiają jasne wymagania dostosowane do możliwości dziecka. A co najważniejsze sami są przykładem realizacji określonych wartości i życia tymi wartościami.

### 3.7. Kształtowanie emocji dziecka w rodzinie

Dojrzewanie emocjonalne, związane z kształtowaniem się hierarchicznego systemu uczuć i dążeń: od prymitywnych i egoistycznych do wysoce społecznych, jest procesem długotrwałym i nie każdy człowiek dojrzałość tę osiąga. Emocjonalność kształtuje się pod wpływem oddziaływań interpersonalnych. Zakłócenia rozwoju uczuciowego występujące w dzieciństwie utrudniają czy wręcz niekiedy uniemożliwiają osiągnięcie dojrzałości emocjonalnej. Tymczasem od dojrzałości uczuciowej zależy kształt osobowości, wartość życia danego człowieka oraz odczytanie i wypełnienie życiowego powołania.

Współcześnie coraz więcej rodziców w wychowaniu swoich dzieci koncentruje się na stworzeniu im jak najlepszych warunków rozwoju fizycznego i intelektualnego, które w przyszłości mają pomóc osiągnąć im sukces, natomiast mniejszy nacisk kładą na rozwój emocjonalny i moralny. Stąd często rozwój dziecka przebiega nieharmonijnie.

Dziecko nie przychodzi na świat z gotowym repertuarem reakcji emocjonalnych jako odpowiedzi na określone bodźce. Reakcji tych uczy się w wyniku nabywania doświadczeń indywidualnych. Wiele przedmiotów i sytuacji, z którymi styka się dziecko, początkowo nie budzi na przykład jego lęku, w późniejszym okresie może jednak te reakcje wyzwalać. W pierwszym okresie życia dziecko reaguje tym samym stanem emocjonalnym

<sup>183</sup> Por. tamże.

na bodźce podobne pod jakimś względem do tego, który daną reakcję spowodował<sup>184</sup>.

Emocje dziecka, zarówno chłopca, jak i dziewczynki, różnią się zasadniczo od emocji człowieka dorosłego. O przeżyciach emocjonalnych niemowlaka wnioskuje się na podstawie jego reakcji głosowych, mimicznych i pantomimicznych. Dziecko nie uświadamia sobie swych doznań. Na podstawie jego zachowania można wyróżnić stany emocjonalne pozytywne, będące reakcją na bodźce przyjemne (na przykład kołysanie, przytulenie, karmienie), i negatywne, związane z bodźcami nieprzyjemnymi (na przykład nagły hałas, gwałtowna zmiana pozycji). W ciągu pierwszych dwóch lat życia globalne reakcje emocjonalne różnicują się<sup>185</sup>.

Okolo trzeciego roku życia pojawia się skłonność dziecka do mówienia o swoich emocjach i refleksja nad nimi, a także rozumienie emocji innych, co z kolei sprzyja nawiązywaniu kontaktów społecznych oraz umożliwia dziecku dzielenie się własnymi doświadczeniami. Stany emocjonalne w tym wieku są jednak gwałtowne, ponieważ nadal wiążą się z zaspokajaniem potrzeb biologicznych oraz zaciekawieniem. Są także zmienne i krótkotrwałe: trwają kilka minut, powstają nagle i nagle się kończą, równie szybko przechodzą w przeciwstawne – smutne i zapłakane dziecko za chwilę cieszy się i śmieje. Wynika to z niedojrzałości układu nerwowego i niewykształconych jeszcze procesów hamowania. Ponadto dziecko w tym okresie jest bardzo pobudliwe i w związku z tym nawet słabe bodźce mogą wywołać zarówno reakcje przykre, jak i przyjemne<sup>186</sup>.

Między drugim a trzecim rokiem życia pojawiają się takie złożone uczucia, jak: zazdrość, duma, wstyd, poczucie winy i zakłopotanie. Powiązane jest to z rozwojem poczucia własnego „ja” oraz rozumieniem sytuacji społecznych. Istnieje również zależność między rozwojem poznawczym a emocjonalnym, gdyż nowe emocje wymagają dojrzałości poznawczej, a to z kolei prowadzi do lepszego rozumienia siebie i innych. Źródłem emocji w tym okresie są kontakty z dorosłymi i nieco później z rówieśnikami. Dla przykładu duma czy zazdrość powstają

---

<sup>184</sup> Por. M. Przetacznik-Gierowska, G. Makielo-Jarża, *Psychologia rozwojowa i wychowawcza wieku dziecięcego*, dz. cyt., s. 172.

<sup>185</sup> Por. tamże, s. 166.

<sup>186</sup> Por. tamże, s. 173.

w konsekwencji interakcji z otoczeniem, które mają znaczenie dla samooceny i oceny dokonanej przez innych. Wiąże się to z tym, iż dzieci są coraz bardziej świadome znaczenia porażki i mogą cierpieć z powodu niekorzystnych dla siebie porównań z innymi, typu: *Twój brat, w przeciwieństwie do ciebie, zawsze...* W późniejszym okresie rozwojowym będą zdolne do dokonywania porównań z osobami w ich opinii gorszymi, by podnieść poczucie własnej wartości. Z czasem rozwija się u dzieci rozumienie wyznaczników właściwego postępowania, obecność innych osób nie jest wtedy konieczna do wystąpienia określonych emocji. Poczucie winy pojawia się bowiem w odniesieniu do norm moralnych, natomiast poczucie wstydu w odniesieniu do ideałów osobistych<sup>187</sup>.

Dzieci w wieku przedszkolnym w sposób właściwy oceniają przyczyny zaistniałej reakcji emocjonalnej, przy czym w większym stopniu zwracają uwagę na bodźce zewnętrzne niż wewnętrzne. Z wiekiem ta zasada ulega odwróceniu. W czasie zabawy dziecko jest w stanie przewidzieć, co uczyni jego rówieśnik przejawiający określone emocje. Również nabycie umiejętności zaradczych pozwala manipulować zachowaniami i uczuciami innych osób poprzez wyrażenie własnych emocji<sup>188</sup>: dziecko przytula się do mamy i mama „zapomina” o jego niewłaściwym zachowaniu. W konsekwencji także wybuchy złości i hysterii przedszkolaków stają się rzadsze. Zasadniczą rolę odgrywają tutaj dorośli, z którymi styka się dziecko. Oni winni pomagać rozpoznawać i przejawiać emocje w sposób właściwy, służący budowaniu właściwych relacji międzyludzkich. Stany emocjonalne dziecka trzeba zaakceptować i popatrzeć na nie jak na pewnego typu sygnały czy drogowskazy potrzeb. Osoby wychowujące nie mają wpływu na uczucia dzieci, ale mają wpływ na ich zachowanie i postępowanie. Dlatego ważną kwestią jest tutaj uczenie dzieci, by potrafiły nazywać swoje uczucia (*Musiałeś być naprawdę zły*), ponieważ to przynosi swoistą ulgę i zachęca do dalszej rozmowy, oraz by przeżywały je w sposób naturalny i akceptowany społecznie, nie niszczący i destrukcyjny.

Emocje w okresie późnego dzieciństwa wiążą się w istotny sposób z nauką szkolną. W tym czasie dziecko nawiązuje liczne

---

<sup>187</sup> Por. M. Kielar-Turska, M. Białecka-Pikul, *Wczesne dzieciństwo*, w: *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia*, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, PWN, Warszawa 2007, s. 76-78, 113.

<sup>188</sup> Por. tamże, s. 112-113.

więzi emocjonalne z rówieśnikami oraz nauczycielem. Nauka szkolna wywołuje i wzmacnia emocje powiązane z aktywnością poznawczą dziecka, a sukcesy i porażki szkolne stają się przyczyną przeżyć emocjonalnych o charakterze dodatnim i ujemnym<sup>189</sup>. W tym okresie emocjonalne kontakty z rodzicami ulegają pewnej zmianie. Dominującą tendencją, szczególnie u chłopców, jest wówczas skrywanie uczuć i wzrastająca niechęć do ich manifestowania. Uczeń uważa, że jest „za duży”, aby mówić mamie, że ją kocha, oraz „za stary”, by kontynuować pieszczoty, na przykład całus na pożegnanie. Wyraz jego rodzinnych uczuć staje się bardziej pośredni. Przy czym jeżeli dziecko wzrastało w rodzinie, w której dominują pozytywne uczucia i żywe więzi emocjonalne, łatwiej wejdzie w związki koleżeńskie i przyjaźni<sup>190</sup>.

Uczuciowość rozwija się dzięki kontaktom międzyludzkim, które są zabarwione emocjonalnie. Tutaj podstawową rolę odgrywa środowisko rodzinne. Warunkiem prawidłowego rozwoju emocjonalnego jest akceptacja i czułość, czyli otrzymywanie uczuć, zwłaszcza przy pierwszych, najwcześniejszych kontaktach. Czułość matki wyzwala u dziecka radość, uśmiech, natomiast jej gniew – przerażenie i płacz. Kontakty interpersonalne rozpoczynające rozwój życia emocjonalnego nie zawsze nadają temu rozwojowi właściwy kierunek, często mogą stanowić zagrożenie. Wówczas rozwój może zatrzymać się na etapie uczuciowości niedojrzałej. Właściwy kierunek zostanie osiągnięty, gdy rozwój i wychowanie będą uwzględniać właściwą ogólnoludzką hierarchię wartości<sup>191</sup>.

Jednym z fundamentalnych warunków prawidłowego rozwoju emocjonalnego dziecka jest zaspokojenie podstawowych potrzeb (miłości, bezpieczeństwa, samorealizacji, uznania i szacunku, kontaktu społecznego, przynależności<sup>192</sup>). Zaspokaja-

---

<sup>189</sup> Por. M. Przetacznik-Gierowska, G. Makięło-Jarża, *Psychologia rozwojowa i wychowawcza wieku dziecięcego*, dz. cyt., s. 174-175.

<sup>190</sup> Por. B. Szymczakiewicz, *Miłość a spostrzeganie świata w procesie rozwojowym*, w: *Psychopedagogiczne problemy edukacji dzieci i młodzieży. Zagadnienia wybrane*, red. J. Włodek-Chronowska, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, MCLXXXIX/1996, s. 71-72.

<sup>191</sup> Por. G. Malcher, *Znaczenie rodziny w rozwoju uczuć dzieci i młodzieży*, w: *Wychowanie w rodzinie*, red. F. Adamski, Wydawnictwo WAM, Kraków 1982, s. 79-80.

<sup>192</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 120.



nie potrzeb wyznacza kierunek rozwoju osobowości. Dlatego długotrwałe niezaspokojenie jednej lub wielu potrzeb wywołuje opóźnienie czy nawet zahamowanie rozwoju emocjonalnego. Chwilowe ich niezaspokojenie wywołuje przejściowe zaburzenia emocjonalne, które mogą przejawiać się w postawach konfliktowych, frustracyjnych, co w konsekwencji prowadzi do zaburzeń w zachowaniu dziecka<sup>193</sup>. Najczęściej dziecko na niezaspokojone potrzeby reaguje agresją bezpośrednią lub przeniesioną na osoby albo przedmioty, które nie mają nic wspólnego z daną sytuacją. Wówczas agresja jest nieodpowiednią próbą uczynienia czegoś dobrego dla siebie.

Aby dziecko mogło się prawidłowo rozwijać, kształtować obraz własnej osoby i poczucie własnej wartości, z ufnością podchodzić do innych ludzi oraz obdarzać uczuciem, musi być kochane i akceptowane przez najbliższych. Większość rodziców kocha swoje dzieci, jednak nie wszyscy potrafią okazać im swoją miłość w sposób jednoznaczny. Jeżeli w dzieciństwie dziecko było przytulane, głaskane i słyszało, że jest kochane i ważne dla rodziców, wówczas okazuje to innym. Natomiast gdy rodzice nie okazywali przejawów czułości, bo „okazywanie miłości jest szkodliwe”, wówczas taki człowiek będzie miał opory w okazywaniu miłości, tym bardziej, że nie będzie wiedział, jak ma to uczynić. W szczególności dotyczy to wychowania chłopców, gdyż oni częściej niż dziewczynki słyszą: *Musisz być twardy; Mężczyzna nie okazuje uczuć; Musisz dominować*.

Główną rolę w rozwoju uczuciowym dziecka w okresie wczesnego dzieciństwa odgrywa matka, która zaspokajając wszelkie jego potrzeby, staje się pierwszym obiektem przywiązania. Miłość matki, mająca charakter bezwarunkowy, kształtuje w dziecku zdolność do miłowania. Relacja matka – dziecko stanowi prototyp wszelkich kontaktów społecznych. W tej perspektywie matka jest pierwszym „ty”. Zjawisko otwarcia lub zamknięcia w tych relacjach pozostawia ślad na całe późniejsze życie. Również ona pomaga dziecku tworzyć pozytywny obraz siebie, ponieważ wobec matki dziecko odkrywa, że jest kimś ważnym i potrzebnym<sup>194</sup>.

<sup>193</sup> Por. G. Malcher, *Znaczenie rodziny w rozwoju uczuć dzieci i młodzieży*, art. cyt., s. 81.

<sup>194</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 88-89.

Z kolei rola ojca w rozwoju uczuć dziecka jest w zdrowej rodzinie nieco inna niż rola matki, nie opiera się tak silnie na biopsychicznych przeżyciach dziecka. Ojciec wspiera i uzupełnia emocjonalnie matkę. Istotą miłości ojcowskiej jest jej „dawkowanie” lub stopniowanie, stosownie do zachowań dziecka<sup>195</sup>. Trzeba też uwzględnić fakt, że w pierwszym okresie życia dziecka matka stanowi wyłączny obiekt jego uczuć, stosunek uczuciowy do ojca jest słaby i zaczyna wyrównywać się dopiero około siódmego roku życia, a następnie dominują uczucia wobec ojca. Równocześnie dziecko zdaje sobie sprawę, że obydwójce rodzice kochają je i chcą być kochani na równi<sup>196</sup>.

W wychowaniu dziecka ważne jest zachowanie równowagi pomiędzy miłością warunkową i bezwarunkową, gdyż z jednej strony dziecku potrzebne jest poczucie bycia kochanym, niezależnie od tego, jakie jest i jakie są jego osiągnięcia, a z drugiej – konieczne jest wskazywanie mu drogi postępowania, co jest dobre, a co złe. Zachowanie tej równowagi jest trudne. W sytuacji, gdy dziecko słyszy bez przerwy: *Będę cię kochać, gdy będziesz grzeczny; Przytulę cię, gdy będziesz mnie słuchać; Będę cię kochać, gdy będziesz przynosił same szóstki*, czuje się odtrącone i sfrustrowane, bo otrzymuje komunikat, że nie zasługuje na miłość. Problemem w kształtowaniu dojrzałej emocjonalności jest również otrzymywanie od rodziców sprzecznych komunikatów dotyczących uczuć, jakie wobec niego czują. Sytuacje te mają miejsce, kiedy rodzice starają się ukryć przed dzieckiem, co odczuwają w danym momencie. Ich komunikat słowny zapewnia ich: *Nie ma sprawy; Słucham cię*, a komunikacja niewerbalna informuje: *Daj mi spokój; Nie mam ochoty cię teraz słuchać*. Zdarza się również, że rodzice w dobrej wierze chcą zdopinguować syna do określonego działania, porównują go z innymi osobami. Jeżeli słyszy: *Twoja siostra jest taka grzeczna, czy nie mógłbyś być, taki jak ona; Gdybyś był taki, jak ona, wszyscy by cię lubili*, odbiera, że jest gorszy i w mniejszym stopniu zasługuje na miłość. Te komunikaty sprawiają mu przykrość i nie mobilizują go do działania. Rodzi się w nim zazdrość, poczucie krzywdy

<sup>195</sup> Por. A. Szymanowska, *Rodzice jako wychowawcy*, w: *Wychowanie do życia w rodzinie. Książka dla nauczycieli, rodziców i wychowawców*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, dz. cyt., s. 197.

<sup>196</sup> Por. B. Szymczakiewicz, *Miłość a spostrzeganie świata w procesie rozwojowym*, art. cyt., s. 69-70.

i złość do osoby, z którą jest porównywany, a to rzutuje na kontakty z rodzeństwem i innymi osobami<sup>197</sup>.

Zdarza się również, że rodzice nie reagują na sygnały wysyłane przez dziecko i narzucają mu sposoby zaspokajania jego potrzeb. Otrzymuje ono wówczas informację: *Nic od ciebie nie zależy; My lepiej wiemy, co czujesz*. Dziecko często nie potrafi zwerbalizować tego, co przeżywa, i ma poczucie, że wszystko, co się wokół dzieje, zależy od innych, nie od niego. Tymczasem ma się ono nauczyć wyrażania swoich emocji w sposób społecznie aprobowany, dlatego musi w pierwszej kolejności w ogóle nauczyć się je wyrażać<sup>198</sup>. Natomiast jeśli słyszy, że „mężczyźni nie płaczą”, to jest to dla niego informacja, że chłopcom odmawia się przeżywania niektórych uczuć w imię bycia „twardym człowiekiem”. Dziecko wychowywane jest dla przyszłości, zatem musi stać się samodzielne i trzeba umożliwić mu opanowanie wielu umiejętności, poczynając od tych podstawowych aż do skomplikowanych. Ponadto wchodząc w świat dorosłych, będzie miało szansę na satysfakcjonujące i szczęśliwe życie, jeżeli to wejście nie będzie rodzajem ucieczki przed zranieniami i zniewoleniem. W przeciwnej sytuacji – samo będzie zniewalać i ranić innych.

Pozytywny rozwój emocji dziecka jest prawie niemożliwy w warunkach silnych konfliktów pomiędzy rodzicami oraz w sytuacji, gdy brak im zrównoważonej postawy emocjonalnej. Ważny też jest stosunek męża do żony nacechowany troską i opieką oraz podkreślanie roli ojca przez matkę. Przykład rodziców w procesie wychowania jest bardzo istotnym elementem, ze względu na proces identyfikacji i naśladownictwa<sup>199</sup>. Uczuciowość dziecka wymaga ze strony rodziców nieustannej pielęgnacji, budzenia zdrowej wrażliwości uczuciowej i orientacji moralnej. Dziecko uczy się przede wszystkim przez doświadczenie, dlatego dziecko kochane potrafi kochać innych i siebie, chwalone uczy się doceniać, krytykowane uczy się potępiać, a zawstydzane żyje z poczuciem winy.

Rozwój emocjonalny dziecka nie jest procesem progresywnym, podlega natomiast różnego typu zmianom. W związku z tym w rozwoju występują na przemian stany równowagi i stany

<sup>197</sup> Por. A. Szymanowska, *Rodzice jako wychowawcy*, art. cyt., s. 198.

<sup>198</sup> Por. tamże, s. 202.

<sup>199</sup> Por. M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 358-363.

jej zachwiania. Dziecko trzyletnie przeważnie jest wesołe i zrównoważone, a do dorosłych odnosi się życzliwie i przyjaźnie. W czwartym roku życia staje się lękliwe, agresywne i niespokojne, a w stosunku do dorosłych nadmiernie wymagające, ma problemy z rozłąką z rodzicami. Pojawiają się przejawy agresji słownej (groźby, przezwiska, kłótnie) i fizycznej. Te negatywne stany emocjonalne przeplatają się z reakcjami przepełnionymi czułością i zazdrością. Z kolei postępowanie pięciolatka jest już odmienne. Relacje z dorosłymi układają się znacznie lepiej. Związane jest to z „wiekiem pytań”, w który wchodzi dziecko, a opiekunowie są osobami mogącymi zaspokoić ciekawość poznawczą malucha. Kolejny okres ponownie naznaczony jest brakiem równowagi. Sześciolatek w znacznym stopniu jest agresywny, wybuchowy i ekspansywny. Niekiedy pojawiają się zachowania, które cechuje okrucieństwo wobec zwierząt i młodszych kolegów. U siedmiolatka sytuacja się zmienia, gdyż zmniejsza się impulsywność emocjonalna, natomiast wzrasta ocena intelektualna rzeczywistości i umiejętność panowania nad reakcjami emocjonalnymi<sup>200</sup>.

Złość, gniew i agresja są wpisane w ludzką egzystencję. W związku z tym potrzebne są takie oddziaływania wychowawcze, aby agresja nie była uzewnętrzniana i wyrażana przez dziecko w sposób społecznie nieakceptowany oraz by jej nie „połykało” – tłumilo. Tłumienie powoduje bowiem jej wewnętrzne narastanie, co pociąga za sobą zaburzenia psychosomatyczne lub uzewnętrznia się nieoczekiwanie w postaci agresji bezcelowej, czyli zachowania, którego racjonalnie nie można zrozumieć, ponieważ pojawia się nagle, ma charakter impulsywny i zaskakuje samo dziecko.

Pedagogiczne oddziaływania na sferę emocjonalną powinny zatem obejmować: kształtowanie umiejętności dostrzegania i wyrażania agresywnych odczuć, panowania nad swoimi agresywnymi impulsami, nawiązywania i utrzymywania zadowalających kontaktów z innymi oraz pokojowego rozwiązywania konfliktów. Ważne jest też wsparcie w budowaniu poczucia własnej wartości i silnej tożsamości, ponieważ dzieci agresywne to najczęściej osoby nieśmiałe i niepewne, odrzucane przez innych.

---

<sup>200</sup> Por. M. Przetacznik-Gierowska, G. Makięło-Jarża, *Psychologia rozwojowa i wychowawcza wieku dziecięcego*, dz. cyt., s. 174.

Problemem w tej perspektywie staje się również reakcja środowiska na agresywne zachowanie, gdyż jest to najczęściej karanie, odwet lub społeczne odrzucenie. Tymczasem osoby przejawiające zachowanie agresywne odbierają to jako dodatkowe zagrożenie, co prowadzi do kolejnych zachowań agresywnych: agresja rodzi agresję. Ponadto w wielu przypadkach bywa ona nagradzana, gdyż „prawdziwi” mężczyźni muszą podchodzić do wielu spraw w taki właśnie sposób. Nie bez powodu więc nieopanowane, prowadzące często do fizycznych obrażeń awantury są przede wszystkim problemem chłopców i młodych mężczyzn<sup>201</sup>.

### 3.8. Wychowanie ekonomiczne w rodzinie – kieszonkowe dla dziecka

Prędzej czy później trzeba wyjaśnić dziecku, skąd się biorą pieniądze, ponieważ czy tego chcemy, czy nie, świat dorosłych jest z nimi powiązany. Stąd rodzi się pytanie, czy świat dziecka może bez nich funkcjonować. Wydaje się, że do pewnego momentu tak, ale później nie jest to możliwe, ponieważ w wieku około 6, 7 lat dzieci coraz częściej interesują się pieniędzmi, pytając, ile to kosztuje, czy jest tanie czy drogie. Jedną z form wprowadzania dziecka w ten świat jest kieszonkowe, czyli stała, niewielka kwota wypłacana regularnie dziecku, np. raz w tygodniu lub miesiącu, adekwatna do możliwości finansowych rodziny. Dziecko otrzymuje kieszonkowe za sam fakt, że jest członkiem tej wspólnoty rodzinnej, bez żadnych dodatkowych warunków.

Wielu rodziców zastanawia się, czy dawać dziecku kieszonkowe, czy też nie. Jeżeli tak, to kiedy i ile? Pytają, jak nauczyć dzieci szacunku wobec pieniądza. Ta problematyka wzbudza u rodziców wiele emocji, gdyż często boją się, że rozpuszczą swoje dzieci i nie będą one szanowały trudu pracy rodzicielskiej. Czy te obawy są słuszne? Warto się nad tym zastanowić. Niektórzy rodzice wypłacają dziecku kieszonkowe, a inni dają pieniądze okazjonalnie, najczęściej wówczas, gdy ono o to prosi, bo chce coś kupić.

---

<sup>201</sup> Por. R. Portmann, *Gry i zabawy przeciwko agresji*, Jedność, Kielce 1999, s. 5-6.

Kształtowanie umiejętności panowania nad wydatkami, ich planowania i oszczędzania oraz rozumienia mechanizmów, które nimi rządzą, są ważnymi elementami edukacji rodzinnej. Te umiejętności przydadzą się dziecku w przyszłości. Pomogą też rodzicom uniknąć kłopotliwych sytuacji z dzieckiem, które nie rozumie, że pieniądze nie biorą się znikąd, że pieniądze to nie deszcz i nie spadają z nieba, w związku z tym nie można wydawać więcej niż się posiada, a pożyczki i długi należy spłacać. Celem takiego wychowania jest, by dziecko postrzegało pieniądze jako narzędzie do realizacji celów, które samo sobie stawia, a nie traktowało pieniędzy jako celu samego w sobie<sup>202</sup>.

Domowy trening finansowy uczy dziecko, kiedy wydawać, a kiedy oszczędzać, aby to było zgodne z własnymi potrzebami i jednocześnie z normami społecznymi. Ważna jest tutaj postawa rodziców i ich przykład. Warto również zaznajamiać dziecko z zasadami, na których opiera się rodzinny budżet (ile wydajemy, na co, ile zostaje i co musimy jeszcze kupić w danym czasie).

Każde dziecko w innym wieku osiąga gotowość do gospodarowania swoim budżetem. Przedszkolak może uczyć się oszczędzania, zbierając pieniądze do skarbonki. Między siódmym a dziewiątym rokiem życia dziecko jest już na tyle dojrzałe, aby mogło rozpocząć naukę zarządzania własnym kieszonkowym. Jednak decyzję, kiedy dać pierwsze kieszonkowe, muszą podjąć sami rodzice, którzy najlepiej znają swoje dziecko. Wcześniej trzeba je przygotować do tej nowej sytuacji, uświadamiając mu czym są pieniądze i jak należy z nich korzystać. Ponadto muszą być ustalone jasne zasady wypłacanego kieszonkowego, których będą trzymały się obie strony.

W tej kwestii rodzice muszą być stanowczy, jeśli dziecko zbyt szybko wyda swoje pieniądze, nie można mu wypłacić kolejnego kieszonkowego wcześniej, przed ustalonym terminem. Musi ponieść konsekwencje swojego działania, wówczas z czasem nauczy się planować swoje wydatki. Warto też ustalić, na co mają być przeznaczone otrzymane pieniądze (pewna kwota na podstawowe potrzeby, np. bilety autobusowe, oraz pewna kwota na przyjemności, np. słodycze, zabawka). Mniejsze dziecko powinno dostawać mniejsze kwoty, ale częściej, starszemu można

---

<sup>202</sup> Por. A. Jankowska, *Trudne tematy dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka*, dz. cyt., s. 134-144.

wydłużyć ten czas. Kwota zależna jest od zasobności budżetu rodziny, roztropności i wieku dziecka oraz jego potrzeb.

Kieszonkowe nie może służyć rodzicom do szantażu syna czy córki, w żadnym wypadku nie może być kartą przetargową. Nigdy nie powinno być wykorzystywane jako nagroda za dobre wyniki w szkole, nie należy także karać dziecka, odbierając mu kieszonkowe<sup>203</sup>. W przeciwnym wypadku dziecko doszłoby do wniosku, że w życiu wszystko robi się dla pieniędzy. Ostatecznie, tylko poważne wykroczenia (np. ciągłe wagarowanie czy wydawanie pieniędzy na papierosy, alkohol) dają prawo rodzicom, by zabrać kieszonkowe.

Większość pedagogów i psychologów jest zdania, że praca na rzecz rodziny wykonana przez dziecko nie powinna być opłacana. Ważne jest dla właściwego procesu rozwoju i wychowania, aby dziecko w domu posiadało stałe swoje obowiązki, z których będzie rozliczane, jak je wypełniło, bez wypłacania pieniężnej należności. Jednak za wykonywanie dodatkowych prac można wprowadzić pewną zapłatę. Dotyczy to sytuacji, gdy za daną pracę wynagrodzenie miał otrzymać ktoś inny (np. za umycie auta, które zwykle jest myte w myjni). Z płacaniem dziecku za wykonane prace domowe wiąże się ryzyko ukształtowania niewłaściwej postawy u syna czy córki, bowiem pokazujemy, że niczego w domu nie robi się za darmo. Pracami domowymi powinni członkowie rodziny dzielić się w ramach codziennych obowiązków. Płacenie za nie kształtuje u dziecka materialistyczne nastawienie wobec świata. Wykona ono coś, gdy będzie widziało możliwość zysku (*za 5 zł wyniosę śmieci*). Niebezpiecznym i bolesnym zjawiskiem jest również „kupowanie” przez rodziców miłości potomka za pieniądze. Takie działanie jest zawsze destrukcyjne.

Kieszonkowe daje dziecku możliwość poznania wartości pieniądza (pewne rzeczy okazują się drogie, inne tanie) i samodzielnego decydowania, co z nimi uczyni (kupi coś lub odłoży do skarbonki) oraz ponoszenia konsekwencji swoich wyborów. Zatem może także uczyć odpowiedzialności za swoje finanse (wydało wszystkie pieniądze i nie może sobie kupić kolejnej rzeczy lub kupiło *bubel i* teraz nie ma ani pieniędzy, ani zabawki, bo się rozsypała). Dziecko, dysponując własnym kapitałem,

---

<sup>203</sup> Por. tamże.

uczy się, na czym polega równowaga między dochodami a wydatkami, stąd uczy się planowania swoich wydatków (jeśli kupi to, nie będzie miał na tamto) i oszczędności (odkładając kilka tygodniówek, będzie mogło nabyć wymarzoną rzecz) oraz wytrwałości w dążeniu do celu. Ważne jest też, że dziecko uczy się hamowania swoich zachcianek i postępowania ze swoimi potrzebami. Ponadto poznaje podstawowe matematyczne umiejętności niezbędne w życiu: dodawanie i odejmowanie.

Wprowadzając kieszonkowe dziecku, należy pamiętać, że rozsądne gospodarowanie finansami nie pojawi się od razu i może serce rodzica boleć, że pieniądze zostały wydane tak lekkomyślnie. Rodzice muszą być na to przygotowani, wykazując pewną pobłażliwość i konsekwencję, tłumacząc i pokazując skutki niewłaściwych działań, by dziecko mogło wyciągnąć odpowiednie wnioski. Warto też dziecko chwalić za dobre poczynania i decyzje finansowe.



## IV. Dzieciństwo a powinności rodziców

Doświadczamy dzisiaj smutnego paradoksu. W sytuacji, gdy świat stał się niegościnnie, skomplikowany, często i niebezpieczny, młode pokolenie potrzebuje szczególnego rodzicielskiego wsparcia i przewodnictwa, a otrzymuje je w minimalnym zakresie. Wydaje się, że żaden inny gatunek nie naraża zdrowia i przyszłości swojego potomstwa w aż tak znacznym stopniu jak człowiek. Dlaczego tak się dzieje?

Bycie dobrym i mądrym rodzicem jest współcześnie trudniejsze niż kiedykolwiek. Rodzice przeciążają dzieci dodatkowymi zajęciami, by jak najwcześniej zdobyły różne umiejętności i nagrody. Dla znacznej części z nich dzieciństwo jest swoistym wyścigiem po sukces. Przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że w społeczeństwie dominuje konsumpcjonizm i konkurencja. Dlatego rodzice uważają, że taka droga zwiększy dziecku szansę na sukces. Jednak jest tu zasadniczy problem, rodzice myślą sukces z poczuciem bycia szczęśliwym. Sukces rozumieją najczęściej jako ukończenie renomowanej szkoły, zdobycie prestiżowego zawodu i odpowiedniej pensji, nie jest ważny rozwój duchowy i moralny (uczciwość, odpowiedzialność, wspaniałomyślność itp.). Poza tym często są to działania związane z zaspokajaniem ich własnych ambicji, marzeń, niezrealizowanych celów, kosztem dzieci, stąd popychają je na kolejne konkursy, by zdobywały nagrody. W konsekwencji rodzice bardziej dbają o to, by dzieci znały obce języki niż wartości oraz zasady etycznego i kulturalnego zachowania.

Z jednej strony to dobrze, że jest bardzo bogata oferta zajęć dodatkowych dla dzieci, na które można je zapisać. Najczęściej rodzice korzystają z tego, bo pracują i nie ma się kto zająć dzieckiem. Zatem jeżeli opiekunom uda się zapisać dziecko do dobrego przedszkola czy szkoły z interesującą listą zajęć dodatkowych, są bardzo zadowoleni, bo spełnili swój rodzicielski obowiązek. Dziecko twórczo spędza czas i nie myśli „o głupotach”. Ponadto

poza placówką ma jeszcze coś dodatkowego, tak że w konsekwencji pod koniec dnia pozostaje tylko kolacja, wieczorna kąpiel, sen i... święty spokój. Pojawia się znowu paradoks, rodzice i często dziadkowie są zaangażowani i podporządkowani temu, by dziecko dojechało na czas na zajęcia, wszyscy poświęcają temu swój czas, a w rezultacie nikt nie ma go dla dziecka jako człowieka<sup>204</sup>.

Nie chodzi też o to, by rezygnować z dodatkowych zajęć, dzięki którym dziecko się rozwija i nie prowadzi siedzącego trybu życia, ale w tym wszystkim trzeba zachować rozsądek, by życie dziecka nie składało się tylko ze szkoły i zajęć dodatkowych oraz nie przywiązywać do tego zbyt dużej wagi i nie oczekiwać od dziecka bycia mistrzem w danej dziedzinie. Bo w przeciwnym przypadku nie może dziwić fakt, iż małe dziecko zapytane kim chce zostać, odpowiada, że emerytem.

Dodatkowe zajęcia wybierają najczęściej rodzice, kierując się różnymi względami. Czy były to zajęcia zgodne z zainteresowaniami dziecka, będzie wiadomo dopiero po latach ciężkiej pracy okupionej wysiłkiem i wyrzeczeniami. Dlatego dbając o zdrowie psychiczne swoich pociech, rodzice nie mogą zmuszać ich, wywierać nacisku i powinni odpuścić, kiedy dziecko już tego nie chce<sup>205</sup>.

Zadaniem dzieciństwa jest kształtowanie osobowości poprzez przede wszystkim twórczą i rozwijającą zabawę w poczuciu bezpieczeństwa. Ma to być czas specjalnej ochrony przed pewnymi fragmentami rzeczywistości i czas poznawania świata, ale spokojnie, stopniowo i zgodnie z możliwościami dziecka. W takim ujęciu dzieciństwa pośpiech (dzisiaj dzieci często słyszą „szybciej”, „pospiesz się” itp.) i nadmiar dodatkowych zajęć stają się destrukcyjne. Codziennosc ukazuje, że dorośli ani nie chronią dzieci, ani nie przygotowują ich do życia, ponieważ wzrasta wskaźnik samobójstw, uzależnień różnego typu, depresji czy przestępczości wśród dzieci i młodzieży.

Prawdą jest, że w przeszłości dziecku i dzieciństwu nie poświęcano tak wiele uwagi co dzisiejszemu pokoleniu, a osoby te wyrosły na poczciwych i porządnym ludzi. Wielu współcześnie

---

<sup>204</sup> Por. *Nie nasza własność. Rozmowa z Agnieszką Galicą o tym, czym wypełnić życie dziecka*, „Ja, my, oni. O sztuce dobrego życia. Poradnik Psychologiczny POLITYKI”, t. 5 (5/2010), s. 34-35.

<sup>205</sup> Por. tamże.

nych dorosłych nie uświadamia sobie zmian, jakie dokonały się wokół nich, jak zmieniła się kultura i jaki to ma wpływ na kolejne pokolenia. Kilkadziesiąt lat temu młodzi ludzie otrzymywali zewsząd bardzo jasny i czytelny przekaz, co jest dobre, a co złe. Dzisiaj ten przekaz nie jest jednoznaczny, jest mylący, ponieważ występuje zjawisko relatywizmu moralnego, załamały się standardy zachowania, człowiek zagubił się w swoim człowieczeństwie, także w pełnieniu ról rodzicielskich.

Dużą rolę w tym zagubieniu człowieka odegrały mass media. Ich problem dotyczy zarówno treści, jakie one niosą, ale także istoty samego medium, ponieważ znaczna ilość osób, w tym także i dzieci, większość swojego czasu, poza snem, spędza przed ekranem, gdzie za jednym zamachem ujawnia się wszystkie sekrety życia. Tymczasem rodzicom brakuje czasu, by zajmować się dzieckiem i je chronić. Dzieci pod wpływem telewizji stają się niecierpliwie, szybko się zniechęcają, mają problemy z koncentracją, nie potrafią się skupić, wszystko staje się nudne, a do osiągnięcia zadowolenia z czasem potrzebują coraz większej stymulacji. Jednocześnie telewizja propaguje system wartości sprzeczny z wszelką moralnością, wrażliwością etyczną czy religią<sup>206</sup>. Dlatego wpływ mediów na zachowanie człowieka i sposób jego myślenia jest poza dyskusją. Trzeba zdawać sobie sprawę z tych zagrożeń i działać.

Choć nie ma złotego środka na to, jak mądrze wychować dzieci, to jednak wiadomo, że potrzebują one rodziców, którzy są odpowiedzialnymi przewodnikami po świecie, chronią je i stanowią wzorzec dojrzałego postępowania. A podstawą tych wszystkich działań jest bliska więź rodziców z dzieckiem<sup>207</sup>.

#### 4.1. Współczesne dzieciństwo i jego zagrożenia w rodzinie

Dzieciństwo jest fundamentem życia „teraz i w przyszłości”. Ten etap rozwoju i kolejne stawiają rodziców przed coraz trudniejszymi zadaniami i wyzwaniem, które dodatkowo są kom-

<sup>206</sup> Por. *Mądre wychowanie. 20 lat konwencji o prawach dziecka*, dz. cyt., s. 84-90.

<sup>207</sup> Por. *Nie nasza własność. Rozmowa z Agnieszką Galicą o tym, czym wypełnić życie dziecka*, „Ja, my, oni. O sztuce dobrego życia. Poradnik Psychologiczny POLITYKI”, t. 5 (5/2010)”, s. 35.

plikowane przez specyficzne i szybko zmieniające się warunki życia. Współczesne dzieciństwo przebiegające w niejednorodnym świecie jest trudniejszą rzeczywistością i dla samych dzieci, i ich rodziców, którzy coraz częściej pozostają bezradni.

Obserwacja życia codziennego wskazuje, że dzisiaj dzieci otrzymują od swoich najbliższych wiele tego, co jest dla nich szkodliwe i toksyczne, a nie dostają wystarczająco dużo tego, czego potrzebują dla właściwego rozwoju i edukacji. Dlatego wskazuje się, że współczesne dzieciństwo charakteryzuje niestabilność i impulsywność, gniew i złość, smutek i samotność, nuda, skupienie się wyłącznie na sobie oraz pośpiech. Stąd przed dorosłymi, zwłaszcza rodzicami, którzy są budowniczymi tego fundamentu przyszłości, jakim jest dzieciństwo, pojawia się zadanie usuwania lub przynajmniej niwelowania szkodliwych zjawisk<sup>208</sup>.

Toksyny dzieciństwa XXI wieku wiążą się przede wszystkim z brakiem umiejętności wychowawczych rodziców. Pomimo tego, że rodzice są entuzjastycznie nastawieni do swojego rodzicielstwa, w praktyce nie radzą sobie z wychowaniem, które traktują jak hobby, poświęcając mu kilka wolnych chwil. Problemem jest także rozpad rodziny, który jest dla dziecka trudnym doświadczeniem, a nie jest to zjawisko marginalne, bo w Polsce co piąte małżeństwo kończy się rozwodem. Negatywnym zjawiskiem utrudniającym prawidłowy rozwój młodego człowieka jest chaos codziennego życia rodzinnego oraz brak czasu ze strony najbliższych. Najważniejszą rzeczą, jaką rodzice mogą dać dziecku, jest miłość i uwaga oraz radość ze wspólnego przebywania w różnych sytuacjach życia codziennego. Szkodliwym zjawiskiem jest także relatywizm moralny, narastający konsumpcjonizm oraz negatywny wpływ mediów<sup>209</sup>.

Od współczesnych rodziców można usłyszeć stwierdzenie, że najważniejsze w ich życiu są dzieci. Czy jednak tak jest w rzeczywistości? Wystarczy się zastanowić, ile czasu w ciągu dnia rodzice poświęcają swoim potomkom. Wiele badań wskazuje, że jest to zaledwie kilka minut dziennie (średnio ok. 10 minut). Dużo więcej czasu spędzają przed telewizorem (ok. 30 godzin tygodniowo). Zatem czy dzieci są priorytetem, skoro nie ma dla

---

<sup>208</sup> Por. *Mądre wychowanie. 20 lat konwencji o prawach dziecka*, dz. cyt., s. 72-73.

<sup>209</sup> Por. tamże.

nich czasu? Konsekwencją braku czasu i uwagi jest narastanie u dziecka poczucia niskiej wartości i niepewności, bo inne sprawy są ważniejsze niż ono. Jego rozwój emocjonalny i psychologiczny bywa zakłócony: staje się bardziej nieśmiały, ma trudności z nawiązywaniem prawidłowych relacji z rówieśnikami, niewłaściwie reaguje w czasie konfliktów, gorzej radzi sobie z nauką. Dzieci, które nie zyskują uwagi ze strony najbliższych, mogą starać się ją pozyskać poprzez niewłaściwe i nieakceptowane przez dorosłych zachowanie. Okazuje się, że dla dziecka lepsza jest negatywna uwaga niż żadna<sup>210</sup>.

Dziecko potrzebuje prawidłowych więzi rodzinnych, by mogło się rozwijać pod każdym względem. Prawidłowa więź sprzyja kształtowaniu poczucia bezpieczeństwa, własnej wartości dziecka, umiejętności funkcjonowania z innymi, przyswajaniu określonego świata wartości, zatem decyduje o efektach wychowania młodego pokolenia<sup>211</sup>. A jest to możliwe w rodzinach, gdzie rodzice pracują, ale po powrocie mają czas dla poszczególnych członków rodziny (występuje zdrowa równowaga między pracą zawodową a życiem rodzinnym), gdzie jest zwyczaj wspólnego spożywania posiłku i spędzania czasu, gdzie celebryje się uroczystości i święta, bo sprzyja to przewidywalności zachowań i działań oraz stabilności życia rodzinnego.

Najważniejszą potrzebą dziecka jest rozumna i bezwarunkowa miłość rodziców zaspokajana w taki sposób, by dziecko czuło i wiedziało, że jest kochane, akceptowane. Dlatego dzieci potrzebują kontaktu wzrokowego, kontaktu fizycznego dostosowanego do wieku i okoliczności oraz uwagi i czasu. Tymczasem wielu rodziców warunkuje swoją miłość do dziecka od jego zachowania (kochają za dobry stopień, za poprawne zachowanie, za coś), a często jest tak, że dzieci swoim zachowaniem „wołają” o tę rodzicielską miłość. Zdarza się i tak, że w imię źle pojętej miłości rodzice pozwalają dziecku na wszystko, nie dając mu żadnych ograniczeń. Często także brak czasu rekompensują daniem mu całkowitej swobody. Dziecko wychowywane w takich okolicznościach bez żadnych granic i zasad czuje się zagubione i bezradne w wielu życiowych sytuacjach<sup>212</sup>.

<sup>210</sup> Por. tamże, s. 78-79.

<sup>211</sup> Por. M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 336.

<sup>212</sup> Por. *Mądre wychowanie. 20 lat konwencji o prawach dziecka*, dz. cyt., s. 13-14;

Współcześnie media wyznaczają nową jakość życia człowieka. Nie pozostają bez wpływu na dziecko i jakość jego dzieciństwa. Jak się okazuje, media stanowią istotne źródło doświadczeń i przeżyć dziecka, najczęściej negatywnych. Potrzebne jest dzisiaj racjonalne i selektywne korzystanie z mediów, za co odpowiedzialni są rodzice, którzy winni takiego odbioru uczyć i mieć nad nim kontrolę. Nadmiar czasu spędzony przez dziecko przed telewizorem powoduje, że młody człowiek nie rozwija swojego potencjału, i co więcej tych braków nie można wyrównać w późniejszym czasie. Negatywne skutki dotyczą wszystkich sfer: fizycznej, psychicznej i intelektualnej oraz społecznej<sup>213</sup>.

O negatywnym wpływie telewizji, gier komputerowych itp. napisano już wiele artykułów i książek, nagrano wiele audycji telewizyjnych i radiowych, a jednak współczesny rodzic pozostaje wobec tych argumentów „głuchy”. Większość polskich dzieci ogląda telewizję 3–4 godziny dziennie, co trzecie dziecko ma telewizor w swoim pokoju.

Ważnym aspektem prawidłowego rozwoju dziecka jest kwestia jego żywienia<sup>214</sup>, stosowania odpowiednio zbilansowanej diety. Tymczasem współczesne dzieci jedzą zbyt dużo słodkich przekąsek, chipsów i piją zbyt wiele gazowanych napojów, co przyczynia się do otyłości, chorób krążenia i narządów ruchu, zaburzeń rozwoju intelektualnego. Do niewłaściwych nawyków żywieniowych przyczynia się sposób funkcjonowania dzisiejszych rodzin, gdzie nie ma czasu nawet na posiłek. Dlatego dzieci nie tylko jedzą niewłaściwe produkty, ale często w samotności lub przed telewizorem.

Rodzice chcą, aby ich dzieci wyrosły na dobrych, mądrych, kulturalnych i szczęśliwych ludzi, jednak aby tak się stało, w największym stopniu zależy to od nich samych. By proces wychowania przebiegał pomyślnie, ważne jest zaspokajanie potrzeb dzieci, zwłaszcza tych emocjonalnych (stałe okazywanie miłości, akceptacji). Bowiem mieć dziecko nie jest tożsame z tym, co wychowywać dziecko. Wychowawcze powinności rodziców

---

por. także M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, dz. cyt., s. 221-223; por. także A. Szymanowska, *Rodzice jako wychowawcy*, art. cyt., s. 196-200.

<sup>213</sup> Por. *Mądre wychowanie. 20 lat konwencji o prawach dziecka*, dz. cyt., s. 84-90.

<sup>214</sup> Por. tamże.

wiążą się w pierwszej kolejności z opieką, czyli zapewnieniem bezpieczeństwa i zdrowia, odpowiednich warunków bytowych i pokarmu. Jednak najważniejsza jest zdrowa miłość rodzicielska idąca w parze z przekazywaniem dobrych wzorców wartości oraz przewodnictwem po świecie ducha i materii.

## 4.2. Wartość dziecięcej zabawy

Rodzina, będąc podstawowym środowiskiem rozwoju i wychowania, jest również pierwszym miejscem aktywności podmiotowej dziecka, czyli zabawy, pracy i nauki. Dziecko, przychodząc na świat, posiada potencjał do podmiotowego działania, w którym będzie się wyrażała jego indywidualność i niepowtarzalność. Ważnym zadaniem rodziców jest, by tej aktywności własnej potomka nie lekceważyć oraz tym bardziej nie tłumić i niszczyć. Dziecko na początku swojej drogi potrzebuje pomocy w pokierowaniu tym potencjałem. Dlatego przed rodzicami stoi zadanie wspomagania aktywności dziecka polegające na stwarzaniu odpowiednich warunków, kierowaniu oraz stymulowaniu jej przejawów w taki sposób, aby w miarę rozwoju dziecka zwiększała się przestrzeń jego samodzielnych działań i decyzji, natomiast kurczyła się przestrzeń kierowania przez innych<sup>215</sup>.

Zabawa należy do głównych rodzajów działalności człowieka, towarzyszy mu w różnych okresach jego życia, jednak najważniejszą rolę odgrywa w dzieciństwie. Niektórzy uważają, iż dzieciństwo jest dane człowiekowi po to, by mógł się on bawić i rozwijać. Zanim dziecko rozpocznie naukę w szkole, zabawa stanowi podstawowy rodzaj działalności podejmowany przez nie dla przyjemności, a nie z obowiązku, oraz najgłębszą potrzebę i konieczność, gdyż jest głównym źródłem jego rozwoju, bo umożliwia mu zdobywanie doświadczeń, wiedzy i umiejętności. Dlatego warto na nią spojrzeć jak na znaczący dynamizm rozwojowy i wychowawczy, a nie jedynie sposób spędzania czasu przez dziecko<sup>216</sup>.

<sup>215</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 48-49.

<sup>216</sup> Por. tamże.

Zabawa ujmowana jest najczęściej jako działanie realizowane dla własnej przyjemności przy wykorzystaniu wyobraźni, oparte jest na określonych regułach, ma charakter twórczy, prowadzi bowiem do samodzielnego poznawania i przekształcania rzeczywistości. Dziecko, które „jeździ” drewnianym klockiem po dywanie, udając, że to samochód, oddaje się tej czynności całym sercem. Dzięki zabawie zdobywa wiedzę i sprawności, podobnie jak później będzie to czyniło w szkolnej ławie. Bawiąc się, pokonuje każdego dnia kolejne przeszkody dzielące je od tego, co potrafią starsi.

Swobodna dziecięca zabawa jest swoistą formą uczenia się, gdyż bawiąc się, dziecko zdobywa nowe wiadomości i umiejętności, a wcześniejsze utrwała i doskonali. Ponadto poszerza krąg swoich doświadczeń, uczy się celowego i skutecznego działania oraz wywierania wpływu na innych. Poznaje świat w sposób mimowolny, w różnorodnych sytuacjach życiowych.

Podczas zabawy dziecko rozwija swoje możliwości umysłowe oraz wyobraźnię. Szczególną rolę odgrywają tutaj zabawy konstrukcyjne (budowle z klocków, piasku itp). Budowanie i konstruowanie według wzorca lub wyobrażonego modelu rozwija umiejętności analizy i syntezy, które są niezbędne w późniejszej nauce. Ponadto kształtują także estetyczny zmysł dziecka, poczucie ładu i porządku, zdolności sensoryczno-motoryczne.

Dziecko, bawiąc się, doświadcza w czasie zabawy różnorodnych emocji i wzruszeń zarówno dodatnich, jak i ujemnych, np. radości i smutku, zadowolenia i wstydu. To wszystko dokonuje się w świecie stworzonym przez wyobraźnię dziecka („na niby”), ale ten świat ma odniesienie i wzór w świecie realnym. Rzeczywistość podpatrzona przez dziecko jest w zabawie przekształcona w sposób twórczy. Zabawa jest dla dziecka swoistą szkołą uczuć, bo odgrywając różne role, stara się ono wczuwać w świat przeżyć tych, których naśladuje. Ponadto zachowanie dziecka w zabawie jest swoistą informacją o jego wewnętrznych przeżyciach i o ewentualnych problemach, trudnościach czy konfliktach<sup>217</sup>.

Bawiąc się nawet w najprostszą zabawę, dziecko uczy się określonych reguł i norm, bo musi się do nich dostosować, aby

---

<sup>217</sup> Por. A. Kozłowska, *Jak pomóc własnemu dziecku*, dz. cyt., s. 52-56.



zabawa miała sens (np. zabawa w chowanego). Jeżeli dziecko bawi się w grupie, uczy się także współdziałania, współpracy, życzliwości, umiejętności dzielenia się z innymi, chęci niesienia pomocy, poczucia odpowiedzialności. Wartość zabawy wiąże się także z nabywaniem wolicjonalnych cech, takich jak wytrwałość, cierpliwość w dążeniu do celu, doprowadzanie do końca rozpoczętych działań mimo pojawiających się przeszkód<sup>218</sup>.

Zadaniem rodziców jest nie tyle kierowanie zabawą dziecka, co współdziałanie z nim, wspomaganie poprzez danie mu odpowiedniej przestrzeni do zabawy oraz dostarczenie zabawek i materiału, poprzez stymulowanie dziecka polegające na zainteresowaniu ze strony rodziców, włączaniu się w zabawę, podpowiadaniu tematów, motywów do zabawy. Zatem chodzi o roztoczenie opieki nad zabawą dziecka.

Warunki czasowo-przestrzenne dziecięcej zabawy to odpowiednie i bezpieczne miejsce oraz odpowiednia ilość czasu przewidzianego w rozkładzie dnia na własną aktywność dziecka. Współcześnie ta ilość czasu przewidziana na zabawę dla dziecka bardzo się zmniejszyła, gdyż wielu rodziców dość intensywnie planuje i wypełnia czas już przedszkolakom. Po wyjściu z przedszkola czeka dziecko jeszcze szereg zajęć: lekcja angielskiego, kung-fu, szachy itp. Czasu na swobodną zabawę już nie wystarcza.

Do zabawy konieczne jest jeszcze dostarczenie dziecku odpowiednich materiałów i zabawek, do których będzie miało łatwy dostęp i będzie mogło samo wybierać i decydować, co jest mu w danym momencie potrzebne. Niewyszukane zabawki są najlepsze i nimi dziecko bawi się najdłużej, muszą być jednak dostosowane do poziomu dziecka (np. elektryczna kolejka – marzenie z dzieciństwa taty – nie będzie dobrą zabawką dla dwulatka).

Dziecko z entuzjazmem przyjmie gotowość rodziców do zabawy, jeśli oni będą potrafili dostosować się do jego poziomu. Trzeba mu pozwolić, by pokazało, jak chce się bawić. Natomiast pomoc mu trzeba wówczas, gdy o to poprosi.

Ważną formą aktywności dziecka jest – obok zabawy – dociekanie, które pojawia się wówczas, gdy zabawa przechodzi stopniowe przeobrażenia i nasycy się elementami poznawczy-

---

<sup>218</sup> Por. I. Obuchowska, *Kochać i rozumieć. Jak pomóc swojemu dziecku przeżyć szczęśliwe dzieciństwo*, dz. cyt., s. 90-91.

mi. Przejawami tej aktywności jest kolekcjonowanie różnych przedmiotów, które często rodzice traktują w kategoriach bezużytecznych rzeczy, bo są to np. kamienie, skały, patyki czy liście, to także gromadzenie zbiorów, majsterkowanie, różnego typu hodowle itp. Tutaj pomoc rodziców również jest potrzebna, by kierowali dociekaniem poprzez akceptację dziecięcych skarbów (tymczasem dziecko częściej słyszy: *Po cóż ci te paskudne kamienie! Nie znoś mi tego paskudztwa do domu!*), podsuwanie mu odpowiednich egzemplarzy, wspólne wycieczki i wyprawy, pomoc w gromadzeniu ich i przechowywaniu, kolekcjonowaniu w sposób uporządkowany, np. opracowywanie albumów, przygotowywanie odpowiednich opisów, pomoc w hodowli roślin czy posiadaniu zwierzątka<sup>219</sup>.

### 4.3. Znaczenie czytania w rozwoju i wychowaniu dziecka

W dobie telewizji, komputerów, telefonów komórkowych, Internetu coraz mniej czasu poświęca się na czytanie książek. Rodzice zapominają o niezwykłych właściwościach płynących z obcowania z literaturą. Książki coraz częściej są zastępowane programami telewizyjnymi i gramami komputerowymi.

Pierwsze kontakty dziecka z książką przypadają na okres wczesnego dzieciństwa i od tego, jak one przebiegają, zależy, czy dziecku zostanie zaszczerpione zamiłowanie do literatury, które przynosić będzie owoce przez całe jego życie. W tym zakresie najważniejszą rolę pełnią rodzice, zachęcając lub zniechęcając do czytelnictwa. Człowiek, spędzając czas z książką, spędza go w kulturalny sposób, poszerzając zasób swojego słownictwa, rozwijając wyobraźnię i zainteresowania, kształtując osobowość<sup>220</sup>.

Wspólne czytanie bajek z dzieckiem może być dla rodzica w wielu aspektach pomocne i efektywne. Bowiem przy wykorzystaniu bajki można nawiązać szczerzy i głęboki kontakt ze swoim dzieckiem, pogłębiając z nim więź emocjonalną. Tym

---

<sup>219</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 49-50.

<sup>220</sup> Por. H. Ratyńska, *Literatura dziecięca w pracy przedszkola*, WSiP, Warszawa 1976, s. 16.

bardziej, że niemalże każde dziecko lubi słuchać bajek. Ważne jest dla niego wspólne spędzanie czasu, wsłuchiwanie się w znajomy głos – ojca lub matki.

Przeczytana opowieść daje rodzicowi okazję do nawiązania rozmowy ze swoim potomkiem i na tej podstawie można poznać, z czym na co dzień on się boryka, co go smuci, a co cieszy. W ten sposób rozwija się świadomość rodzica, który w coraz większym stopniu poznaje swoje dziecko. Pomaga też w zrozumieniu świata dziecka, który niejednokrotnie rządzi się innymi prawami niż świat dorosłych; są to prawa fantazji i marzeń. To świat, gdzie fikcja miesza się z rzeczywistością.

Dzięki dobrze dobranej i wartościowej literaturze dziecko uczy się reguł i wzorców godnych naśladowania, zdobywa cenne informacje o świecie, ludziach i sobie, doskonali funkcje mowy, poszerza zasób słownictwa, doświadczeń i obserwacji, rozwija aktywność poznawczą i wrażliwość emocjonalną. Bajki rozbudzają wewnętrznie dziecko i dostarczają mu także wiele radości. W bajkowym świecie ma miejsce szczęśliwe zakończenie, które umożliwia dziecku przeżycie sukcesu, bo ono utożsamia się z bohaterem, jest uczestnikiem zdarzeń. Bajki uczą też, jak sobie radzić w trudnych sytuacjach życiowych<sup>221</sup>.

Pierwsze dziecięce książeczki to przede wszystkim książki obrazkowe. „Czytanie” najmłodszych polega na oglądaniu i rozpoznawaniu pojedynczych przedmiotów i postaci, później łączy poszczególne elementy w scenki i szeregi zdarzeń. Na tym etapie dziecko potrzebuje w szczególny sposób rodzica, który wyjaśni i opowie, co tam się znajduje. Rodzic stanowi wówczas ważny układ odniesienia „ja – ty”, będąc blisko dziecka, pomaga rozwiązywać problemy związane z tekstem i ilustracją. Dlatego dokonując zakupu książki, zwracajmy także uwagę na jej oprawę graficzną. Ilustracje pełnią ważną funkcję, ponieważ konkretyzują i interpretują towarzyszący im tekst, wspomagają jego rozumienie i przeżycia. Stąd musi być ona interesująca, czytelna, kolorowa i atrakcyjna.

---

<sup>221</sup> Por. *Kultura literacka w przedszkolu*, red. S. Frycie, I. Kaniowska-Lewańska, WSiP, Warszawa 1982, s. 221-224; por. także I. Wojnar, *Wychowanie przez literaturę i sztukę w świecie współczesnym*, „Wychowanie w przedszkolu” 1980, nr 1, s. 7; por. H. Grochmal, *Książka inspiracją twórczości*, „Wychowanie w przedszkolu” 1998, nr 9, s. 713.

Wśród wielu gatunków literackich skierowanych do najmłodszych niezwykle miejsce zajmuje baśń. Dlaczego? Baśń wywodzi się z ludowej tradycji ustnych przekazów<sup>222</sup>. Charakteryzuje się narracją o prostej i przejrzystej strukturze. Pozwala ona poznać pewne prawdy o życiu w specyficzny skrótowy sposób i prowokuje do stawiania pytań o sens życia i śmierci. Proponuje jednocześnie proste odpowiedzi, zrozumiałe dla dzieci i przemawiające do ich wyobraźni<sup>223</sup>.

Spotkanie z baśnią dostarcza dziecku wzorów postępowania, ideałów osobowych, uczy je rozróżniania dobra i zła, podejmowania odpowiedzialnych wyborów. Świat w baśni jest sprawiedliwy, obowiązują w nim określone reguły. Szlachetne postępowanie jest nagradzane, co stanowi dla dziecka sygnał, że trzeba tak postępować. Dziecko uczy się, że warto być dobrym. Baśń, zapoznając dziecko z takimi wartościami jak wiara, nadzieja i miłość, kształtuje jego postawę moralną i wrażliwość uczuciową. Uczy uświadamiać sobie własne uczucia, nazywać je i wyrażać. Ludyczność tego gatunku sprzyja zabawie i dostarcza dzieciom wielu przyjemności, wpływając na ich relaks, oderwanie od codziennych kłopotów<sup>224</sup>.

Obcowanie z baśnią przyczynia się do wzbogacenia zasobów języka, bo umożliwia wejście w sferę dziedzictwa kulturowego mowy. Baśnie posługują się zazwyczaj językiem zbliżonym do potocznego, co daje dzieciom możliwość poznania reguł rządzących językiem. Odmienne zjawisko występuje w sytuacji, gdy dziecko obcuje z telewizorem. Dziecko próbuje najczęściej podjąć rozmowę z tym urządzeniem, ono jednak nie odpowiada, i z czasem dziecko też zaczyna milczeć, co z kolei zaburza rozwój jego mowy<sup>225</sup>.

---

<sup>222</sup> Por. M. Kielar-Turska, *Wartości baśni odkrywane przez dzieci i dorosłych*, w: *Dziecko jako odbiorca literatury*, red. M. Kielar-Turska, M. Przetacznik-Gierowska, PWN, Warszawa–Poznań 1992, s. 139.

<sup>223</sup> Por. A. Przećławska, *Lektura dla dzieci i młodzieży w procesie wychowania*, WSiP, Warszawa 1978, s. 73; por. także B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniu i wartościach baśni*, Wydawnictwo PIW, Warszawa 1985, s. 43.

<sup>224</sup> Por. A. Przećławska, *Lektura dla dzieci i młodzieży w procesie wychowania*, dz. cyt., s. 73; por. także M. Molicka, *Bajkoterapia. O lękach dzieci i nowej metodzie terapii*, Media Rodzina, Poznań 2002, s. 134-135.

<sup>225</sup> Por. M. Molicka, *Bajkoterapia. O lękach dzieci i nowej metodzie terapii*, dz. cyt., s. 145.

Baśń, posługując się językiem zrozumiałym dla dzieci, oddziałuje na małego odbiorcę za pomocą symboli, obrazów i metafor. W konsekwencji świat baśni jest umowny, pełen symboli, które trzeba odkryć, aby zrozumieć ich ukryty sens. To wszystko sprawia, że dzieci ulegają czarowi opowieści. Słuchając ich, przenoszą się one w zupełnie inny zaczarowany świat, gdzie nic nie jest zwyczajne. Dzieci potrafią ten świat zrozumieć i oswoić. Magiczne myślenie, które występuje u małego dziecka, pozwala mu z łatwością wejść w tajemniczy świat baśni. Ono nie słucha baśni jako ładnej i nieprawdziwej opowieści, ale przeżywa ją realnie i dosłownie, jako rzeczywistość. Identyfikuje się z bohaterem, przeżywa jego przygody, odczuwa jego emocje, przez co poszerza krąg swoich doświadczeń<sup>226</sup>.

Pod wpływem wspólnego czytania książek z rodzicami dzieci z wielką radością i entuzjazmem tworzą różnorodne prace plastyczne: rysują, malują, wyklejają, co rozwija ich inicjatywę, wiarę we własne siły i umiejętności, ćwiczy sprawność manualną. Ponadto chętnie swoje przeżycia i emocje związane z przeczytanym utworem literackim wyrażają przez ruch – tańczą i śpiewają, dokonują inscenizacji – wcielając się w rolę reżysera, scenografa i aktora. Te twórcze działania sprzyjają wyrobieniu własnej tożsamości, niezależności i samodzielności oraz poczucia odrębności własnego „ja”<sup>227</sup>.

Bajki i baśnie były i są skutecznym sposobem komunikowania się z dziećmi, pogłębiania więzi pomiędzy dzieckiem a rodzicem. Wynika to z faktu, że zajmują się one sprawami ważnymi dla najmłodszych i są im szczególnie bliskie. Mówi się, że pomiędzy dziećmi a bajkami powstaje tajemne *pokrewieństwo dusz*, do którego dorośli nie mają już dostępu. Jednak to rodzice są pierwszymi i najważniejszymi przewodnikami do i po świecie książek, który pomaga lepiej zrozumieć siebie i innych, przezwyciężyć trudności i pomnożyć dobre chwile.

---

<sup>226</sup> Por. tamże, s. 170-172; por. także J. Bot, *Terapia bajką*, „Wychowanie w Przedszkolu” 2008, nr 5, s. 54.

<sup>227</sup> Por. E. Capińska, *Wychowanie estetyczne w przedszkolu*, „Edukacja i Dialog” 2005, nr 1, s. 59-62; por. także S. Szuman, *O sztuce i wychowaniu estetycznym*, PZWS, Warszawa 1975, s. 94; por. J. Wojnar, *Sztuka jako podręcznik życia*, NK, Warszawa 1984, s. 12.

#### 4.4. Kształtowanie zainteresowań dziecka w rodzinie

Zainteresowanie jest nieodłącznym czynnikiem rozwoju człowieka i jego osobowości, dlatego należy je rozwijać i właściwie kształtować. Każdy człowiek powinien mieć jakąś pasję, której poświęci czas wolny. Dzięki temu będzie szedł swoją indywidualną drogą, potwierdzając swoją niepowtarzalność. Bo wiem zainteresowanie (łac. *inter essere* – być w środku czegoś) to względnie trwała dążność do poznawania otaczającego świata, dynamizm czy ukierunkowana aktywność poznawcza związana z potrzebami, skłonnościami i tendencjami danej osoby<sup>228</sup>. To także rzeczy i zjawiska, które zwracają uwagę człowieka, są dla niego interesujące, łączą się z określonymi przeżyciami i emocjami, wnoszą w życie pewne wartości i umiejętności.

Zainteresowania rozwijają się na przestrzeni wielu lat, poczynając od wczesnego dzieciństwa, a skończywszy na wieku dojrzałym. Ponadto w zależności od etapu rozwoju przejawiają się one w różnych formach i kształtują je odmienne mechanizmy, zmienia się także ich funkcja. Realizacja własnego zainteresowania przynosi człowiekowi zadowolenie, radość i przyjemność. Łączy się z relaksem i wypoczynkiem, czego współczesny człowiek szczególnie potrzebuje, by mógł się na chwilę zatrzymać w pędzie swojego życia i zadbać o siebie. Zainteresowania wiążą się z zaspokajaniem życiowej potrzeby: samorealizacji. Nie pozostają także obojętne na sposób postępowania, zachowanie i motywację. Pod ich wpływem człowiek jest w stanie podjąć się nawet największych wyzwań i pokonać wszelkie trudności. Co także ważne, zainteresowania łączą ludzi, bo sprzyjają rozwijaniu kontaktów interpersonalnych. Stanowią sposób na nudę, apatię, stany depresyjne i kompleksy oraz twórcze spędzanie czasu wolnego<sup>229</sup>.

Jeśli chodzi o zainteresowania dziecka to są one istotnym czynnikiem sprzyjającym osiągnięciu wyższych wyników w nauce, ponieważ wiążą się z chęcią poznania otaczającej rzeczy-

<sup>228</sup> Por. W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, PWN, Warszawa 1996, s. 330.

<sup>229</sup> Por. A. Gurycka, *Rozwój i kształtowanie zainteresowań*, WSiP, Warszawa 1978, s. 20-21; por. także S. Baley, *Zarys psychologii w związku z rozwojem psychiki dziecka*, Książnica Atlas, Wrocław-Warszawa 1946, s. 222-223; por. A. Gurycka, *Zainteresowania*, w: *Encyklopedia psychologii*, red. W. Szewczuk, Fundacja INNO-WACJA, Warszawa 1998, s. 1078.

wistości. Są także szansą, by dziecko odnosiło sukces, czego potrzebuje dla swojego rozwoju. Ponadto są one ważnym elementem stymulującym czynności myślowe, pobudzającym uwagę, kształtującym wrażliwość, wyobraźnię, twórczość i kreatywność, motywującym do nauki. Również często pod wpływem nauki szkolnej budzą się nowe zainteresowania lub rozwijają się już istniejące.

Jako pierwszy etap rozwoju zainteresowań wskazuje się zaciekawienie. Dzieci od najmłodszych lat ciekawią się różnymi sprawami i przedmiotami, które je otaczają. Przy czym jest to najczęściej sporadyczne, krótkotrwałe i chwilowe zwrócenie uwagi dziecka na pewne rzeczy wynikające z chęci poznawania otaczającego je świata. Dziecko pyta wówczas: „Co to? Po co? Dlaczego?” Często wielokrotnie o tę samą kwestię. Natomiast w sytuacji, gdy dziecko w czasie wolnym z własnej inicjatywy szuka kontaktu z dorosłym i pragnie pogłębiać wiedzę w danym temacie, wówczas może to świadczyć, że dziecko osiągnęło kolejny etap, czyli poziom zainteresowania, które wyraża się w trwałym zaciekawieniu jakąś problematyką i aktywnym poznawaniu danej dziedziny bez zmuszania i obowiązku. Zainteresowania dzieci są skutkiem wychowania, ale utrwalają się w toku doświadczeń. Bowiem dziecko wraz z kolejnymi etapami rozwoju spotyka się z nowymi zjawiskami otaczającego go świata, poszerzając swoją wiedzę<sup>230</sup>.

Od wczesnego dzieciństwa rodzice powinni stwarzać swojemu potomkowi okazje do rozwijania ogólnych zainteresowań poznawczych. Każde prawidłowo rozwijające się dziecko przejawia potrzebę poznawania rzeczywistości, dlatego stara się jak najwięcej zobaczyć, dotknąć, usłyszeć czy posmakować. W tej perspektywie ważne są postawy rodziców, szczególnie istotna jest akceptacja dziecka, jego wyglądu, usposobienia i możliwości umysłowych, bowiem to rodzi ufność dziecka do rodziców i wówczas chętnie będzie się ono zwracać do nich po pomoc i radę. Ponadto ważne jest tworzenie w domu kulturalnej atmosfery oraz współdziałanie rodziców z dzieckiem w codziennym życiu rodzinnym, wspólne rozmowy i zabawy, czytanie książ-

<sup>230</sup> Por. A. Gurycka, *Rozwój i kształtowanie zainteresowań*, dz. cyt., s. 115-118; por. także *Rodzice, dzieci, wychowanie – poradnik dla rodziców*, red. B. Milewicz, NK, Warszawa 1968, s. 324-325.

żek, spacerowanie, słuchanie opowiadań i różnych historii, bowiem to wszystko przyczynia się do tego, że wzrasta zasób wiedzy dziecka i rozwijają się zainteresowania poznawcze. Dodatkowo rodzice, spędzając czas ze swoim dzieckiem, poznają jego ulubione zajęcia i w dyskretny sposób mogą kierować dzieckiem, podsuwać różne sugestie, pomysły bez narzucania i przymuszania do konkretnego działania<sup>231</sup>.

Niebezpiecznym zjawiskiem jest sytuacja, gdy jedno z rodziców lub oboje zaplanują przyszłość swojego dziecka, wybierając dla niego zawód oraz drogę przyszłej kariery i od najwcześniejszego okresu jego życia albo wypatrują określonych zainteresowań u dziecka zgodnych z przyszłymi planami, albo podejmują wszelkie działania, by je odpowiednio ukierunkować i rozwijać, nie uwzględniając możliwości dziecka i jego upodobań, nie licząc się z jego zdaniem. Drugim istotnym niebezpieczeństwem w tej kwestii może być sytuacja, kiedy dziecku przybywa obowiązków szkolnych i zdarza się, że rodzice zaczynają ograniczać mu możliwość rozwijania swoich pasji, bo nauka jest najważniejsza. Na inne rzeczy już albo nie ma czasu, albo go szkoda w opinii rodziców. Tak się dzieje najczęściej, gdy dziecko nie osiąga takich wyników, jakich oczekują rodzice. Wówczas cały czas musi ono poświęcić odrabianiu zadań domowych i nauce. Oczywiście nauka jest ważna i nie można jej zaniedbywać, ale trzeba uwzględnić możliwości dziecka i nie można poświęcać jej całego czasu. Skutki tego zjawiska są poważne. Te dzieci najczęściej nie interesują się niczym poza nauką szkolną i często wyrastają na ludzi, którzy mają ograniczone horyzonty myślenia, są rozżalonymi pesymistami oraz nic ich nie interesuje i nie fascynuje, na niczym im nie zależy. Mają problemy z wyborem swojej drogi zawodowej. Dlatego tutaj rola rodziców wiąże się z pomocą dziecku, by udało się odnaleźć równowagę pomiędzy czasem poświęconym na obowiązki szkolne i domowe oraz rozwój i zaspokajanie zainteresowań.

Rola rodziców w kształtowaniu i rozwijaniu pasji dziecka jest fundamentalna i wymaga od nich zaangażowania, czasu po-

---

<sup>231</sup> Por. H. Filipczuk, *Zapobieganie trudnościom i niepowodzeniom szkolnym*, WSiP, Warszawa 1975, s. 102-109; por. także A. Gurycka, *Rozwój i kształtowanie zainteresowań*, dz. cyt., s. 140-141; por. D.E. Super, *Psychologia zainteresowań*, PWN, Warszawa 1972, s. 129-143.



święconego dziecku oraz troski. Jednak warto pamiętać, że jest to „inwestycja” konieczna, jeśli rodzice pragną, by życie ich dziecka było wartościowe.

#### 4.5. Dziecko na pograniczu świata rzeczywistego i wirtualnego

Koniec XX wieku i początek XXI to czas głębokich przemian, które dokonywały się niemal w każdej dziedzinie ludzkiego życia. Jednym z największych wynalazków tego okresu było powstanie Internetu. Wynalazek ten odmienił życie milionów ludzi, gdyż pojawiły się nowe możliwości wymiany danych, informacji i wiedzy.

Internet, czyli „sieć sieci”, to nowy środek przekazu, globalna, niemająca końca wirtualna, niewidzialna sieć<sup>232</sup>. Popularność Internetu wciąż rośnie. Przeciętny użytkownik sieci najczęściej korzysta ze stron WWW, poczty elektronicznej, tzw. czatów, gadu-gadu czy list dyskusyjnych. O korzyściach płynących z wykorzystania nowoczesnej technologii raczej nikogo nie trzeba przekonywać. „Warto jednak pamiętać, że Internet, oprócz swych wielu zalet, ma również i ciemne strony”<sup>233</sup>. Dlatego konieczna jest refleksja rodziców, bo do nich należy prym w wychowaniu, nad wpływem różnorodnych treści i sposobów ich przekazu na rozwój ich dzieci oraz nad wartościami wirtualnego świata, który zaczyna być konkurencyjny dla świata rzeczywistego<sup>234</sup>.

Internet to najbardziej nowoczesne i wszechstronne medium. Wskazuje się na kilka jego cech. Jedną z nich jest „multimedialność”, gdyż jest on nośnikiem informacji w postaci tekstu, obrazu i dźwięku, dzięki czemu łączy cechy prasy, radia i telewizji. Ponadto informacje tworzone są we wszystkich językach, dotyczą niemal wszystkich tematów. Dostęp do internetowych danych jest zwykle bezpłatny. Pozwala na wymianę usług i informacji z całego świata. Jego zaletą jest również szybkość prze-

<sup>232</sup> Por. P. Legutko, *Przestrzeń medialna jako przestrzeń publiczna*, „Wychowawca” 2006, nr 9, s. 8.

<sup>233</sup> *Mądre wychowanie. 20 lat konwencji o prawach dziecka*, dz. cyt., s. 91.

<sup>234</sup> Por. I. Pałgan, *Współcześni wychowawcy*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, dz. cyt., s. 71-74.

kazu i dostępu do informacji oraz łatwość w obsłudze. Informacje można publikować, wymieniać, przysyłać, ponadto można komunikować się z wybraną osobą bądź z całą społecznością, można porozumiewać się korespondencyjnie lub w tzw. czasie rzeczywistym<sup>235</sup>.

Medium to jest wykorzystywane na wielu płaszczyznach. Wirtualny świat pozwala na poszerzanie horyzontów intelektualnych czy rozwój zainteresowań. Jednak obok wskazanych zalet pojawia się szereg niebezpieczeństw. Szczególne zagrożenie Internet stanowi dla dzieci i młodzieży, które są wyjątkowo podatne na jego wpływ, gdyż ich osobowość dopiero się kształtuje<sup>236</sup>.

Niebezpieczeństwa kojarzone z użytkowaniem Internetu to przede wszystkim zagrożenia związane z treścią komunikatu, sposobem komunikowania się oraz czasem poświęconym na korzystanie z Internetu. Zagrożenia z punktu widzenia treści komunikatów dotyczą przede wszystkim natłoku informacji, co powoduje trudności w wyborze i selekcjonowaniu danych, odróżnieniu rzeczy ważnych od mało istotnych, ponadto olbrzymia liczba funkcjonujących opinii utrudnia własny osąd. Chaos informacyjny sprzyja bezrefleksyjnemu i bezkrytycznemu odbiorowi. U dziecka tworzy się zniekształcony obraz świata, który staje się punktem odniesienia dla zrozumienia i interpretacji siebie i świata. Również treści zawarte w Internecie mogą mieć charakter antywychowawczy i szkodliwy dla rozwoju dziecka, bo epatują przemocą i agresją, erotyką i pornografią<sup>237</sup>.

Szereg zagrożeń związanych jest z anonimową możliwością korzystania z tego medium, bo człowiek uwalnia się spod wpływu kontroli społecznej i zwiększa agresywność oraz zmienia tożsamość. Często mamy do czynienia z odgrywaniem rozmaitych ról, eksperymentowaniem z tożsamością (ukrywanie wła-

---

<sup>235</sup> Por. P. Kwiatkowski, *Internet jako nowe narzędzie zaspokajania potrzeb przez adolescentów*, w: *Człowiek u progu trzeciego tysiąclecia. Zagrożenia i wyzwania*, t. 1, red. M. Płopy, Wydawnictwo Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej, Elbląg 2005, s. 471-473.

<sup>236</sup> Por. tamże; por. także J. Biała, *Zagrożenia w wychowaniu dziecka we współczesnej rodzinie polskiej*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2006, s. 105-106.

<sup>237</sup> Por. S. Juszczyk, *Człowiek w świecie elektronicznych mediów – szanse i zagrożenia (o problemach tworzącego się społeczeństwa informacyjnego)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000, s. 130-131.

snej tożsamości, podszywanie się pod kogoś innego), co może prowadzić do zaburzeń psychicznych czy działań przestępczych. Anonimowość pociąga za sobą występowanie zjawiska „cyberprzemocy”, które wiąże się z nękaniami, szantażowaniem, publikowaniem nieodpowiednich informacji czy zdjęć, podszywaniem się pod kogoś innego itp. Ponadto anonimowość ułatwia nawiązywanie kontaktów z nieznanymi, które mogą prowadzić do kontaktów w realnym świecie<sup>238</sup>.

Możliwość zachowania anonimowości w Internecie oraz zmiana poczucia tożsamości odrywa młodego człowieka od realnego życia. Może doprowadzić do zaburzenia poczucia tożsamości, zerwania realnych więzi i pogrążenia się w świecie fikcji. Konsekwencją są zaburzone kontakty społeczne, izolacja w klasie. Negatywnym następstwem nadmiernego korzystania z Internetu jest także zubożenie języka, gdyż siecioholik z czasem posługuje się slangiem technicznym, ubogim słownictwem i skrótami. Pośpiech powoduje, że stosowane są uproszczenia i prymitywne wypowiedzi pod względem gramatycznym, składniowym i słownym. Nadmierne użytkowanie pociąga za sobą także fizyczne dolegliwości oraz zaburza bezpośrednie kontakty z rówieśnikami. Trzeba także podkreślić, że zbyt częste korzystanie z tego medium prowadzi do uzależnienia<sup>239</sup>.

Jednym ze sposobów ucieczki od realnego świata wśród młodych ludzi jest elektroniczny pamiętnik – blog<sup>240</sup>, gdzie zamieszczane są teksty, fotografie, prace literackie i plastyczne. Pisze się o sobie dla innych. Wielu się zastanawia, czy pisanie w Internecie wynika z nudy, mody, czy może jest to choroba społeczeństwa

<sup>238</sup> Por. Ł. Wojtasik, *Cyberprzemoc*, „Remedium” 2008, nr 2, s. 4-5.

<sup>239</sup> Por. M. Braun-Gałkowska, *Oddziaływanie Internetu na psychikę dzieci i młodzieży*, „Edukacja medialna” 2003, nr 3, s. 18-19; por. także B. Maj, *Internet a system wartości współczesnego człowieka*, w: *Oblicza Internetu. Internet a globalne społeczeństwo informacyjne*, red. M. Sokołowski, Wydawnictwo Algraf, Elbląg 2005, s. 270; por. J. Biała, *Zagrożenia w wychowaniu dziecka we współczesnej rodzinie polskiej*, dz. cyt., s. 106.

<sup>240</sup> Por. M. Olcoń-Kubicka, *Blogi jako przejaw współczesnego trybalizmu*, w: *Spoleczna przestrzeń Internetu*, red. D. Batorski, M. Maroda, A. Nowak, Wydawnictwo Academica SWPS, Warszawa 2006; por. także A. Oszust, *Blogi internetowe*, w: *Od teatru żaków do Internetu. O edukacji humanistycznej w szkole*, red. B. Myrdzik, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003; por. J. Szwechłowicz, *Blogerzy i blagierzy. O internetowym pamiętnikarstwie*, „Polonistyka” 2007, nr 1, s. 51-52.

obecnego wieku. Na wirtualnym targowisku młodzi opisują swoje życie codzienne, ujawniają swoje emocje, potrzeby, zachęcają innych do odwiedzenia swojej strony. Obnażają publicznie to, co zwykle jest skrywane głęboko przed innymi. To pewnego rodzaju ekshibicjonizm elektroniczny. Powodów pisania blogów jest wiele, jednak najczęściej są one związane z chęcią komunikacji ze światem, podzielenia się swoimi myślami i odczuciami oraz z potrzebą uzyskania aprobaty i zaciekawienia sobą innych. Wirtualne pamiętniki to kopalnia wiedzy o młodym człowieku, jego stanie psychicznym, rozwoju i problemach, z jakimi się boryka. Często są wołaniem o pomoc, wsparcie i zrozumienie. Ich treść jest czasem szokująca. Warto, by rodzice wiedzieli, co to są blogi i co zawierają. Być może autorem jest ich dziecko, które nie ma tyle odwagi, by rozmawiać o swoich problemach z ludźmi mu najbliższymi. Na portalach internetowych i blogach zamieszczone są często niebezpieczne treści, np. informacje dotyczące sposobów ranienia siebie czy skutecznego popełnienia samobójstwa, które mogą stać się inspiracją do działania dla młodego człowieka, gdy przeżywa problemy.

Nie można zaprzeczyć, że Internet jest ważnym ogniwem w procesie rozwoju cywilizacyjnego. Jest medium, w którym mieszają się i przenikają treści o różnej wartości i charakterze. Jego specyfika powoduje, że istnieje pilna potrzeba sprawowania kontroli nad dziećmi w zakresie korzystania z sieci. Dlatego przed współczesnym rodzicem pojawiło się nowe zadanie, które było obce poprzednim pokoleniom, mianowicie jak pomóc swoim dzieciom, aby świat wirtualny nie był lepszy od rzeczywistego, by ich egzystencja nie została sprowadzona do życia na ekranie monitora komputerowego.

#### 4.6. Telewizja i jej wpływ na rozwój dziecka

Telewizory są wszechobecne w życiu współczesnego człowieka i traktowane jak artykuł pierwszej potrzeby. Stoją w naszych mieszkaniach, nieraz w każdym pomieszczeniu, spotykamy je również w restauracjach, poczekalniach i na dworcach kolejowych. Telewizja stała się integralnym elementem życia, któremu współczesny człowiek poświęca coraz więcej czasu (przeciętnie

4 godziny dziennie, w weekend do 9 godzin dziennie) i który zastępuje inne formy aktywności. Telewizja pełni również rolę wychowawcy i opiekuna, obok rodziców i nauczycieli.

Zapracowani i zabiegani rodzice w telewizji znaleźli domową nianię, „trzeciego rodzica” dla swoich dzieci, a z pilota uczynili „centrum dowodzenia domowego”<sup>241</sup>, nie do końca zdając sobie sprawę z konsekwencji. Dzieci oddane takiej „opiece” nie wymagają szczególnego zainteresowania ze strony rodziców, nie trzeba im organizować czasu wolnego, wymyślać zajęć i zabaw, wysilać się w jakikolwiek sposób, ale...

Dziecko, oglądając telewizję, wpatrzone w ruchomy obraz wpada w stan specyficznego transu („syndrom tępego warzywa”), co przejawia się tym, że przestaje myśleć, jego przemiana materii spada poniżej normalnego poziomu w stanie spoczynku. Pojawiają się problemy ze wzrokiem, zaburzenia w funkcjonowaniu układu nerwowego, wady kręgosłupa. Ponadto nadmierne oglądanie telewizji prowadzi do ograniczenia rozwoju aktywności społecznej, gdyż dziecko nie musi nawiązywać i utrzymywać relacji interpersonalnych, staje się również obojętne na problemy innych, a w konsekwencji czuje się samotne. Może pojawić się także rozleniwienie intelektualne, gdyż dzieci biernie przyjmują oglądane treści, nie mają czasu, by dokonać refleksji i selekcji. Dzieci wychowywane przez telewizję mają również problemy z zabawą, zanika u nich dziecięca wyobraźnia, bo wszystko jest podane wprost. Niektóre dzieci stają się załężnione i bojaźliwe, a inne nadmiernie pobudzone i agresywne<sup>242</sup>.

Jeżeli dziecko ogląda zbyt długo telewizję, wówczas uzależnia się. Wielość obrazów powoduje, że nie jest w stanie się skoncentrować, myśleć, wyciągać wniosków, odróżniać informacji istotnych od mniej ważnych. Zacierają się różnice między światem realnym a wirtualnym. Im mniejsze dziecko, tym ma ono większe trudności, by odróżnić w oglądanych programach to, co dobre i złe, co prawdziwe, a co jest wytworem wyobraźni. Często prezentowane treści kształtują u dziecka wypaczony

<sup>241</sup> Por. I. Pałgan, *Współcześni wychowawcy*, art. cyt., s. 73.

<sup>242</sup> Por. *Mądre wychowanie. 20 lat konwencji o prawach dziecka*, dz. cyt., s. 84-87; por. także J. Biała, *Zagrożenia w wychowaniu dziecka we współczesnej rodzinie polskiej*, dz. cyt., s. 97-98; por. R.M. Ilnicka, *Środowiskowy kontekst niedostosowania społecznego młodzieży*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2008, s. 140-146.

i negatywny obraz świata i relacji międzyludzkich, powodują lęk, bo są niezrozumiałe. Czy zatem warto oddać własne dziecko „w ręce” tak destruktywnego opiekuna?

Telewizor jako odbiornik nie jest zły sam w sobie. Człowiek decyduje, w jaki sposób zostanie on wykorzystany i jakim celem będzie służył. Niewątpliwie rodzice nie powinni wykorzystywać telewizji jako elektronicznej opiekunki dla swoich dzieci. Wręcz przeciwnie, powinni uczyć i przygotować dzieci do świadomego i refleksyjnego korzystania i odbioru telewizji.

Przed wszystkim rodzice muszą ograniczać czas, jaki dziecko spędza przed telewizorem (zalecenia specjalistów w tym względzie wskazują, iż małe dzieci mogą oglądać do 1 godziny dziennie, starsze, od dwunastego roku życia, do 2 godzin dziennie). Często zdarza się tak, że telewizor jest włączony w domu cały dzień, wszyscy w rodzinie wykonują jakieś czynności, a on im w tym towarzyszy na swój specyficzny sposób. Ograniczanie telewizji w wychowaniu jest elementem konieczny, ale możliwym tylko dla tych rodziców, którzy nie są uzależnieni od telewizora i nie włączają go automatycznie zaraz po przyjsciu do domu. Mama i tata sami muszą być wzorem dla dziecka w tym względzie<sup>243</sup>.

Rodzice powinni również kontrolować to, co ogląda dziecko. Programy muszą być uważnie i roztropnie dobierane przez rodziców. Po ich obejrzeniu odbiornik powinien być wyłączony. Najlepsza jest sytuacja, gdy rodzice razem z dzieckiem oglądają program i podejmują rozmowę w tym zakresie, która służy rozwijaniu pamięci, uczy dokonywania właściwych wyborów, odróżniania dobra od zła, fikcji od rzeczywistości, pomaga porządkować uzyskane informacje. To zbliża do siebie rodziców i dzieci, umożliwia wzajemne poznanie.

Nawet bajki dla dzieci mogą być niebezpieczne. Najczęściej bohaterem współczesnych bajek jest ktoś, kto walczy ze złem. Niby wszystko dobrze. Ale ten bohater w sposób okrutny rozprawia się ze swoimi wrogami, on im nie przebacza, on z nimi nawet nie rozmawia, on ich unicestwia. Dziecko, które będzie się z nim utożsamiało, będzie postępowało podobnie. Dlatego chcąc zyskać sympatię swoich kolegów, uzna, że pobicie to dobry sposób, by znaleźć się w centrum zainteresowania.

---

<sup>243</sup> Por. tamże, s. 90.

Nie można pozwalać dziecku na oglądanie filmów dla dorosłych i dowolne zmienianie kanałów. Wszystko zapada w świadomości dziecka i nieprawdą jest popularny mit, że „taki mały, to i tak nic nie rozumie”. Nie można też ulegać presji grupy. Jeżeli rodzic uważa, że film, który ogląda większość rówieśników, jest dla jego dziecka nieodpowiedni, wówczas nie wyraża zgody na jego oglądanie, a w jego miejsce warto zaproponować coś innego, a najlepiej inny atrakcyjny sposób spędzenia czasu. Warto podejmować inicjatywy, które będą wprowadzać dziecko w świat rzeczywisty, który jest bardzo ciekawy, tylko trzeba go pokazać i zachęcić do jego odkrywania.

Warto również wprowadzić w życie rodzinne zasadę, że najpierw obowiązki, a potem telewizja. Należy unikać oglądania telewizji w czasie posiłków czy uroczystości rodzinnych, to powinien być czas wzajemnej bliskości i budowania więzi, czas poświęcony najbliższemu, bo tego czasu współcześnie nam brakuje. Również w czasie odrabiania zadań niech odbiornik będzie wyłączony. Oddziaływanie telewizji na najmłodszych telewidzów jest szczególnie mocne i dlatego nie są oni w stanie przewidzieć, w którym momencie obraz zakodowany w ich pamięci zadziała na psychikę. Może się to ujawnić nawet po wielu latach.

Telewizja wyznacza nową jakość życia współczesnej rodziny, stała się istotnym źródłem doświadczeń i przeżyć człowieka. Może ona integrować rodzinę, tworząc płaszczyznę wspólnych spotkań, przeżyć i przekazywania doświadczeń oraz stać się źródłem rozwoju zainteresowań i poznawania świata, ale pod warunkiem racjonalnego, selektywnego i krytycznego obioru przekazywanych treści.

## 4.7. Dziecięca agresja a dom rodzinny

Informacje płynące ze środków masowego przekazu oraz obserwacja życia codziennego wskazują, że mamy do czynienia ze wzrostem zachowań agresywnych w naszym społeczeństwie. W związku z tym podejmowane są przez różne osoby i instytucje określone działania, by zapobiegać i przeciwdziałać tym negatywnym zjawiskom. Dotyczy to również rodziców, którzy dla

swoich dzieci mają być przewodnikami po otaczającym świecie i świecie przeżyć wewnętrznych.

Niemal każdemu dziecku zdarza się zachowywać agresywnie, bowiem popęd do agresji wpisany jest w psychiczne wyposażenie człowieka. W ramach poznawania świata oraz dociekania i eksperymentowania dziecko próbuje różnych rzeczy i w związku z tym mogą się pojawiać zachowania agresywne. Nie jest właściwe, gdy te zachowania stają się stałym lub powtarzającym się postępowaniem. Ponadto powinny niepokoić rodziców zachowania destrukcyjne zagrażające dziecku lub innym oraz te, które mają na celu wyrządzenie zła bez wyraźnego powodu (np. niszczenie zabawek).

Rzeczywistość, w której żyjemy i którą sami tworzymy, sprzyja nasilaniu się zachowań agresywnych zarówno u osób dorosłych, jak i dzieci. Dotyczy to przede wszystkim organizacji życia rodzinnego, które współcześnie nacechowane jest szybkim tempem, chronicznym brakiem czasu dla siebie nawzajem, a przede wszystkim dla dzieci. Nieustanny pośpiech powoduje rodzinne sprzeczki i konflikty często z błahych powodów. Wówczas w domu dominuje atmosfera chaosu, nerwowości i napięcia, która ujawnia agresję. W wielu rodzinach przeważa także konsumpcyjny styl życia związany z pogonią za dobrami materialnymi i co z tym się łączy obojętność i nieliczenie się z drugim, mimo że słyszymy: *przecież to wszystko robię dla ciebie*. Ten argument niestety nie jest przekonujący, gdy nie ma się czasu dla siebie, bo ważniejsze jest zdobywanie pieniędzy na kolejne dobra materialne. Te okoliczności sprzyjają wychowaniu małego agresora.

Do nasilania się zachowań agresywnych u dzieci przyczyniają się także telewizja, Internet, DVD, gry komputerowe itp.<sup>244</sup>. Większość z rodziców ma tego świadomość, a jednak nie podejmuje żadnych konstruktywnych działań, by ochronić swoje dziecko. Dzięki tym zdobyczom cywilizacyjnym już małe dziecko widzi, że ktoś jest zabijany i bity, a żyje i co więcej cieszy się dobrym zdrowiem. Może również obejrzeć drastyczne sceny przemocy, nawet z instrukcją jak bić. Tymczasem dziecko nie odróżnia jeszcze, co to fikcja, a co rzeczywistość. Przenosi zachowania

<sup>244</sup> Por. M. Braun-Gałkowska, *Gry komputerowe a psychika dziecka*, „Edukacja i Dialog” 1997, nr 6, s. 58-62; por. także M. Braun-Gałkowska, I. Ulfik, *Zabawa w zabijanie*, Krupski i S-ka, Warszawa 2000; por. M. Galos, *Przemoc w mediach*, „Wychowawca” 2001, nr 11, s. 15.



zaobserwowane na ekranie telewizora czy komputera do życia codziennego. Postępuje według podpatrzonych wzorów swoich bohaterów i z czasem zachowania agresywne stają się dla niego normą. Staje się obojętne na przemoc i agresję, następuje odwrażliwienie młodego człowieka. Nie pojawia się u niego poczucie winy, gdy samo zachowa się agresywnie. Uważa się także, że samo przebywanie dziecka przed telewizorem czy komputerem sprawia, że staje się ono bardziej pobudzone i nerwowe, bowiem fale emitowane przez te urządzenia nie pozostają bez wpływu na rozwijający się organizm.

Ponadto, jeżeli małe dziecko zorientuje się, że jego krzyk, tupanie nogami, rzucanie się po podłodze, histeryczny płacz sprawia, że zyskuje to, co chciało i o co walczyło, czyli coś otrzymało lub ktoś się nim zainteresował, to swoje agresywne zachowanie powtórzy, bo prowadzi ono do osiągnięcia celu (tzw. gniew wyuczony). Rodzice często poddają się tym zachowaniom dziecka, bo nie wiedzą, jak powiedzieć mu „nie” albo „odpuszczają”, by mieć święty spokój i w ten sposób powstaje błędne koło wspierające agresję potomka. Również dziecko poprzez obserwację tego, co się wokół niego dzieje w najbliższym środowisku, szybko orientuje się, że lepiej być agresorem i tym, który dominuje i rządzi niż ofiarą i podporządkowanym. Bowiem to, co wypełnia życie rodzinne, w największym stopniu kształtuje osobowość dziecka i jego zachowanie.

W procesie wychowania rodzice powinni oddziaływać w taki sposób, by dziecko nie uzewnętrzniało swojej agresji i nie wyrażało jej w sposób społecznie nieakceptowany. Ważne też jest, aby nie tłumili agresji, bo to jest dla niego niekorzystne. Tłumiona agresja zbiera się i narasta wewnątrz dziecka, co może wywołać zaburzenia psychosomatyczne lub uzewnętrznia się w postaci agresji bezcelowej. Zjawiska agresji bezcelowej nie można ogarnąć w sposób racjonalny, stanowi ona odreagowanie nagromadzonego napięcia i silnych emocji szarpiących dzieckiem. Pojawia się nagle, jest zaskoczeniem dla samego dziecka (nie rozumie, dlaczego tak się zachowało), jak i jego otoczenia (*przecież to takie spokojne dziecko*), ma bowiem impulsywny charakter. Rodzice najczęściej w takich sytuacjach czują się bezradni<sup>245</sup>.

---

<sup>245</sup> Por. I. Obuchowska, *Kochać i rozumieć. Jak pomóc swojemu dziecku przeżyć szczęśliwe dzieciństwo*, dz. cyt., s. 147-148.

Wobec agresywnej postawy dziecka rodzice winni przyjąć postawę spokoju i łagodności, cierpliwości. Konieczne jest tłumaczenie i wyjaśnienie danej sytuacji, dlaczego w taki sposób się zachowało. Zdarza się, że dziecko nie będzie umiało zwerbalizować swoich uczuć i przeżyć. Trzeba mu w tym pomóc. Samo stopniowo będzie się uczyło ujmować je w słowa i tym samym kontrolować. Trzeba dziecku wyraźnie podkreślić, że takie zachowanie jest niewłaściwe, co więcej ważne jest pokazanie właściwego wzorca zachowania, ponieważ często dziecko samo z siebie nie wie, jak się ma zachować w danej sytuacji. Dlatego agresja może wiązać się z bezradnością dziecka, które nie potrafi uporządkować docierających do niego zewsząd bodźców. Potrzebuje wówczas pomocy<sup>246</sup>.

W sytuacji, gdy rodzice zareagują na agresję dziecka złością, krzykiem, groźbą, odwetem czy kląpssem – wówczas uczucia takie będą się kumulowały oraz sprawią, że dziecko odczuje, iż silniejszy ma rację i chętnie zachowanie agresywne powtórzy, uczy się bowiem, że tak należy reagować na niepożądane zachowania innych (np. kolegi z przedszkola). Agresja rodzi agresję. Doświadczenie agresji powoduje rodzenie się nowych stanów agresji<sup>247</sup>.

Większość dzieci ma problemy z radzeniem sobie z zachowaniami agresywnymi, nie potrafią one słownie wyrazić swojej frustracji, panować nad swoimi agresywnymi impulsami oraz nawiązywać i utrzymywać zadowalających kontaktów z innymi ludźmi. Rolą rodziców jest nauczenie ich tego oraz emocjonalne wsparcie. Dlatego rodzic musi szanować uczucia dziecka, doceniać, gdy zachowuje się właściwie, kontrolować korzystanie z mediów oraz tłumaczyć, wyjaśniać i świadczyć własnym przykładem, że agresywne zachowanie jest czymś złym, bo sprawia ból. W sytuacji, gdy młody człowiek uzna, że agresja to normalny sposób funkcjonowania, nic go przed nią nie uchroni.

---

<sup>246</sup> Por. tamże.

<sup>247</sup> Por. A. Kozłowska, *Jak pomóc własnemu dziecku?*, dz. cyt., s. 47-51; por. także A. Jankowska, *Trudne tematy dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka*, dz. cyt., s. 122.

## 4.8. „Bądź, grzeczny!”

Dzieci, które wykazują nadmierną ruchliwość, często określane jako „żywe sreberka”, stwarzają mnóstwo problemów i trudności, a przez to skupiają na sobie zainteresowanie rodziców, dziadków czy nauczycieli i wychowawców<sup>248</sup>. Wymagają nieustannej opieki ze strony najbliższych oraz ich uczestnictwa i zaangażowania. Takie dzieci są pilnowane, obserwowane i jest im udzielana pomoc oraz wsparcie.

Istnieje inna grupa dzieci, które w przeciwieństwie do dzieci żywych i energicznych wydają się być nieśmiałe, lękliwe i nieruchome. To dzieci tłumione, zahamowane i wycofane. Charakteryzuje je to, iż nie rzucają się spontanicznie do zabawy z innymi, wydają się być mądre, uprzejme, ostrożne, sumienne i dobrze wychowane<sup>249</sup>. Dziecko stłumione można zostawić samo, bez opieki dorosłych. Można mu zaufać. Nie sprawia trudności wychowawczych. W związku z powyższym rodzi się pytanie: „W czym problem, jeśli chodzi o te dzieci?”.

Podstawową właściwością zachowania dziecka jest aktywność, poprzez którą poznaje ono siebie i świat. Dlatego dzieci nie mogą pozostawać w bezruchu, bo mają potrzebę wyrażenia swojej ogromnej energii. Często dorośli, obserwując zachowanie dzieci, zastanawiają się: *Czy one nigdy się nie zmęczą?* Dzieci jednak różnią się między sobą pod względem ruchliwości i spontaniczności przede wszystkim z powodu temperamentu. Jedne dzieci w swojej aktywności są bardziej spokojne i systematyczne, inne natomiast żywiołowe. Niektóre z nich nie przejdą obok kamienia, by go nie kopnąć i nie powąchać kwiatka, który rośnie nieopodal, i będą zaglądać w każdą przysłowiową dziurę w ścianie. Ten bezpośredni stosunek do przedmiotów, czasami i do ludzi, w rozwoju dziecka jest czymś naturalnym i normalnym, a wraz z wiekiem dziecka zanika.

W przypadku dzieci zahamowanych te naturalne potrzeby aktywności, spontaniczności i ruchliwości zostały stłumione przez osoby dorosłe, które zajmują się ich opieką i wychowaniem, czyli w pierwszej kolejności przez rodziców, potem nauczycieli i wy-

<sup>248</sup> Por. A. Kozłowska, *Jak pomóc własnemu dziecku?*, dz. cyt., s. 45-46; A. Kozłowska, *O trudnościach w wychowaniu dziecka*, dz. cyt., s. 46-49.

<sup>249</sup> Por. Z. Skory, *Psychologia wychowawcza dla nauczycieli*, dz. cyt., s. 188.

chowawców, dla których dziecko siedzące „grzecznie” w szkolnej ławie jest idealne. Te potrzeby zostały stłumione w imię porządku, ciszy i bezwzględnego posłuszeństwa.

Zachowanie tych dzieci pozostaje w kontraście z naturalnymi potrzebami. Tymczasem potrzeby, które nie mogą zostać wyrażone bezpośrednio, odnajdują inne drogi ujścia. Pośrednią drogą mogą okazać się na przykład różnego typu objawy nerwicowe, zaburzenia psychosomatyczne lub gwałtowne wybuchy dziecka, które zwykle jest spokojne i opanowane<sup>250</sup>. W przypadku tłumienia złości i agresji może pojawić się zjawisko tzw. agresji bezcelowej, czyli takiego agresywnego zachowania, które pojawia się nagle, ma charakter impulsywny, co więcej zaskakuje samo dziecko i racjonalnie nie można go zrozumieć<sup>251</sup>.

Konsekwencją tłumienia dziecka jest brak jego aktywności i inicjatywy w działaniu. Brakuje mu wytrwałości w dążeniu do celu, natomiast przejawia nadmierną uległość wobec innych osób, co więcej okazuje nasiloną potrzebę pomocy i opieki. Boi się niepowodzeń, łatwo zniechęca się trudnościami, a przez to unika sytuacji trudnych. Jest raczej ciche i mało mówne. Przejawia skłonność do marzycielstwa. Bywa przedmiotem agresji, gdyż nie potrafi się skutecznie bronić, nie skarży się również dorosłym. Ma trudności w przystosowaniu się do nowego otoczenia, unika kontaktów interpersonalnych. Staje się samotne. Źle myśli o sobie, bo charakteryzuje je niska samoocena i poczucie mniejszej wartości<sup>252</sup>.

Powyższych problemów nie dostrzegają rodzice. Oni widzą dziecko w swojej perspektywie, czyli pracowite, dobrze się uczące, nieruchliwe, niekłopotliwe, z dobrymi manierami (na rodzinnej uroczystości grzecznie i cichutko siedzi przy stole z dorosłymi), co jednak nie jest zgodne z naturalną potrzebą ekspansji małego dziecka. Życzenie rodziców, by dziecko było posłuszne i spokojne, jest przejawem ich egoizmu i wygody, jeśli nie wiąże się z próbą nauczania dziecka norm społecznych. Często cechy tzw. „grzecznego dziecka” są warunkiem akceptacji i miłości ze strony dorosłych. Powstaje błędne i niebezpieczne koło, gdyż

---

<sup>250</sup> Por. tamże, s. 189.

<sup>251</sup> Por. I. Obuchowska, *Kochać i rozumieć. Jak pomóc swojemu dziecku przeżyć szczęśliwe dzieciństwo*, dz. cyt., s. 147.

<sup>252</sup> Por. Z. Skory, *Psychologia wychowawcza dla nauczycieli*, dz. cyt., s. 188-189.

dziecko dostosowuje się do narzuconego mu modelu zachowania i „pracuje” na własne tłumienie. „Grzeczne”, czyli zdyscyplinowane, nienarzucające się, posłuszne dziecko jest wygodne dla rodziców, bo nie domaga się uwagi i zainteresowania, rozmowy i udziału w zabawie.

Jednak dzieciństwo przeminie, takie jest prawo życia, a wówczas młody człowiek będzie musiał żyć na własny rachunek i wtedy odczuje ciężar całego tłumienia z dzieciństwa. Jeżeli człowiek w odpowiednim okresie nie mógł i nie potrafił w pełni być dzieckiem, będzie miał problemy w przyszłości, by żyć pełnią ludzkiego życia. Wtedy może pojawić się żal, że nie mógł się normalnie rozwijać, być dzieckiem i sobą. W wychowaniu jest ważny dzień dzisiejszy, ale trzeba pamiętać, że wychowujemy dla przyszłości. Dlatego do niczego dobrego nie prowadzi uczyńnięcie dziecka poważnym i uległym, jeśli tłumimy przez to jego spontaniczność i aktywność.

Może warto się również zastanowić, co czuje i przeżywa dziecko, od którego wymaga się, by było „grzeczne”, a w konsekwencji jest chwalone i nagradzane przez rodziców za to, że zachowuje się w taki sposób, jakby go nie było. „Bądź grzeczne!” w mniemaniu rodziców to bądź ciche, spokojne, nie marudź, nie zawracaj głowy. Takie dzieci w rezultacie są bardzo spięte, czujne i ostrożne, bo przede wszystkim chcą zadowolić rodziców, by zyskać ich aprobatę i miłość. Nie bawią się spontanicznie, nie cieszą się i nie poznają świata wszystkimi zmysłami. Ponadto tak naprawdę nie wiedzą, co pod tym pojęciem się kryje. Wiele tutaj zależy od okoliczności i subiektywnej oceny rodziców, bo raz to samo zachowanie jest „grzeczne”, a innym razem „niegrzeczne”. Dziecku trudno w takiej sytuacji jest się odnaleźć, bo brak mu jasnych zasad, traci poczucie bezpieczeństwa.

Dziecko, by mogło się rozwijać i poznawać otaczający świat, potrzebuje ze strony osób dorosłych jasnych zasad wyrażonych w sposób zrozumiały i dostosowanych do jego możliwości. To wymaga od rodziców wysiłku i zaangażowania, bo konieczna jest rozmowa, czas, uwaga, zaangażowanie i własny przykład. Dzieciństwo jest pełnowartościowym stadium ludzkiej egzystencji, które ma swoje własne znaczenie i własną wartość<sup>253</sup>.

<sup>253</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 118-119.

## 4.9. Dziecięcy lęk i jego źródła

Lęk i strach towarzyszą człowiekowi praktycznie od jego narodzin. Są one w życiu czymś naturalnym, bo przecież każdy się czegoś boi. Jednak w przeżywaniu lęku i strachu występują różnice. Strach jest zachowaniem wrodzonym, stanowi pewnego rodzaju sygnał ostrzegawczy. Człowiek potrzebuje go, by mógł reagować na sytuacje trudne pojawiające się w jego życiu. Wówczas broni się, szuka schronienia lub pomocy. Dzieci uczą się przeżywać strach poprzez obserwację zachowań innych osób, przede wszystkim rodziców. Natomiast lęk jest procesem wewnętrznym, który istnieje tylko w umyśle lub w wyobraźni. Nie jest on reakcją na aktualne wydarzenie. Aby lęk mógł powstać, dziecko musiało doświadczyć jakiejś trudnej sytuacji, którą zapamiętało. W konsekwencji już samo wyobrażenie sobie danego zdarzenia wywołuje lęk u niego<sup>254</sup>.

Tymczasem długotrwałe doświadczenie lęku uniemożliwia prawidłowe funkcjonowanie dziecka, w wielu przypadkach jest on podstawowym mechanizmem powstawania zaburzeń psychicznych. W takiej sytuacji dziecko jest blokowane przez lęki. Jego życiowa energia wykorzystywana jest na codzienne pokonywanie napięć wynikających z lęku, nie zaś na poznawanie świata, zabawę, nabywanie nowych umiejętności i wiedzy czy rozwijanie własnych zainteresowań. Dlatego przed nadmiarem lęku trzeba dziecko chronić. Istnieje bowiem poziom lęku, który niszczy i dezintegruje osobowość. W przypadku dziecka nieodpowiedni poziom lęku może całkowicie wypełnić aktywność i zdominować kontakty ze światem. Wówczas hamuje jego rozwój. Stały i silny lęk przeżywany przez nie prowadzi do wyczerpania organizmu, co obniża jego odporność i powoduje, że dziecko często choruje<sup>255</sup>.

Jednak lęk może pełnić także rolę pozytywną i twórczą w życiu, jeżeli jego natężenie nie jest nadmierne. W odpowiedniej dawce, na miarę możliwości dziecka, jest mu potrzebny, bo mobilizuje jego siły fizyczne i psychiczne do działania i wysiłku, po-

---

<sup>254</sup> Por. A. Jankowska, *Trudne tematy dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka*, dz. cyt., s. 86-88.

<sup>255</sup> Por. A. Kozłowska, *Jak pomóc własnemu dziecku?*, dz. cyt., s. 8-17; A. Kozłowska, *O trudnościach w wychowaniu dziecka*, dz. cyt., s. 41-42.

maga w przyswajaniu norm moralnych, uwrażliwia na innych oraz zabezpiecza przed niezaspokojeniem potrzeb. Gdy trudne sytuacje udaje się przezwyciężyć pomyślnie, wówczas u dziecka pojawia się pozytywne poczucie własnej wartości i zadowolenie z siebie. Dlatego ważne jest, aby rozmawiać z nim o tym, co przeżywa, czego się boi, przed czym czuje trwogę<sup>256</sup>.

Przeżywany przez dziecko lęk znajduje odzwierciedlenie w jego zachowaniu. Objawy te są bardzo różne. U niektórych dzieci występuje pod postacią zachowań agresywnych, u innych z kolei objawia się wycofaniem, nieśmiałością, brakiem aktywności i inicjatywy czy apatią. Mogą również pojawiać się pojedyncze symptomy, takie jak: bóle brzucha czy głowy, wymioty, niespokojny sen, moczenie mimowolne, zgrzytanie zębami, nerwowy śmiech, kłopoty z mówieniem, obgryzanie paznokci, drażliwość, złość lub płaczliwość czy nadmierne napięcie mięśniowe itp.

Wiele lęków pojawia się w określonych fazach rozwoju dziecka i wówczas są one prawidłowością rozwojową. To oznacza, że dziecko, by mogło rozwijać się prawidłowo, musi przejść przez pewne etapy stanów lękowych prowadzące osobę do odpowiedniej adaptacji do świata, pokazując sobie i innym, że udało się je pokonać. Wskazuje się, że każdy wiek ma swoje właściwe lęki. I tak na przykład, w wieku dwóch lat pojawiają się rozmaite lęki natury słuchowej (pociąg, odkurzacz) czy wizualnej (ciemne kolory i duże przedmioty), pięciolatek obawia się przyziemnych spraw (siniaków przy upadku z roweru) oraz ciemności i tego, że mama nie wróci do domu<sup>257</sup>. Z lęków tego typu dzieci „wyrastają”, przechodząc do następnego okresu rozwojowego<sup>258</sup>.

Przyczyny lęku u dziecka mogą być bardzo różne. Wiele z nich łączy się z środowiskiem rodzinnym. Bardzo często źródłem lęku jest pełna konfliktów i kłótni atmosfera domowa, która powoduje, że dziecko nie czuje się bezpieczne. Również odmawianie bliskości emocjonalnej dziecku przez rodziców (*Odejdź, nie przytulaj się, nie kocham cię, bo byłeś niegrzeczny!*) powoduje zachwianie jego pewności, że jest kochane i staje się źródłem lę-

---

<sup>256</sup> Por. A. Jankowska, *Trudne tematy dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka*, dz. cyt., s. 88.

<sup>257</sup> Por. K. Maciejewska, *Dziecięce lęki*, „Bliżej Przedszkola” 2008, nr 6(81), s. 19.

<sup>258</sup> Por. A. Jankowska, *Trudne tematy dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka*, dz. cyt., s. 88-91.

ku, bardzo silnych i negatywnych przeżyć<sup>259</sup>. W wielu domach stosuje się straszenie dzieci (*Uważaj, bo cię Baba Jaga porwie! Jak nie przestaniesz, to cię ten pan zabierze!*) jako metodę wychowawczą. Wówczas wyobraźnia dziecka zaczyna działać i konsekwencje są poważne. Pojawia się niepewność siebie i innych, nieokreślony niepokój, brak radości i spontaniczności, obawy przy podejmowaniu decyzji, brak wiary w sukces<sup>260</sup>.

Surowe traktowanie dziecka przez rodziców, stawianie wysokich wymagań (dotyczy to szczególnie wymagań szkolnych), powoduje u dziecka poczucie, że nigdy jego działanie nie jest zbyt dobre, by zadowolić rodziców. Towarzyszy temu lęk o utratę miłości rodziców (bo jego zachowanie, oceny szkolne są odmienne od ich oczekiwań), która powinna być niezmiennym pewnikiem w życiu dziecka bez względu na wszystko i pomimo tego, co uczyniło. Również rodzice zbyt pobłażliwi, którzy nie stawiają dziecku żadnych wymagań i nie wyznaczają granic, co można, a czego nie, kształtują u dziecka poczucie, że ono samo musi siebie kontrolować, uczyć się życia i radzić sobie z pojawiającymi się wyzwaniem, co powoduje, że traci poczucie bezpieczeństwa. Natomiast rodzice nadopiekuńczy sprzyjają powstawaniu u dziecka poczucia bezradności wobec życiowych sytuacji, gdyż starają się ochronić dziecko przed wszystkim. Wówczas dziecko nie uczy się radzenia sobie w życiu z przeszkodami i trudnościami.

Przy oswojaniu dziecięcych lęków ważne jest zrozumienie dziecka i jego lęków oraz cierpliwość ze strony rodziców i rozmowy. Zakazane jest wyśmiewanie się z jego „straszaków” czy też zawstydzanie go przed innymi. Nie wolno także karać go za to, że się boi. Warto również pamiętać, że „lęk jest zaraźliwy” i lękliwi rodzice przekazują swoje obawy kolejnemu pokoleniu. Trzeba więc, by sami popracowali nad własnymi lękami. Pomocą w okieźnaniu obaw dziecięcych mogą być również czytane baśnie i legendy, gdzie ich bohaterowie radzą sobie z różnymi trudnościami i słabościami<sup>261</sup>.

---

<sup>259</sup> Por. tamże, s. 91; por. także A. Kozłowska, *Jak pomóc własnemu dziecku?*, dz. cyt., s. 8-17; A. Kozłowska, *O trudnościach w wychowaniu dziecka*, dz. cyt., s. 41-42.

<sup>260</sup> Por. I. Obuchowska, *Kochać i rozumieć. Jak pomóc swojemu dziecku przeżyć szczęśliwe dzieciństwo*, dz. cyt., s. 135-136.

<sup>261</sup> Por. A. Jankowska, *Trudne tematy dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka*, dz. cyt., s. 92-95; por. także D. Brett, *Bajki, które leczą*, cz. 2, GWP, Gdańsk 2005, s. 41-43.



Rodzice sami są w stanie pomóc własnemu dziecku w wychodzeniu z lęku, ale muszą być przy dziecku i wspierać je. Ważne jest odwoływanie się też do własnych doświadczeń w tym zakresie. Nie można zmuszać dziecka do konfrontacji z sytuacją lękotwórczą, gdy nie jest ono do tego gotowe. W sytuacji, gdy rodzic działa i podejmuje próby pomocy, a dziecko dalej cierpi z powodu lęku, wskazana jest pomoc specjalisty.



## V. Sytuacje trudne w życiu rodzinnym

W systemowym rozumieniu rodziny wszystkie osoby w rodzinie współtworzą sieć wzajemnych relacji. Każda osoba ma swoją indywidualność, a jednocześnie nosi w sobie ślady całego systemu, bo pomiędzy jednostkami w systemie rodzinnym istnieją różnego rodzaju sprzężenia zwrotne. Zmiana dokonująca się u jednej osoby wpływa na pozostałych członków i funkcjonowanie rodziny jako całości. System rodzinny jest wówczas wyraźnie naruszony, zmienia się układ ról i zadań wszystkich członków rodziny. Łatwiej wówczas o nieprawidłowości i zaburzenia dezintegrujące rodzinę<sup>262</sup>.

### 5.1. Życie rodzinne na odległość

Wiele osób zatroskanych o dobro rodziny zadaje pytanie: „Czy możliwe jest istnienie i prawidłowe funkcjonowanie rodziny na odległość? Jaki jest ostateczny bilans emigracji zarobkowej?”.

Emigracja zarobkowa zaliczana jest do zjawisk społecznych, które towarzyszą człowiekowi od bardzo dawna<sup>263</sup>. Współcześnie do pracy za granicę wyjeżdża wielu Polaków<sup>264</sup>. Emigrujący

---

<sup>262</sup> Por. M. Ryś, *Psychologia rodziny*, art. cyt., s. 330.

<sup>263</sup> Por. M. Bugła, A. Halek, A. Matwiej, *Funkcjonowanie i relacje dziecka w rodzinie rozłączanej z powodu wyjazdu rodzica za granicę*, w: *Rodzina, diagnoza, profilaktyka i wsparcie*, red. K. Duraj-Nowakowa, U. Gruca-Miąsik, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2009, s. 233-234; por. także E. Mituła, *Rodziny pełne nie w pełni – eurosieroctwo. Opieka nad dzieckiem a emigracja zarobkowa rodziców*, w: *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2009, s. 164.

<sup>264</sup> „W maju 2002 roku przebywało za granicą 786 tys. Polaków, z czego zdecydowana większość pozostawała tam ponad rok. Najczęściej celem migracji zarobkowej były kraje europejskie (Niemcy – 294 tys., Włochy – 39 tys., Wielka Brytania – 24 tys. oraz Francja – 21 tys.), natomiast w USA i Kanadzie przeby-

małżonkowie deklarują, że robią to dla dobra rodziny, by polepszyć poziom życia, by zarobić na mieszkanie, samochód, sprzęt RTV i AGD. Jednak ostateczny bilans nie jest zgodny z pierwotnymi oczekiwaniami: okazuje się bowiem, że osoby, które wyjechały, nie chcą już wracać lub nie mają dokąd wrócić. Dlaczego?

Najczęściej za granicę do pracy nie wyjeżdża cała rodzina, a jedynie mąż lub żona, pozostawiając w domu rodzinnym współmałżonka i dzieci. Jeżeli wyjeżdża matka, to wraca ona najczęściej po uzbieraniu odpowiedniej kwoty pieniędzy potrzebnej do realizacji określonego celu. Natomiast ojciec opuszcza kraj w założeniu na dłuższy okres czasu i zazwyczaj przedłuża pobyt<sup>265</sup>. Następuje wówczas fizyczna rozłąka, która dzieli małżonków i dokonuje podziału rodziny (powstaje rodzina niekompletna, zdekompletowana, niepełna z czasową nieobecnością jednego rodzica<sup>266</sup>). Jest to trudne doświadczenie dla wszystkich członków rodzinnej wspólnoty, zmieniające normalny rytm życia rodziny. W konsekwencji wiele małżeństw się „rozsypuje”, a więź z dziećmi zostaje zerwana.

Najczęstszym powodem wyjazdu jest zła sytuacja materialna („wyjazd za chlebem”) i możliwość zdobycia lepiej płatnej pracy za granicą, a nieobecność członka rodziny ma zostać wynagrodzona później, w postaci wspólnie spędzonego czasu po powrocie, lepszego standardu życia<sup>267</sup>. Ale to nie są jedyne powody. Istnieją również przyczyny psychologiczne, do których zaliczamy brak właściwej więzi i bliskości między małżonkami, niewłaściwą komunikację lub jej brak, wzajemne pretensje i nierozwiązane konflikty oraz narastające nieporozumienia i dystans. W tej perspektywie decyzja o wyjeździe męża lub żony za granicę jawi się jako bardzo dobry pomysł, który wprowadzi pewne zmiany i nowość. Małżonkowie wówczas nie muszą zmagać się otwarcie z tymi wszystkimi problemami. Niestety, wyjazd jednego małżonka w tych okolicznościach nie stanowi dobrej prognozy dla

---

wało 187 tys. Polaków. (...) W końcu 2006 roku poza granicami Polski przebywało czasowo ok. 1 mln 950 tys. osób”. E. Mituła, *Rodziny pełne nie w pełni – eurosieroctwo. Opieka nad dzieckiem a emigracja zarobkowa rodziców*, art. cyt., s. 164.

<sup>265</sup> Por. M. Bugła, A. Halek, A. Matwiej, *Funkcjonowanie i relacje dziecka w rodzinie rozłączanej z powodu wyjazdu rodzica za granicę*, art. cyt., s. 234.

<sup>266</sup> Por. E. Mituła, *Rodziny pełne nie w pełni – eurosieroctwo. Opieka nad dzieckiem a emigracja zarobkowa rodziców*, art. cyt., s. 165.

<sup>267</sup> Por. tamże.

jakości małżeństwa i rodziny. Przeciwnie, jest to powód jeszcze większego oddalenia się, zarówno fizycznego, jak i psychicznego, między małżonkami oraz rodzicami i dziećmi.

Ponadto nie zawsze jest to wspólna decyzja małżonków, często się zdarza, że decydujący głos miały tutaj osoby trzecie: *kole-dzy go namówili*.

Wiele osób zatroskanych o dobro rodziny zadaje pytanie: „Czy możliwe jest istnienie rodziny na odległość?”. Wspólnotę rodzinną buduje wspólne dzielenie życia i bliskie bycie ze sobą w codzienności: to wspólne rozmowy, praca, odpoczynek, spędzanie wolnego czasu, troska o innych, kłótnie i kompromisy, doświadczenia. Chodzi o życie ze sobą, nie obok siebie, pod jednym dachem<sup>268</sup>. Ważne jest budowanie więzi, która wszystkim członkom rodziny daje poczucie tożsamości i bezpieczeństwa, określonego ładu i porządku, a dzieci jest w stanie ochronić przed patologią. Jednak budowanie więzi wymaga wielu starań, rozmów i czasu, którego współczesnym rodzicom – pochłoniętym zdobywaniem środków finansowych do zapewnienia odpowiedniego standardu życia – najbardziej brakuje.

Emigracja zarobkowa powoduje, że małżonkowie wchodzą w nową sytuację życiową. Dla osoby wyjeżdżającej jest to sytuacja zbliżona do życia w pojedynkę (jak kawaler/panna), bez obciążeń związanych z małżeńskimi i rodzinnymi obowiązkami, bez konieczności dopasowywania i dostosowywania się do drugiej osoby oraz rozwiązywania konfliktów poprzez dialog. W takich okolicznościach można łatwo nawiązać nową relację, bowiem naturalną potrzebą człowieka jest bliskość innych. Ma to miejsce szczególnie wtedy, gdy więź ze współmałżonkiem nie była właściwa.

Wyjazd jednego z rodziców stanowi szczególne doświadczenie także dla dzieci<sup>269</sup>. Mocno przeżywają one rozłąkę z rodzicem, którym najczęściej jest ojciec. Tęsknią i czekają. Dla rozwoju dziecka ważni są oboje rodzice. Każdy z nich inaczej kocha dziecko, opiekuje się nim, troszczy o nie, wprowadzając w świat. Więź łącząca rodziców gwarantuje poczucie bezpieczeństwa

---

<sup>268</sup> Por. Ciągłe rodzina, choć nie taka sama – rozmowa z H. Grzymałą-Moszczyńską, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2008, s. 6-7.

<sup>269</sup> Por. E. Mituła, Rodziny pełne nie w pełni – eurosieroctwo. Opieka nad dzieckiem a emigracja zarobkowa rodziców, art. cyt., s. 174-177.

i stabilizacji. Wspólnota, jaką tworzą małżonkowie, stanowi przykład życia razem i relacji partnerskiej. Gdy dziecko żyje tylko z jednym rodzicem, uczy się szybko samodzielności, bo najczęściej słyszy i doświadcza, że mama i tata niezależnie od miejsca, w którym przebywają, muszą sobie radzić sami.

Zdarza się również, że dziecko staje się partnerem dla rodzica, co jest obciążeniem ponad jego wiek i dziecięce możliwości. Wobec rodzica emigranta może ono przyjmować różne postawy, często są one przeciwstawne: może go idealizować (wówczas rodzic staje się postacią nierealną) lub może wymazać, usunąć go ze swojego życia. Dziecko potrzebuje rodzica obecnego i dostępnego, do którego może zwrócić się w potrzebie i tę pomoc otrzymać, potrzebuje przewodnika po świecie, który przekaże mu wzory zachowań, postaw, wiedzę (inną niż ta ze stron internetowych) oraz doświadczenie. Wyjazd to uniemożliwia, a drogie prezenty nie zaspokoją potrzeby bliskości. Nieobecność rodzica pociąga najczęściej za sobą zaniepokojenie, niepewność, podejrzliwość, a nawet wstyd. Skazuje na bolesną samotność.

W dobie globalizacji można oczywiście być w stałym kontakcie z bliskimi oddalonymi od nas o setki kilometrów dzięki współczesnym środkom komunikowania. Jednak one słabych i niepewnych więzi nie podtrzymują, a na pewno nie wzmocnią. E-maile, SMS-y czy komunikatory internetowe przekazują tylko suche informacje, pozbawiając je całej głębi uczuciowej i emocjonalnej. Również świat, w którym żyje dana rodzina, jest niedostępny dla kogoś żyjącego w innym miejscu. W konsekwencji najczęściej okazuje się, iż rodzina była na bieżąco w kontakcie, a jednak wiele spraw jest jej obcych i nieznanymi<sup>270</sup>.

Wydawać by się mogło, że powrót z emigracji może rozwiązać wszystkie problemy i jest dużo łatwiejszy niż sam wyjazd. Powracającemu małżonkowi wydaje się, że wraca do domu i osób, które zna. Tymczasem wszystko się zmieniło: i miejsce, i ludzie, również on sam. Dostosowanie do nowej sytuacji jest trudne dla wszystkich członków rodziny, którzy muszą wypracować nowe sposoby zachowania i bycia z sobą.

Jeżeli wyjazd za granicę jest koniecznością, małżonkowie powinni wspólnie podjąć decyzję, z którą związana jest fizyczna rozłąka. Ważne jest również konkretne wyznaczenie i określenie,

---

<sup>270</sup> Por. *Ciągle rodzina, choć nie taka sama – rozmowa z H. Grzymałą-Moszczyńską*, art. cyt., s. 7.

jak długo będzie trwać emigracja zarobkowa. Przez cały czas pobytu za granicą musi być utrzymywany kontakt i podtrzymywane relacje na różne możliwe sposoby. Chodzi nie tylko o to, by przekazywać informacje o tym, co się dzieje, ale także szczerze dzielić się swoimi doświadczeniami, przeżyciami, refleksjami i oczekiwaniami. Jednak najważniejszym warunkiem jest istnienie mocnej i bliskiej więzi między małżonkami opartej na dojrzałej miłości i przyjaźni.

## 5.2. Mamo, nie pij!

Słowa *Jestem w ciąży, Będziemy mieli dziecko* niosą ze sobą wiele emocji. Najczęściej jest to radość, spełnienie marzeń i oczekiwań, wzruszenie, ale także pojawia się niepewność i napięcie związane z troską o zdrowie i życie dziecka, gdyż mama nie chce skrzywdzić swojego nienarodzonego dziecka. Dlatego, gdy dowiaduje się o dziecku, zaczyna uważać na siebie i dbać o siebie na różnych płaszczyznach. Zdrowo je, prowadzi odpowiedni tryb życia. Ale czasem zdarza się tak, że za namową najbliższych czy nawet lekarza sięga po kieliszek wina czy inny alkohol, bo słyszy *to ci przecież nie zaszkodzi, czy to ci nawet dobrze zrobi, pomoże...* Owszem kobiecie może nie zaszkodzić, ale jej dziecku z całą pewnością – tak<sup>271</sup>. Nienarodzone dziecko pije razem z mamą, gdy jest w jej łonie.

Nie ma określonej minimalnej dawki alkoholu, która byłaby całkowicie bezpieczna dla rozwoju dziecka. Zatem nie ma takiego napoju alkoholowego, który można wypić podczas ciąży z całkowitą pewnością, że nic się nie stanie dziecku. Alkohol jest taką substancją, która może wyrządzić rozwijającemu się embrionowi, a później płodowi wiele szkód<sup>272</sup>.

Dlaczego? Ponieważ alkohol przez łożysko dostarczany jest do organizmu dziecka. Szkody, jakie wyrządzi dziecku w okresie prenatalnym, są proporcjonalne do ilości wypijanego przez kobiety alkoholu: im więcej, tym większe zagrożenie, że dojdzie

<sup>271</sup> Por. P. Raczyński, *Materiały informacyjne o Płodowym Zespole Alkoholowym FAS dla lekarzy*, PARPA, Warszawa 2005, s. 4.

<sup>272</sup> Por. H. Bee, *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 84.

do uszkodzenia. To zjawisko nie dotyczy tylko kobiet z tzw. „marginesu”. Uszkodzenia poalkoholowe, najczęściej mózgu, zdarzają się bardzo często, ponieważ w naszym kraju alkohol spożywany jest przy każdej okazji, można powiedzieć, że towarzyszy człowiekowi od narodzin aż po grób.

Z badań wynika, że około 30% kobiet w ciąży pije alkohol. Część z nich pije w pierwszych tygodniach ciąży, bo po prostu nie wie o swoim stanie. Tymczasem w pierwszych tygodniach życia rozwijający się mózg czy inne narządy wewnętrzne są najbardziej narażone na toksyczne działanie alkoholu. Właśnie wtedy dochodzi najczęściej do uszkodzenia mózgu, serca czy nerek.

Negatywne działanie alkoholu na rozwój dziecka może mieć dwojaki charakter: bezpośredni, poprzez niszczenie i zabijanie rozwijających się komórek płodu, oraz pośredni, upośledzając czynność łożyska. Spożywanie alkoholu w pierwszych trzech miesiącach ciąży jest najniebezpieczniejszym okresem, gdyż w tym czasie następuje szybki rozwój dziecka: powstają narządy, kształtuje się układ nerwowy. Wówczas wszelkie zakłócenia mogą prowadzić do nieodwracalnych zmian. W tym czasie alkohol uszkadza mózg, zaburza prawidłowy rozwój i migrację komórek, może dojść do deformacji twarzy, uszkodzenia ważnych organów (serca, wątroby) czy nawet do poronienia. W drugim trymestrze ciąży alkohol zagraża poronieniem, osłabia rozwój mózgu, mogą zostać uszkodzone komórki mięśni, gruczołów i kości. Spożywanie alkoholu przez matkę w trzecim trymestrze może prowadzić do opóźnienia przyrostu wagi dziecka, przedwczesnego porodu, także w szczególny sposób wpływa na rozwój zdolności poznawczych, koncentracji uwagi i myślenia przyczynowo-skutkowego u dziecka<sup>273</sup>.

Konsekwencją picia alkoholu przez matkę w okresie ciąży może być powstanie u dziecka zespołu chorobowego wyraźnie różnego od wszystkich innych zespołów wad wrodzonych, czyli Płodowego Zespołu Alkoholowego (FAS), gdzie występuje spowolnienie rozwoju fizycznego, upośledzenie funkcjonowania intelektualnego i społecznego oraz zaburzenia koordynacji ruchowej<sup>274</sup>.

<sup>273</sup> Por. B. Sarnacka, *Wprowadzenie w problematykę Alkoholowego Zespołu Płodowego FAS*, w: *Poznać, zrozumieć, pokochać dziecko z FAS*, Materiały z powiatowej konferencji dotyczącej Płodowego Zespołu Alkoholowego, październik 2008.

<sup>274</sup> Por. J.M. Aase, *Kliniczne rozpoznawanie Alkoholowego Zespołu Płodowego (FAS). Trudności w wykrywaniu i diagnostyce*, w: *Alkohol a zdrowie. Uszkodzenia*



Z zaburzeniami budowy ciała u dzieci z FAS wiążą się anomalie budowy twarzy i ograniczenia zakresu ruchu w stawach. Najbardziej charakterystyczny czynnik jest związany z powiekami (jedna lub obie powieki opadają), a także szerokim rozstawieniem oczu. Niezgodność ta jest spowodowana skróceniem szpar powiekowych, czyli redukcją odległości pomiędzy wewnętrznymi a zewnętrznymi kącikami oczu. Do typowego objawu syndromu FAS zalicza się także spowolniony wzrost środkowej części twarzy, co prowadzi do hipoplazji, upośledzenia obszaru pomiędzy górnymi wargami a oczami. Może on być zapadnięty lub spłaszczony, a grzbiet nosa obniżony. Kolejna cecha dotyczy rynienki nosowej. U dzieci z syndromem FAS rynienka jest gładka, wydłużona i pozbawiona grzebieni skórnych, a brzeg górnej wargi wygina się w delikatny łuk. Mogą także wystąpić defekty dotyczące stawów lub kończyn. Do typowych nieprawidłowości związanych z rękami zalicza się występowanie podłużnych fałdów na skórze dłoni, niemożność pełnego wyprostowania palca w jednym bądź kilku stawach oraz zakrzywienie brzegów palca w kierunku środkowego. W zakresie motoryki dużej można zaobserwować problemy związane z równowagą oraz brakiem koordynacji ruchowej, natomiast w zakresie motoryki małej pojawiają się problemy w ruchach palców, drzeniu zamiarowym, co utrudnia precyzyjne ruchy<sup>275</sup>.

U dzieci z FAS mogą występować trudności z odbieraniem bodźców, do których zalicza się: ból, głód i pragnienie. Pojawiają się też problemy w zakresie poczucia swojego ciała w przestrzeni, odczuwania kończyn górnych i dolnych, trudności w zrozumieniu kierunków. Dzieci te doświadczają też trudności w uczeniu się, bo występuje u nich deficyt uwagi i pamięci, trudności z gromadzeniem i wykorzystywaniem informacji, zapamiętywaniem. Ponadto dzieci te posiadają wadliwą percepcję wzrokową, brakuje im stabilności emocjonalnej, bywają nadaktywne, mają trudności ze skupieniem się. Słowo lub informacja są znane dziecku, jednak nie jest ono w stanie wykorzystać posiadanej wiedzy w określonych sytuacjach. Dlatego potrzebują ciągłego

---

*płodu wywołane alkoholem*, red. M. Ślósarska, PARPA, Warszawa 1998, s. 1-2.

<sup>275</sup> Por. T. Jadcak-Szumilo, *Neuropsychologiczny profil dziecka z FASD. Studium przypadku*, Wydawnictwo Edukacyjne PARPA MEDIA, Warszawa 2008, s. 13-20; por. także J.M. Aase, *Kliniczne rozpoznawanie Alkoholowego Zespołu Płodowego (FAS). Trudności w wykrywaniu i diagnostyce*, art. cyt., s. 3-4.

przypominania o czynnościach dnia codziennego, uczą się wolniej, brak im motywacji, mają trudności z pojęciem czasu i pieniądza<sup>276</sup>.

Dzieci z FAS mają także istotne problemy z rozwojem języka i komunikacją, szczególnie u małych dzieci łatwo można dostrzec opóźniony rozwój mowy. Nie potrafią one wykorzystywać języka w skomplikowanych sytuacjach społecznych. Brak im podstawowych zdolności komunikacyjnych, sprzyjających funkcjonowaniu w grupie rówieśniczej. Mają kłopoty z rozumieniem metafor i emocjonalnych kontekstów języka. Z powodu uszkodzenia prawej półkuli mózgu dzieci mają problemy z porozumiewaniem się, ponieważ występują u nich trudności ze zrozumieniem kontekstu wypowiedzi, melodii i tonu głosu oraz gestów i wyrazu twarzy. Dosłownie rozumieją i używają pojęć, nie rozumieją żartów<sup>277</sup>.

W zakresie rozwoju społecznego patologia dotyczy zachowania dzieci, które nie potrafią postępować według norm społecznych. Ponadto nie są w stanie przewidzieć konsekwencji swoich działań i zachowań, ponieważ nie poddają ich refleksji i przemyśleniu. Nie rozumieją relacji otoczenia i nie rozumieją zasad panujących w społeczeństwie. Miewają niekontrolowane napady złości i agresji<sup>278</sup>.

Powyższe problemy dzieci z FAS wynikają z specyficznych uszkodzeń centralnego układu nerwowego oraz mózgu, które są efektem spożywania alkoholu przez matkę będącą w ciąży. Alkohol przenika wówczas przez łożysko i jest całkowicie wchłaniany przez dziecko, które uszkadza. W rozwoju fizycznym, emocjonalnym i społecznym dziecka z FAS istnieje duża dysproporcja, co w konsekwencji powoduje, że są dzieci, które będą w stanie samodzielnie radzić sobie w życiu, a inne będą całkowicie uzależnione od swoich opiekunów przez całe życie.

---

<sup>276</sup> Por. M. Klecka, *Ciąża i alkohol. W trosce o Twoje dziecko*, PARPA, Warszawa 2007, s. 27.

<sup>277</sup> Por. T. Jadczyk-Szumilo, *Neuropsychologiczny profil dziecka z FASD. Studium przypadku*, dz. cyt., s. 27.

<sup>278</sup> Por. M. Klecka, *Ciąża i alkohol. W trosce o Twoje dziecko*, dz. cyt., s. 27.

### 5.3. Cierpienie w zaciszu czterech ścian – przemoc domowa

„Każdy człowiek ma prawo do życia w środowisku rodzinnym wolnym od przemocy, która jest naruszeniem praw i dóbr osobistych. Każdy człowiek ma prawo do przeciwdziałania przemocy w rodzinie”<sup>279</sup>.

Przemoc domowa ma różne oblicza<sup>280</sup>, zawsze jednak jest zamierzonym działaniem człowieka wykorzystującym przewagę siły, skierowanym przeciwko członkom rodziny, naruszającym ich prawa i dobra osobiste (godzi w ich prawo do życia i zdrowia), powodującym cierpienie i szkody (fizyczne uszkodzenie ciała, lęki i depresje), w tym także moralne<sup>281</sup>. Działalność sprawcy nie jest przypadkowa. Przemoc jest procesem, nie pojawia się nagle i znienacka, lecz tworzy cykle<sup>282</sup>. Rzadko jest jednorazowym epizodem, ma tendencje do powtarzania się, a niepowstrzymana przybiera na sile, staje się gwałtowniejsza. Zawsze jest ktoś dominujący i kontrolujący, a drugi uległy, bo przemoc osłabia lub powoduje brak zdolności do samoobrony wobec przeważającej siły lub władzy kata. Sprawca jest odpowiedzialny za przemoc bez względu na to, co uczyniła ofiara<sup>283</sup>. „Z punktu widzenia prawa jest to przestępstwo, którego odmiany określone są w różnych kodeksach i odpowiednio karane”<sup>284</sup>.

Zwykle występują dwie odmiany przemocy: „chłodna” i „gorąca”. Przemoc chłodna polega na zrealizowaniu określonego scenariusza przemocy, który może być zakorzeniony w obyczajach i kulturze oraz w pewnym wpojonym modelu psychologicznym,

<sup>279</sup> Polska Deklaracja w Sprawie Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie.

<sup>280</sup> Por. J. Biała, *Zagrożenia w wychowaniu dziecka we współczesnej rodzinie polskiej*, dz. cyt., s. 52-54.

<sup>281</sup> Por. A. Złota, *Poradnik prawny dla służby zdrowia. Jak pomóc dziecku krzywdzonemu*, Fundacja Mederi – pomóżmy dzieciom, Warszawa 2005, s. 8.

<sup>282</sup> Por. *Przemoc w rodzinie. Poradnik dla osób pomagających ofiarom przemocy. Informator opracowany w ramach przyjętego przez Sejmik Województwa Małopolskiego – Małopolskiego Programu Polityki Prorodzinnej na lata 2004-2007*, red. B. Dąbrowska, M. Kiełkiewicz, PZU „DRUKMAR”, Kraków 2004, s. 6.

<sup>283</sup> Por. A. Krata, ... *i ślubuję Ci Przemoc*, „Charaktery. Magazyn psychologiczny” 11(130) 2007, s. 28-29.

<sup>284</sup> J. Mellibruda, *Krzywdzenie nie naj-bliższych*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2008, s. 57.

który został utrwalony jako swoisty wzór postępowania wynikający z doświadczeń „na własnej skórze”, często przenoszony z pokolenia na pokolenie („dorośli są władcami swoich dzieci”). Temu rodzajowi przemocy najczęściej nie towarzyszy atak furii i gniewu czy chęć zniszczenia lub zaszkodzenia komuś. Ma tu miejsce realizacja określonej roli, która wiąże się z krzywdzeniem. Najczęściej sprawca z tego powodu czuje się usprawiedliwiony, a jego postępowanie jest – według niego – uzasadnione. Natomiast przemoc gorąca wiąże się z frustracją i niemocą. Występują tutaj ataki furii, agresji i wściekłości, które są potężną i ślełą siłą, która może zawładnąć człowiekiem. Przemoc ta jest widoczna, szybko się pojawia i po „wyładowaniu” znika, ale się powtarza<sup>285</sup>.

Można też wskazać na przemoc fizyczną, psychiczną (emocjonalną) i seksualną, bo przemoc to nie tylko uszkodzenie ciała, to również nieustanny lęk, zastraszanie, szantażowanie i groźby.

Przemoc domowa z reguły powtarza się według określonej i zauważalnej prawidłowości. Cykl przemocy składa się z trzech, niezależnych od siebie faz o zmiennym natężeniu i czasie trwania. Mogą one trwać przez wiele lat<sup>286</sup>:

1. *Faza narastania napięcia*. Na tym etapie sprawca jest napięty i stale poirytowany, dlatego narastają sytuacje konfliktowe. Ich przyczyny mogą tkwić poza rodziną, często są to drobniactwa. Awantury powstają z byle czego, towarzyszy temu nadużywanie alkoholu, narkotyków czy innych substancji zmieniających świadomość. Zaczyna pojawiać się agresja. Sprawca prowokuje kłótnie, poniżając innych, poprawia swoje samopoczucie. Staje się coraz bardziej przerażający, niebezpieczny i coraz mniej panuje nad swoją złością. Natomiast ofiara na różne sposoby stara się wyciszyć i opanować sytuację: uspokaja, przeprosza, prosi, spełnia wszelkie jego zachcianki, wypełnia wszystkie obowiązki, co więcej ciągle zastanawia się,

---

<sup>285</sup> Por. *Przemoc w rodzinie. Poradnik dla osób pomagających ofiarom przemocy. Informator opracowany w ramach przyjętego przez Sejmik Województwa Małopolskiego – Małopolskiego Programu Polityki Prorodzinnej na lata 2004-2007*, red. B. Dąbrowska, M. Kielkiewicz, dz. cyt., s. 7-8; por. także J. Mellibruda, *Krzywdzenie nie naj-bliższych*, art. cyt., s. 57-58.

<sup>286</sup> Por. *Przemoc w rodzinie. Poradnik dla osób pomagających ofiarom przemocy. Informator opracowany w ramach przyjętego przez Sejmik Województwa Małopolskiego – Małopolskiego Programu Polityki Prorodzinnej na lata 2004-2007*, red. B. Dąbrowska, M. Kielkiewicz, dz. cyt., s. 6.

co jeszcze może zrobić, by uszczęśliwić, poprawić humor i zahamować wyrządzanie krzywdy. Najczęściej płaci za to cenę w formie różnych dolegliwości somatycznych: bóle głowy, brzucha, bezsenność czy utrata apetytu, lub wpada w apatię albo staje się nerwowa i pobudzona. Wiąże się to z narastaniem napięcia, które z czasem jest nie do zniesienia.

2. *Faza gwałtownej przemocy.* W tej fazie następuje wybuch agresji, sprawca staje się gwałtowny, nieobliczalny, wpada w szał, bije, wyładowuje swoją energię, nie zwracając uwagi na krzywdę innych. Staje się katem. W związku z tym pojawiają się siniaki, podbite oczy, połamane kości, śmierć. Ofiara nadal stara się uczynić wszystko, by zmniejszyć wściekłość partnera, tymczasem ona coraz bardziej narasta. Pojawia się poczucie bezradności i niemocy. Najczęściej po zakończeniu wybuchu przemocy ofiara jest w szoku, że została pobita przez najbliższą dla niej osobę. Przeżywa wstyd, strach, przerażenie, złość i poczucie niemocy. Wtedy najczęściej ma miejsce interwencja, gdyż ofiary decydują się na szukanie pomocy.
3. *Faza miodowego miesiąca.* Jest to czas skruchy, przeproszenia i okazywania miłości. Sprawca po wyładowaniu złości uświadamia sobie, że przesadził i nagle staje się inną osobą. Próbuje załagodzić sytuację, dlatego przeprosza, obiecuje poprawę, zarzeka się, że to, co się stało, to był jednorazowy incydent i nigdy się to już nie powtórzy. Szuka usprawiedliwienia dla tego, co zrobił. Staje się uczynny, miły, „do rany przyłóż”. Przynosi kwiaty, kupuje prezenty, rozmawia, pomaga, dba o ofiarę, obiecuje. Udowadnia, że kocha. Ofiara zaczyna wierzyć w tę przemianę, bo tak naprawdę właśnie tego pragnie. Czuje się kochana. Już nie chce szukać pomocy, chce być ze sprawcą. Oboje zachowują się jak zakochana para. Życie staje się piękne i pełne nadziei, ale niestety faza miodowego miesiąca przemija i... z błahego powodu narasta napięcie i wszystko zaczyna się od nowa, co więcej najczęściej przemoc w następnym cyklu jest gwałtowniejsza i za każdym razem narasta. Trzeba to przerwać!

Dla wielu małżeństw agresja skierowana przeciwko mężowi czy żonie jest podstawą istnienia ich związku. Życie w takiej perspektywie jest ciężkie i wręcz niemożliwe, a oni trwają. Zachowanie ofiar często bywa niezrozumiałe, zmienne pod względem emocjonalnym. Ma to związek z przebywaniem w sytuacji

zagrożenia przez długi czas, z doświadczaniem lęku, cierpienia i bezsilności.

Niektóre ofiary tkwią w takim związku, bo myślą, że nie zasługują na miłość czy szczęście (*nikt nigdy mnie nie kochał*), inne zaprzeczają zjawisku *to nie jest przemoc*, niektóre twierdzą, że *zasłużyły sobie* na takie traktowanie, bo się zbyt mało starają. Jeszcze inna grupa przyjmuje postawę *muszę zrobić wszystko, by się to nie powtórzyło*. Często ofiary decydują się na takie życie, bo nie znają innego, zatem według nich lepsze znane zło niż obce dobro. Inny powód, dla którego zostają z katem, to iluzja, że się to więcej nie powtórzy lub branie winy na siebie (*zmusiłam go do tego*). Niektóre ofiary przemocy mają nadzieję, że ich miłość i cierpliwość zmieni sprawcę na lepsze. Wiele z nich uważa, iż w pojedynkę nie uda wychować się dzieci, jeszcze inne boją się, że gdy odejdą, wówczas czeka je śmierć (*on mnie zabije*)<sup>287</sup>.

Tymczasem przemoc domowa może być rozwiązana w różny sposób, jednak bez pomocy z zewnątrz ofiara utrwalonej przemocy nie ma możliwości wyrwania się z tej pułapki i ratowania siebie oraz najbliższych. Ważne jest przerwanie przemocy, niezbędne są także miejsca, w których ofiary przemocy będą mogły się schronić z dziećmi i otrzymają także pomoc psychologiczną oraz będą mogły podjąć pracę nad zmianą własnego życia<sup>288</sup>.

#### 5.4. Wychowanie dziecka w rodzinie niepełnej

Doświadczenie miłości macierzyńskiej i ojcowskiej stanowi ważne doświadczenie w życiu człowieka dla kształtowania jego osobowości, a szczególnie w odniesieniu do budowania prawidłowego obrazu własnej osoby. Dziecko potrzebuje aktywnej obecności obojga rodziców, gdyż wnoszą oni w proces jego rozwoju ważne i niejednakowe wartości swojej osobowości. Rodzice w tym względzie wzajemnie się uzupełniają, gdyż potomek od mamy

---

<sup>287</sup> Por. *Przemoc w rodzinie. Poradnik dla osób pomagających ofiarom przemocy. Informator opracowany w ramach przyjętego przez Sejmik Województwa Małopolskiego – Małopolskiego Programu Polityki Prorodzinnej na lata 2004-2007*, red. B. Dąbrowska, M. Kielkiewicz, dz. cyt., s. 3-5.

<sup>288</sup> Por. J. Mellibruda, *Krzywdzenie nie naj-bliższych*, art. cyt., s. 61.

otrzymuje takie bodźce, których nie dostanie od ojca<sup>289</sup>. Matka daje oparcie, zaspokaja potrzeby tkliwości i serdeczności, jest pierwszym przewodnikiem wprowadzającym dziecko w życie codzienne i społeczeństwo dorosłych oraz w świat wartości duchowych. Natomiast ojciec jest reprezentantem dla dziecka nieco innego bieguna, mianowicie świata materialnego. Jest niejako duchową ością rodziny i jej prawodawcą. Swoją postawą reprezentuje raczej praktyczną użyteczność, energię, odwagę, uczciwość. Dlatego dla prawidłowego procesu wychowania dziecko potrzebuje obojga rodziców<sup>290</sup>. Prawidłowo funkcjonująca rodzina ze swoim stałym składem osobowym daje dziecku poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji oraz jest ważnym elementem równowagi.

Z roku na rok wzrasta liczba rodzin niepełnych, w tym samotnych matek, które wychowują małe dzieci wzrastające z jednym wzorcem osobowym. Współcześnie małżeństwa rozpadają się na skutek różnorodnych przyczyn. Najczęściej jest to śmierć współmałżonka, inny powód to rozwód czy separacja oraz porzucenie rodziny (dezercja). Przyczyną samotnego macierzyństwa jest też urodzenie dziecka pozamałżeńskiego (rodziny niezamężnych matek z wyboru lub z przypadku) oraz charakter pracy rodzica, pobyt w szpitalu czy zakładzie karnym<sup>291</sup>. Więcej jest samotnych matek wychowujących dzieci niż samotnych ojców.

Z jednej strony różnorodne przyczyny samotnego macierzyństwa przyczyniają się do powstania różnych okoliczności życia rodziny, a z drugiej – badacze dopatrują się cech wspólnych łączących te rodziny. Charakteryzuje je bowiem gorsza w porównaniu z rodzinami pełnymi sytuacja materialna, gdyż jedynym żywicielem jest kobieta. Ponadto występuje przeciążenie matki obowiązkami wynikającym z opieki i wychowania oraz utrzymania rodziny. Mają miejsce także zaburzone procesy socjalizacji dziecka na skutek braku wzorca osobowego. Te rodziny dotyka również problem ograniczenia kontaktów rodziny z otoczeniem zewnętrznym oraz zawężenie ruchliwości społecznej całej rodziny (np. wspólny wyjazd na wakacje)<sup>292</sup>.

<sup>289</sup> Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, dz. cyt., s. 87-88.

<sup>290</sup> Por. S. Kawula, *Kształt rodziny współczesnej. Szkice familologiczne*, dz. cyt., s. 101, 113, 117.

<sup>291</sup> Por. tamże.

<sup>292</sup> Por. tamże, s. 103.

Wszystkie te przyczyny kształtują odmienne warunki dla rozwoju i wychowania dziecka przez samotną matkę czy ojca. Wiąże się to zarówno z okolicznościami, które poprzedzały rozpad rodziny, jak i z tymi, które nastąpiły później<sup>293</sup>. Ponieważ rozwód „nie jest wydarzeniem statycznym, lecz można go określić jako serię przemian modyfikujących życie osób z nim związanych. Zmiany te są dynamiczne, gdyż żadna rodzina nie znajduje się w miejscu, lecz istnieje w splocie wielu zdarzeń. (...) Największa zmiana przeważnie dotyczy kontaktów dzieci z ojcem, bo zwykle on wyprowadza się z domu”<sup>294</sup>. W sytuacji rozwodu dziecko najczęściej doświadcza poważnych kłótni i konfliktów małżeńskich powiązanych z trudnymi sytuacjami domowymi, a później na ogół ma miejsce zerwanie kontaktu dziecka z ojcem, bo on najczęściej odchodzi z domu, zakłada nową rodzinę, bo „lepiej poradzimy sobie bez niego”. Dziecko doświadcza wówczas porzucenia.

Konsekwencje rozwodu dotyczą najczęściej silnych emocjonalnych napięć związanych z rozpadem związku rodziców, czemu towarzyszy także trauma sprawy rozwodowej. Zarówno u dzieci, jak i dorosłych pojawia się obniżenie samooceny i poczucia wartości. Charakterystyczne jest także u dorosłych poczucie winy wobec bliskich i dzieci oraz poczucie życiowej porażki. Inaczej konsekwencje rozwodu odbierają mężczyźni, a inaczej kobiety i w związku z tym podejmują różne strategie radzenia sobie z zaistniałą sytuacją<sup>295</sup>.

Gdy dziecko przeżyło śmierć jednego z rodziców, wówczas doświadcza lęku o życie drugiego opiekuna i przeżywa żalobę, czas smutku, rozpacz i bólu. Ale czas leczy rany i z czasem uczucia smutku i cierpienia tracą na sile. Śmierć rodzica powoduje, że dziecko nie ma z nim kontaktu, ale pamięć o nim częściowo kompensuje ten brak. W tym przypadku dziecko zwykle wzrasta w atmosferze pozytywnych wspomnień o zmarłym ojcu, często idealizuje zmarłego. Jak dziecko poradzi sobie ze stratą bliskiej osoby, zależy od jego wieku oraz od jakości opieki

---

<sup>293</sup> Por. A. Czepiga, *Tylko mama i ja*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2008, s. 8.

<sup>294</sup> S. Rydz, *Psychologiczne skutki samotnego rodzicielstwa*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, dz. cyt., s. 155-156.

<sup>295</sup> Por. tamże, s. 156-157.



i wsparcia, które otrzyma w tym czasie, znaczenie ma również rodzaj relacji, jaki łączył je ze zmarłą osobą.

Powszechnie uznaje się, że dziecko wychowywane bez taty ma trudniejsze warunki do rozwoju. Mimo usilnych starań podejmowanych przez samotne matki tych trudności nie da się pokonać i wyeliminować. Jedynym rozwiązaniem jest ich ograniczenie oraz łagodzenie ich wpływów. Trzeba pamiętać, że córka wzrasta bez osobowego wzoru ojca, a to może pociągnąć za sobą trudności w pełnieniu przyszłych ról związanych z płcią (żony/matki). Przebieg rozwoju dziecka w rodzinie niepełnej zależny jest w znacznym stopniu od dojrzałości mamy oraz od tego, w jaki sposób radzi ona sobie z samotnością po rozstaniu z mężem. Gdy matka ma dobry i zdrowy stosunek do rzeczywistości oraz do siebie, wówczas może pomóc córce i sobie w przeżyciu trudnych chwil<sup>296</sup>.

Najczęściej, gdy brakuje kontaktu z ojcem, relacja z mamą staje się dla dziecka jedyną relacją znaczącą, poprzez którą dziecko identyfikuje, kim jest dla drugiej osoby, co kształtuje jego podmiotowość, samoświadomość oraz samoocenę. Stąd brak ojca doświadczany jest przez córkę najczęściej jako bolesne opuszczenie, czy nawet zdrada. Gdy córka jest jeszcze dzieckiem, nie rozumie problemów świata dorosłych i nie wie, dlaczego ojciec pozostawił ją i mamę. W konsekwencji może przypisać sobie winę rozstania rodziców. To poczucie winy staje się dla niej uczuciem destruktywnym i niszczącym. Powoduje bowiem nieśmiałość, ucieczkę oraz nieuzasadnione poczucie wstydu.

Ojcowie dla swych córek są pierwszymi ważnymi mężczyznami w ich życiu. Dlatego nie jest dobrze, gdy ojciec odchodzi i opuszcza córkę. Zostaje ona pozbawiona wzorca rozwojowego, traci poczucie bezpieczeństwa, akceptacji i miłości. Odebranie jej tego zawsze rodzi cierpienie i uraz.

Dla córki w okresie dojrzewania ojciec to bezpieczny mężczyzna, w odniesieniu do którego kształtuje swoją kobiecość i sprawdza atrakcyjność. W tym okresie młodzież stawia pytania o swoją tożsamość. Adresatami tych pytań są przede wszystkim rodzice. Ich odpowiedzi na poziomie słów i postaw są niezwykle ważne, gdy ich zabraknie, wówczas są braki w obrazie siebie. Młodzi doświadczają kryzysu tożsamości i mają niską samoocenę.

<sup>296</sup> Por. A. Czepiga, *Tylko mama i ja*, art. cyt., s. 9

Córki, które wychowywały się bez ojca, bardzo często przejawiają niezręczność w kontaktach z innymi, zahamowanie i nadmierne skrępowanie w relacjach męsko-damskich. Mają też problemy z przystosowaniem się do nowych sytuacji. Z trudem proszą o pomoc, gdy jej potrzebują<sup>297</sup>.

Zdarza się, że brak ojca skłania córkę do zwrócenia się w kierunku matki. Staje się ona jej opiekunką, „matką swojej matki”. Jest jej bezwzględnie posłuszna, przejmuje szereg obowiązków domowych. O ojcu nic nie mówi, aby nie ranić i smucić mamy, która najczęściej nie radzi sobie z problemami i nagromadzonymi uczuciami złości, rozczarowania i frustracji po rozstaniu. Bywa również rozchwiana emocjonalnie. W takich okolicznościach córka już nawet nie myśli o ojcu, a w konsekwencji mężczyźni zaczyna postrzegać na sposób swojej mamy, czyli jako takich, którym nie należy ufać, którzy oszukują, obiecują i nie dotrzymują słowa, którzy porzucają. Często ucieka z takiego świata w świat fantazji, książek i nauki. A tam spotyka mężczyzn romantycznych i rycerskich, dalekich od realnego obrazu.

Inne dziewczyny będą radziły sobie z brakiem ojca w odmienny sposób, zupełnie przeciwstawny. Będą obwiniały matkę za zaistniałą sytuację, kłóciły się z nią, uciekały od niej, przejawiały zachowania agresywne, sięgały po alkohol czy narkotyki, podejmowały inicjację seksualną, by wyrwać się z zaistniałej rzeczywistości i czuć się lepiej. Te zachowania są konsekwencją postaw rodziców.

Negatywne konsekwencje braku ojca można i trzeba zmniejszać. Warto mieć na uwadze, że matki, często chcąc zrekomensować brak drugiego rodzica, stają się nadopiekuńcze albo skłonne do dominacji nad dzieckiem, by móc nim kierować i kontrolować je. Tymczasem ważną kwestią jest rozumna miłość swojego dziecka i rozpoznawanie jego aktualnych potrzeb. Dziecko, gdy jest małe, potrzebuje bliskości i prowadzenia, ale z czasem trzeba mu pozwolić na coraz większą samodzielność i pójście własną drogą. Co ważne, trzeba z córką rozmawiać, by nie obarczała siebie winą za zaistniałą sytuację. Potrzebuje ona szczególnego wsparcia i zainteresowania jej sprawami, osiągnięciami oraz pragnieniami, by mogła odnaleźć siebie w tych trudnych okolicznościach. Warto podejmować wysiłki, by miała

---

<sup>297</sup> Por. tamże.

pozytywny obraz siebie, by dobrze o sobie myślała oraz jeżeli jest to możliwe – by utrzymywała kontakt z ojcem.

### 5.5. W obliczu choroby – rodzina z dzieckiem chorym przewlekle

Przewlekła choroba wywołuje w życiu rodziny poważny kryzys. Zmianie ulega zwykle system wartości i rytm życia. Członkowie muszą poradzić sobie z lękiem, niepewnością, żalem, bezsilnością i przeciążeniem obowiązkami.

Taka choroba pociąga za sobą poważne konsekwencje zarówno w życiu samego dziecka, jak i całej rodziny. Niesie ze sobą zachwianie homeostazy wewnątrzrodzinnej<sup>298</sup>. U dziecka wywołuje nie tylko zaburzenia czynności organizmu, ale również zmienia jego psychiczne i społeczne funkcjonowanie (np. pojawiają się nieprawidłowe zachowania, negatywne emocje). Oddziałuje na sferę jego potrzeb, które mogą zostać niezaspokojone (np. rozłąka z najbliższymi na skutek hospitalizacji uniemożliwia zaspokojenie potrzeby miłości czy bezpieczeństwa), a to prowadzi do drażliwości, frustracji, czasem agresji. Zmienia się sposób myślenia o życiu i świecie. Rodzi się wiele wątpliwości.

Pojawienie się przewlekłej choroby w rodzinie wymaga od wszystkich przystosowania się do nowej sytuacji. Reakcje członków rodziny na pojawienie się takiej choroby są złożone i zindywidualizowane. Są one uzależnione od osobowości danej osoby, jej więzi z chorym, wrażliwości itp. Reakcja dziecka zaś na „tę” wiadomość zależy od jego wieku, poziomu dojrzałości emocjonalnej, struktury rodziny, panującej w niej atmosfery czy układów, postaw rodziców. Skutkiem złożonych reakcji może być albo kryzys rodziny i jej rozbitcie, albo wzmocnienie rodzinnych więzi.

Doświadczenia rodzinne związane z przewlekłą chorobą tworzą swoisty proces, który zawiera określone fazy. Pierwsza z nich to tzw. wstrząs psychiczny (emocjonalny szok), kiedy rodzice nie są w stanie pogodzić się z przekazaną im diagnozą.

---

<sup>298</sup> Por. D. Kurpiel, *Jakość życia osób dorosłych z mózgowym porażeniem dziecięcym a funkcjonowanie systemu rodzinnego*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, dz. cyt., s. 165-166.

Mają poczucie, że ich świat się zawalił. Życie rodzinne i zawodowe ulega nagle zaburzeniu. Na tym etapie nie potrafią podjąć racjonalnych działań i rozwiązań<sup>299</sup>.

Potem występuje faza rozpacz („kryzysu emocjonalnego”). Wówczas rodzice rozpamiętują swoje nieszczęście. Dręczy ich poczucie krzywdy: *dlaczego my?* Mają poczucie klęski życiowej i alienacji oraz żal do całego świata<sup>300</sup>. Obwiniają wszystkich wokół i siebie. Czują się bezradni i zagubieni w sytuacji, która jest ich udziałem. Często pada stwierdzenie, że to kara boska. Na tym etapie ważna jest odpowiednia postawa wobec lekarzy, którzy oczekują od rodziny współpracy. Chodzi o postawę racjonalną i odpowiedzialną: ani zbyt nieufną, ani też zbyt uległą.

Z czasem rodzice oswiają się z myślą o chorobie ich dziecka. Następuje wtedy etap pozornego przystosowania, zamyka się on w uruchamianiu silnych mechanizmów obronnych przez system rodzinny. Rodzice poszerzają wiedzę na temat choroby, by łatwiej było im zrozumieć, co dzieje się z ich dzieckiem i zapewnić mu jak najlepszą opiekę medyczną i emocjonalne wsparcie. Owo odnalezienie się w sytuacji, jaka ich spotkała, może mieć jednak charakter pozorny. Zdarza się, że ich działania nie mają nic wspólnego z racjonalizmem, bo są przekonani, że sami znajdą rozwiązanie swojej trudnej sytuacji. Dlatego często na tym etapie sięgają po niekonwencjonalne sposoby leczenia, rezygnując z zaleceń specjalisty. Mogą również zmieniać dawkowanie leków<sup>301</sup>.

Ostatnia faza to konstruktywne przystosowanie. Większość rodziców odzyskuje w tym czasie równowagę emocjonalną i psychiczną, a w konsekwencji przejawia racjonalną postawę wobec chorego dziecka. Może oczywiście powracać stan rozpacz czy depresji, najczęściej gdy następuje chwilowe pogorszenie stanu zdrowia dziecka. Konstruktywne przystosowanie rodziców jest

---

<sup>299</sup> Por. tamże, s. 166; por. także D. Smykowska, *Rodzina wychowująca dziecko z niepełnosprawnością*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, dz. cyt., s. 183.

<sup>300</sup> Por. D. Kurpiel, *Jakość życia osób dorosłych z mózgowym porażeniem dziecięcym a funkcjonowanie systemu rodzinnego*, art. cyt., s. 166; por. także D. Smykowska, *Rodzina wychowująca dziecko z niepełnosprawnością*, art. cyt., s. 183-184.

<sup>301</sup> Por. D. Kurpiel, *Jakość życia osób dorosłych z mózgowym porażeniem dziecięcym a funkcjonowanie systemu rodzinnego*, art. cyt., s. 166; por. także D. Smykowska, *Rodzina wychowująca dziecko z niepełnosprawnością*, art. cyt., s. 183-184.

możliwe, jeżeli zrozumieją istotę choroby i skupią się na aktualnych potrzebach dziecka. Jest to tym łatwiejsze, jeżeli rodzice są zgodnym i wspierającym się małżeństwem oraz otrzymują wsparcie od najbliższej rodziny<sup>302</sup>.

Zjawisko choroby w rodzinie często staje się przyczyną wielu nieporozumień i konfliktów. Wiąże się to z różnorodnym stosunkiem do choroby oraz indywidualnymi sposobami reagowania na ciężką sytuację. Najczęściej rodzice, między którymi występuje wiele nieporozumień, obwiniają się wzajemnie za chorobę dziecka. Może wówczas dojść nawet do rozpadu małżeństwa i rodziny. Wielokrotnie się jednak zdarza, że taka sytuacja łączy rodziców, wzmacniając ich małżeńskie więzi i ułatwiając pokonywanie trudności.

W tym trudnym dla całej rodziny czasie rodzice nie powinni rezygnować z normalnego życia. Powinni po prostu być rodzicami, którzy właściwie pełnią swoje funkcje, dbając o edukację dziecka i jego rozwój. Pod pretekstem choroby nie wolno im spełniać wszelkich jego zachcianek. Niestety, najczęściej rodzice wobec chorego dziecka przejawiają nadopiekuńczość i postawę nadmiernej pobłażliwości, by zmniejszyć niepokoje jego życia i cierpienie. Myślą, że są w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby dziecka. W konsekwencji jego poczucie bezpieczeństwa zostaje zachwiane, proces usamodzielniania i niezależności przebiega niewłaściwie, dziecko ma problemy z kontrolowaniem reakcji emocjonalnych, nie przyswaja sobie norm społecznych i moralnych. Jego rozwój jest zaburzony.

W sytuacji choroby przewlekłej rodzice mogą również przyjmować postawę unikania lub odrzucenia<sup>303</sup>. Występują one zwykle wtedy, gdy w rodzinie istnieją osłabione lub zerwane więzi. Wówczas rodzice najczęściej reagują złością i przejawiają wrogi stosunek do dziecka, nie okazują mu bliskości i wsparcia, w swoich działaniach stosują surową dyscyplinę, separują dziecko od reszty rodziny i rówieśników, zaniedbują je. Może to wynikać też z braku wiedzy na temat choroby i sytuacji

---

<sup>302</sup> Por. D. Kurpiel, *Jakość życia osób dorosłych z mózgowym porażeniem dziecięcym a funkcjonowanie systemu rodzinnego*, art. cyt., s. 166; por. także D. Smykowska, *Rodzina wychowująca dziecko z niepełnosprawnością*, art. cyt., s. 184.

<sup>303</sup> Por. D. Domińska-Werbel, *Rodzinnie uwarunkowania strategii radzenia sobie w sytuacjach trudnych*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, dz. cyt., s. 212.

chorego dziecka oraz z przeciążenia długotrwałą opieką i odpowiedzialnością.

Specyficzna jest także sytuacja rodzeństwa chorego dziecka. Rodzeństwo, które otrzymuje mniej zainteresowania i pomocy od rodziców skoncentrowanych na chorym, może czuć się mniej ważne i doświadczać sprzecznych uczuć wobec brata lub siostry – współczucia, złości, zazdrości. Ponieważ zwykle tym dzieciom stawiane są nadmierne wymagania, mogą czuć się zaniedbane emocjonalnie, pozbawione opieki i troski. Niewątpliwie choroba wyznacza rytm życia rodziny, ale rodzina nie może być mniej ważna niż chore dziecko. Dlatego rodzice powinni zachować taką samą postawę jak dawniej, by nie dawać braciom i siostram chorego powodu do zazdrości. Potrzeba tutaj wiele rodzicielskiej mądrości, by w rodzinie dominowała spokojna i serdeczna atmosfera, a życie rodzinne nie koncentrowało się wyłącznie na chorobie.

Istotne jest, by w tej bardzo trudnej sytuacji, jaką jest przewlekła choroba dziecka, rodzice pozostali autentyczni, by pamiętali, że są wzorem i oparciem dla wszystkich dzieci. Choremu dziecku powinni pokazywać, że przejmują się chorobą i cierpieniem, ale równocześnie muszą uważać, by przez swoje zachowanie nie powiększali jego niepokoju. Bowiem z jednej strony dziecko chore wpływa na funkcjonowanie rodziny, koncentrując zwykle na sobie uwagę i czas wszystkich jej członków, ale z drugiej strony rodzina wpływa na stan chorego i przebieg jego choroby, pomagając mu przebrnąć przez bolesne chwile.

## Zakończenie

Rodzina powinna być miejscem, gdzie każdy człowiek, a przede wszystkim dziecko, czuje się bezpiecznie i ma szansę prawidłowo się rozwijać, bo doświadcza miłości i akceptacji. Nie zawsze jednak tak się dzieje. Coraz częściej można usłyszeć o przypadkach, gdzie rodzice nie radzą sobie z wychowaniem dzieci, z różnych powodów. Często dlatego, że nie rozumieją swojej roli, dlatego że brak im odpowiednich umiejętności i wiedzy, dlatego że są bezradni. Istnieje ścisła zależność między postępowaniem rodziców a zachowaniem ich dzieci.

Nieprawidłowe postawy i społeczne zachowania młodego pokolenia mają często swoje źródła w negatywnych doświadczeniach wyniesionych z domu rodzinnego, za które w największym stopniu są odpowiedzialni rodzice. W takiej sytuacji konieczne są zmiany w relacjach między małżonkami, w ich postawach wobec dzieci oraz w komunikacji czy sposobach rozwiązywania konfliktów. By dokonać tych zmian, potrzebna jest wola (chęć) rodziców, odrobina wiedzy czy też osoby, które odpowiednio pokierują potencjałem rodziców lub nauczą ich odpowiednich sposobów reagowania w sytuacjach wychowawczych i życiowych rodziny.

Wychowanie dziecka jest złożoną rzeczywistością, z jednej strony jest celowym procesem, którego realizacja wymaga określonej wiedzy i umiejętności wychowawczych, a z drugiej swoją sztuką, dla której nie ma jednej miary. Podmiotem wychowania jest dziecko, które jest skomplikowaną i niepowtarzalną istotą, a rodzice są odpowiedzialni za jego rozwój, od nich zależy, jakim człowiekiem jest teraz i będzie w przyszłości. Dlatego ważne jest, aby poznali chociażby podstawy tej rzeczywistości i poprzez swoje mądre oddziaływania właściwie kształtowali osobowość dziecka.

Prawidłowo funkcjonująca rodzina tworzy wspólnotę, gdzie zaspokajane są podstawowe potrzeby, a wszystkich członków

łączy silna więź emocjonalna dająca poczucie przynależności i bycia kimś wyjątkowym. Wówczas rodzina staje się największym skarbem człowieka, bo daje mu solidne fundamenty życia. Warto więc podejmować wysiłki zmierzające do podnoszenia kompetencji wychowawczych współczesnych rodziców.



## Bibliografia

- Adamkiewicz J., *Dylematy aksjologii rodziny i jej sens życia*, w: *Materiały konferencyjne. Pedagogika we współczesnym dyskursie, V Ogólnopolski Zjazd Pedagogiczny: Przetrwanie i rozwój – niezbywalne powinności wychowania*, t. 1, Wrocław 2004.
- Aase J.M., *Kliniczne rozpoznawanie Alkoholowego Zespołu Płodowego (FAS). Trudności w wykrywaniu i diagnostyce*, w: *Alkohol a zdrowie. Uszkodzenia płodu wywołane alkoholem*, red. M. Ślósarska, PARPA, Warszawa 1998.
- Augustyn J., *Co matka i ojciec daje dziecku?*, w: *Macierzyństwo*, red. J. Augustyn, Wydawnictwo WAM, Kraków 1998.
- Baley S., *Zarys psychologii w związku z rozwojem psychiki dziecka*, Książnica Atlas, Wrocław–Warszawa 1946.
- Bee H., *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1998.
- Bettelheim B., *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniu i wartościach baśni*, Wydawnictwo PIW, Warszawa 1985.
- Biała J., *Zagrożenia w wychowaniu dziecka we współczesnej rodzinie polskiej*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2006.
- Bieńko M., *Kulturowo-społeczne skrypty kobiecego macierzyństwa*, w: *Rodzicielstwo między domem, prawem, służbami społecznymi*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2008.
- Bieńko M., *Model ojcostwa w prywatnym i publicznym kontrakcie społecznym*, w: *Rodzicielstwo między domem, prawem, służbami społecznymi*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2008.
- Błasiak A., *Aksjologiczne aspekty procesu wychowania. Wybrane zagadnienia*, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, Kraków 2009.
- Błasiak A., *Autorytet rodzicielski i jego rola w wychowaniu młodego pokolenia*, w: *Odpowiedzialne rodzicielstwo wobec wyzwań XXI*

- wieku, red. M. Duda, Wydawnictwo św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej, Kraków 2010.
- Błasiak A., Dybowska E., *Rodzicielstwo i jego znaczenie dla procesu wychowania dziecka*, w: *Wybrane zagadnienia pedagogiki rodziny*, red. A. Błasiak, E. Dybowska, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010.
- Bot J., *Terapia bajką*, „Wychowanie w Przedszkolu” 2008, nr 5.
- Braun-Gałkowska M., *Gry komputerowe a psychika dziecka*, „Edukacja i Dialog” 1997, nr 6.
- Braun-Gałkowska M., Ulfik I., *Zabawa w zabijanie*, Krupski i S-ka, Warszawa 2000.
- Braun-Gałkowska M., *Jak być szczęśliwym w rodzinie?*, w: *Konkurs szkolny o rodzinie „Mieć taki dom...”. Materiały pomocnicze dla nauczycieli*, Ogólne Stowarzyszenie Nauczycieli „Warsztaty w Drodze”, [b.w.m.r.].
- Braun-Gałkowska M., *Odziaływanie Internetu na psychikę dzieci i młodzieży*, „Edukacja medialna” 2003, nr 3.
- Braun-Gałkowska M., *Psychologia domowa*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008.
- Braun-Gałkowska M., *Poznanie systemu rodzinnego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007.
- Brett D., *Bajki, które leczą*, cz. 2, GWP, Gdańsk 2005.
- Budrowska B., *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, Wydawnictwo Funna, Wrocław 2000.
- Bugla M., Halek A., Matwiej A., *Funkcjonowanie i relacje dziecka w rodzinie rozłączonej z powodu wyjazdu rodzica za granicę*, w: *Rodzina, diagnoza, profilaktyka i wsparcie*, red. K. Duraj-Nowakowa, U. Gruca-Miąsik, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2009.
- Capińska E., *Wychowanie estetyczne w przedszkolu*, „Edukacja i Dialog” 2005, nr 1.
- Celińska-Mysław T., *Wychowywać, ale jak?*, „Wychowawca” 1999, nr 4.
- Ciągle rodzina, choć nie taka sama – rozmowa z H. Grzymałą-Moszczyńską*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2008.
- Cudak H., *Szkice badań nad rodziną*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce 1995.
- Czemierowski H., *Sekretny przekaz matki*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2008.

- Czepiga A., *Tylko mama i ja*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2008.
- de Barbaro M., *Struktura rodziny*, w: *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999, s. 45-51.
- Dobroczyński B., *Nikt nie zastąpi ojca*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2008.
- Domińska-Werbel D., *Rodzinne uwarunkowania strategii radzenia sobie w sytuacjach trudnych*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2010.
- Filipczuk H., *Zapobieganie trudnościami i niepowodzeniom szkolnym*, WSiP, Warszawa 1975.
- Gajdowie M. i M., *Rodzice w akcji. Jak przekazać dzieciom wartości*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2010.
- Galos M., *Przemoc w mediach*, „Wychowawca” 2001, nr 11.
- Gałdowa A., Nelicki A., *O możliwościach i warunkach bycia twórczym z perspektywy aksjologicznej teorii wartości*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Psychologiczne” 1993, z. 8.
- Gębuś D., *Mama, tata, dziecko? Przemiany ról małżeńskich i rodzicielskich we współczesnych rodzinach*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2010.
- Greszta E., *Więź emocjonalna i sposoby jej badania*, „Psychologia Wychowawcza” 2000, nr 1.
- Grochmal H., *Książka inspiracją twórczości*, „Wychowanie w przedszkolu” 1998, nr 9.
- Gurycka A., *Rozwój i kształtowanie zainteresowań*, WSiP, Warszawa 1978.
- Gurycka A., *Zainteresowania*, w: *Encyklopedia psychologii*, red. W. Szewczuk, Fundacja INNOWACJA, Warszawa 1998.
- Homplewicz J., *Pedagogika rodziny. Zarys wykładów na Podyplomowym Studium Prorodzinym*, Instytut Teologiczno-Pastoralny im. J.S. Pelczara, Rzeszów 2000.
- Ilnicka R.M., *Środowiskowy kontekst niedostosowania społecznego młodzieży*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2008.
- Jadczak-Szumiło T., *Neuropsychologiczny profil dziecka z FASD. Studium przypadku*, Wydawnictwo Edukacyjne PARPA MEDIA, Warszawa 2008.

- Jagięła J., *Relacje w rodzinie a szkoła. Krótki przewodnik psychologiczny*, Wydawnictwo Rubikon, Kraków 2007.
- Janke A.W., *Wychowanie rodzinne przedmiotem pedagogicznej refleksji*, w: *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, red. S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1998.
- Jankowska A., *Trudne tematy dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2010.
- Jarosz E., Wysocka E., *Diagnoza psychopedagogiczna. Podstawowe problemy i rozwiązania*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2006.
- Juszczak S., *Człowiek w świecie elektronicznych mediów – szanse i zagrożenia (o problemach tworzącego się społeczeństwa informacyjnego)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000.
- Karpowicz P., *Czemu winne niewinne klapsy?*, „Charaktery. Magazyn psychologiczny dla każdego” 11(142)2008.
- Kawula S., *Kształt rodziny współczesnej. Szkice familologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Kielar-Turska M., Białecka-Pikul M., *Wczesne dzieciństwo*, w: *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia*, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, PWN, Warszawa 2007.
- Kielar-Turska M., *Wartości baśni odkrywane przez dzieci i dorosłych*, w: *Dziecko jako odbiorca literatury*, red. M. Kielar-Turska, M. Przetacznik-Gierowska, PWN, Warszawa–Poznań 1992.
- Klecka M., *Ciąża i alkohol. W trosce o Twoje dziecko*, PARPA, Warszawa 2007.
- Kornas-Biela D., *Klimat domu rodzinnego*, w: *Konkurs szkolny o rodzinie „Mieć taki dom...”. Materiały pomocnicze dla nauczycieli*, Ogólne Stowarzyszenie Nauczycieli „Warsztaty w Drodze”, [b.w.m.r.].
- Konopczyński M., *Twórcza resocjalizacja. Wybrane metody pomocy dzieci i młodzieży*, MEN, Warszawa 1996.
- Kościelska M., *Trudne macierzyństwo*, WSiP, Warszawa 1998.
- Kozak S., *Sieroctwo społeczne: psychologiczna analiza zaburzeń w zachowaniu się wychowanków domów dziecka*, PWN, Warszawa 1986.
- Kozłowska A., *Jak pomóc własnemu dziecku*, WSiP, Warszawa 1990.
- Kozłowska A., *O trudnościach w wychowaniu dziecka*, WSiP, Warszawa 1991.

- Krajewska M., *Kara i nagroda*, „Edukacja i Dialog” 2001, nr 3.
- Krata A., ... *i ślubuję Ci Przemoc*, „Charaktery. Magazyn psychologiczny” 11(130), 2007.
- Kuczkowski S., *Strategie wychowawcze*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1986.
- Kukołowicz T., *Życie codzienne rodziny*, w: *Konkurs szkolny o rodzinie „Mieć taki dom...”*. Materiały pomocnicze dla nauczycieli, Ogólne Stowarzyszenie Nauczycieli „Warsztaty w Drodze”, [b.w.m.r.].
- Kultura literacka w przedszkolu*, red. S. Frycie., I. Kaniowska-Lewańska, WSiP, Warszawa 1982.
- Kurpiel D., *Jakość życia osób dorosłych z mózgowym porażeniem dziecięcym a funkcjonowanie systemu rodzinnego*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2010.
- Kwiatkowski P., *Internet jako nowe narzędzie zaspokajania potrzeb przez adolescentów*, w: *Człowiek u progu trzeciego tysiąclecia. Zagrożenia i wyzwania*, t. 1, red. M. Plopy, Wydawnictwo Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej, Elbląg 2005.
- Legutko P., *Przestrzeń medialna jako przestrzeń publiczna*, „Wychowawca” 2006, nr 9.
- Liberska H., *Problem z braku stylu*, „Charaktery. Magazyn psychologiczny” 3(122)2007.
- Maciarz A., *Macierzyństwo w kontekście zmian społecznych*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2004.
- Maciejewska K., *Dziecięce lęki*, „Bliżej Przedszkola” 2008, nr 6(84).
- Maj B., *Internet a system wartości współczesnego człowieka*, w: *Oblicza Internetu. Internet a globalne społeczeństwo informacyjne*, red. M. Sokołowski, Wydawnictwo Algraf, Elbląg 2005.
- Malcher G., *Znaczenie rodziny w rozwoju uczuć dzieci i młodzieży*, w: *Wychowanie w rodzinie*, red. F. Adamski, Wydawnictwo WAM, Kraków 1982.
- Mądre wychowanie. 20 lat konwencji o prawach dziecka*, Rzecznik Praw Dziecka, Warszawa 2009.
- Mellibruda J., *Krzywdzenie nie naj-bliższych*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2008.
- Mierzwiński B., *Mężczyzna jako mąż i ojciec*, w: *Wychowanie do życia w rodzinie. Książka dla nauczycieli, rodziców i wychowawców*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, CMPPP MEN, Warszawa 1999.

- Mituła E., *Rodziny pełne nie w pełni – eurosieroctwo. Opieka nad dzieckiem a emigracja zarobkowa rodziców*, w: *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2009.
- Molicka M., *Bajkoterapia. O lękach dzieci i nowej metodzie terapii*, Media Rodzina, Poznań 2002.
- Nie nasza własność. Rozmowa z Agnieszką Galicą o tym, czym wypełnić życie dziecka*, „Ja, my, oni. O sztuce dobrego życia. Poradnik Psychologiczny POLITYKI”, t. 5 (5/2010).
- Nowak-Dziemianowicz M., *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacje sensów i znaczeń. Wydanie II*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław 2006.
- Obuchowska I., *Kochać i rozumieć. Jak pomóc swojemu dziecku przeżyć szczęśliwe dzieciństwo*, Media Rodzina of Poznań, Poznań 1996.
- Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, PWN, Warszawa 1996.
- Okoń W., *Słownik pedagogiczny*, PWN, Warszawa 1975.
- Olbrycht K., *Kształcenie charakteru w świetle wychowania do wartości*, w: *Edukacja: wychować człowieka z charakterem, VII Sympozjum Tarnogórskie*, red. S. Kowolik, KNS Fundacje Kolpinga, Tarnowskie Góry 2006.
- Olcoń-Kubicka M., *Blogi jako przejaw współczesnego trybalizmu*, w: *Spółeczna przestrzeń Internetu*, red. D. Batorski, M. Maroda, A. Nowak, Wydawnictwo Academica SWPS, Warszawa 2006.
- Osiński R., *Pasek do lamusa*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2006.
- Ostoja-Zawadzka K., *Cykl życia rodzinnego*, w: *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999.
- Ostrowska K., *W poszukiwaniu wartości*, GWP, Gdańsk 1994.
- Ostrowska K., *Nie wszystko o wychowaniu*, CMPPP MEN, Warszawa 2000.
- Oszust A., *Blogi internetowe*, w: *Od teatru żaków do Internetu. O edukacji humanistycznej w szkole*, red. B. Myrdzik, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003.
- Pałgan I., *Współcześni wychowawcy*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2010.
- Portmann R., *Gry i zabawy przeciwko agresji*, Jedność, Kielce 1999.

- Przeławska A., *Lektura dla dzieci i młodzieży w procesie wychowania*, WSiP, Warszawa 1978.
- Przemoc w rodzinie. Poradnik dla osób pomagających ofiarom przemocy. Informator opracowany w ramach przyjętego przez Sejmik Województwa Małopolskiego - Małopolskiego Programu Polityki Rodzinnej na lata 2004-2007*, red. B. Dąbrowska, M. Kiełkiewicz, PZU „DRUKMAR”, Kraków 2004.
- Przetacznik-Gierowska M., Makięło-Jarża G., *Psychologia rozwojowa i wychowawcza wieku dziecięcego*, WSiP, Warszawa 1992.
- Pulikowski J., *Porozumiewanie się, w: Studium rodziny*, red. T. Rzepecki, Oficyna Współczesna, Poznań 1999.
- Ratyńska H., *Literatura dziecięca w pracy przedszkola*, WSiP, Warszawa 1976.
- Rodzice, dzieci, wychowanie – poradnik dla rodziców*, red. B. Milewicz, NK, Warszawa 1968.
- Roszak-Cyrson A., *Postawy rodziców a zachowania wobec dzieci*, w: *Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej rodziny. Polska pedagogika społeczna na początku XXI wieku*, red. M. Ciczowska-Giedziun, E. Kantowicz, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2010.
- Rydz S., *Psychologiczne skutki samotnego rodzicielstwa*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2010.
- Ryś M., *Przygotowanie do małżeństwa i rodziny*, w: *Wychowanie do życia w rodzinie. Książka dla nauczycieli, rodziców i wychowawców*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, CMPPP MEN, Warszawa 1999.
- Ryś M., *Psychologia rodziny*, w: *Rodzina bezcenny dar i zadanie*, red. J. Stala, E. Osewska, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2006.
- Ryś M., *Relacje wewnątrz rodzinne w świetle badań psychologicznych*, w: *Oblicze współczesnej rodziny polskiej*, red. B. Mierzwiński, E. Dybowska, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum” Wydawnictwo WAM, Kraków 2003.
- Ryś M., *Systemy rodzinne*, CMPPP, Warszawa 2001.
- Ryś M., *Wpływ dzieciństwa na życie dorosłe*, w: *Studium rodziny*, red. T. Rzepecki, Oficyna Współczesna, Poznań 1999.
- Ryś M., *Wzajemne relacje małżonków*, w: *Wychowanie do życia w rodzinie. Książka dla nauczycieli, rodziców i wychowawców*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, CMPPP MEN, Warszawa 1999.

- Ryś, *Konflikty w rodzinie. Niszczą czy budują?* CMPPP MEN, Warszawa 1998.
- Sarnacka B., *Wprowadzenie w problematykę Alkoholowego Zespołu Płodowego FAS*, w: *Poznać, zrozumieć, pokochać dziecko z FAS*, Materiały z powiatowej konferencji dotyczącej Płodowego Zespołu Alkoholowego, październik 2008.
- Sendyk M., *Studenci o swojej więzi emocjonalnej z rodzicami w okresie dorastania*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2010.
- Sikorski W., *Psychologia karania i nagradzania w praktyce wychowawczej*, „Opieka - Wychowanie – Terapia” 1999 nr 4.
- Skorny Z., *Psychiczne mechanizmy zachowania się*, PZWSz, Warszawa 1972.
- Skorny Z., *Psychologia wychowawcza dla nauczycieli*, WSiP, Warszawa 1992.
- Smolińska B., *Tak cię kocham, że cię biję*, „Charaktery. Magazyn Psychologiczny dla Każdego” 4(111)2006.
- Smykowska D., *Rodzina wychowująca dziecko z niepełnosprawnością*, w: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2010.
- Stokłosa B., *Aksjologiczna teoria rozwoju osoby w ciągu całego życia*, w: *Szkice o kształtowaniu osobowości*, red. J. Kostkiewicz, Wydawnictwo WSP, Rzeszów 1997.
- Super D. E., *Psychologia zainteresowań*, PWN, Warszawa 1972.
- Szawdyn L., *Na uwieży więzi*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2008.
- Szewczyk W., *Miłość warunkiem rozwoju*, w: *Wychowanie do życia w rodzinie. Książka dla nauczycieli, rodziców i wychowawców*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, CMPPP MEN, Warszawa 1999.
- Szuman S., *O sztuce i wychowaniu estetycznym*, PZWS, Warszawa 1975.
- Szwechłowicz J., *Blogerzy i blagierzy. O internetowym pamiętnikarstwie*, „Polonistyka” 2007 nr 1.
- Szymanowska A., *Rodzice jako wychowawcy*, w: *Wychowanie do życia w rodzinie. Książka dla nauczycieli, rodziców i wychowawców*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, CMPPP MEN, Warszawa 1999.
- Szymańska J., *Rodzina jako najważniejsza wspólnota w działaniach profilaktycznych*, w: *Wychowanie do życia w rodzinie. Książka dla nauczycieli, rodziców i wychowawców*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, CMPPP MEN, Warszawa 1999.



- Szymczakiewicz B., *Miłość a spostrzeganie świata w procesie rozwojowym*, w: *Psychopedagogiczne problemy edukacji dzieci i młodzieży. Zagadnienia wybrane*, red. J. Włodek-Chronowska, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, MCLXXXIX/1996.
- Święcicka K., *Upadek Tomka Sawyera*, „Newsweek” 03.05.2009.
- Walesa Cz., *Rozwój wartości i sensu życia*, w: *Człowiek-wartości-sens. Studia z psychologii egzystencji*, red. K. Popielski, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996.
- Wilk J., *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, Wydawnictwo Poligrafia Salezjańska, Lublin 2002.
- Wojciechowska J., *Córki i ich ojcowie*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia” 3(6)/2008.
- Wojciszke B., *Psychologia miłości. Intymność-namiętność-zobowiązanie*, GWP, Gdańsk 2010.
- Wojnar I., *Wychowanie przez literaturę i sztukę w świecie współczesnym*, „Wychowanie w przedszkolu”, 1980 nr 1.
- Wojnar J., *Sztuka jako podręcznik życia*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1984.
- Wojtasik Ł., *Cyberprzemoc*, „Remedium”, 2008 nr 2.
- Wożyńska-Więch I., *Powrót do przeszłości*, „Style i Charaktery. Psychologia dobrego życia”, 3(6)/2008.
- Ziemska M., *Postawy rodzicielskie i ich wpływ na osobowość dziecka*, w: *Rodzina i dziecko*, red. M. Ziemska, PWN, Warszawa 1986.
- Ziemska M., *Postawy rodzicielskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1969.
- Złota A., *Poradnik prawny dla służby zdrowia. Jak pomóc dziecku krzywdzonemu*, Fundacja Mederi – pomóżmy dzieciom, Warszawa 2005.





